



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wydawca: Komitet Wydawniczy. Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie. Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Jura i Jónek we wszystkich numerach piątkowych.	
J. Hajzer: Zbytkowscy kołodnicy	1
T. Mir: Słupy	3, 5
H. Krzywoniówna: Wrażenia z rekolekcyj zam- kniętych	7
Polak i Szkot, czyli rozrzutność i skąpstwo	7
J. Probosz: Co może prawdziwa miłość?	11
Nuncjusz Achilles Ratti w Polsce	13, 15
Jak zginął król Albert	17
D. S.: Jura Zwóniacz	19, 21
W piętnastą rocznicę	23
Wielki Tydzień w życiu Kościoła	25
J. Cudak: Błogosławieństwo dzwonów	26
W 60-lecie uwieszenia kardynała Ledóchowskiego	28
Góral: Zły duch przegrał	30
J. Cudak: „Mis“ Gnojniki	32, 34
Lan-Cet: Odważni ludzie	32
Ludzie i zwierzęta	36
J. Cudak: Zbiórka 3-majowa	38
Dobry Pasterz	39
G. Morcinek: Chłuba Śląska	41
Dr. J. Galicz: Biblioteka Polska Teologów Wrocław- skich w Ołomuńcu i Widnawie 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 63, 69, 71, 73	
Ks. dr. P. Machay: Co słyszałem i widziałem wśród powodzian?	59, 61
F. Hess: Wrażenia z wycieczki nad Polskie Morze	65, 67
Bacza: Sałasze Śliwkuła	75
J. Hajzer: Jankowe kochanie	77, 79
J. Mirocha: Parafja zarzecka	81, 83
Dr. A. Matakiewicz: O posiadaniu i jego ochronie	85
Bacza: Sałasze	87
F. H.: Historia gazów, ich opis i działanie	89, 91
J. Mirocha: Duszpasterze Zarzecka i ich działal- ność	93, 95, 97

B. Z.: Wycieczka do kopalni	Nr. 99
W. Krzyszcz: Wigilja Hanuli	100
J. Probosz: Jurowa wilja	100

III. WIERSZE.

W. Mikszan: O Smętnico	18
Alb.: Harcerzom	19
W. Mikszan: Przedwiośnie	21
W. Mikszan: A kiedy...	23
W oliwnym ogrodzie	26
Zmartwychwstanie	26
Jantek z Bugaja: Wiosna	30
J. Probosz: Gotów na sąd	31
Góral: Maj	36
K. Fójcik: Nad Trzecią Gacią	43
Lan-Cet: Do Księcia Mieszka	51
Góral: Wyrwam!	63
Góral: Moja prośba	67
J. Knyps: Zwycięstwo	69
A. Kołodziej: Modlitwa	77
W. Mi.: Ludzkie serce	82
A...s: W listopadzie	93
J. Knyps: Gdy noc zapadnie...	95
A...s: Hymn na święto Niepokalanej	96
Jantek z Bugaja: Przed zimą	98
Ks. T. Jachimowski: Chciałbym, by jasny był ten dzień dla Ciebie...	100
A...s: W grudniową noc	100
Jantek z Bugaja: Głorja!	100
A...s: U źłóbka	101

IV. PRZEGLĄD POLITYCZNY w każdym numerze.

V. Z POLSKI I ZE ŚWIATA w każdym numerze.

VI. DROBNE WIADOMOŚCI w każdym numerze.

VII. KORESPONDENCJE.

Z Bielska: W odpowiedzi „Zjednoczeniu“	5
Z Istebnej i okolicy: Młodzież naszego zakątka	19
Z Istebnej: Bagienko szkolne	27
Z Istebnej i okolicy: Uwagi na czasie	32
Z Istebnej: „Nowinom“ w odpowiedzi	59
Z Jaworza: Czy „duch średniowiecza“?	86
Z Australji: Głos rodaka	100

VIII. Z CIESZYNA I OKOLICY.

Z Cieszyna — w każdym numerze.	
Z teatru 8, 18, 20, 31, 32, 36, 40, 95.	
Z Aleksandrowic 47, 61, 74.	
Z Białej 2, 8, 14.	
Z Bielowicka 24, 46.	
Z Bielska 2, 3, 4, 5, 7, 8, 12, 13, 15, 17, 19, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 35, 37, 38, 39, 40, 44, 45, 46, 48, 50, 53, 55, 56, 61, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 81, 82, 83, 85, 86, 87, 89, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.	
Z Starego Bielska 93.	
Z Bierów 19, 78, 87.	

Z Bobrku 14, 18, 24, 35, 39, 64, 69, 74, 81, 91.	
Z Brennej 3, 4, 7, 13, 14, 26, 30, 36, 40, 43, 47, 53, 60, 70, 71, 81, 94, 100.	
Z Bronowa 5, 50, 69, 71, 86, 94, 99.	
Z Bystrej 63.	
Z Chybia 3, 17, 32, 46, 69, 73, 77, 78, 81.	
Z Cisownicy 79.	
Z Czechowic 13, 22, 29, 49, 53, 58, 61, 63, 67, 71, 92, 95, 100.	
Z Dębowa 6, 7, 19, 41, 44, 61, 67, 86, 87.	
Z Drogomyśla 53.	
Z Dziedzic 1, 13, 33, 36, 39, 52, 53, 54, 57, 66, 83, 85, 86, 89, 97, 98, 101.	
Z Dziegielowa 54, 62.	
Z Frelichowa 11.	
Z Godziszowa 59, 65.	
Z Golezowa 5, 9, 10, 13, 21, 26, 29, 35, 37, 41, 42, 46, 51, 53, 66, 72, 73, 77, 78, 79, 82, 92, 94.	
Z Górek Małych 8, 14, 19, 50.	
Z Górek Wielkich 10, 12, 15, 16, 18, 28, 29, 34, 44, 46, 59, 87, 88, 92, 97, 100.	
Z Grodzca 1, 6, 9, 25, 29, 70, 79, 92.	
Z Gumien 28, 66, 69, 71, 76, 78, 80, 83, 87, 89, 101.	
Z Harbutowic 19, 24, 31, 99.	
Z Hażłacha 6, 7, 9, 21, 25, 50, 53, 64, 94, 95, 100.	
Z Hłownicy 39, 55, 99.	
Z Iskrzyczyna 1, 9, 13, 14, 19, 26, 28, 32, 34, 39, 43, 61, 80.	
Z Istebnej 5, 6, 11, 12, 31, 32, 33, 35, 39, 42, 43, 44, 45, 46, 48, 49, 50, 51, 54, 57, 58, 60, 62, 65, 69, 73, 75, 76, 80, 91, 93.	
Z Jasienicy 1, 4, 14, 24, 27, 32, 39, 57, 60, 65, 66, 75, 91, 100.	
Z Jaworza 5, 12, 13, 14, 33, 39, 42, 45, 46, 48, 59, 83, 87, 100.	
Z Jaworzynki 15, 27, 28, 41, 44, 52, 58, 77.	
Z Kaczyc 29, 50, 53.	
Z Kalembe 27.	
Z Kamienicy 43, 46, 69, 70, 72, 81.	
Z Kiczyc 30.	
Z Kisielowa 1, 13, 62, 66, 67.	
Z Komorowic 83, 92.	
Z Koniakowa 5, 26, 34, 37.	
Z Kończyc Małych 3, 5, 7, 11, 19, 20, 34, 36, 47, 48, 54, 59, 68, 89, 91, 98.	
Z Kończyc Wielkich 1, 3, 4, 5, 29, 37, 43, 48, 50, 51, 52, 58, 60, 63, 64, 94, 100, 101.	
Z Kostkowic 79.	
Z Krasnej 58, 72, 78, 79, 101.	
Z Lesznej Górnej 15, 19, 58.	
Z Ligoty 20, 30, 63, 85, 89, 91, 98, 101.	
Z Lipowca 4.	
Z Łazów 58.	
Z Łąki 66.	
Z Łączki 79, 92.	
Z Markłowic przy Cieszynie 1.	
Z Markłowic Górnych 3, 6, 48, 59.	
Z Mazańcowic 13, 36, 53, 58, 101.	
Z Międzyrzecz Dolnego 7, 50, 97.	
Z Międzyrzecz Górny 8, 27, 60, 67.	
Z Międzywiesia 15, 27, 46, 55, 85.	

Z Mnisztwa 19, 44, 66, 74, 95.	
Z Nierodzimia 30, 51, 74, 93.	
Z Ochab 1, 2, 13, 14, 17, 36, 40, 53, 69, 73.	
Z Ogrodzonej 19, 40, 41, 76, 77, 78, 79, 82, 89, 91, 93.	
Z Pastwisk 9, 26, 28, 39, 50, 64, 88, 90, 93, 95.	
Z Pierścica 2, 26, 64.	
Z Pogórza 2, 4, 6, 15, 26, 29, 30, 50, 51, 56, 60, 72.	
Z Pogwizdowa 6, 13, 19, 68, 81.	
Z Pruchnej 46, 50, 54, 60, 61, 62, 74.	
Z Puńcowa 9, 15, 23, 54, 89.	
Z Rudnika 32, 58, 99.	
Z Rudzicy 9, 28, 52, 67, 76, 79.	
Z Simoradza 99.	
Ze Skoczowa 1, 4, 12, 14, 16, 19, 23, 25, 42, 48, 50, 51, 53, 56, 62, 65, 66, 68, 70, 73, 92, 95, 100.	
Ze Strumienia 5, 9, 13, 15, 38, 44, 48, 58, 61, 65, 79, 86.	
Z Szczyrku 1.	
Ze Świętoszówki 30.	
Z Ustronia 3, 8, 25, 26, 34, 42, 49, 54, 58, 60, 77, 78, 80, 86, 88, 99, 100.	
Z Wapienicy 4, 27, 86.	
Z Wisły 3, 7, 22, 45, 56, 65, 72, 78, 87, 94, 99.	
Z Wiślicy 2, 5, 55.	
Z Zabłocia 29.	
Z Zaborza 12.	
Z Zabrzeża 3, 5, 39, 41, 52, 53, 73, 74, 86.	
Z Zamarsk 20, 50, 61, 87, 100.	
Z Zarzecza 2, 9, 10, 16, 21, 26, 28, 29, 31, 35, 36, 38, 41, 44, 55, 57, 58, 61, 63, 64, 72, 75, 85, 95, 100.	
Z Zbytkowa 86.	
Z Zebrzydowic 1, 7, 13, 21, 28, 39, 52, 61, 73, 91, 95.	

IX. Z CZESKIEGO ŚLĄSKA.

2, 4, 5, 6, 8, 10, 11, 13, 14, 16, 18, 19, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 32, 39, 42, 44, 45, 46, 47, 50, 51, 54, 55, 56, 57, 59, 62, 64, 65, 66, 67, 68, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 81, 83, 85, 87, 88, 90, 92, 93, 94, 95, 99.	
--	--

X. PIŚMIENNICTWO.

4, 13, 15, 17, 38, 39, 40, 41, 54, 77, 89, 91.	
--	--

XI. GOSPODARSTWO. I

19, 53, 57, 62, 65, 66, 73.	
-----------------------------	--

XII. HISTORIA.

69.	
-----	--

13, 36, 39, 67.	
-----------------	--

we wszystkich

Konfiskaty.

A) W Polsce:

Przegląd polityczny: Ohydna napaść czeska na ś. p. min. Pierackiego	51
Wielkie manewry pod Żywcem (uchylona)	71

B) W Czechosłowacji:

Z Polski i ze świata: Zabawy współczesnych dzieci	58
---	----



Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87

W Cieszynie, wtorek, 9 stycznia 1934.

Nr. 3.

Położenie przemysłu śląskiego.

Lat temu przeszło już dziesięć, jak Polska zapatrzona była głównie w rozbudowę swego przemysłu. Z wielkiem zainteresowaniem śledzono każdy krok na tem polu. Odwrócono się niemal zupełnie od rolnictwa, zaniedbywano tę ważną gałąź naszej gospodarki państwowej na rzecz górnictwa i przemysłu.

Obecnie zmieniło się dużo. Społeczeństwo spostrzegło, że w pierwszych latach odrodzenia państwa polskiego podkopano mocno podstawę życia naszego gospodarstwa narodowego, jaką jest i będzie w Polsce uprawa roli. Zaczęto domagać się ratowania stanu włościańskiego.

Wydano nieco za późno szereg ustaw, które mają ratować stan rolniczy od niechybnej ruiny. Popadliśmy jednak na nieszczęście w stary błąd, bo zapomnieliśmy, że życie gospodarcze jest ściśle związane węzłami wzajemności i że upadek jednej gałęzi gospodarczej oddziałuje niekorzystnie na pozostałe gałęzie. Należało pamiętać, że w Polsce istnieje także handel i przemysł i że uzdrowienie gospodarstwa państwowego winno obejmować wszystkie jego dziedziny, w przeciwnym bowiem razie obecnie prowadzona pomoc dla rolnictwa obróci się przeciw górnictwu, przemysłowi i handlu.

Takie uwagi nasuwają się nam, gdy patrzymy na położenie gospodarcze wysoko uprzemysłowionego Górnego Śląska. Walczyliśmy o tę ziemię niewątpliwie przedewszystkiem ze względu na naszych rodaków, żyjących tam w pruskiej niewoli, ale także i dlatego, że górnictwo i przemysł śląski stanowiły jeden z najważniejszych środków niezależności gospodarczej państwa polskiego.

Trzeba pamiętać, że Niemcy i część wrogiej nam zagranicy ciągle jeszcze powtarza, że nie jesteśmy zdolni do gospodarowania bogactwami Górnego Śląska, cała zaś zagranica bacznie nam się przygląda, czy zdamy egzamin na dobrego gospodarza tej krainy węgla i kominów. Z uzna-

niem trzeba podnieść, że produkcję górnictwa i przemysłu śląskiego dostosowaliśmy, choć jeszcze niezupełnie, do potrzeb rynku polskiego i wywozu polskiego, trzeba stwierdzić udział przemysłu polskiego w budowie Gdyni, dalej powolne, ale stałe wprowadzanie żywności polskiego do zarządu tych przedsiębiorstw. Są też jednakowoż i braki.

Kapitał polski nie zdołał wejść do przemysłu śląskiego w takiej ilości, aby mógł skutecznie pokonywać wpływy kapitału cudzoziemskiego. Nie znaczy to jednak, że na Śląsku niema kapitału polskiego. Należy pamiętać, że pominiawszy udział skarbu państwa w „Skarbofermie”, wiele przedsiębiorstw w całości, bądź w części należy do obywateli polskich narodowości niemieckiej. Nie powinny nas niepokoić znów tak bardzo te dwa słowa „narodowości niemieckiej”. Kapitał obywatela polskiego jest kapitałem polskim. Należy o tem pamiętać i obchodzić się z tym kapitałem tak, aby w dzisiejszej chwili zastąpił te wpływy, których tam obywatele narodowości polskiej zdobyć nie mogli wskutek niekorzystnych warunków na naszym rynku finansowym. Trudno tu dociekać, czy nie chcieli, czy też nie umiano skierować kapitałów polskich na rynek śląski.

Są i inne niedomagania naszej polityki gospodarczej na Śląsku. W to produkcja ciężkiego przemysłu spada gwałtownie. Można śmiało stwierdzić, że w porównaniu z rokiem 1928 lub 1929 niema takiego rodzaju produkcji w przemyśle górnośląskim, w którejby nie zaznaczył się spadek przynajmniej o 30 procent. Liczba robotników zatrudnionych w ciężkim przemyśle w porównaniu z r. 1923 wynosi zaledwie jedną trzecią część, a i ci robotnicy nie pracują przez wszystkie dniówki w tygodniu. Dochody robotników spadły poniżej minimum egzystencji. Wystarczy nadmienić, że zarobki robotników na Górnym Śląsku w r. 1929 wynosiły 23 miliony zł, a w r. 1933 zaledwie 7 milionów zł miesięcznie.

Zarządzenia w kierunku ożywienia rynku wewnętrznego są bezskuteczne i nie robią wra-

żenia, że mają na celu poprawę bytu obywateli. Przecież od dwóch lat ciągną się układy, konferencje i dekrety w sprawie cen węgla na rynku krajowym i eksportu węgla, a jednak mimo to zużycie węgla na rynku wewnętrznym jak i jego wywóz spadają w sposób przerażający. Równoległe zaś mnoży się zamykanie kopalń i zwalnianie tysięcy robotników.

Trzeba dalej stwierdzić, że poszczególne władze publiczne przy udzielaniu zamówień przemysłowi polskiemu nie uwzględniają śląskich warsztatów pracy w stosunku do panującego tam bezrobocia. Jest to niesprawiedliwe i niepolityczne. Bezrobocie jest na Śląsku najsilniejsze, co sprzyja wrogiej nam agitacji. Również „Fundusz pracy” w swej dotychczasowej działalności nie uwzględnił należycie tego stanu rzeczy. Sumy, które przeznaczył dla Śląska, nie stoją w odpowiednim stosunku ani do liczby bezrobotnych, ani też do dochodów, które skarb państwa czerpie z tej dzielnicy.

Do przemysłu śląskiego wszedł spory zastęp kierowników, dyrektorów administracyjnych i technicznych, inżynierów i kupców, którzy wnieśli dobrą wolę, chęć pracy i znajomość fachu. Wiele pism prowadzi przeciw nim nagonkę, pisze się na temat ich nadużyć, wygórowanych dochodów, co szkodzi ich opinii w oczach zagranicy, która powierzyła im opiekę nad swymi kapitałami w Polsce.

Leży w dobre zrozumianym interesie Polski zbadać poszczególne wypadki nadużyć sumiennie, poczekać na zapadnięcie wyroków sądowych w tej sprawie, zanim przystąpi się do generalnego ataku na naszych rodaków w przemyśle śląskim. Nowy kapitał nie płynie na Śląsk, co nie ułatwia pracy polskim kierownikom tego przemysłu.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś już prenumeratę?

TADEUSZ MIR.

Słupy.

Kobiela tej nocy nijak zasnąć nie mógł. Wiercił się jeno z boku na bok, aże łóżko trzeszczało, zamykał oczy, naciągał na głowę pierzynę, ale wszystko nadarmo. Usiadł wreszcie na posłaniu, ziewnął kilka razy i spojrzał przez okno, przez które srebrno-jasną smugą wpadały do izby snopy księżycowego światła. Do uszu jego dochodził miarowy oddech śpiących w przyległej izbie. Kobiela wstał z łóżka, naciągnął na się spodnie i wyszedł na pole. Pogodna była noc, choć trochę chłodna. Kobiela obszedł podwórze dokoła wzdłuż płotu, zajrzał potem do chlewa na Łysinę i wrócił do izby. Położył się znów do łóżka, nie próbując jednak zasnąć. Leżał wpatrzony gdzieś w mroczny kąt izby i przemysłował nad dniem jutrzejszym. Myśli mu się jednak rwały i kołtuniły w beładzie. Chwilami nawiedzały go jakieś dziwne przeczucia, jakiś lęk wkra- dał się do duszy. Wtedy stary odwracał twarz do poduszki i szeptał „Zdrowaśki”.

Zasnął dopiero nad samem ranem. Dziwny miał sen. Śniło mu się, że szedł pod las kopać podorówkę. Na miedzy hań przy dębie spotkał się ze swoją mamulką, kierzy już dawno byli pomarli. Szli jacyś smutni, a kiedy przechodzili kole niego, pedzieli:

— Kareł, pamiętaj, broń se swojego — tela mu jeno pedzieli i poszli dalej a on się przebudził. Długo medytował nad tym snem.

— Zaś isto cosik bydzie złego, bo jak człowiek tak spać ni może, abo jak sie o nieboszczykach śni, to zawdy cosik takiego jest.

Wstał, ubrał się i zajrzał do kuchni, gdzie już kręciła się koło blachy żona.

— Hana, może bydzie trzeba na msze świętą dać — odezwał się nieśmiało.

— Na cóż ci zaś do głowy pizło?

— Widzisz, śniło mi się o moi mamulce (Boże im dej radość wieczną, bych ich nadarmo nie spómnioł).

— Cóż ci sie też o nich śniło?

— Na dyć jo już ani dobrze nie wiem — rzekł wymijająco, nie chcąc niepokoić żony.

— Isto zaś deszcze przyda, bo to tak zwykłe bywo, jak sie o nieboszczykach śni...

Kobiela nic nie rzekł, siadł przy stole, by zjeść śniadanie, bo trza ruszać w pole. Słoneczko już było kęs na niebie, rosa już też aji obeschła.

Po śniadaniu kręcił się jeszcze po podwórzu dziwnie jakiś markotny. Zauważyła to Kobielka i rzekła:

— Dyć sie tam nie starej, jak troche w chałupie porobię, to skoczę do wielebnego.

— Tereska, jak napasie Łysinę, niech mi też przyjdzie pomóc kopać — rzekł, odchodząc już z kopaczką na ramieniu w pole.

Kobielka uprzętała w mig mieszkanie, pomogła córce wypędzić Łysinę i zamknawszy chałupę, pośpieszyła do wielebnego.

Kiedy wróciła, zastała przed chałupą wójto- wego parobka.

— Skozali gazda, żeby tam Kobiela po po- ledniu przyszli — wygłosił z powagą.

— Na poco?

— Jo tam ani nie wiem, isto zaś jakieś zgroma- dzenie bydzie, bo jeszcze móm sporo ludzi po- wiadomić.

To rzekłszy, nałożył czapkę i poszedł dalej. Kobielkę tknęło jakieś złe przeczucie. Poszła za- myśloną do izby i zabrała się do gotowania obiadu.

Około jedenastej godziny przygnała krowę Tereska.

— Mamulko — wołała zdaleka — Bróździno mi mówiła, że tam wczora na Zostawiu po naszym polu chodzili jacyś panowie z takimi malowa- nemi tyczkami.

— A nie pleć jeny głupstw — zbesztala ją matka — cóż tam panowie mają do chodzenia? Kto wie, kto tam chodził a Bróździno cosik bulczy...

— Ale byli to panowie, bo bezmała mieli okulory i taki szyroki galaty.

Na taki wystarczający dowód Kobielka nic nie odrzekła. Myśli coraz bardziej niepokojące po- częły jej chodzić po głowie i ostrzem wierciły w sercu.

(Dok. nastąpi.)

Wiecej czystości.

Znane jest przysłowie, że czystość to zdrowie. Aby być zdrowym, trzeba strzec się choroby, unikać zarazków chorób, dbać o czystość na każdym kroku. Czy dbamy o nią?

Jednym z roznosicieli zarazków chorób to pieniądź. Bierzymy pieniądze, a nie wiemy, z jakich rąk pochodzą, przez jakie ręce przeszły. Były i w rękach chorych na gruźlicę, były w ręku żebraków i t. d., miliony zarazków osadziło się na nich. Często nie myjąc rąk jemy, bierzemy do ręki owoc, chleb, a przecież znajduje na naszych rękach się mnóstwo zabójczych bakterij.

Drugim roznosicielem zarazków jest woda. Gdzie kultura wyższa, są wodociągi, pompy i studnie kryte nawet u najuboższych. W okolicy Cieszyna mamy studnie kryte, ale dalej od miast po wsiach przeważają studnie otwarte, nawet przy samej drodze, względnie „kowiory“, doly na wodę, gdzie gniją liście, trawa, gdzie przebywają owady, żaby i t. d. Woda stoi i jest zupełnie zanieczyszczona. Ale jeszcze gorzej jest to, że z jednego dołka bierze wodę kilkanaście czy kilkadziesiąt ludzi. Czerpią wodę naczyniami brudnymi, idą na wodę dla bydła, putnia stała w tajni, dno jest zupełnie brudne, wszystkie naczynia — choćby i były czyste — to dna ich, często stawiane na ziemi, są zupełnie brudne. Przy takim zanurzaniu najpierw wszystkie naczynia się wykapią, a potem ludzie piją wodę, biorą na gotowanie! Tam, gdzie idzie o życie ludzkie, szczególnie na zbudowanie studni jest zbrodnią. Zależy wszystko od dbałości mieszkańców. Po studni poznacie kulturę mieszkańców.

W Turcji istnieje zwyczaj, że piekarza za nieczystość umieszczają w żelaznej klatce na rynku, a za karę musi zjeść wszystek chleb ze swej brudnej piekarni. Możeby i u nas taka klatka się przydała? Ciekawe, że chleb w tej samej cenie w tem samem mieście jest różny, od każdego piekarza inny. Zastanawia nas też, że chleb raz jest bielszy, innym razem ciemniejszy, raz większy i t. d., choć cena ta sama. Ale jeszcze dobrze tam, gdzie jest konkurencja, ale gdy piekarzowi „nie zależy“, gdzie w okolicy jest jeden tylko piekarz, to sobie też pozwala. Chleb powinien być owinięty w papier i nie dotykany. Smutno, że zakorzenił się u nas zwyczaj, iż przed kupnem każdy chleb „miętki“, czy świeży. I tak biedny bochenek był i sto razy różnymi łapami dotykany i „macany“, nim został sprzedany. I to dzieje się codziennie prawie w każdym sklepie, szczególnie zaś żydowskich i wiejskich. Wszak płacimy, ale też i mamy prawo żądać czystego chleba i pieczywa.

Weźmy dalej cukierki. Widzimy, jak cukierki biorą rękami, które przed chwilą odbierały pieniądze, są zabrudzone milionami bakterij, teraz przeniosą je na cukierki i dają zjeść konsumentowi. A dotykane łakoci przed zakupem jest bezwzględnie wzbronione. Zresztą powinny one być nakryte. (Dok. nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Przeszeregowanie urzędników państwowych. Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia wykonawcze do ustawy o uposażeniach urzędników. Do najważniejszych przepisów tych rozporządzeń należą zasady zaszeregowania urzędników i funkcjonariuszów państwowych do nowych grup uposażenia. Funkcjonariusze ci zaszeregowani zostaną do jednej z dwóch po sobie następujących grup uposażenia, z których jedna ma uposażenie zasadnicze wyższe, a druga niższe od dotychczasowych pborów netto. Przed zaszeregowaniem władze obliczą uposażenie każdego z funkcjonariuszy netto, pod którem to rozporządzenie Rady Ministrów rozumie dotychczas pobierane uposażenie, według stanu na dzień 1 stycznia 1934, wraz z wszelkimi dodatkami (a dla utrzymujących rodziny także z dodatkami ekonomicznym na jednego członka rodziny). Nie będzie się przy tem obliczaniu brać pod uwagę sum podatku dochodowego, opłaty emerytalnej i opłaty na rzecz funduszu pracy. Funkcjonariuszom, którzy stracą więcej aniżeli 7 proc. swej dotychczasowej płacy netto, udzielonym będzie zasiłek wyrównawczy. Suma tego zasiłku obliczona będzie w ten sposób, ażeby pokryła różnicę, jaka wyniknie między pełną stratą, a stratą 7 procent. Rozporządzenie przewiduje specjalny dodatek lokalny, funkcyjny i służbowy. Dodatek lokalny otrzymają wszyscy państwowi pracownicy,

pełniący służbę w Warszawie, w wysokości 450 do 15 zł. Przewidziane są także dodatki lokalne dla niektórych miast w Wojew. Śląskiem, w Białej w woj. krakowskim, Gdyni, Helu i Gdańsku. Dla pracowników państwowych, zajmujących stanowiska kierownicze, rozporządzenie przewiduje dodatki funkcyjne. Stawek tego dodatku jest 11 od 3000 do 50 zł miesięcznie. Poza tem rozporządzenie podaje wykaz stanowisk, do których przywiązany jest dodatek służbowy, uzasadniony szczególnymi właściwościami służbowymi. Osoby pobierające dodatek funkcyjny nie mogą równocześnie otrzymywać dodatku służbowego. Osobne przepisy określają, którzy pracownicy niżsi są obowiązani do noszenia umundurowania w służbie i otrzymają ze skarbu państwa umundurowanie za opłatą 25 proc. jego wartości.

Co będzie z dodatkiem śląskim do pensji urzędniczych? W Wydziale budżetowo-gospodarczym Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego rozpoczęto już prace około przeliczenia pborów urzędników śląskich według nowej ustawy uposażeniowej. Urzędników tych i nauczycieli jest na terenie Wojew. Śląskiego około 10.000. Kwestja dodatku śląskiego nie jest jeszcze ustalona. Prawdopodobnie będzie on utrzymany na rok obecny 1934-35, albowiem odpowiednie kredyty na ten 20-proc. dodatek zostały już do budżetu śląskiego na rok 1934-35 wstawione. — „Polonia“ donosi, iż dotychczasowy dodatek wojewódzki, zmniejszony do 15 proc., wypłacany będzie od 1 lutego b. r. jedynie urzędnikom, pełniącym służbę w Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Cieszynie i Bielsku; w reszcie miejscowości dodatek wojewódzki zostanie skreślony. Według informacji ze sfer urzędniczych, uposażenie przeważnej części urzędników administracyjnych wahać się będzie po nowem zaszeregowaniu w ramach od 100 zł do 210 zł; dodatek funkcyjny wojewody śląskiego wynosić będzie 1500 zł.

Min. Beck przewodniczącym Rady Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Beck wyjeżdża do Genewy 11 stycznia na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów min. Beck będzie przewodniczył, gdyż obecnie kolej przewodniczenia przypada na przedstawiciela Polski. W Genewie min. Beck spotka się z ministrami Paul-Boncours i Beneszem i wtedy ustalony zostanie termin przyjazdu min. Paul-Boncoursa do Warszawy. Prawdopodobnie min. Benesz będzie towarzyszył Paul-Boncoursowi w podróży do stolicy Rzplitej. Minister spraw zagranicznych Francji zabawi u nas trzy dni.

Niemcy nie chcą płacić. Niemcy ogłosili, że wskutek trudności finansowych nie mogą płacić w całości rat i procentów od długów zaciągniętych zagranicą, lecz będą wypłacać tylko 50 proc. To stanowisko Niemiec wywołało wielkie oburzenie wśród finansistów amerykańskich i angielskich, którzy udzielili byli Niemcom olbrzymich pożyczek i liczyli na terminową ich spłatę. Zawód zrobiony przez Niemcy może wywołać wielkie trudności w bankach zagranicznych. Rząd amerykański wystosował z tego powodu ostrą notę do rządu niemieckiego, w której grozi, iż chwyci się środków odwetowych w stosunku do Niemiec.

Francja odrzuca propozycje Hitlera. Jak wiadomo, Niemcy po opuszczeniu Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej rozpoczęły energiczne starania, by porozumieć się „w cztery oczy“ z Francją i uzyskać od niej zgodę na powiększenie armji niemieckiej. Rząd francuski obradował w tych dniach nad tą sprawą i postanowił odrzucić propozycję Hitlera. Francja stoi na tem stanowisku, że powiększenie armji niemieckiej obchodzi wszystkie państwa europejskie i że sprawa ta winna być załatwiona wspólnie w Lidze Narodów. Stanowisko Francji ma wielkie znaczenie dla Polski; gdyby bowiem Francja porozumiała się na własną rękę z Niemcami, Polska znalazłaby się w odosobnieniu i wtedy dopiero pokazałyby Niemcy rogi w stosunku do nas.

Nowy rząd hiszpański. Po niekorzystnym dla lewicy wyniku wyborów w Hiszpanji rząd Barriosy podał się do dymisji. Prezydent republiki Zamora dymisję przyjął i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy stronnictwa radykałów, Aleksandrowi Lerroux, który utworzył gabinet, oparty na porozumieniu stronnictwa centrum i umiarkowanej prawicy. Lerroux jest jednym z najwybitniejszych mężów Hiszpanji współczesnej. Po rewolucji 1931 r. był on ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Zamory, a w dniu 12 września ub. r. został premierem, był jednak obalony już po kilku tygodniach. — Premier Lerroux złożył w parlamencie progra-

nowe oświadczenie, w którym zaznaczył, iż rząd dąży do przywrócenia pokoju społecznego i ugruntowania praworządności. Zapowiedział reformę ustaw, podyktowanych interesami partyjnemi. Co do ustawodawstwa religijnego, to Lerroux stanął na stanowisku, że należy szanować wolność sumienia. Dalej zapowiedział zrównoważenie budżetu, przeprowadzenie reformy rolnej i podjęcie wielkich robót publicznych. W dyskusji zabrał głos między innymi przywódca katolickiej Akcji Ludowej poseł Gil Robles. Oświadczył on, że jego stronnictwo poprze rząd, gdyż nie przyszedł jeszcze czas na utworzenie gabinetu o charakterze wyraźnie prawicowym. Polityka prześladowań religijnych musi się skończyć. Powinna się ukazać nowa ustawa amnestyjna oraz ustawa o pomocy dla bezrobotnych. Wreszcie zażądał Gil Robles podjęcia rokowań z Watykanem celem zawarcia konkordatu.

Z Polski i ze świata.

Banda morderców przed sądem. Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw bandzie morderców, która popełniła ogółem 32 morderstwa, grasując głównie na terenie województwa białostockiego. Na czele okrutnej bandy stał Czesław Raczkowski, zbior z pod ciemnej gwiazdy, który w r. 1917 był w Rosji komisarzem bolszewickim w czerezwyczajce, a po wojnie przywędrował do Polski. Banda liczyła 7 członków i zajmowała się najpierw ograbianiem emigrantów, wracających z Ameryki do Polski z dolarami, a potem zaczęła grasować w kraju, głównie w pow. wysoko-mazowieckim, dokonywując zbrojnych napadów. Napadów dokonywali zwykle w ten sposób, że pod upatrzoną zgórą dom podjeżdżali furmanką, obstawiali okna i drzwi, poczem Raczkowski wraz z kochanką wkraczali z rewolwerami w rękach do mieszkania, terroryzowali mieszkańców, torturowaniem wymuszając pieniądze, a wreszcie mordowali wszystkich w bestjałski sposób. Po okrutnych torturach, przypiekaniu gorącym żelazem i wyłamywaniu rąk i nóg, banda własnoręcznie zabijała ofiary strzałami z rewolweru. Nie mieli litości nawet nad dziećmi, które najczęściej dusili, lub rozbijali im głowy o ścianę. W ten sposób dokonali napadu we wsi Baryki na dom młynarza Brzozy. Napad zakończył się masowym mordem 8-miu osób i rabunkiem dużej sumy pieniędzy w dolarach. Pod lasem w pobliżu wsi Płonka Kościelna zamordowali emigranta Bystrzewskiego, rabując mu wielką sumę w dolarach i kosztownościach. Po tej zbrodni udali się na stację i zamierzali wyjechać do Białegostoku. Ponieważ na stacji był już meldunek o zabójstwie, zwrócił na nich uwagę dyżurny posterunkowy. Policjant wezwał do pomocy stróża kolejowego, zatrzymał bandytów, odprowadził do lokalu kolejowego i chciał wylegitymować. Wezwany do okazania legitymacji Raczkowski odpowiedział: „Legitymacja? zaraz pokażę“. To mówiąc, dobył rewolweru. Padły strzały. Zbrodniarze zbiegli, zabijając stróża i raniąc policjanta, naczelnika stacji i jednego robotnika. Ilość zamordowanych dosięgła ogółem 32 ofiar. Przez długi czas grasowała ta banda okrutnych łotrów. Padało na nich nieraz podejrzenie, stawiano ich przed sądem, lecz nie można im było dowieść winy „czarno na białem“. Przywódca szajki Raczkowski założył ze zrabowanych pieniędzy sklepik w Warszawie, inny kupił sobie willę. Wreszcie jednak dosięgła ich sprawiedliwość, dzięki temu, że jeden z bandy wyśpiewał całą straszną prawdę. Sąd okręgowy w Łomży, który rozpatrywał sprawę w 1 instancji, skazał 2 braci Raczkowskich oraz Bidzińskiego i Wróblewskiego na śmierć, a resztę na ciężkie więzienie. Skazani wnieśli apelację, którą rozpatrywał onegdaj Sąd Apelacyjny w Warszawie. Sąd Apelacyjny zatwierdził 2 wyroki śmierci na Czesławie Raczkowskiego i Bidzińskiego, do reszty zaś bandytów zastosował karę ciężkiego więzienia od 5 do 15 lat.

140 ofiar płonącej kopalni. Podaliśmy już krótką wiadomość o okropnej katastrofie górniczej, jaka wydarzyła się ubiegłej środy w kopalni Nelson pod Oseką w północnych Czechach. O godz. 4.45 po południu nad kopalnią rozległ się nagle straszliwy huk, który był słyszany w szerokiej okolicy. W tej samej chwili ukazał się przed główną wieżą długi język płomieni. Równocześnie zagasło światło i wszystko utonęło w ciemnościach nocy. Następstwa wybuchu były straszne. Potężny, masywny gmach dyrekcji pod główną wieżą rozpadł się jak domek z kart. Wieża sama

poszła za jej przykładem, zasypując obszerny plac i grzebiąc pod sobą dwu ludzi. Wszystkie okna w dalekiem sąsiedztwie powypadały z brzękiem. Wstrząs powietrza powalał ludzi na odległych gościach. Przed bramą kopalni zebrał się wkrótce tłum ludności, który przybiegł na wieść o nieszczęściu, przeważnie kobiety, drżące o los swych bliskich, ginących tam w dole, w straszliwej ciemni. Zmobilizowano zaraz brygady ratownicze, które zaczęły schodzić do czeluści szybu. Wkrótce wydobyto czterech górników, cudem uratowanych, a tylko lekko zatrutych gazami. O godz. 9.30 wieczorem natrafiono na dalszych czterech górników, niestety martwych. Dalszą akcję ratowniczą uniemożliwił nieznosny, dławiący dym, wydobywający się ze wszystkich otworów, nieomylny znak, że na dole w kopalni pali się. Wobec tego musiano te otwory zamurować, aby ogień nie rozszerzał się. Tem samym zamurowano żywcem w kopalni 140 górników wraz z kilku dozorcami i inżynierami. Nikt z nich nie dostanie się już żywy na górę. Być może, że jeszcze żyją, być może, że konają w straszliwych męczarniach. Niema jednak sposobu dostania się do nich. Są oni skazani na śmierć w gorejącym labiryncie kopalni, pogrzebani żywcem w głębokości 300 metrów w kurytarzach i sztolniach, przepełnionych trującymi gazami. Oficjalnie nie zdołano jeszcze stwierdzić przyczyny wybuchu. Mówi się o przeciągu, który zagnał zapalne gazy do sztolni, najprawdopodobniej jednak doszło do eksplozji pyłu węglowego. W kopalni używało się poza tem jeszcze lamp karbidowych starego typu, co naturalnie nie przyczyniało się również do zbytniego bezpieczeństwa. Najbardziej charakterystycznym momentem, świadczącym dowodnie o bezwzględnej eksploatacji kopalni przez baronów węglowych, jest fakt, że jakkolwiek w kopalni jeszcze przed kilku dniami zdarzały się liczne drobne pożary, mimo to uszczuplono jeszcze personal bezpieczeństwa ze względów oszczędnościowych! Nelson jest największą kopalnią północnych Czech, która dawała dziennie do 60 wagonów węgla brunatnego.

Hitlerowskie wychowanie młodzieży. Niemiecki minister Frick ogłosił na zjeździe wydziału dla spraw oświatowych tezy w sprawie wychowania młodzieży „w duchu narodowo-socjalistycznym“, tezy uznane za wiążące dla szkół i w stosunku do młodzieży całych Niemiec. Cała młodzież musi być — niezależnie od pracy w szkole — ujęta w ramy organizacji hitlerowskiej. Od pierwszej godziny, od wejścia nauczyciela do szkoły, jej hitlerowski charakter jest podkreślany: nauczyciel wita młodzież hasłem „Heil Hitler“, młodzież odpowiada mu tem samym hasłem. W tych szkołach katolickich, w których powitanie były dotąd słowa „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, mogą być te słowa zachowane jako pożegnanie po zakończeniu nauki, ale powitanie na wstępie nauki musi brzmieć „Heil Hitler“.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej we Francji. We Francji wykryto wielką organizację szpiegową. Członkami bandy szpiegowskiej byli ludzie rozmaitych narodowości: Rosjanie, Niemcy, Serbowie i Francuzi; między innymi należeli do niej także Mojżesz i Chaim Salzmanowie, żydzi pochodzący z Polski. W samym Paryżu aresztowano 12 osób, przy których znaleziono większe sumy pieniężne, korespondencję polityczną i dokumenty wojskowe, oraz wiele druków komunistycznych. Najważniejszą rolę odgrywała w szajce Rosjanka Lydja Strahl, która od roku 1924 pozostawała w zażyłych stosunkach z tłumaczem ministerstwa marynarki i profesorem języków obcych Martinem. Przez jego ręce przedostawały się ważne dokumenty państwowe. Pracował on m. in. w biurze szyfrów. Organizacja szpiegowska zbierała materiał o życiu gospodarczym, armii i marynarce, zwracając specjalną uwagę na materiały, dotyczące obrony narodowej Francji. Dotychczasowe dochodzenia wskazują, że materiały, zebrane przez organizację szpiegową, były przeznaczone do Moskwy.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Eksportacja zwłok ś. p. Józefy Adamskiej, matki ks. biskupa śląskiego, odbyła się w dniu 23 grudnia rano w Katowicach z ul. Francuskiej do kościoła katedralnego przy udziale kapituły katedralnej, bliższej rodziny, przedstawicieli władz, organizacji kościelnych i świeckich i tłumów wiernych. Mszę żałobną odprawił J. E. ks. biskup Adamski. Po Mszy św. Arcypasterz przemó-

wił do obecnych, dziękując za współczucie i liczny udział w uroczystości żałobnej. Następnie trumnę ze zwłokami przewieziono samochodem do Poznania, gdzie odbyło się w dniu 25 grudnia złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

W Mikołowie urządzili narodowi socjaliści przed świętami demonstrację uliczną, skierowaną przeciwko żydom. Zasmarowano wszystkie żydowskie szyldy, a na szybach i drzwiach wymalowano swastyki i błyskawice. W związku z temi zajściami aresztowano 15 osób.

Dnia 22 grudnia odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach ciekawa rozprawa. Oskarżeni byli radca skarbowy Wydziału Skarbowego Śl. Urzędu Wojew. dr. Kowalówka oraz dwaj żydzi, Pinkus Käfer i J. Plockier, o to, że dr. Kowalówka pobierał łapówki za udzielanie ulg podatkowych i t. p., zaś obydwaj żydzi pośredniczyli między „klientami“ a dr. Kowalówką. Sąd skazał dr. Kowalówkę na 6 miesięcy więzienia, Plockiera na 8 miesięcy więzienia i 2000 zł grzywny i Kaefera na 9 miesięcy więzienia i grzywnę 5000 zł. Kary więzienia zostały zawieszone; dr. Kowalówce na 2 lata, dwom pozostałym na 5 lat.

W Jasionówce Górnej w woj. stanisławowskiem wybuchł onegdajszej nocy pożar w zabudowaniach Jurka Maksymiuka, gajowego lasów hr. Baworskiego. W chwili wybuchu pożaru cała rodzina pogrążona była we śnie. Pierwsza spostrzegła pożar żona Maksymiuka, która obudziła domowników i zaczęła wynosić dzieci na dwór. Ocaliwszy dwoje dzieci, wróciła do mieszkania, by wynieść trzecie, 5-letniego synka. W tym momencie ogarnęły ją płomienie, w których zginęła wraz z dzieckiem. Widząc to Maksymiuk, wystrzałem z dubeltówki odebrał sobie życie.

W czasie obrad sejmowej komisji budżetowej przytoczył wiceminister opieki społecznej dr. Piestrzyński ciekawe cyfry statystyczne. Mianowicie w ciągu najbliższych lat corocznie będzie nam przybywało 650 tysięcy ludzi 18-letnich, tymczasem warsztatów pracy dla nich opróżnia się corocznie tylko 200 tysięcy, czyli że co roku jest o 450 tysięcy warsztatów pracy za mało, aby wszyscy mogli być zatrudnieni. Starczy pracy jedynie na jedną trzecią część dorastającej młodzieży.

W Grodzisku Mazowieckim pod Warszawą stanął przed sądem grodzkim rymarz Kamiński, oskarżony o rozdawanie ulotek, nawołujących do bojkotu towarów żydowskich. Na przewodzie sądowym obrońca wysunął argument, że dopóki niema ustawowego nakazu kupowania tylko u żydów, dotąd nawoływanie do niekupowania u żydów nie może być traktowane jako przeciwdziałanie ustawom lub zarządzeniom władz. Sąd przychylił się do tych wywodów i wydał wyrok uniewinniający.

W Lubartowie (woj. lubeskie) robotnicy Turski, chcąc się obronić od wojska, za poradą swego znajomego Mizerskiego udał się do felczera Lustmana. Ten ostatni zrobił odpowiedni zastrzyk w oko. Turskiego na komisji uznano za niezdolnego, ale wkrótce potem oślepl na jedno oko. Gdy się wszystko wydało, Turski został skazany na pół roku, Mizerski na rok i Lustman na 1 i pół roku więzienia.

W dniu 30 grudnia dokonano napadu rabunkowego w urzędzie pocztowym w Poznaniu. W chwili, gdy posłaniec jednej z firm miał oddać urzędnikowi worek 5-groszówek na kwotę 500 zł, nieznany osobnik chwycił worek i uciekł. Posłaniec puścił się w pogoń, ale widać wspólnik podstawił mu nogę tak, że posłaniec przewrócił się i z powodu krwawienia z nosa i ust został odwieziony na pogotowie, a złodzieje zbiegli.

Właściciel znanego cyrku wędrownego Kludskyego doniósł w W. Hradyszczach na Morawach policji, iż długoletnia jego kasjerka Anna Kocłova sprzeniewierzyła na szkodę przedsiębiorstwa olbrzymie sumy. Aresztowana kasjerka przyznała się do zarzuconego jej czynu, podając jako swego spółnika należącego do personelu cyrkowego Araba, Abd el Mira. Oszukańczy proceder polegał na tem, że Arab, pełniący funkcję biletera w cyrku, odbierał zwiedzającym cyrk osobom bilety, wręczając je następnie kasjerce, która w zestawieniu kasowem wykazywała je jako niesprzedane.

Rząd sowiecki postanowił zorganizować 12 batalionów w składzie 21 tysięcy żołnierzy wyłącznie z kobiet.

W mieście Kobe japońscy faszyci zdemolowali i spalili dom, mieszczący w sobie komunistyczny związek zawodowy. Pastwą płomieni padło kilka tysięcy dzieł marksistowskich o wartości około 200 tysięcy jenów.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Redakcji. Prosimy uprzejmie Przewielebne Urzędy Parafjalne o łaskawe przesłanie nam zestawienia, dotyczącego ruchu ludności w odnośnej parafji, ogłaszanego zazwyczaj w ostatni dzień Starego Roku, względnie na Nowy Rok w kościele (ilość chrztów, ślubów, pogrzebów dzieci i dorosłych z ewentualnem podaniem powodu śmierci, zaopatrywań, udzielonych komunij św., ważniejszych zdarzeń z życia religijnego w parafji). Czytelnicy z wielkiem zaciekawieniem śledzą takie wiadomości, gazeta staje się przez to aktualną i interesującą. Bardzo o to prosimy a za fatywę zgóry szczerze dziękujemy.

Z Sekcji Warszawskiej „Znicza“. W dniu 3 grudnia odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Sekcji Warszawskiej. Ustępujący Zarząd wraz z komisjami zdał sprawozdanie z działalności za ubiegłą kadencję. Ponieważ zdołał się wykazać pracą widoczną i produktywną, widoczną specjalnie na polu propagandowo-społecznym oraz samopomocowem, nagrodzony został zupełnie słusznym absolutorjum z podziękowaniem. Walne Zebranie wyróżniło przedewszystkiem ustępującego prezesa kol. Jana Brodę, absolwenta S. G. H., któremu też nadal powierzyło kierownictwo nad nowym Zarządem. Pozostałymi członkami Zarządu wybrani zostali kol. kol.: Broda Gustaw U. W. — wiceprezes, Pastuszka Józef S. G. H. — skarbnik; Kaleta Adolf S. G. H. — sekretarz. Wybrano również członków do poszczególnych komisji. Wyjątkowa konjunktura tak materialna, jak i społeczna stawia nowy Zarząd przed trudnem, odpowiedzialnem, ale wdzięcznem zadaniem.

Nowa ustawa ubezpieczeniowa dla robotników. Uchwalona przez obecną większość sejmową ustawa tak zwana scaleniowa zmniejsza od 1 stycznia 1934 okres świadczeń podczas choroby z 39 tygodni do 26, który to okres może ulec jeszcze dalszemu obniżeniu aż do 13 tygodni. Zasiłek chorobowy został zmniejszony z 60 proc. do 50 proc., dla położnic z 100 proc. na 50 proc. Następnie ustawa wprowadza dopłaty za porady lekarskie, za zabiegi i środki lecznicze. Do jakich absurdów już teraz dochodzi, świadczy fakt, że jedna z pomorskich kas chorych uchwaliła, że w ciągu miesiąca nie można wydać więcej na leczenie poszczególnego pacjenta, niż 2 zł. Zdarza się coraz częściej, że wydatki administracyjne kas chorych, a więc na lekarzy i urzędników, wynoszą parokrotnie więcej od wydatków na lecnictwo. Według zapowiedzi wiceministra Ducha w kasach chorych jeszcze dłuższy czas rządzić będą komisarze.

Dopłaty w Kasach Chorych. Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa i zabiegi lecznicze w Kasach Chorych. Zgodnie z treścią tego rozporządzenia Kasy Chorych pobierać będą od ubezpieczonych dopłaty za porady lekarskie po 20 groszy, za zabiegi, środki lecznicze i pomocnicze po 10 groszy, za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne 30 groszy. Kasy Chorych nie będą pobierały opłat za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze, naświetlanie lampą kwarcową dzieci do lat trzech, oraz szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych. Przy wszystkich chorobach dzieci do końca trzeciego roku życia, przy ostrych chorobach umysłowych oraz przy nagłych wypadkach opłaty pobierane nie będą. Ponadto nie będą podlegały opłatom lekarstwa i środki opatrunkowe, zastosowane osobiście przez lekarza lub personel lekarski oraz surowice, szczepionki i niektóre środki przewidziane rozporządzeniem w liczbie 37. Ubezpieczeni, których choroba jest połączona z niezdolnością do pracy i trwa dłużej niż cztery tygodnie, począwszy od piątego tygodnia zwolnieni są od wszelkich opłat.

Zarząd przymusowy w Browarze Zamkowym. Pod koniec grudnia mianował Państwowy Zarząd dóbr b. Komory Cieszyńskiej inż. Ehrenberga z Warszawy zarządcą przymusowym Zamkowych Zakładów Przemysłowych w Cieszynie, która to Spółka Akcyjna — jak wiadomo — dzierżawi browar zamkowy i fabrykę likierów w Błogociach. Skutkiem ciężkiej sytuacji gospodarczej malała produkcja browaru cieszyńskiego z roku na rok tak dalece, że przedsiębiorstwo nie mogło dotrzymać swych zobowiązań co do uiszczania czynszu dzierżawnego. Krąży nawet pogłoski, jakoby istniał zamiar zupełnego zlikwidowania browaru i likierni, lecz wiadomość ta nie wydaje się nam prawdopodobną, zwłaszcza że dzierżawa,

zawarta w r. 1922 na 15 lat, kończy się dopiero w r. 1937.

Epilog głośnej afery Lamicha. Jak wiadomo, kasjer kolejowy Lamich i jego współnicy, którzy dnia 28 kwietnia 1932 r. dokonali sfingowanego napadu rabunkowego w Cz. Cieszynie, przyczem w ich ręce wpadło około 1 miliona Kcz, zasądzeni zostali w marcu ub. r. na kary więzienne. Żyd Maurycy Mehl, który za zgodą Lamicha napadł na niego, zranił w głowę a następnie nałożył mu maskę eterową, został później jako obywatel polski aresztowany w Cieszynie. Proces przeciw niemu dotychczas nie został przeprowadzony. Mehl złożył swego czasu kaucję w wysokości 7000 zł, poczem wypuszczono go z aresztu śledczego, musiał się jednak zobowiązać, że pozostanie w Cieszynie. Od tego czasu znajdował się pod nadzorem policji. Przed kilku tygodniami wniósł Mehl do sędziego śledczego prośbę, aby mu pozwolono opuścić Cieszyn. Prośba ta została naturalnie odrzucona, co jednak nie przeszkodziło, że Mehl zniknął z Cieszyna. Poszukiwania policji zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż po kilku dniach wysłędzono go w Katowicach, aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszynie, przed którym już wkrótce odpowiadać będzie za napad rabunkowy. Ciekawe jest i to, że Mehl po dokonaniu napadu część skradzionych pieniędzy (około ćwierć miliona Kcz) przeniósł do Polski, lecz dotychczas nie udało się stwierdzić, gdzie ich ukrył. — W ostatnich dniach Mehl zawarł związek małżeński z córką pewnego kupca w Krakowie i w tym celu udał się pod eskortą policyjną na ślub do Krakowa, skąd go następnie sprowadzono napowrót do więzienia w Cieszynie. Wraz z Mehlem znajduje się w więzieniu jego współnik Henryk Tennenbaum, również żyd.

Prośba. Energiczny, uczciwy i przedsiębiorczy rzemieślnik, Ślązak, z własnymi narzędziami pracy, organizator i pracownik społeczny, znający w słowie i piśmie język polski, przeciętnie i niemiecki, stenografję polską, orjentujący się w pracy biurowej, znający się i na rolnictwie, religijny, przyjmie chętnie jakiegokolwiek zajęcie, stróża, dozorcę, woźnego. Jest gotowy do wszelkiej pracy fizycznej, czy umysłowej. Pochlebne referencje i świadectwa a wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Z Bielska. (Rocznica „Odrodzenia“.) W dniu 10 grudnia obchodziło tutejsze koło Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“ pierwszą rocznicę swego powstania. W dniach 7, 8 i 9 z. m. odbyły się w kościele farnym rekolekcje dla młodzieży pracującej na temat: Czy jest Bóg, Cel życia człowieka na ziemi, Chrześcijanin wobec nowoczesnego pogaństwa. Egzorty wygłosili miejscowi kaznodzieje. Właściwa uroczystość przypadła w niedzielę, 10 z. m. Rano o godz. 7 w kościele św. Trójcy kapelan Koła ks. prob. Kasperlik odprawił Mszę św., wygłaszając egzortę na temat: Eucharystja jako środek odrodzenia życia. W czasie Mszy św. członkowie i sympatycy koła przystąpili gremjalnie do Komunii św. Po Mszy w lokalu klubowym odbyło się wspólne śniadanie i poranek z przemówieniem prezesa Koła kol. Rajdy na temat: Wskazania w rocznicę istnienia Koła. O godz. 10.30 w sali „Viribus Unitis“ odbyło się uroczyste zebranie młodzieży obywatelskiej z referatem p. Tad. Grylki z Katowic na temat: Zadania młodego pokolenia w obecnej dobie. Po zebraniu odbyła się okręgowa konferencja z udziałem delegatów zawiązujących się kół „Odrodzenia“ w Skoczowie, Dziedzicach i Zebrzydowicach z referatem: Stosunek „Odrodzenia“ do istniejących organizacji młodzieżowych. Wieczorem o g. 5 z udziałem starszego społeczeństwa odbyła się uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił prezes Koła kol. Rajda. Orkiestra po odegraniu hymnu państwowego wykonała wiankę polskich pieśni i polonez, przemówienie na temat: Młodzież katolicka z pod sztandaru św. Pawła wygłosił p. Gryłka, deklamację wypowiedział kol. Rypień. Po okrzykach na cześć Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego wspólnym śpiewem Boże coś Polskę zakończono akademję. Podnieść należy, iż miejscowa placówka intensywnie się rozwija, powołano również sekcję żeńską; niebawem sekcja ta wystąpi jako odrębne Koło. Młodzież miejscowa coraz bardziej budzi się z pustki ideowej, pragnąc służyć chrześcijańskim zasadom społecznym, opartym o Encyklikę Stolicy Apostolskiej, by zrobić coś dla Chrystusa, by odnowić wszystko w Chrystusie! Mimo to konstatuje się, iż wiele jeszcze jest objętności wśród młodego pokolenia; taki fakt, iż miejscową młodzież pracującą niewiele obchodzi-

ły rekolekcje, świadczy dosadnie o rozprószeniu myśli przewodniej wśród młodzieży katolickiej, młodzież dzisiejsza wykazuje, iż poza sportem nic jej nie trzeba. Takie nastawienie młodzieży jest naprawdę przykre i czas, by przedewszystkiem organizacje młodzieżowe katolickie wspólnie i razem zabrały się do pracy w zgodzie i harmonji na polu odrodzenia młodego pokolenia, by znikły uprzedzenia i patrzemia z ukosa na siebie, gdyż taka praca nie buduje a rozbija. Czas to już, czas!

Z Brennej. (Pogrzeb) zmarłego przełożonego gminy ś. p. Józefa Pietrzyka odbył się w sobotę, 23 grudnia przy udziale przedstawicieli Starostwa i Wydziału Drog Powiatowych z Cieszyna, wszystkich miejscowych organizacji, Straży Pożarnej z orkiestrą, SMP m. i ż. ze sztandarami oraz tłumu ludności. W kościele przemówił ks. proboszcz Skulina, zaś nad grobem po śpiewie chóru męskiego pożegnali Zmarłego obaj zastępcy wójta: p. Pilch imieniem gminy i p. Antoni Heller w imieniu Związku Śl. Katolików i Kasy Spółdzielczej.

Z Chybia. (Życie kulturalne.) Dnia 10 grudnia urządził Związek Polek z Żeńskim Związkiem Strzeleckim wieczór miłostajski. Dzieci szkolne odegrały odpowiednią sztukę o św. Miłostaju, poczem nastąpiło rozdawanie darów pomiędzy licznie zgromadzone ubogie dzieci. Obdarzono je ciastkami i częściami ubrań. Urządzeniem tej imprezy zajęli się też gorliwie p. naucz. Wodzińska i p. naucz. Herok. Publiczność wypełniła salę po brzegi, tylko brakowało tych, co im na tem najwięcej powinno zależeć. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do umożliwienia tej imprezy miłości bliźniego, składają rodzice podziękowanie.

Z Kończyc Małych. (Usiłowane zabójstwo.) W nocy 1 b. m. o godz. 1-szej 26-letni czeladnik piekarski Jan Herman z Zebrzydowic wszedł do sypialni swego majstra Rudolfa Kolondry, usiłując go z zemsty i nienawiści podczas snu zabić siekierą. Na szczęście jednak Kolondra, obudzony szmerem, zauważył w ręku Hermana siekiere, zerwał się z łóżka i stoczywszy z niedoszłym mordercą bójkę, wyrwał mu siekiere. W czasie zażartej walki z silnym piekarczykiem Kolondra został raniiony siekierą w prawą dłoń i przedramię. Hermana zatrzymano i odstawiono do więzienia w Cieszynie. Będzie on odpowiadał przed sądem za usiłowane morderstwo.

Z Kończyc Wielkich. (Bal.) Tutejsza Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem urządziła w niedzielę, 14 b. m. w lokalu p. Drabiny bal, na który P. T. gości z miejsca jako też okolicy, a zwłaszcza z Cieszyna jak najuprzejmiej zaprasza. Przygrywać będzie kapela doborowa. Znakomity i tani bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp od osoby 99 gr. Czysty dochód przeznaczają się na cele humanitarne. Jeżeli kiedykolwiek działy uboga potrzebowała pomocy ze strony społeczeństwa i otrzymała ją, to tem więcej dziś w ciężkich czasach bezrobocia zasługuje na pełne poparcie ze strony lepiej sytuowanych, szlachetnych i współczujących ludzi.

Z Markłowic Górnych. (Zebranie Ch. D.) Po raz drugi zjechał do nas w niedzielę 10 grudnia poseł Jan Pobożny z Bielska, by tutejszym mieszkańcom objaśnić różne dotyczące nas ustawy i rozporządzenia. Z godzinnego jego przemówienia dowiedzieliśmy się i nauczyli równocześnie wiele. Z pośród obecnych podnoszono żale na krzywdzące rozporządzenie o zmianie ustawy o rentach inwalidzkich, zawieszające prawo zaopatrzenia inwalidom z b. armji austriackiej z utratą zdolności do zarobkowania poniżej 25 proc. i cofające wdowom po b. wojskowych armji zaopatrzenie o 10 proc. Czy stanęły w oczach słuchaczom, gdy poseł Pobożny mówił o miłości do Ojczyzny pomimo ciężkich czasów, w jakich nam żyć przypadło. Gorący apel, by mieszkańcy granicznej wioski nigdy nie zapomnieli, że są synami matki-Polski, wywarł głębokie wrażenie. Podnoszono dalej skargi, że nikt się o Markłowiczanie nie troszczy, że są odcięci od świata, bez możliwości zarobkowania i bez wsparcia. Byłby już najwyższy czas pomyśleć o nieszczęśliwym losie mieszkańców granicznych wiosek. Położenie ich jest rozpaczliwe i przekracza granice wytrzymałości; ratunek jest gwałtownie potrzebny. Wskazywano również na gazety czeskie, które w szyderczy sposób piszą o budowie kolei Zebrzydowice-Cieszyn; zwracano uwagę na rugi czeskie wobec robotników polskich. Konsulat polski w Mor. Ostrawie winien tu spełnić swą misję.

Z Ustronia. (Nowy lekarz.) W najbliższych dniach osiadzie tu na stałe lekarz dr. Bruck, który uwolni urzędników ustroniskich od opieki lekarskiej dr. Nowaka z Wisły.

Z Wisły. (Nieudolna obrona czy blamaż?) W numerze 31 „Nowin Śląskich“ ukazało się „wybielenie“ dr. Nowaka i gminy Wisły. Zebrali się w Urzędzie gminnym wielcy działacze gminni i wydelegowali najwyższego z pośród siebie do dr. Kotasa z prośbą o zamieszczenie artykułu, który rzeczywiście ukazał się w „Nowinach“. Wdzięczni jesteśmy za ów artykuł, który wszystkie zarzuty, jakie w „Gwiazdce“ umieściliśmy, w zupełności potwierdza. obrońcy zastępowali, że dr. Nowak jest lekarzem pięciu instytucyj w Wiśle i że wyjeżdżając na urlop, nie pozostawił żadnego zastępcy na miejscu. Autorzy artykułu twierdzą, że chorzy w nieobecności dr. Nowaka mogli leczyć się u dr. Wanata, lekarza w Cieszynie, odległego od Wisły tylko 37 km. Twierdzą dalej, że drugim zastępcą był dr. Raszyk, mieszkający w Istebnej, nie mającej żadnej komunikacji w zimie z Wisłą. O jednym tylko milczą panowie autorzy, a to nie wymieniają wcale nazwiska lekarza np. z Białegostoku, któryby zastępował dr. Nowaka w charakterze lekarza gminnego. Autorzy milczą o tem, że Urząd gminny nie powiadomił wcale tutejszych Urzędów parafjalnych, do którego lekarza mieli księża odsyłać rodziny zmarłych po świadectwa zgonu. Autorzy wstydliwie milczą, że w czasie nieobecności lekarza gminnego odbyło się kilka pogrzebów (tu w Wiśle, nie w Ustroniu, nie w Istebnej, nie w Cieszynie), a wszystkie zwłoki pochowano bez stwierdzenia zgonu przez lekarza gminnego, czyli wbrew ustawie i wbrew rozsądkowi ludzkiemu. Panowie autorzy! Cały artykuł wasz w obronie dr. Nowaka nie jest jego obroną, lecz waszym blamażem. Autorzy nazywają „Gwiazdkę“ „antyrządową“, myśląc, że w ten sposób pomogą dr. Nowakowi i urzędowi gminnemu. Ależ właśnie my w imię praworządności podnosimy owe zarzuty i wierzymy, że Rząd przez swoich zastępców, t. j. przez Urząd wojewódzki, względnie przez Starostwo załatwi ten skandal wiślański sprawiedliwie i w imię praworządności. Autorzy zachwyceni są sumiennością i pracą społeczną dr. Nowaka. Nas zachwyca inna sumiennosc i praca społeczna lekarza. Niedawno bowiem wyjechał z Istebnej lekarz gminny dr. Raszyk na 2-tygodniowy urlop, sprowadzając na czas swojej nieobecności innego lekarza-zastępcę. Oto prawdziwa sumiennosc i praca społeczna lekarza, ale w Istebnej. Pisać o pracy obecnego wydziału gminnego — szkoda czasu i atramentu. Powtórzmy to, cośmy pisali, że po odejściu obecnego wydziału gminnego nikt leżki nie uroni. Na to nie potrzeba komisarza, bo przyjdą wybory, a tutejsza potulna i grzeczna ludność odeśle obecnych wielkich działaczy do kozuchów. Kończymy, twierdząc, że o wiele lepiej byłoby, gdyby autorzy nie delegowali swojego „najwyższego“ do „Nowin“, bo byłiby uniknęli blamażu. — Obywatele.

Z Zabrzega. (Zgon.) W dniu 19 grudnia zmarł tu długoletni organista ś. p. Franciszek Londz i n. Znany jako dobry i sumienny organista, do ostatniej chwili wytrwał na posterunku. Zgał w 85 roku życia, a w 60 roku służby kościelnej. Zmarły kochał muzykę i śpiew, to też póki mu sił starczyło, służył jej wiernie. Obowiązki organisty objął w r. 1907 po śmierci swego brata ś. p. Józefa Londzina, stryja ś. p. ks. prałata Józefa Londzina i pełnił je nieprzerwanie do końca swego życia mimo choroby serca, na którą cierpiał blisko 10 lat. To też z głębokim żalem żegnali Go krewni, znajomi i parafianie, którzy przez lat tyle słuchali jego śpiewu i gry na organach. Żegnano Go tym śpiewem i muzyką jako godnego naśladowania śpiewaka i organistę Bożego. Cześć Jego pamięci!

Dom mieszkalny

i zabudowania gospodarcze murowane i dachówką kryte i 13 morgów ornego pola w Dębowcu zaraz do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli Katolicki Urząd parafjalny w Dębowcu.

Sąd Okręgowy w Cieszynie

Wydział III Handlowy

dnia 8 października 1932

Spółdz. II 475.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni oddział II wpisano dnia 8 października 1932 przy firmie: Powszechny Bank Spółdzielczy z nieogr. odp. w Ustroniu ustąpienie członka Zarządu Jana Matlocha, a wybór członkiem Zarządu Jana Ogródzkiego, emerytowanym urzędniku w Ustroniu.

W Pan Karol Buzek, em. inspektor szkolny
M 25 Kählera 2 p. Cieszyn.

Młoda Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszyńsku, piątek, 2 lutego 1934.

Nr. 10.

Praca katolicka w Cieszyńsku

(Ciąg dalszy.)

Od młodzieży zależy przyszłość narodu i państwa. Naród, którego młode pokolenie wychowuje się na fundamencie wiary i cnoty, oświaty, kultury, karności i poczucia obowiązku, może z otuchą patrzeć w przyszłość. Tę wielką rolę wychowania młodzieży polskiej na zasadach katolickich i narodowo-państwowych spełniają z wielkim powodzeniem od lat piętnastu w odrodzonej Polsce Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej, które coraz to gęstsza siecią pokrywają naszą Ojczyznę. A chociaż mają konkurentów, którzy tę młodzież chcą również pozyskać dla swych zasad, chociaż gdzieś tam sferę urzędniczą, wbrew intencjom władz najwyższych zwalczają nasze SMP i nadużywają swej władzy, stowarzyszenia te pracują skutecznie dla chwały Bożej, dobra Kościoła i państwa.

Cieszyn może się pochlubić, że ma najstarsze stowarzyszenie młodzieży męskiej na Śląsku, a może i w całej Polsce. Powstało ono w r. 1906, a założyli je ś. p. ks. prałat Londzin i obecny kierownik niebieskiego sierocińca p. Karol Martinek, bardzo zasłużony koło rozwoju idei stowarzyszeniowej w województwie śląskim.

Cieszyńskie SMP Męskie liczy obecnie 60 druhów, którzy biorą czynny udział we wszystkich przejawach życia kulturalno-oświatowego. Ich sala w budynku parafialnym, to świetlica oświatowa w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest tam i biblioteka, licząca 360 dzieł, z której korzystało w ubiegłym roku 42 druhów i przeczytano 462 książek, są gazety i czasopisma związkowe, piękne radio, wszelkiego rodzaju gry pokojowe, ściany ogniska przyozdobione gustownie obrazami religijnymi i patriotycznymi. Miło tam i przytulnie, a ponieważ wielki procent druhów skazany jest na bezrobocie, można ich spotkać w ognisku o każdej porze dnia. Zamiast wałęsać

się beczynnie po mieście i narażać się na rozmaite niebezpieczeństwa, spędzają mile kilka godzin na lekturze, słuchaniu radia, grze w ping pong lub w szachy.

Zarząd pracuje bardzo wydatnie, co wynika choćby z tego, że odbył w r. 1933 aż 27 posiedzeń i to z programem naprzód obmyślanym i przygotowanym. Zebrania plenarne odbywają się regularnie co miesiąc, było ich w ubiegłym roku 12, w tem jedno walne, wygłoszono 11 referatów, 14 deklamacji. Druhowie przyswoili sobie w zupełności formy parlamentarne, zabierają śmiało głos w dyskusjach nieraz bardzo żywych, na każdym zebraniu roi się od wniosków i życzeń, mówią sobie wzajemnie słowa prawdy, bo każdy z nich chce, aby w Stowarzyszeniu było wszystko w porządku. Energiczny prezes druh Gomola tępi bezwzględnie sporadyczne wybryki, objawy niekarności i niespełniania obowiązków, kontroluje pracę kółek, pracuje z pełnym poświęceniem i cieszy się pełnym, zasłużonym zaufaniem młodzieży.

W życiu religijnym parafii bierze Stowarzyszenie żywy udział, dni patronów młodzieży: św. Kazimierza, św. Alojzego i św. Stanisława Kostki obchodzi gremjaldem przystępowaniem do św. Sakramentów, Święto Młodzieży w listopadzie ma charakter uroczystości parafialnej. Osobne kółko religijne odbyło 6 posiedzeń z referatami, członkowie jego przystępują jeszcze częściej do św. Komunii. Kółko amatorskie, liczące 25 członków pod kierownictwem druha Halamy, wystąpiło 7 razy z imprezami, kółko sportowe brało udział w zawodach sportowych aż 15 razy, z których 8 razy wyszło zwycięsko. Ważną rzeczą jest to, że Stowarzyszenie nie przerodziło się w klub sportowy lub w kółko amatorskie, jak to jest w niektórych miejscowościach, w których pracę druhów oglądać można tylko na boisku sportowym lub na deskach scenicznych. Taka jednostronność jest wypaczeniem idei stowarzyszenia i właściwie jego grobem.

Dużo, ba, wszystko zależy od ks. patrona i członków patronatu, a cieszyńskie Stowarzyszenie jest pod tym względem w szczęśliwym położeniu. Ma patrona wprost idealnego, przy którego boku stoi doświadczony p. Martinek, ma szereg ludzi, bardzo życzliwych, którzy na każde zawołanie śpieszą z pomocą.

Niemniej wydatnie pracuje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej pod patronatem ks. prof. Buzka i p. naucz. Guzikówny. Liczy ono 62 druchów, z których każda abonuje „Młodą Polkę”. Zebrania plenarne odbyło się w ubiegłym roku 10, podczas których także druchny wygłaszały samodzielne referaty. Zarząd, kierowany bardzo umiejętnie przez swą prezeskę Wójcikównę, odbył 12 posiedzeń i spełnia dobrze i sumiennie swe obowiązki.

Stowarzyszenie bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i narodowych, w Złocie piekarskim uczestniczyło 22 druchów. Wiele zawdzięcza Stow. we swym rozwoju gorliwej patronce p. Guzikównie, która zorganizowała i prowadzi kurs szycia i haftu, poświęcając na to dużo czasu i pracy, tak, że Stowarzyszenie mogło urządzić w kwietniu ubiegłego roku bardzo gustowną wystawę robót ręcznych. Przed świętami Bożego Narodzenia urządzono 3-dniowy kurs pieczenia ciastek, który prowadziła bezinteresownie p. naucz. Jaskówna. Druchny korzystają chętnie z pokaźnej biblioteki, urządziły jeden występ teatralny i jeden festyn. Pielęgnują życie religijne przez częstsze przystępowanie do św. Sakramentów, sześć z nich brało udział w rekolekcjach zamkniętych, a 8 w półzamkniętych u SS. Boromeuszek, na co uboższe otrzymały zapomogę z kasy stowarzyszeniowej. Zarząd mógł się więc przed walnym zebraniem poszczycić pięknymi wynikami pracy, druchny zaś, mając zaufanie do niego, wybrały go ponownie prawie w niezmiennym składzie: Wójcikówna, Macurczanka, Gackówna, Cybelówna, Cholewianka, Kunzówna, Krzywoniówna, Paszówna, Szczurkówna, Szymiczówna i Tomiczówna.

Jura i Jonek.

Jura: Tóż mamy beżmala nową konsztytucyję.

Jonek: Prow ty o tem. Straszecniech sie zhrzuł, jakech sie w sobote ku wieczoru przykwanckoł do miasta, że wiszą telowne fany i nimógech na żoden pad wyspekulyrować, co lebo jak. Na szczęści płat sie pod podsieniem stary Lancer i ten mi dokumentnie wyosił, że w piątek upiykli w sejmowym piekarszczoku konsztytucyjny kołocz. Co powiesz na to?

Jura: Jo nie powiem tak ani siak. Bo jakbych powiedział tak lebo siak, toby se drudzy pomysleli siak lebo tak. A jak nie powiem ani tak, ani siak, to se drudzy nie pomyslą ani siak, ani tak.

Jonek: Lancer sie nazdowo, że teraz podlewa tej nowej konsztytucyję pon marszałek bydą niezadługo królem polskim. Ale przyplichcił sie potem ku nom kamrat Rajchmanowego Kuby, pon Niedopytalski, zwyrtło rontem swoim cienkim szpacyrstoczkiem w powietrzu i tak więcej na migi dowoł do zrozumienia, że ten kołocz je godnie zokalaty i nie bydzie Polokom szmakowoł.

Jura: Mało mie to interesuje, głównie rzecz, że na dziesięć roków mamy pokój, nie bydzie wojny z prusokami przez ten czas. Hitle-

rów towarzyszy od zagranicznej polityki, pisze sie Nojrat, podepisoł w Berlinie razem z naszym posłem Lipskim arch papieru, że Polsko i Niemcy chcą aspoń przez dziesięć roków żyć ze sobą aspoń w jaki taki zgodzie.

Jonek: Trzejabo sie z tego cieszyć, bo lepszy słonianny pokój, niż złoto wojna. Ale niech mi jeden powie, co może być po dziesięci rokach. Jakosi mi sie nie chce wierzyć, żeby sie przez ten czas prosioicy przemienili z żarłocznych a drapieżnych wilków w potulne baranki.

Jura: To mosz recht. Za dziesięć roków naleją se kanonów do forotu, nalifrują wszelijaki monecyje, europlanów, tanków, nafabrykują smrodławych gazów a potem potargają cały arch z ugodą akurat tak, jak w szternostym roku potargali kontrakt z Belgią i zdeptali swoimi charbolami niezawistość tego kraju. Musi ich przez tych dziesięć roków Polsko dobrze mieć na oku. No ale dejże Boże, żeby sie oblykli już roz w inszą skórę, przestali warczyć na swoich somsiadów i dali pokój Polokom, Czechom i tej lilipuci Austrii, co je tako nimocno.

Jonek: Je naozaist bardzo nimocno ta wiedeńsko republika. Mały Dolfus i jakisi Fraj, ale nie ten od Waleczka z pod rotuza, kuryrują ją jak mogą, aby ją wziyno na laksyr i wypucowało ś ni hitlerowski czwołki, ale biydoczka dali stęko i jowejczy. Tak wezwali z Rzymu muszeli-

nowego pumocnika, pisze sie Szuwiks, do Wiednia ku nimocnej. Szuwiks, widziolech jego podobizne u golibrody w interesującym blacie, wygłądo ci jak szympans lebo magot w cyrkusie, zbadoł nimocną Austriję, zapisoł jakisi lyki prociwa czwołkom, najod sie dobrych sznycli wiidyńskich, bo doma styko mu jyny na makaron lebo polynte z kukurzyce, dostoł beżtego mało-wielki trangiend i poręczył, że Austrija bydzie wiecznie stać.

Jura: Przed wojną też sie tak śpiwowało o wielki Austrii, a psinieć pumogło to śpiwani. Mie sie zdo, że Hitler kiesi tego liliputa polknie.

Jonek: Tego sie boją telijanio, bo Musze-lin mo rod Niemców, ale zdaleka i na żoden pad nie chce ich mieć za somsiadów.

Jura: Aby mu nie zrobili jakigo balu, jak naprzykład weteranio w tej dziedzinie kole skoczego miasta, kaj to niedowno te zgrzebna ko-byłe zakatrupili.

Jonek: Coś to zaś wywónioł?

Jura: Warszawsko radyjosztacyja opowiadala całemu światu o tym sławnym balu. Urządził go weterański spółek, co powstoł dziepro za tydzień po balu. Przyszeł rozkaz od wyrchnigo tej dziedziny, że każdy bezrobotny, kiery dostowo aspoń ro deka wągło lebo 5 deka mąki jako zapomoge na tydzień, mo sie odstawić na bal, bo jak ni, to straci zapomoge. Przyjechoł z Cieszy-na

Przegląd polityczny.

Dookoła nowej konstytucji. Uchwalony przez Sejm projekt nowej konstytucji, opracowanej przez klub B. B., przejdzie obecnie do Senatu, poczem dopiero wejdzie w życie. Przyjęcie nowej konstytucji przez Senat nie ulega wątpliwości, gdyż klub BB. rozporządza tam 78 głosami wobec 33 głosów wszystkich innych stronnictw, więc wymagana większość dwóch trzecich jest zapewniona. Inaczej miała się rzecz w Sejmie, ponieważ na 444 posłów tylko 247 należy do BB. Gdyby opozycja, zamiast opuścić posiedzenie, brała udział w obradach nad nową konstytucją, obóz rządowy nie byłby mógł przeforsować uchwały dla braku kwalifikowanej większości. Krążą pogłoski, że wkrótce po ostatecznym uchwaleniu konstytucji przez Senat ma być wydana nowa ordynacja wyborcza, Sejm zaś po uchwaleniu budżetu zostanie rozwiązany. Nowe wybory odbędą się przypuszczalnie w listopadzie b. r. — Kluby opozycyjne zamierzają na najbliższym posiedzeniu Sejmu zgłosić wniosek o votum nieufności dla marszałka Światalskiego, któremu zarzucają, że przeprowadził uchwalenie nowej konstytucji w Sejmie wbrew przepisom regulaminu i obowiązującej dotychczas konstytucji z 17 marca 1921 r. Oczywiście, los tego wniosku jest zgóry przesądzony, opozycji jednak chodzi o stwierdzenie metod zastosowanych przy uchwaleniu nowej konstytucji.

Kongres urzędników państwowych. W dniu 21 stycznia obradował w Warszawie kongres pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą z związku z wprowadzeniem nowej ustawy o uposażeniu. Kongres odbył się przy udziale 396 delegatów z całego kraju. Po referatach zabrakło głos wiceminister skarbu Jędrzejewicz i oświadczył, że ustawa o uposażeniu urzędników musiała być przeprowadzona, ażeby skończyć z panującym chaosem. „Zdaję sobie sprawę — mówił wiceminister — że uposażenia urzędnicze są za małe, ale rząd skrupowany jest ramami budżetu.” Poszczególne ustępy przemówienia wicemin. Jędrzejewicza były przerywane okrzykami niecenzuralnymi. W dyskusji przemawiał również senator Lempke z BB., który stanął w obronie ustawy. Wszyscy inni mówcy poddali ją bardzo surowej krytyce. Przedstawiono do uchwalenia rezolucję, która domaga się ponownego przeseregowania urzędników, staje w obronie emerytur i domaga się dodatków rodzinnych. Gdy odczytano projekt rezolucji, na sali powstała wrzawa, zażądano uzupełnienia jej poprawkami. Poprawki domagały się uchwalenia postulatu całkowitego uchylenia ustawy. Poprawki te nie zostały przegłosowane, wystąpiono z licznymi tłumaczeniami i w rezultacie uchwalono tylko kompromisową rezolucję, proponowaną przez komitet organizacyjny.

Po podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Wiadomość o podpisaniu paktu o nie-

agresji między Polską a Niemcami, o czym obszernie donosiliśmy w ostatnim numerze, wywołała w całym świecie politycznym wielkie wrażenie i przyjęta została jako wielki krok w kierunku utrwalenia pokoju. Gazety wszystkich krajów szeroko rozpisują się o tym doniosłym fakcie, pisząc, że przyniósł on tak bardzo pożądane odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich i odsunął groźbę wojny na co najmniej 10 lat.

Zakończenie sesji Rady Ligi Narodów. W dniu 20 stycznia została zakończona w Genewie 78-ma sesja Rady Ligi Narodów, której przewodniczył min. Beck. Sesja załatwiła właściwie jedną tylko ważniejszą sprawę, mianowicie wydała zarządzenia przygotowawcze do plebiscytu w Zagłębiu Saary, mającego się odbyć w roku 1935. Sprawozdawca włoski baron Aloisi wniósł szereg rezolucyj, w których daje się wyraz, że woła Rady jest przeprowadzenie plebiscytu w Saarze przy zapewnieniu wolności, tajności i szczerości głosowania. W tym celu mają być przygotowane zarządzenia, mające zabezpieczyć ludność przed wszelkim naciskiem i groźbami. Poza tem mają być wydane zarządzenia, by utrzymać porządek w okresie plebiscytu. Petycję Volksbundu z G. Śląska o konfiskatach artykułów w niemieckiej prasie oddalono.

Gabinet Daladiera we Francji. Misję utworzenia nowego rządu francuskiego otrzymał Daladier, który już w ubiegłym roku był premierem, a w ostatnim gabinecie Chautempsa piastował tekę ministra wojny. W dniu 30 stycznia Daladier przedłożył prezydentowi Republiki gotową listę nowego gabinetu, w którym Daladier obok premierostwa objął tekę ministra spraw zagranicznych. W skład gabinetu wchodzi 17 ministrów i 8 wiceministrów, należący jak w poprzednich gabinetach przeważnie do radykałów społecznych. Ośmiu ministrów wchodziło w skład ostatniego gabinetu Chautempsa. Znamienne jest ustąpienie dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Paul-Boncour, byłego socjalisty.

Z Polski i ze świata.

Czy żydowski Talmud jest prawdziwy? Przed sądem okręgowym w Katowicach toczy się sensacyjny proces z oskarżenia prywatnego żydowskiej gminy wyznaniowej przeciwko redaktorowi „Błyskawicy” Chowańskiemu o ogłoszenie wyjątków z Talmudu. W sprawie tej odbyła się już jedna rozprawa przy drzwiach zamkniętych, na której oskarżony redaktor powoływał się na to, że w artykule p. t. „Talmud winien ulec konfiskacie” przytoczył w tłumaczeniu dosłowną treść talmudu. Temu zaprzeczył przedstawiciel gminy żydowskiej, twierdząc, że wszystkie dotychczasowe tłumaczenia talmudu są fałszywe. Wobec takiego obrotu sprawy sąd postanowił w tym kierunku przesłuchać rzeczoznawców i dlatego rozprawa została odroczone. Na następnej rozprawie zostaną przesłuchani rzeczoznawcy je-

goście, a przyszła tako wesoło jak młode dziewczacko, opowiadała o jakimś wrózu, co pod jeleniem cygani za dwa złocioki z kort, za trzy kmini z ręki, a za pięć łże z czarnego szpigła. Potem mi na gwałt wciśła jedną puse, prawiała że je z miodem, ale miło pusa załatowała kapke warzonką. Roześmiałem się temu i pomyślałem se, dobrze, żeś się babeczko kapke rozwiesiła, bo mosz cały tydzień roboty a utropy, ibrigens je mięsopust.

Jura: Tóż to je taki. Wszyscy dycki kansi cosi, jyny jo nigdy nic. Jak sie napole, to też wysmyczę Zuzanke na jaką maszkarade.

Jón ek: Idź w sobote na bal czerwionego krzyża. Jak sie wysztafirujesz w twoją starośląską chłopką galauniforme, głowe ostrzyżesz, fyrniok oszkrobiesz, bydziesz sie naisto podobol i mozesz bai z panią grofką z Kończyc isć na piyrszą pare do poloneza.

Jura: Tego tańca nie znom, a pani grofka beztego nie umia ani kaczoka, ani zogrodnika, tóż pójde raczy na bal pod pisok, ale wstępne im tam poszle, bo mi posłali zaproszeni.

Jón ek: Zrób se jak chcesz, ale mi sie zdo, że se tam twoi nieobecności nie wszymną. Z Pónbóczkem.

Jura: Z Bogem, a jeszcze roz pieknie podziękuj Hance za te warzonkową puse. Chowej sie!

zyka hebrajskiego z Warszawy. Proces ten budzi ze zrozumiałych powodów wielkie zainteresowanie, tem bardziej, że zarzuty, stawiane żydom w zaskarżonym artykule, są ciężkie.

Gadulscy i niemowcy w Sejmie. W „Kurjerze Lwowskim” pojawiło się ciekawe zestawienie przemówień w Sejmie: kto mówił, kto mówił najczęściej, a kto wcale nie zabierał głosu. Posłów jest, jak wiadomo, 444. Z pośród nich w ciągu pierwszych trzech lat nie zabrało głosu z klubu: BB. 113 na 247, Narodowego 12 na 63, Ludowego 13 na 49, innych 10 na 85. Razem 148 posłów milczących. Raz jeden mówiło 62 posłów. Właściwie i tych do milczków zaliczyć wypada. Przemówień w Sejmie było — oprócz przemówień marszałków — ogółem 1816. Według klubów mówili posłowie: BB. 762 na 247 posłów, Narodowego 334 na 63 posłów, Ludowego 248 na 49 posłów, Socjalistycznego 145 na 21 posłów, Rusini 103 na 21 posłów, Żydzi 73 na 6 posłów, Ch. D. 64 na 15 posłów, N. P. R. 38 na 10 posłów, komuniści 33 na 6 posłów, Niemcy 16 na 5 posłów. W przemówieniach BB. było przemówień sprawozdawczych 567, a dyskusyjnych 195. O ile chodzi o posłów, którzy najczęściej zabierali głos w dyskusjach sejmowych, to w klubie BB. największy rekord osiągnął poseł Moczulski, w Klubie Narodowym pos. Rymar, u ludowców pos. Langer, u socjalistów pos. Czapiński, w Ch. D. ks. Szydełski, u Rusinów pos. Zahajkiewicz, u Żydów pos. Sommerstein, w NPR. pos. Chądzyński, u komunistów pos. Rożek.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Kurs dolara wynosił w dniu 31 ub. m. w Warszawie 5.46—5.56 zł, w Zurychu 3.21 fr. szw.

Okazuje się z obliczeń ubezpieczalni, że zaległości w Kasach Chorych wynoszą 125 milionów zł, z czego 50 milj. przypada na sumy potrącone pracownikom, ale przez pracodawców zatrzymane i do ubezpieczalni nie wpłacone. W przeważnej większości wypadków sumy te są nieściągalne wobec bankructwa przedsiębiorstw.

Sąd Grodzki w Mikołowie rozpatrywał onegdaj sprawę, świadczącą o wielkiem zwyrodnieniu naszej młodzieży. W dniu 4 października ub. r. przybyli mianowicie w stanie podchmielonym do kościoła parafjalnego w Paniowach, w powiecie pszczyńskim, 17-letni H. Janko oraz 19-letni J. Beldzik i zaczęli przeszkadzać odbywającemu się nabożeństwu różańcowemu, oblewając się nawzajem wodą święconą oraz dzwoniąc dzwonami kościelnymi. Dalszym wybrykiem przeszkodził przybyły do kościoła organista. Sąd zasądził ich na karę 2 tygodni bezwzględnej aresztu.

W Zagórzku koło Sosnowca wydarzyła się niebywała tragedia bezrobotnych górników, pracujących w bieda-szybie. Z polecenia zarządu kopalni „Mortimer” zasypywano bieda-szybiki na terenach kopalni. Przez nieświadomość zasypano między innymi szyb, w którym pracowało 6 bezrobotnych górników. Gdy górnicy nie wrócili do domu, dano znać policji. Przystąpiono zaraz do akcji ratunkowej, dzięki czemu po kilkugodzinnej wyteżonej pracy udało się na dnie 23-metrowego szybiku odkopać zasypanych górników. Na szczęście wszyscy jeszcze żyli, byli jednak niesłyszalnie wyczerpani, a częściowo ranni od spadających odłamków, tak że musiano ich odwieźć do szpitala.

W łódzkim sądzie okręgowym zasiadła niejaka Marja Tokarska, oskarżona o niezwykle zwyrodniały czyn. Tokarska poszła na stypę, urządzoną po zgonie znajomej Zofji Olczyk. Upiwszy się Tokarska objęła trupa wpół i zaczęła tańczyć, przyczem zdjęła zmarłej z palca obrączkę. Sąd skazał Tokarską na 8 miesięcy więzienia.

Przed sądem doraźnym w Poznaniu stanął Kazimierz Łabędziewicz, kilkakrotnie karany przestępcą, który w celach rabunku zamordował żonę kolejarza Marję Ogrodowską i jej 9-letniego synka Stasia przez uduszenie, rabując 150 zł. Sąd skazał Łabędziewicza na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, zarumienił się tylko a oczy nabiegły łzami. Odprowadzony do celi, przyjął kapelana, wypowiadał się i przyjął Komunię św. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. Ostatnie chwile spędził skazaniec na pisaniu listu, picciu herbaty i paleniu papierosów, na rozmowie z ks. kapłanem i towarzyszącymi więźniami, poczem wyrok śmierci przez powieszenie został wykonany.

Aresztowany przez Niemców w Opolu major rezerwy Łudęga-Laskowski z Katowic został zwolniony z więzienia i powrócił do Polski.

weterański sztabskapitan, balownicy go dźwigali, aż nim dziure wytlótkli w powale, a on płacił jedzeni, chlast, warzonke, kurzbe, że gospodzkimu wszystkiego pochybiło. Nejbarzy chwolili se bal muzykancio, bo ich tak częstował, że sznapstompeterzy ni mogli postyknąć pic i odrywali se tronkowość do litrówek pod stołem, a potem już za białego dnia pieknie odkludzili balowników z muzyką na wielki do dębowej dziedziny, bo była niedziela, a pana sztabskapitana na zieleźnice ku Cieszynu. Jyny bydota w gminie troche szkamrała, że sie robi w tych ciężkich czasach taki marnotrawstwi a bezperactwi.

Jón ek: Święto prowda. Ponikierzy ni mają ani na sól, a drudzy walą stówkami o szynkwias.

Jura: Gdyby choć był jaki profit z tego balu, ale kazać tam. Wszystko przeszło przez nieweterański hyrtoniowice i bachorzowice. Ciężki czepanie a lekki kapsy, to był cały profit.

Jón ek: Ale dej już pokój tym balownikom, bo jeszcze nas naostatku kto przezdradzi, że na nich szamflekujemy, przyjdą i wypolą nom nomera.

Jura: To jak to. Oni są zaobycz stateczni a i tego najmądrzejszego chyci nikiedy jako głupota. Czytomy w biblij, że nieboszczyk król Salamon był taki mądry, pisał żydom modlitewne książki, a też go na starość głupio popadła, ale sie przed śmiercią ustatkował.

Jón ek: Bai moja Hanka. Zaobycz tako słoszno żeńsko, była kansi w niedziele na małowielki

Z Cieszyna i okolicy.

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie urządza z okazji zakończenia Roku Świętego w niedzielę, dnia 15 kwietnia b. r. swój pierwszy koncert. Uprasza się inne Towarzystwa, by w dniu tym nie urządzały żadnych imprez.

Bal pocztowców. W sobotę, 10 lutego każdy niechaj pośpieszy na bal, jaki odbędzie się „pod Wolem“ o godz. 20. Wstęp zaledwie 1.50 zł. Tańce, muzyka, bufet i cel — boć bal urządza nasi pocztowcy — winien zwabić cały Cieszyn i okolice! Kto ma werwę i życie, ten przyjdzie na „pocztowy“ bal!

Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej w Cieszynie przypomina wszystkim P. T. subskrybentom, że na początek lutego przypada termin płatności V raty pożyczki narodowej. Zwraca się uwagę na to, by pp. subskrybenci wywiązali się jak najprędzej z przyjętych na siebie obowiązków. Ci, którzy nie wpłacili jeszcze II, III i IV raty, mogą to jak najszybciej uczynić możliwie razem z uiszczeniem V raty. Wyjaśnia się, że na wypadek śmierci subskrybenta spadkobiercy winni przejmować na siebie obowiązki spłacenia dalszych rat, a to z uwagi na to, by nie utracili prawa do już wpłaconych rat.

Kurs rolniczy w Istebnej. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie urządza w Istebnej w dniach 6 i 7 lutego 2-dniowy kurs rolniczy dla Istebnej, Istebnej-Zaolzia i Jaworzynki. Na kursie tym omawiane będą podstawowe rzeczy z zakresu gospodarstwa wiejskiego, jak: przechowywanie i obchodzenie się z obornikiem, uprawa okopowych, uprawa zbóż, sadownictwo, żywienie bydła i świń oraz wychów i żywienie drobiu.

Kurs pszczelniczo-sadowniczy w Kostkowicach. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie urządza w dniach od 6—9 lutego kurs pszczelniczo-sadowniczy w Kostkowicach. Kurs będzie praktyczny i teoretyczny. Kurs praktyczny trwać będzie przez cały dzień i obejmował będzie naukę robienia uli słowińskich. W zakres kursu teoretycznego wchodzić będą wykłady: 1. Uzasadnienie części składowych ula. 2. Gospodarka w pasiece. 3. Sadownictwo. Kurs teoretyczny odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 lutego od godz. 15—17. Zainteresowani winni wziąć liczny udział w powyższym kursie na „Dziadkowie“.

Komitet Obywatelski w Cieszynie, utworzony z okazji 15-lecia najazdu czeskiego na Śląsk, wydał odezwę do ludu śląskiego, z której najważniejszy ustęp brzmi: W niedzielę 4 lutego br. smutne to piętnastolecie uczcić chcemy przez podniesienie manifestacji żałobną całego ludu śląskiego. Uczcimy groby poległych naszych bohaterów w Skoczowie. Na znak ogólnej żałoby wstrzymamy się w tym dniu od wszelkich zabaw i w głębokim skupieniu uczcimy Ofiary inwazji w obrębie naszych polskich instytucji i towarzystw. W niedzielę, 11 lutego uczcimy pamięć naszych Bohaterów, znajdujących się na cmentarzach w Zebrzydowicach i Kończycach. W niedzielę 25 lutego, jako dniu pamiątkowym powrotu naszych zwyciężonych wojsk z pod Skoczowa do Cieszyna (26. II. 1919), urządzimy końcową manifestację w samym Cieszynie, który jeszcze pamięta te olbrzymie i podniosłe wiece z roku 1918 i 1919 całej ludności polsko-śląskiej od Ostrawicy po Białkę za przynależeniem do Macierzy Polskiej.

Rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Cieszynie odbywać się będą na rokach I w czasie od poniedziałku 5 lutego b. r. Przewodniczącym trybunału jest prezes Sądu okręgowego Brzostyński. Zastępcami przewodniczącego wyznaczono sędziów Sądu okręgowego: Karwowskiego, dra Goldbergera, dra Garbusińskiego, dra Wachę, dra Majera i dra Santariusza.

Tydzień namowy do trzeźwości. Za przykładem lat ubiegłych odbędzie się w całej Polsce w dniach od 1 do 8 lutego Tydzień Propagandy Trzeźwości. Urządzeniem Tygodnia zajęą się Polska Liga Przeciwalkoholowa, która zwraca się z usilną prośbą do duchowieństwa, nauczycielstwa, lekarzy, zrzeszeń oświatowych i religijnych o pomoc w przeprowadzeniu propagandy przeciwalkoholowej. Objasnień udziela Polska Liga Przeciwalkoholowa, Poznań, ul. Podgórna 12.

Polskie Radio Katowice nade w niedzielę 4 b. m. o godz. 10.30 nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie, chór gregoriański pod kier. ks. Nowackiego, kazanie p. t. „Posiew Boży“ wygłosi ks. kan. dr. Węglewicz, o g. 14 ks. dr. Ro-

siński: „Niezawodna droga“, o g. 15.20 koncert orkiestry salonowej ze Lwowa, o g. 16 wesoła audycja dla dzieci, o g. 17.15 koncert polskiej muzyki ludowej, o g. 18.40 prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“, w poniedziałek o g. 20.05 transmisja z Teatru im. Słowackiego w Krakowie opery komicznej w 5 obrazach „Marta“ Flotowa; we wtorek o g. 18.20 dr. Dworzeński: „Dorobek rządów polskich na Śląsku w ciągu minionego 10-lecia“ (transmisja na wszystkie rozgłośnie); w środę o g. 16.55 muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej teatru „Cyganerja“ w Warszawie z udziałem Lody Halamy — piosenki, o g. 21 transmisja z Antwerpii I-szej części koncertu międzynarodowego, poświęconego muzyce belgijskiej; w sobotę o g. 18.20 koncert z okazji tygodnia Morza Polskiego, o g. 19.20 przemówienie szefa kierown. Marynarki Woj. kontradmirała Świrskiego, o g. 20.02 przemówienie prezesa Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kol. gen. Orlicz-Dreszera, o g. 21 transmisja z teatru La Scala w Medjolanie opery „Gioconda“ Ponchielliego.

Kancelaria notarialna dr. Józefa Kobieli w Cieszynie, otwarta z dniem 1 lutego, znajduje się w hotelu pod Jeleniem, I piętro.

Z Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu Śl. Rady Wojewódzkiej w dniu 29 stycznia uchwalony został projekt ustawy o przyłączeniu do miasta Królewskiej Huty gminy Nowe Hajduki i Chorzowa oraz zmiana nazwy miasta Królewska Huta na Chorzów. W dalszym ciągu Rada Wojewódzka zatwierdziła statut Związku Spółek Szalańskich w Cieszynie, uchwaliła rozporządzenie w sprawie taryfy do obliczania opłaty ryczałtowej w postępowaniu sporno-administracyjnym, zatwierdziła uchwałę wydziału gminy miasta Cieszyna w sprawie zaciągnięcia pożyczki 60 tys. zł ze Skarbu Śląskiego na pokrycie kosztów doprowadzenia sieci elektrycznej wysokiego napięcia do Sanatorium w Istebnej i do zamczku P. Prezydenta R. P. w Wiśle. W końcu Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwałę wydziału gminnego w Cieszynie w sprawie odstąpienia bezpłatnie stowarzyszeniu „Garnizonowy Komitet Opieki nad Żołnierzem“ gruntu pod budowę Domu Żołnierza.

Spensjonowania. Z dn. 31 stycznia przeszedł w stały i zasłużony stan spoczynku ks. prałat Rudolf Tomanek, profesor państw. gimnazjum klasycznego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Wyświęcony na kapłana w r. 1901 pełnił on obowiązki wikarego najpierw przez kilka tygodni w Grodźcu, potem aż do r. 1907 w Cieszynie. Gdy ś. p. ks. prałat Londzin został wybrany w tym roku posłem do austriackiego parlamentu, objął po nim ks. Tomanek posadę profesora religii w cieszyńskim gimnazjum polskim, gdzie pracował aż do roku 1911. Następnie objął posadę w usamodzielnionym już seminarjum nauczycielskim najprzód w Cieszynie, potem w Bobrku aż do r. 1919. Wtedy wrócił na stanowisko profesora do gimnazjum, na którym pozostał aż dotąd. Jako wybitny teolog, doskonały metodyk i pedagog, znakomity egzortator, pracował na trudnej niwie katechetycznej z wielkim umiłowaniem i znajomością przedmiotu, cieszył się szacunkiem i przywiązaniem młodzieży, był chlubą grona profesorskiego. Mimo zajęć szkolnych wykonał w tych 33-ech latach kapłaństwa ogrom pracy na polu kulturalno-oświatowym, publicystycznym, uświadamienia narodowego, jako pierwszorzędnego kaznodzieja i niezrównany mowca ludowy, znający nawskroś duszę ludu śląskiego i umiejący trafić do niej. Był jednym z tych niewielu, co przeorali głęboko zagony ziemi cieszyńskiej i pozostawili trwały owoc swej mrówczej pracy. Życzymy mu trwałej poprawy nadwątłego stanu zdrowia i używania przez długie jeszcze lata zasłużonej w pełnej mierze emerytury. — Również z dniem 31 stycznia przeszedł w trwały stan spoczynku p. Karol Buzek, powiatowy inspektor szkolny, z powodu znacznych niedomagań na zdrowiu. Odchodzi z nim ze szkolnictwa cieszyńskiego jeden z najtęższych fachowców, który jako metodyk klasy elementarnej w seminarjum nauczycielskim wykształcił spory zastęp pedagogów, jako inspektor dbał o postawienie szkolnictwa w powierzonym mu powiecie cieszyńskim na wysokim poziomie, jako przyrodnik i geolog zasilął naukowe czasopisma cennymi artykułami, jako prezes Macierzy Szkolnej poświęcił dużo czasu i trudu koło rozwoju tej instytucji. Był wzorem sumienności i obowiązkowości. I jemu życzymy, by wrócił do zdrowia i cieszył się długo jeszcze „chlebem dobrze zasłużonych“.

Pożegnanie. W dniu 31 stycznia br. ustąpił na własną prośbę z kierownictwa tutejszej Prokuratury prokurator Sądu Okręgowego Józef Kolbusz, pełniący te funkcje na tutejszym terenie od lat 12. Równocześnie w dniu tym odbyło się pożegnanie w Prokuraturze. Ustępującego ze stanowiska prokuratora p. Kolbusza pożegnał prokurator Sądu Apelacyjnego dr. Lewandowski z Katowic, a ze strony tutejszego Urzędu prokuratorskiego wiceprokurator Sądu Okręgowego dr. Kazimierz Musiał. W ustępującym Prokuratorze traci tutejszy Urząd człowieka kryształowego charakteru, który swym postępowaniem zasłubił sobie pełne uznanie i wdzięczność tak swych podwładnych, jak i społeczeństwa.

Kto nie potrzebuje wykupić świadectwa przemysłowego? W numerze z dnia 19 ub. n. podaliśmy wiadomość o wydaniu przez Ministerstwo Skarbu okólnika do Urzędów Skarbowych w sprawie świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw, prowadzonych przez samego właściciela. W sprawie tej dowiadujemy się obecnie, że okólnik ten nie odnosi się do wszystkich, lecz uwolnieni być mogą tylko ci właściciele przedsiębiorstw, którzy przez komisję kontrolną zostaną uznani jako zasługujący na uwolnienie z powodu małych obrotów, względnie całkowitej biedy. A więc okólnik ten według rozumienia Urzędów Skarbowych nie odnosi się do wszystkich, lecz tylko do poszczególnych wypadków.

Nie fałszować historii! Z okazji piętnastej rocznicy inwazji czeskiej na Śląsk Cieszyński zamieściliśmy „Nowiny Śląskie“ artykuł wstępny, w którym są pewne fałszy historyczne. Należy je przygwoździć i sprostować w myśl zasady, że historia ma głosić bezwzględną prawdę. Otóż fałszem jest, że p. Roman Dmowski w umowie waszyngtońskiej w r. 1916 „dozyczył“ (?) Czechom aprobaty na granice historyczne, t. zn. zgodził się na przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do przyszłej republiki czeskiej. Układ waszyngtoński, w którym Dmowski nie brał udziału, postanawiał, że w sprawie Śląska Cieszyńskiego porozumiały się rządy polski i czeski. Zasługi tego męża stanu, przywódcy Komitetu Narodowego i delegata Polski na kongresie pokojowym w r. 1919, ocenił należycie i sprawiedliwie sam Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w liście, który w całej rozciągłości opublikowaliśmy w ubiegłym roku. Stwierdzając dalej „Nowiny Śląskie“, że czeskie legiony, uformowane we Francji i we Włoszech, przybyły wcześniej do kraju, aniżeli nasza armja Hallera. Tak jest! Ale pytają dalej: „Dlaczego opóźnił się Haller z przyjazdem do Polski? Czy nie były to względy partyjne, które w r. 1926 tak haniebnie pomściły się na partyjnikach?“ Tak jest, autorze, partyjnictwo opóźniło przyjazd armji gen. Hallera do Polski. A wiesz jakie? Początkiem stycznia r. 1919 rozpoczęło się już ładowanie sprzętu wojennego tej armji na okręty w porcie francuskim Le Havre i w najkrótszym czasie miała być ta armja przewieziona do Polski drogą morską, wylądować w Gdańsku, którego by już pewnie żołnierz polski nie był opuścił. Śmiejmy twierdzić, że ta armja po 20-tym stycznia byłaby już w kraju. Unieście to ówczesny minister spraw zagranicznych Wasilewski, członek najgorszego rządu, jaki miała odrodzona Polska, nieszczęsnej pamięci rządu tow. Moraczewskiego. Zadepeszował on do Paryża, że w Polsce tworzy się milicja ludowa, która wystarczy do obrony, że nie zależy zatem na śpiesznym przybyciu wojska błękitnego. To zadecydowało o opóźnieniu jego przybycia, które nastąpiło dopiero w maju za rządów gabinetu koncentracji narodowej Paderewskiego. Tak wygląda prawda historyczna. A wreszcie co się tyczy „haniebnego zrzeczenia się“ w Spa (a nie: w Spaa) w lipcu 1920 r., o tem lepiej nie pisać. Wiemy, w jakich to nastąpiło warunkach. Nie byłoby tego zrzeczenia, gdyby Polska początkiem r. 1920 prowadziła wobec Rosji taką politykę, jaką prowadzi obecnie. Była możliwość zawarcia pokoju z Rosją w marcu, lecz rokowania rozbiły się o miejsce rokowań pokojowych (Borysów). Przyszła potem półroczna kampanja wojenna, której można było, zdaniem wielu polityków, uniknąć. Inaczej byłby się ukształtował los Ziemi Cieszyńskiej. Ale stało się. Nie chcemy szukać winowajców.

Z Golezowa. (Zgon.) Dnia 15 stycznia zmarł tutaj znany i ogólnie poważany kupiec śp. Alojzy Mokrysz, który był długoletnim abonentem „Gwiazdki Cieszyńskiej“, w 55 roku życia. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Górek Wielkich. (Ruch ludności.) W roku 1933 urodziło się w parafji 46 dzieci, w

tem 27 chłopców i 19 dziewcząt. W porównaniu z rokiem ubiegłym spadła liczba urodzin o 20. Umarło 21 osób (w 1932 r. 28), małżeństw zawarto 16 (w 1932 r. 10), Komunii św. udzielono 4721. Parafia liczy obecnie 1535 dusz.

Ze Zarzecza. (O pocztę.) Chcemy się uznać, że jedyną instytucję użyteczności publicznej, jaką mamy, t. j. agencję pocztową, z dniem 1-go kwietnia Dyrekcja Poczty chce nam zwinąć. Apelujemy do władz, aby nam nie odbierano tej jedynej instytucji, ułatwiającej nam połączenie ze światem, by nie tylko nam ją pozostawiono, ale zaprowadzono także telefon.

Z Czeskiego Śląska.

Proces Zajiczka. W poniedziałek 29 stycznia rozpoczął się przed senatem karnym w Mor. Ostrawie proces przeciwko dr. Karolowi Zajiczce, b. gen. dyrektorowi przedsiębiorstw hr. Larischa w Karwinie. Jak wiadomo, Zajiczek w r. 1932 po wykryciu nadużyć, sięgających 7 milionów Kcz, zbiegł na fałszywy paszport do Środzkiej Ameryki, gdzie go później aresztowano na okręcie i po dłuższych pertraktacjach wydano władzom czechosłowackim. Zajiczek do winy się nie przyznaje i twierdzi, że owych 7 milionów Kcz użył nie dla własnych celów, lecz na interwencje i łapówki w sprawie dostaw węgla podczas plebiscytu, za które hr. Larisch domagał się od rządu zapłaty. Pretensje Larischa wynosiły około 50 milionów Kcz. Oskarżony twierdzi, że wszelkie dokumenty w tej sprawie zostały mu skradzione na okręcie w Ameryce. Przed sądem występuje pewny siebie, prawie zawsze uśmiechnięty. Nie znać na nim 15-miesięcznego aresztu śledczego. Zmienił się tylko o tyle, że zapuścił brodę. Proces, podczas którego przesłuchanych będzie szereg świadków, potrwa kilka dni. Obszerniejsze sprawozdanie z tej ciekawej rozprawy zamieścimy w następnym numerze.

ZA WIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Klientelę z Cieszyna i okolicy, że przeniosłem mój skład towarów tekstylnych, dzianych i bielizny do nowego lokalu przy

Górnym Rynku 13 (róg Strażackiej)

Wyżej wspomniane artykuły będę prowadził w większym wyborze po bardzo przystępnych cenach. Proszę przyjść i oglądnąć moje wystawy. Dziękuję za dotychczasowe poparcie i proszę o dalsze zaufanie.

Z poważaniem

JÓZEF SKUTECKI,
Cieszyn, Górny Rynek 13.

Konkurs.

Gmina miasta Cieszyna rozpisuje konkurs na posady:

1. ogrodnika miejskiego,
2. halmistrza Rzeźni miejskiej,
3. woźnego miejskiego.

Posady te są tymczasowe bez oznaczenia czasu służby po myśli art. 6 „Przepisów służbowych dla pracowników Gminy miasta Cieszyna”.

Do posady halmistrza i woźnego przywiązane są pobory według grupy XVI szczebel a wraz z dodatkami, przysługującymi wszystkim urzędnikom miejskim.

Uposażenie ogrodnika miejskiego unormuje się w myśl „Przepisów służbowych dla pracowników Gminy miasta Cieszyna”. Po roku służby może nastąpić stabilizacja przyjętych.

Wymagane warunki:

Kandydaci muszą posiadać obywatelstwo polskie, nieprzekroczony wiek 40 lat, nieposzlakowany tryb życia, nadto kandydaci wymienieni pod 1 muszą posiadać ukończoną średnią szkołę ogrodniczą i praktykę w architekturze ogrodniczej i w ogrodnictwie miejskim, kandydaci pod 2 muszą posiadać przynajmniej 3-letnią praktykę w charakterze czeladnika rzeźnickiego.

Oferty wraz z uwierzytelnionymi odpisami świadectw, świadectwem lekarza urzędowego i własnoręcznie napisanym życiorysem składać należy w biurze podawczym miasta Cieszyna w terminie do 25 lutego 1934.

Cieszyn, dnia 30 stycznia 1934.

BURMISTRZ:

Dr. Władysław Michejda, wr.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od 5 lutego do 13 lutego. Wy-
szkolony personel pokaże, jak łatwo
prac. suszyć i prasować delikatną
bieliznę kolorową. Przyniesione
drobne sztuki bielizny chętnie prac
będziemy na próbę.

SKLEP KOLONJALNY
Ed. Kröglera następcą
LUDWIK PAŁOSZ
CIESZYN, Głęboka 8.

Znany sklep biawatny

RUDOLF FIALA, Skoczów, ul. Bielska Nr. 2

TANI TYDZIEŃ

sprzedając towary tylko najlepszej jakości:

karton biały 0.50 zł
70 cm białe płótno 0.60 „
80 cm białe płótno 0.65 „
80 cm szyfony prima po 75 i 80 gr
Cała sztuka 17 m po 13 zł
Szyfon najlepszy Silesia po 1 zł
prześcieradła białe 140 cm po zł 1.50, 1.80 i 2.40 zł
na cychy w paski po 70 i 80 groszy
na cychy — wyszywane — najlepszy gatunek 90 gr
damast w najpiękniejszych kwiatach po 1.35 i 1.65
wsypy po 90 gr i po 1 zł

gradl w paskach na cychy, prima gatunek 1.25 zł
wsypy różowe w najlepszym gatunku po 1.20 zł
wsypy czerwone atlasowe prima 90 cm po 2.50 zł
wsypy czerwone atlasowe prima 160 cm po 4.50 zł
na koszule oksford dobry po 60 gr
na koszule oksford bielony po 75 gr
na świąteczne koszule z jedwab. paskami po 1.20 zł
ręczniki po 30 gr, ręczniki białe damastowe 90 gr
męska biała koszula z przodkiem 2 zł, kalessony
po 2.30 zł, białe fartuchy po 2 zł.

I WSZYSTKIE INNE GATUNKI PO CENACH FABRYCZNYCH.

Kto teraz kupuje, ten oszczędza, ponieważ powyższe ceny obowiązują podczas Taniego Tygodnia.

Podziękowanie.

W naszej żałobie i głębokim smutku z powodu zgonu naszej najdroższej matki, babki, prababki, teściowej

śp. Alojzji Stefanowej

doznaliśmy z bardzo wielu życzliwych serc tylu wyrazów szczerzego współczucia, że nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna podziękować. Składamy zatem stokrotne „Bóg zapłać!” wszystkim, którzy drogą Zmarłą w czasie jej choroby odwiedzili, w szczególności P. Dr. Warzesze, a w tak wielkiej liczbie wśród gorących modlitw jej zwłoki odprowadzili do grobowego odpoczynku. Szczególnie dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. dziekanowi Knypowski za wygłoszenie rzetelnego wspomnienia pośmiertnego, Szan. Przedstawicielowi Wydziałów gminnych w Zebrzydowicach i Markłowicach, Szan. Przedstawicielowi Zarządu Dóbr miejscowych, P. T. Nauczycielstwu, Straży Pożarnej i Stowarzyszeniom Młodzieży, obywatelom zebrzydowickim i z okolicy, wszystkim krewnym, sąsiadom, przyjaciółom i znajomym i wszystkim, którzy oddali chrześcijańską posługę drogiej Zmarłej.

Zebrzydowice, w styczniu 1934.

W imieniu zasmuconej rodziny:
KS. BRUNON STEFAN, proboszcz.

Ludwik Brosz **Gwiazdka Cieszyńska**

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszynie, piątek, 30 marca 1934.

Nr. 26.

Na Zmartwychwstanie Pańskie.

Smutny nastrój panuje dziś w świecie; z jednej strony nędza i braki materialne gnębią prawie wszystkich i zatruwają wszelką radość życia, a z drugiej najrozmaitsze i nieoczekiwane przewroty, przesunięcia, nie pozwalają nawet na pewność, że stan dotychczasowy utrzyma się i jutro jeszcze do nas będzie należeć. Pesymizm zatacza szeroko swe kręgi i jak trucizna śmiertelności sączy coraz więcej jad w rozbolełe rany społeczeństwa. Stan ten, acz przykry i bolesny, ma tę dodatnią stronę, że wykazuje ludziom namacalnie bankructwo wszelkich ziemskich teorii, a równocześnie skierowuje ducha ku wyższym wskazaniom, każe szukać lekarza i Zbawcy już nie w ziemskich wielkościach, ale we wszechmocnej i miłosiernej Opatrzności.

Kościół, któremu obcy jest wszelki pesymizm i który mocno wierzy w ostateczne zwycięstwo prawdy i dobra, głośniejszy może niż kiedy indziej obwieszcza światu tę wielką prawdę, mając na jej potwierdzenie triumf Chrystusa Zmartwychwstałego; na falach rezurekcyjnego głosu dzwonów chce ją zanieść w każde serce ludzkie i przepoić je nadzieją lepszego jutra. Ponad przepastne mgły smutku i niedoli unosi się radość i triumfalne „Alleluja“, które dreszczem tajemniczym wstrząsa człowiekiem i przenosi go w krainę wiekuiestego wiosny. Tak, bo w promieniach triumfu Zmartwychwstałego groza śmierci zmienia się w uśmiech snu kojącego, a każdy ból i cierpienie ukazuje się jako etap pielgrzymowania ziemskiego ku życiu wiekiystemu, tem piękniejszemu i bogatszemu w bezmiar radości, im cięższa i trudniejsza była ta ziemska pielgrzymka.

Chrystus zmartwychwstał — to nie legenda, ale prawda i historyczny fakt, stwierdzony świadectwem i męczenną śmiercią naocznych świadków, którzy, rzuciwszy zacisze domowe, szli pośród pośmiewiska, wzgardy i prześladowań przez wszystkie podówczas znane kraje i sami wołali: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne

jest nasze przepowiadanie i próżna nasza wiara“ (I Kor. 14, 15). I przeobrażenie apostołów, ludzi zwyczajnych i przeciętnych w nieustraszonych bohaterów i męczenników wiary i odrodzenie świata ówczesnego, i nasza wiara dzisiejsza i poga Kościoła — to wszystko byłoby niepojęte bez cudu Wielkiejnocy, bez chwalebnej postaci Chrystusa, łamiącego śmierć i odnoszącego zwycięstwo nad światem.

1900 lat ubiegło od chwili, gdy dokonały się fakty, napozór lokalne, a przecież takiej doniosłości dla całego świata; Golgota powtarzała się stale od tego czasu w dziejach Kościoła, ale też i pełne radości „Alleluja“ i zawsze spełniały się słowa Izajasza: „Za to, żeś opuszczona i w nienawiści była... wystawię cię na pychę wieków i na wesole od pokolenia do pokolenia“ (60, 15). A my dziś stoimy w cieniu tej wielkiej piramidy, z której całe wieki spoglądają na nas, widzimy Kościół otoczony majestatem historii blisko dwu tysięcy lat, a jednak bez śladów zmarszczek starości, bo on ma w sobie wartości wieczne, dla wszystkich czasów i dla wszystkich ludzi, na „wczoraj, dziś i na wieki“ (Zyd. 13, 8). I jeśli świat dzisiejszy jest, jak się wyraził jeden z wielkich myślicieli, „wielkim szpitalem“ nędzy moralnej i socjalnej, to przyczyna leży nie gdzie indziej, jeno w zapoznaniu wartości religijnych, a ubóstwianiu zmiennych wartości doczesnych, przyczem my katolicy wielką ponosimy odpowiedzialność, bo życie i czyny nasze nie układały się na zasadzie głębokiej i silnej wiary w Zmartwychwstałego, a nierzadko przeczyły idei, którą reprezentujemy.

Chrześcijaństwo tedy, któremu dziś zarzuca się niemoc wobec światowej nędzy, musimy zrehabilitować jako potęgę socjalną. Ogięty sztych z chrześcijaństwa filozof niemiecki Nietzsche, mówiąc: „Lepsze pieśni musicie mi śpiewać, bym uwierzył w waszego Odkupiciela, więcej odkupionemi muszą wyglądać Jego uczniowie“; w słowach tych tkwi wiele prawdy, gdy się zważy, że życie wielu katolików i katolickich państw ani w polityce, ani w ekonomii nie idzie po linii wskazań Chrystusa i Kościoła. Mamy katolików wie-

rzących, zajmujących wybitne stanowiska w polityce, w ekonomii i w życiu społecznym wogóle, a przecież prawie że nie znać ich wpływu i nie słysząc o odważnych wystąpieniach, a natomiast liberalizm ma tupet i zajmuje dominujące stanowisko. Katolicy liberalnemu obywatelowi nie przeciwstawili równie mocnego typu katolickiego, ale liberalnego katolika, godzącego się na kompromis nawet tam, gdzie w grę wchodzi zasadnicze postulaty wiary czy moralności. A taki katolik, taki format katolika stoi w śmiesznej wprost dysproporcji do wielkości Kościoła i uznawanych przez siebie ideałów, dla których nie poświęca całego siebie, ale tylko część i to tę, która nie wymaga trudu nakładu i wyzwolenia całej energii. Warto by mu przypomnieć słowa Zbawiciela, wyrzeczone do Siostry Benigny: „Nie grzechy ludzi są tem, co mię najwięcej boli, ale o b o j e t n o ś ć względem grzechów“.

Radość z Zmartwychwstania Pańskiego i wielkanocne „Alleluja“ musi być udziałem wszystkich, nawet tych najmniejszych — upośledzonych i wydziedziczonych. I oni muszą zrozumieć, że droga do odrodzenia, do Zmartwychwstania prowadzi przez ból i cierpienia i że cierpienie nie jest ostatnim etapem i celem, lecz tylko środkiem do urzeczywistnienia planów Bożych względem ludzkości. I nie jest to bynajmniej ironią, gdy Kościół głodnemu i przygnębionemu ciężarem trosk doczesnych, każe weselić się z triumfu Chrystusa, bo naprzód, pod kątem wieczności, ubogi materialnie stokroć bogatszy jest i szczęśliwszy od posiadacza dóbr ziemskich z skalaną grzechem duszą, a powtóre w każdym cierpieniu tkwi już zarzewie lepszego jutra, tem pewniejszego, im krzyż jest większy, a poddanie się woli Bożej ochotniejsze.

Dzieje Chrystusa — to dzieje świata i dzieje poszczególnych jednostek ludzkich. Poprzez Golgotę cierpienie prowadzi drogą do jasnej przyszłości, do glori poranku wielkanocnego. Przed zaważonemi oczyma ludzkości staje dziś Chrystus zmartwychwstały i zwiastuje jej odpoczynek po trudach życia, jasność i radość po bólu i cierpie-

Jura i Jonek.

Jura: Serwus kamracie, nie byłbych się dzisiaj wybrał na smyki, bo mam wielką pilobę, zasiadł ech se jedny gony owsem, ostatko roboty zostawił pacholce, ale przyszło pismo od Jantka, tuż ci go muszę przeczytać.

Jonek: Chwała Krystu Panu, że Jantek jeszcze żyje, joch se już roztomańcie myślał, kie telowne czasy nie doł znać o sobie, czy je nimo-cny, czy co. Czytej, bo szkoda czasu.

Jura (czyta): Niek będzie pokwalony, słowami wdzięcznej miłości, radości hosanny i kwaly, Jezus Chrystus kwalebnie z grobu zmartwychwstał! Aleluja! Aleluja!

Najukochańsi, nadrożsi, najmilejsi Jurasiu i Jasieńku! Przebaccie i darujcie, że dopiero piersy list do Was piszę od Bożego Narodzenia. Tak mi to jakoś zchodziło, wtedy, nie wtedy pisał będę, z resztą jak po nowym roku zwały się śniegi, kielkanoście mrozów udarło, zrobiłem zamknięte rekolekcje z moją kobieciną, dzieciniarnią i biedą, o całym bożem świecie i jego sprawach zabaczyłem i tak nadśed post święty. Miałem strapienie i rozmyślanie, jak będę pościł, bo nimiałem od cego. Od jałowik zimniaków, sekulotki, zuru z kapustą przecie pościł nie będę, bo to byłby cygański a nie hrześcijański post, jako ze cygan wtedy

pości, kiedy mu się nie uda kury ukraść albo świnie nie zdyhać. Zeby mie ale zasługa postu świętego nie minęła, dał bozia miłosierny, ze u mojego somsiada, co konwisiją gminną na mnie sprowadził, ze mu mojej kobiecinie kury w owse skodę zrobiły, krowa zjadła gwoździa, musiał ją dobić, a zaś u brata mojego ciotecznego maciora sie przy oproszeniu wydęna, tak kupiłem od somsiada dwa kilo wołowiny z tej dobitej krowy za złotego, a brat mi podarował moze ze trzy fonty zioberków.

Jonek: To tego nie było wiele, musi Jantek nie mieć fuków, boby se był kupił więcej do forotu, kie to mięso było za pakatel, kilo za pięć szustek. To se aspoń pojod roz owięzi polewki i odmazoł wieprzową umastą.

Jura: Wszyćko to mięsiwo moja pieknie ładnie obsusła, opiekła, w sabaśniku.

Jonek: Co to je?

Jura: Trąba... nie przeruwej — a ja zawiesił przy piecu na gwoździu, no i teraz mogliśmy jus pościć od mięsa sprawiedliwie, umortwiać ciało, lykać okrągłą ślinkę, mieć oskomę, wiele razy sie spożrało na to mięso na gwoździu przy piecu wisące. Niedocekało ale to mięso oświecenia we wielką sobotę. Jest u mnie kohani Jurasiu i Jasieńku cteroletni kocór. Ale to kocór, powiadam wam, nie mniejsy jak tygrys, co go we Wniebowzięcie

na świętej Kalwaryi na kumedyjak widziołem. Futro ma na sobie pręgowate, skłance, ze arcyksiążę mógłby z niego kołnierz przy futrze nosić. Kociarz łupiesz, co paskudne koty po wsiach zbierał (Jonek: to isto dyrda). Jura: dawał mi za niego złoty pięćdziesiąt grosy! Ze ale paskudny niebył, mysy łowił, największego scura sie nie bał, tak my go kociarzowi nie sprzedali. Zawse ale wiecór, kiedy nas kocór swoją porcją mleka wyhleptał, dawaliśmy go do obórki na noc, bośmy mu nie dowierzali. Na początku marca, kiedy nas kocór zacon z narzeconą od somsiada kotką śpiewać na dwa głosy miłosne tanga i fokstroty, sam kocór na noc miałkoł przy drzwiąk, coby go do pola puścić. We wiliją największego Patrona w niebie, świętego Józefa i drugiego w Polsce, co go niektórzy za największego jakiego nie było i nie będzie uważają, wypuściła moja kobiecina nasego kocóra na noc w pole. Przysła moja z pola i peda: — Z Kalwaryje słyhać jest, jak kapela gra i strzyłanie! Ni mógeś to i ty Jantek zrobić jakiej muzyki, przecie mas swoją bandę! — Ni mogem zrobić tego roku muzyki, bo nimam ino dwie strony na skrzyppkak, kupić tyk co brakują nimiałem zaco. Bulkot tes sprzedał klarnet od biedy, a Huracowi bas za podatek sekwestrator opiecentował i wziął do urzędu gminnego, na cemze będziemy grać piersą brygadę, heba na... co jus

niu, triumf i chwałę po poniżeniu i wzgardzie. „Wy się smućcie będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci” — oto Jego obietnica, pewna i nieomylna, bo na wieczności Boga oparta. I stąd właśnie radosne „Alleluja” staje się radością i wspólnym nastrojem wszystkich i nawet tam, gdzie wszelka ziemską nadzieję zawodzi, niesie jasny promień wiekistej wiosny w triumfie Zmartwychwstania.

Ks. Dr Zygmunt Kozubski,
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Znowu fermenty.

Ludność katolicka Śląska Cieszyńskiego od pół wieku zgórą przyzwyczaiła się już do tego, że pewien odłam protestantów jak i inni z różnych przyczyn oddani im ludzie używają sobie na niej. Trudno wobec tego nie przyznać racji słowom, wypowiedzianym swojego czasu przez Stalmacha, że „jest to cechą protestantyzmu wiecznie walczyć przeciw katolicyzmowi”. Oprócz strony religijnej ujawnia się przytem jeszcze dążność drogą autoreklamy przypisywania sobie wyższości kulturalnej i ledwie że nie wyłącznych zasług na polu odrodzenia narodowego naszego kraju. Te przechwałki, jak i bajdurzenia na temat posłannictwa protestantów na ziemiach polskich, „ewangelicznego chrześcijaństwa”, „czystości ewangelii”, „powrotu do źródeł i czystości chrześcijaństwa” zbywamy my katolicy pobłażliwym uśmiechem, bo więcej ta gadanina nie warta, zwłaszcza, że widzimy, jak wspaniały pogrzeb pierwszej klasy urzędnika protestantyzmu w obecnej chwili Hitler w jego ścisłej ojczyźnie. Niechby sobie pisali o swych domniemanych czy rzeczywistych wielkich mężach do woli, byleby nas katolików zostawili w spokoju, co już tyle razy podnosiliśmy. Ale dzieje się niestety inaczej, bez złośliwych przytyków i insynuacji nie może się żadną miarą obejść. Dowodem tego jest świeżo wydana książka b. redaktora „Dziennika Cieszyńskiego” p. Władysława Zabawskiego p. t. „Droga do ziemi obiecanej, ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim i udział w nim ewangelików (1848—1920)”. Autor pozuje wprawdzie na bezstronność, ale tendencja przeciwna jest aż nadto wyraźnie widoczna. Pełno tu przemilczeń, niedomówień i tendencyjnego oświetlenia poszczególnych faktów bez uwzględnienia głosów i racji przeciwnych, czyli że „byłoby tak, gdyby tak było”. Nie sposób odpowiadać na wszystko, gdyż w takim razie należałoby jako replikę napisać sporą książkę. Dlatego też ograniczymy się do skonstatowania krótkiego rzeczy najistotniejszych.

A więc najprzód katolickie czeskie szkoły powszechne. Wiadomo z historii, że od czasów Józefa II panował w Austrii centralizm i bezwzględny system germanizacyjny, przyczem w szkolnictwie powsz. na Śląsku władze dawały

pierwszeństwo językowi czeskiemu. Szkolnictwo śląskie było zależnem od Gubernjum w Bernie Morawskim, skąd z natury rzeczy szły prądy czechizatorskie i nasyłanie nauczycieli czeskich, wobec czego krzywdzona katolicka ludność była bezbronna. Protesty przeciw takiemu stanowi rzeczy szły do Gubernjum dawno przed r. 1848, począwszy już od ks. dra Szersznika aż do gen. wikariusza ks. dra Opolskiego. Szkoły katolickie były publiczne, szkoły ewangelickie prywatne, stąd większa panowała w nich swoboda, bo dzieci prócz czeskiego elementarza miały sposobność uczenia się jęz. polskiego na N. Testamencie.

Co do gimnazjów, to jęz. polskiego uczono i w ewangel. i w katolickim gimnazjum, rozumie się w sposób niedostateczny. Dlatego powstają w obydwóch polskie związki tajne, w kat. „Towarzystwo Narodowe” (1861), w ewangelickim „Wzajemność” (1863), wzorowana na starszym związku czeskim tej samej nazwy. Próbkę „stylu” członków „Wzajemności” można porównać w „Księdze Pamiątkowej „Jedności”, Cieszyn 1926. Tutaj zaznacza się, że autor zupełnie pominął doniosłą rolę związków jak „Towarzystwo Narodowe”, „Wzajemność” i „Jedność” w historii naszego kraju.

„Odrodzeniowy ruch narodowy” nie wyszedł „od żadnej części ludności” takiej czy owakiej, bo żaden ruch ani społeczny ani narodowy nigdy nie wychodzi od warstw czy mas ludowych. Inicjatywę dawały zawsze tylko jednostki wybitne. W tym wypadku tą jednostką był Paweł Stalmach. On zapoczątkował ruch narodowy, ewangelicy poparli go naogół słabo, zaś zawzięcie od samego początku zwalczali go niektórzy pastory ewangelicy. Bez poparcia katolików i ich biskupów „Gwiazdka Cieszyńska” nigdy nie byłaby się utrzymała. Stalmach był wreszcie zniewolony przejść na stronę katolików nie dlatego, żeby „skapitulował przed superint. dr. Haasem”, bo ideałom narodowym pozostał zawsze wierny; nie było to żadne „porzucenie sztandaru”, jak chce p. Zabawski, tylko zwrócenie się w tę stronę, która mu jedynie zapewniała dalszą owocną pracę na niwie narodowej. Natomiast na kompromisy z dr. Haasem, nieprzejednanym wrogiem wszystkiego co polskie, poszli pastory-narodowcy, chociaż go już przedtem jako takiego dostatecznie poznali. Przeciw Stalmachowi zwracała się nie „opinja publiczna” w Polsce, tylko szereg pism krakowskich, mylnie informowanych przez niektórych ewangelików.

Przejdźmy do spraw oświatowych. W kościołach katolickich od najdawniejszych czasów wygłasza się kazania polskie, używa się także modlitewników polskich (modlitewnik ks. Brzusi 1823), o ile to w tych przełomowych czasach było możliwem (upadek Polski, podziały, brak książek). Ks. dr. Mateusz Opolski zakłada w r. 1845 pierwszą polską bibliotekę w Ołomuńcu dla kleryków z austr. części diecezji wrocławskiej, któ-

rym ówczesne stosunki polityczne nie pozwalały kształcić się gdzie indziej. Biblioteka ta rozrosła się zczasem do poważnych rozmiarów z najobfitszym w Ks. Cieszyńskim działem „Silesiaca”, czyli rzeczy śląskich. Obecnie własność Dziedzictwa. W r. 1857, w kilka lat po przełomowym roku 1848, pojawia się kancjonał polski ks. Janusza, który za jednym zamachem zdobywa sobie wszystkie parafje polskie bez wyjątku. Polski kancjonał ewangelicki pastora J. Heczki datuje od r. 1865, przyczem stopniowo dopiero zdobywał sobie uznanie. W jednym z polskich zborów ewang. utrzymał się czeski kancjonał Trzanowskiego aż do samego końca ubiegłego wieku. Od r. 1873 rozpoczyna swoją działalność Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra, towarzystwo kulturalne i oświatowe o kierunku religijno-narodowym. Dorobek jego do r. 1923 przedstawia się w 127 książkach i broszurach, wydanych w 456.035 egzemplarzach, a w chwili obecnej dochodzi do 140, przekroczywszy grubo pół miliona egzemplarzy. Są to książki przeważnie treści religijnej, ale nie wyłącznie; między innymi spopularyzowało u nas Dziedzictwo między ludem perłę piśmiennictwa polskiego, „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. A ten ruch wydawniczy Dziedzictwa rozwija się dalej z niesłabnącą siłą. A gdzie są liczne fundacje, ułatwiające młodzieży studia, że wspomniemy tylko ks. Prutka, ks. Pukalskiego, ks. Opolskiego, ks. Gabriela, a w nowszych czasach internaty i bursy dla pięci obojga!

Jak wyglądały sprawy polityczne? Pastory narodowcy, w pierwszym rządzie zaś pastor Fr. Michejda, chcieli na Śląsku traktować sprawę polską z ogólnego punktu widzenia i podnosić piękne hasła. Ale to były niestety tylko piękne słowa. Zupełnie inaczej wyglądały czyny. Tu główną rolę odgrywał fałsz i obłuda. Po haniebnych wyborach z r. 1879, w których wielki odłam ewangelików, dla których osoba księdza katolickiego w roli kandydata na posła była poprostu straszakiem, sprawę zdradził wbrew poprzednio w r. 1873 zawartej umowie, okazała się potrzeba połączenia katolików w silną organizację. Uczynił to ks. Świeży, zakładając w r. 1883 Związek Śląskich Katolików. Za tem poszło uświadamianie ludności katolickiej w setkach zgromadzeń i wydawnictwo periodyczne „Posłów” Zw. Śl. K. w objętości 3—5 arkuszy druku, które się w tysiącach egzemplarzy rozchodziły po całym Śląsku, a było ich aż 45. Obok spraw narodowych były w tych wydawnictwach poruszane najróżniejsze sprawy gospodarcze i społeczne. I tak jeszcze przed powstaniem „Macierzy” była już tam poruszona sprawa założenia prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszynie oraz towarzystwa oświatowego dla zrealizowania tego celu. O tych wydawnictwach p. Zabawski zdaje się nic nie wiedzieć. Jak doniosłą rolę odgrywał Związek, to pokazało się przy wszystkich następnych wyborach tak sejmowych, jak i parlamentarnych, przy których przeprowadzano stale wybór kandydatów narodowych. Mieli też ewangelicy sposobność utwo-

nie powiem, odpowiedziałem mojej i posedem nocować do leżajki, ale do północy nie usnąłem, ino spoglądałem z pod derki na moją, co łotała moje ostatnie gacie i porcięta hłopcę, który do szkoły hodzi. Wzdrychnąłem na intencją wielkiego człowieka, że to jutro jego imieniny, tak nabożnie i serdecznie, jaze sie mi pół zęba ukruszyło i usnął po niejakiem casie. Miałem taki dziwny, kręty sen, że ktowie, cyby mi go wytłumaczył nawet ten trzeci Józef, najmłodszy syn Jakuba, co go bracia do Egiptu sprzedali. Tego ale snu nie opowiem wam kohani kambracia, Jurasiu i Jasiu, bo sie mi widzi, coby go rekurator nie puścił w świat w wosej „Gwiazdce”. Daję wam go na osobnej kartce, ale jak przecytacie tę kartkę, to ją spalcie, bo jakby ją u was polcyjo nasła, tobyście mogli wsiąknąć na parę miesięcy do hotelu podkożą. Rano wstałem, patrze po umyciu sie ręcnika, co wisiał na gwoździu, na którym wisiało to mięso. Ręcnik na ziemi i zioberka ogryzione po kuchni rozwlecone. Zaraz zrozumiałem, że nas kocór to zrobił. Pożrałem na piec, nima go. Wziąłem mietlę i zaczął nią sturhać pod łóżko, z po którego wyleciał kocór ze swoją narzeconą, co ją tes na tę uctę zaprosił. Zacem zdziałem mietlę kotkę kielka razy, kocór hybnał na okno, papier, co niem była dziura zalepiona w sybie, wypuczył i do pola, a kotka z pod mietli tam samą drogą za kocórem posła. Skrupiło sie na mojej, bo kiedy skończyła łatanie, zgasila lampkę i posła do obory, to temcasem koty wlażyły do izby. Kotka ale dostała tele mietlę odemnie, że jej jus heba poradni dla matek,

co ją polecó Boj Zieleniński, nie bedzie trzeba. Ma szczęście ten akusier Boj Zieleniński, że tej poradni dla matek dawniej nie było, bo nimielibyśmy takiego jak on wielkiego poety portkograficznego, ani tłumaczenia arcydzieła francuzkiego „Gargantua”, największego pierdoły światowego. A i tyk wielkik wtajemniconyk człowieków nimielibyśmy, ktoby nam ojczynę wywalcył i budował?

„Drzystu hlastu, jaz ku miastu”, jak to wy Jurasiu i Jasienku kamraccio moi macie przysłowie, kiepsko mi ten list do was wypada, no ale co robić, z próżnego serca i dusy i Salomon mądrości nie nasypie ani nienaleje.

Hań dawniej domagać sie zaczął nas rząd polski, zeby Polsce dali jaką kolonię. Mojem zdaniem i polityką, z moskalami sam my blot i w zgodzie, mamy jus Cara, ino nam Syberyje brakuje, tak powinien nas rząd uprosić, kupić, albo wydzierzawić kawół Syberyje od Sowietów, bo co Syberyjo to nie Brześć, albo inse powiatowe kozy... Jezeli za casów cara w Rosyi przewaznie polacy mieli na Syberyi obywatelstwo, to i dzisiaj, to by sie należało. Ze tes nas Car konstytucją obmyślił, a na tę konicność nie przysed, to jest bardzo dziwne. Co wy na to kombracio Jurenty i Jonisiu? To jest najlepse wyjście uporać sie z opozycją, zeby nom coroz gorzej było — tym co na dole, a coraz lepiej tym, co hipkają do góry.

Przeserdecnie pozdrawiam Was moi kombracia Jurasiu i Jasienku i wase Zuzię z Hanusią z całem ich przyhlowkiem. Wesolyk Wam świat, Wesolego Allelujowania, smacnego święconego i mo-

kiego śmigusa, zycy Jantek z Bugaja, was kamrat, a prosy cobyście na niego pocekali jesce ze dwadzieścia roków, tobyśmy sie razem wybrali do niebieskiego Emausa, co nam dej Boze amen.

J ó n e k: Ten Jantek mo, choć je w biedzie, kupe wiesiołości przy duszy. Bedemy mu musieć odpisać po świętach, jesi dożyjemy. Cóż kany nowego dobrego?

J u r a: Nowego moc, dobrego nic. Oto ceryn syn, co chodzi do gimnazyje, Franciek mu je na miano, przyszedł do nas i wykłodoł, co sie na świętego Jozefka za wszeteczeństwo robiło w zolu szkoły niedaleko Miłosernych, nie wiem jak sie ta szkoła nazywo.

J ó n e k: Przeca to był post, toby mieli na to dować pozór. Czy tam byli jacy barabi abo jako garażyja? Joch na tym dniu kupe ludzi widzioł, co mieli fest pod mycką, ale nie robili żadnego besperactwa, jeny zaganiłi po holicach cieleća. Byli isto kansi po winszu, tu cosi porwoł, tam kapke doloł i to sie tak tego nzebierało, że nimi pyrtalo na wszycki strony. We szkole prawisz były taki bezperactwa?

J u r a: Joch tego nie widzioł, jeny ceryn syn, jak prawie przyszedł, rzeczy: starzyczku, hruza, co tam dokazowali. Była to jakosi sława, prawia temu akademija, wszycki dziecka i studentenci i dzieuchy sakompikom dogromady sie zhyrkly, cosi śpiewali, holofili, a potem ci szkolnicy strasznie szpatne tańce tańcowali, a ty pieśniczki co przy tem nucili, starzyczku, jo wom prawiem, mie było gańba.

zenia podobnej organizacji u siebie, co byłoby sprawę uprościło i porozumienie ułatwiło, ale nie chcieli pójść za radą Stalmacha.

Wreszcie przyszło do rozłamu. Czyja w tem wina? Z pewnością nie samych katolików. Przesilenie w „Macierzy“ nie było wywołane potrzebą reorganizacji tej instytucji, na którą każdy rozumny człowiek byłby się zgodził, ale bezprzekładną, nie przebiegającą w środkach nagonką na członków Zarządu tak w prasie miejscowej, jak i galicyjskiej. Nagonka ta przybierała charakter dzikich orgij. Katolicy nie mogli dopuścić, ażeby ich ciągle mieszano z błotem i darzono epitetami od tępej, ciemnej, nieruchliwej i apatycznej masy. Dlatego też główną winę ponoszą ci, którzy tę wściekłą nagonkę uprawiali; nie uszanowała ona nawet murów szkolnych, że wskażemy tylko na takiego prof. K., ateusza, kpiarza, demoralizatora młodzieży i oszusta, który w tych samych kołach zażywał niezwykłej popularności. Nic temu nie winno, p. Zabawski, „zatęchłe podwórko“ Związku, w którym rzekomo „nie wolno było myśleć, lecz słuchać i wierzyć“. Akcja w Związku nie wychodziła wcale od ks. Londzina, lecz od ogólnie szanowanych osób, do jakich należeli nieodżałowanej pamięci ks. Antoni Macoszek, autor pierwszego „Przewodnika po Śląsku Cieszyńskim“ i chlubnie znani ze swej działalności publicystycznej ks. prof. R. Tomanek i ś. p. ks. Oskar Zawisza. Tak rozpoczęta przez nierozważne czynniki akcja wywołać musiała niefortunną w skutkach reakcję. Warto przy sposobności zaznaczyć, że hecę tę bez zastrzeżeń potępiał swojego czasu ś. p. poseł dr. Jan Michejda.

Kończąc tę replikę, podnosimy, że jesteśmy z całym uznaniem dla pracy narodowo usposobionych pastorów z pastorem Fr. Michejdą na czele i bynajmniej nie mamy zamiaru zasług ich pomniejszać. Natomiast nie piszemy się na wielkość zasług Zjednoczenia Narodowego z jego organem „Dziennikiem Cieszyńskim“, który nigdy nie odgrywał decydującej roli, aż wreszcie zakończył na przedwczesny uwiad starczy swój suchotniczy od samego początku żywot. A teraz wniosek ostateczny: w życiu narodowym naszego kraju brała udział tylko mniejsza część ewangelików z wybitnymi osobistościami na czele. Większość stała nietylko od wszelkiej pracy zdala, ale wprost wrogo się do niej odnosiła. Renegactwo wyrosło wprost na gruncie protestanckim. Pisma renegackie jak „Nowy Czas“ i „Ślązak“ są kwiatkami z tej niwy. Polscy katolicy ich nie abonowali ani nie czytali, a po przewrocie nie umizgali się do Czechów i do Komisji Międzysojuszniczej. U ewangelików przeciwnie, co jedni zrobili dobrego, to psuła większość. Za starej Austrii Igli do Niemców i Komory Cieszyńskiej, bo tu była władza i kapitał. Po przewrocie udają Polaków, bo inaczej być nie może, ale przy sposobności każdej chwili gotowi ich ponownie zdradzić. Nareszcie jest bardzo dobrze, póki odbywa się wyścig do pełnego

koryta. To jest ich „ziemia obiecana“, a tu nie potrzebują żadnego „Mojżesza“.

Ciepłe słowa uznania znalazł autor tylko dla ks. Świeżego, rzeczowej krytyce poddaje stanowisko ks. Londzina i trafnie charakteryzuje b. Radę Narodową. Ale tu znów nie mówi, jacy ludzie byli jej złym duchem. Nie byli to katolicy.

Wielki wychowawca katolicki.

W dniu 1 kwietnia b. r. odbędzie się w Rzymie kanonizacja znanego w całym świecie wielkiego Wychowawcy i Apostoła młodzieży, Założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego — bł. Księdza Jana Bosko.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek zaznajomienie się z jego duchem i jego systemem pedagogicznym jest obowiązkiem wszystkich dbających o dobro młodego pokolenia rodziców, wychowawców i nauczycieli. Na tem polu bowiem najwięcej eksperymentujemy, i jak widać ze skutków tych eksperymentów, bardzo dalecy jeszcze jesteśmy od rzetelnego, głębokiego wczucia się w istotę duszy młodzieży. A ten dar właśnie w nieporównanym stopniu posiadał ks. Bosko. Rozumiał on duszę młodzieży, jak może nikt przed nim. Jego system wychowawczy nie ma na sobie żadnego piętna epoki, a więc i nigdy nie będzie przestarzały. Tworząc go, wielki Wychowawca wybiegł myślą daleko poza okres swego czasu i poza ramy ogólnie przyjętych zwyczajów, wpatrując się tylko w istotę duszy młodzieży, która niezależnie od terenu i czasu jest i pozostanie jednakowa.

System pedagogiczny księdza Bosko, t. zw. uprzedzający, polega na wytworzeniu w domu wychowawczym i w szkole takiej atmosfery, by myśl i uwaga młodzieży siłą rzeczy ciążyła ku dobru.

Błogosławiony Pedagog zerwał z przyjętem przez wielu, nawet dobrych wychowawców, stanowiskiem samej obrony przed złem. Poszedł dalej. Najpierw ukazał młodzieży w praktyce życie prawdziwe chrześcijańskie w całym jego pięknie, a potem, śmiało przegając swych wychowanków w służbę cnoty i obowiązku, nie pozostawił im czasu na interesowanie się złem, — czyli dobrem uprzedzał zło, zanim zdołało ono ukazać się młodemu sercu w swym fałszywym powabie.

Oczywiście nie ludził się ks. Bosko, że przeobrazi zepsutą naturę człowieka, która w najwcześniejszych latach dzieciństwa daje znać o sobie. I dlatego właśnie, że jako wielki znawca dusz znał nawskroś nędzę ludzkiej natury, nie dopuszczał ks. Bosko do żadnych eksperymentów w wychowaniu, do żadnego osławiania młodzieży z tematami, czy widokami, działającymi drażniąco na zmysły, ale otaczał tę młodzież atmosferą bezwzględnie czystą i spokojną, by, tak w domu jak i przy nauce, nic nawet w najmniejszym stopniu nie kierowało jej myśli ku niebezpiecznym drogom.

Jura: Niedługo będzie tak jak we Francji. Francuzi wygrali wojnę, ale u nich wszystko idzie na basamalejki. Szkoły bez religii zbarabily młodzież, tuż nic inszygo sie nie czyto, jeny same gałgaństwa i defrodacyje na sta milionów, kiedzie sie francuzom oczy odewra, moźne jak bedzie nieskoro, jak ich frajmaurzy nadobrze pokantrzą.

Jónek: Słyszoleś kiedy hańdowni, żeby taki co uczy we szkole i mo wychowywać młodzież, poszedł na rotuz abo pod wierzbe brać kocurzy ślub i żył z pierwszą lepszą gizdulą na miarki — takiby nie był za downych czasów godziny we szkole, abo taki co rontem wyjeżdżo prociw religiji, wyśmiewo sie z tego, z czego enono rozumie, tak że go chłopcy lebo dzieuchy muszą hersztelować, takigo downi wypantowali na fleku, a dzisiajszygo dnia to takich kafabli dierzżą, dobrze im płacą i jeszcze ich za to chwołą. Synku, mie sie to nic a nic nie podobo, jak to dzisiejsze pokoleni wyrośnie, to będzie hruza. Dzięki Bogu, że my obo tych czasów nie dożyjemy.

Jura: Jo myślę, że przeca z tem jakisi porządek uwiedą. Z tem lontrasowstwem musi roz być koniec.

Jónek: Ale my bojomy a trzeja ku chałupie. Przydźcie ze Zuską w niedziele po nieszpochach na murzyną, a w drugi święto sie wszycy potkomy na święconem, co urządzają Niewiasty katolicki na Starym Targu. Winszuję Ci i Zuzancę wiesiołego alleluja.

Jura: Jo ci też tymsamym spůsobem.

Daleki od sztucznej pruderji, skromności chrześcijańskiej przestrzegął z całą surowością. Rozumiał doskonale, że młodzież otaczana w domu i w szkole czystą atmosferą ducha chrześcijańskiego, z natury rzeczy będzie bardziej odporna na wpływ zła, spotykanego poza domem; podobnie jak organizm człowieka, przebywającego stale w warunkach zdrowotnych, nabrawszy stąd sił, odporny się staje na jad wirujących w powietrzu zarazków chorobowych.

Swego systemu uprzedzającego nigdy nie odłączył ks. Bosko od żywego zjednoczenia serc wychowanków z Bogiem, od iście macierzyńskiej troskliwości i miłości w swym stosunku do nich, oraz od wczuwania się w świat ich zainteresowań. I po tej linii doszedł do tak nieporównanych wyników swej pracy.

Z natury żywy, pogodny, dowcipny, wesołość i pogodę uważał za nieodłączną cechę swych domów wychowawczych. Na wiele lat przed nadejściem prądu zamilowania do sportu ksiądz Bosko w swych zakładach w różnej formie wprowadzał zdrowy sport i gry na świeżem powietrzu, — w młodszych latach sam przyjmując w nich udział.

Postać księdza Bosko, to jasny wzór nowoczesnego wychowawcy w duchu chrześcijańskim i żywy dowód, iż dusze młodzieży zdobyć można jedynie prawdą i miłością, — a jej tęsknotę do ideału zaspokoić tylko wskazaniem ideału najwyższego, jakim jest — Chrystus.

M. T. Friedrich.

Przegląd polityczny.

Poseł Sławek o „czwartobrygadystach“. Prezes klubu BB., płk. Walery Sławek, brał niedawno udział w t. zw. obiedzie politycznym krakowskich konserwatystów. W toku wygłoszanego tam przemówienia oburzał się on, że cała masa ludzi zwraca się do niego z listami, które dadzą się streścić w kilku słowach: „Jestem zwolennikiem Marszałka, proszę o posadę“. Na tego rodzaju prośby zalecał dalej p. Sławek następującą odpowiedź: „20 groszy w zęby, w mordę i poszoł won!“

Minister francuski przyjedzie do Warszawy. Polski minister spraw zagranicznych Beck złożył przed kilku miesiącami urzędową wizytę w Paryżu. W ubiegłym tygodniu przyszło oficjalne zawiadomienie z Paryża, iż francuski minister spraw zagranicznych Barthou przyjedzie do Polski z końcem kwietnia. Wizyta ta będzie miała niewątpliwie znaczenie polityczne i przyczyni się zapewne do wyjaśnienia pewnych rozdzźwięków, które powstały w ostatnich czasach między Francją i Polską na skutek zbliżenia polsko-niemieckiego, — zbliżenie to bowiem uważane było przez opinię francuską za osłabienie sojuszu, jaki łączy od szeregu lat Polskę z Francją.

Mała Ententa uzna Sowiety. Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, jak wiadomo, związane są ścisłym sojuszem i tworzą tak zwaną „Małą Ententę“. Prowadzą one politykę zagraniczną solidarnie i w ścisłym porozumieniu. Dotychczas państwa Małej Ententy nie uznawały Rosji sowieckiej i nie utrzymywały z nią urzędowych stosunków. Obecnie stan ten ulegnie zmianie. Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja postanowiły zamianować swych posłów w Moskwie, a nawzajem Sowiety wyślą swych przedstawicieli do stolic wymienionych państw. Czechosłowacja ma ponadto zamiar zawarcia z Rosją sowiecką traktatu handlowego. Największe trudności w zawieraniu stosunków z Rosją ma Rumunja, gdyż Sowiety nie chciały dotąd uznać granic rumuńskich, a w szczególności przyłączenia Besarabji do Rumunji.

Wielka mowa Mussoliniego. Na kongresie partji faszystowskiej w Rzymie, zwoływanym co 5 lat, wygłosił Mussolini wielką mowę polityczną, w której podkreślił znaczenie zawartego paktu między Włochami, Austrią i Węgrami. Natychmiast po wojnie — mówił Mussolini — rozpoczęliśmy w stosunku do Austrii politykę przyjaźni, zmierzając do obrony jej całości i niepodległości. Tę politykę prowadzić będziemy w dalszym ciągu. Austrija wie, że w obronie swej suwerenności może liczyć na nas i wie, że uczynimy wszystko, aby użyć losowi jej ludności. Węgry izolowane i pozbawione nawet ziem czysto węgierskich, znalazły we Włoszech zrozumienie istotnie nie od wczoraj. Zrozumieniu temu daliśmy wyraz w licznych manifestacjach naszej polityki zagranicznej. Węgry domagają się sprawiedliwości i dotrzy-

Jónek: Tuż to na to ojcowie posylają dziecka do szkoły, by sie tam chacharzyły? Jeszcze je mało zepsucio i roztomańtego gałgaństwa? Też tam przeca musieli być rektorzy i profesorzy, czy żoden proci temu nie powstole? Gańba, wstyd!

Jura: Joch też prawil temu synkowi cerzynemu: powiedz mi Francek, żoden sie nie obroł, by to na fleku zakozoł taki świństwa? Prawil mi — ni starzyczku, żoden, wszycy sie temu dziwali, jedni sie cieszyli i bili prawo, ponikierzy sie czerwienili z gańby abo ze złości, a tam ty gidy chłopczyska, co to jeszcze mo mleko za uszami i ty fiffidla, co sie mają dierzść roguale, frynkały do siebie, doskakowali i tak przeca ordynarnie przy tem śpiewali, że hruza bije.

Jónek: Gdóž to taki kaski nakożole? Przeca myślę, że szkoła jako je, tako je, ale na taki beszperactwi nie śmie zezwolać.

Jura: Jo nie wiem. Francek prawil, że to dość długo próbowali, ale jeny ponikierzy, czy tam gdo starszy na ty pruby chodzil, nie wie, bo go tam do tego nie pusćili.

Jónek: Je to na mu duszu szkandal nad szkandale, czy nima żodnego, coby taki beszperactwa zakozoł? To przeca tak dali nie idzie. Cóż to będzie z tych dziecek? To my na to dowki placemy, na to ojcowie skłodają telowny grejcar, aby sie dziecka nasze psuły? Czy tego wielcy panowie nie widzą, kiela już je roztomańtego zepsucio, gałgaństwa, cygaństwa, raubierstwa na świecie? Czy tego jeszcze mało?

mania obietnic, które zostały im uroczysto uczynione w epoce traktatów. Włochy popierały i popierają ten postulat. Naród węgierski jest silny i zasługuje na lepsze przeznaczenie, które go nie minie. Przechodząc do zagadnień natury ogólnej, Mussolini twierdzi, że problemy te dotyczą przede wszystkim Ligi Narodów. Zasada reformy Ligi została uznana powszechnie. Oczywiście do reformy tej należy przystąpić po zamknięciu Konferencji Rozbrojeniowej, gdyż jeżeli Konferencja ta nie da wyników, to nie będzie wcale potrzeby reformować Ligi Narodów. Wystarczy tylko zarejestrować jej zgon. Że Konferencja Rozbrojeniowa nie osiągnie wielkich celów, jakie jej przyświecały, wydaje się Mussolinemu niewątpliwe. Państwa uzbrojone nie rozbroją się, a państwa, które nie są uzbrojone, uzyskają uzbrojenie mniej lub więcej defensywne. Mniemać, że uda się trzymać wiecznie w stanie rozbrojenia naród, jak Niemcy, jest czystą iluzją, której zaprzeczyc mogą fakty, chyba, że żywi się chęć przeszkodzenia siłą zbrojeniom niemieckim, lecz gra taka doprowadzić może do wojny i kosztować życie milionów ludzi oraz postawić na kartę losy Europy.

Handel światowy upada. Kryzys i rosnące wciąż bariery celne, owe zakazy przywozu stosowane przez wszystkie państwa świata, doprowadziły do skurczenia się handlu światowego. Okręty handlowe różnych państw stoją bezczynne i nie zanoszą na to, by je uruchomiono. Wprawdzie w październiku i w listopadzie ub. r. znać już było pewne ożywienie, ale tylko w stosunku do zaostu poprzednich miesięcy. W porównaniu do poprzednich lat, ostatni rok zaznaczył się dalszym kurczeniem się handlu. Liga Narodów oblicza, że jeśli wziąć za podstawę rok 1929, to obroty handlu światowego w ubiegłym roku wyniosły tylko 35 procent. Wywóz wszystkich krajów europejskich w roku zeszłym szacowano na pięć miliardów dolarów w złocie, gdy w roku 1930 wartość wywozu stanowiła 13 miliardów dolarów w złocie. Przywóz krajów europejskich ubiegłego roku szacowano na 7 miliardów dolarów, a w r. 1930 na 12 miliardów dolarów.

Wojna między Boliwią i Paragwajem trwa. Donosiliśmy przed kilku miesiącami, że Liga Narodów wysłała do Ameryki Południowej specjalną komisję, która miała położyć kres wojnie, toczącej się od dłuższego już czasu między dwiema tamtejszymi republikami, Boliwią i Paragwajem. Wszystkie jednak usiłowania komisji doprowadzenia do zgody między wojującymi krajami spełżyły na niczem, wobec czego delegaci Ligi Narodów postanowili wrócić do Europy. Rokowania rozbiły się tym razem o upór Paragwaju. Walki między obu stronami wybuchły na nowo. Wedle ostatnich wiadomości, wojska boliwijskie odniosły zwycięstwo nad Paragwajczykami, zmuszając ich do cofnięcia się. W walkach brała udział większa ilość samolotów bojowych.

W Oliwnym Ogrodzie.

Coś gałązka oliwna do gałązki westchnie,
Coś Cedron, po kamieniach zbiegając, wydzwania,
Zaś przez ogród uśpiony idzie bezszelestnie
Wiekopomna Chrystusa godzina czuwania...

Nad światem, pełnym grzechu, czas gorący leci,
Ucieka w próg wieczności, — ale nic nie budzi
Tych trzech, co im rozkazał rzucić morskie sieci,
By ich uczynić odtąd rybitwami ludzi.

A gdy krople krwawego potu z lic swych otrze,
Powstaje Jezus z kłęczek, budzi postać ciemną,
I smutnym głosem mówi: „Spisz, Szymonie
Piotrze?

Nie mogłeś czuwać nawet tej godziny ze Mną?..“

Sen zmorzył im powieki. W górze coraz chłodniej,
W ciemności widać welon mgły długi, szeroki...
Z oddali płynie żółty, brudny blask pochodni,
Szczęk broni... I ostrożne, coraz bliższe kroki...

Z Polski i ze świata.

Walka z żebractwem. Jak już krótko donosiliśmy, miasto Warszawa wypowiedziało energiczną walkę coraz bardziej szerzącemu się żebractwu. W tym celu otwarto t. zw. stację rozdzielczą, na którą sprowadza się posadzonych o żebranie. Na stacji poddaje się żebraków rewizji, badaniu lekarskiemu i kąpeli, przyczem nieraz zdarza się, że stary, schorzały niby dziad, po takiej „operacji“ okazuje się młodym i silnym człowiekiem. Po tych zabiegach stawia się żebraków przed sąd, który orzeka, dokąd ich skierować: do szpitala, do domu pracy przymusowej, czy też obdarować wolnością z zawieszeniem kary. Miejmy nadzieję, że takie postępowanie choć w części uwolni stolicę od żebrani, która dla wielu „niebieskich ptaków“ stała się wcale dobrym zawodem. Najciekawszym jest fakt, że z pośród aresztowanych żebraków nikły procent stanowili istotni nędzarze.

Już 7 miesięcy w szkołach łomżyńskich niema nauki religii. Od początku roku szkolnego, t. j. od końca sierpnia 1933 r. w trzech szkołach łomżyńskich i jednej w Ostrowi Mazowieckiej niema nauczycieli religii ani wykładowców nauki religii. Wyznaczeni przez władzę duchowną księża prefekci nie otrzymali dotąd nominacji z kuratorium. Interwencje wielokrotnie w tej sprawie rodziców i władz kościelnych nie odniosły skutku. Katolicka Agencja Prasowa dodaje, iż ten stan niewątpliwie jest w niezgodzie z konstytucją i przepisami koncordatu.

Jubileusz ks. Hlinki. W roku bieżącym znany przywódca Słowaków, wielce zasłużony działacz ks. prałat Andrzej Hlinka, obchodzić będzie swe 70-lecie. Słowacy przygotowują się do nale-

żytego obchodu tej 70-tej rocznicy urodzin swego niestrudzonego od lat 40-tu bojownika o prawa narodowe. Tworzą się w tym celu uмысле komitety po miastach i miasteczkach — ale oprócz przemijających manifestacji myślą utrwalić Słowacy pamięć ks. Andrzeja Hlinki przez wzniesienie w Ružomberku, gdzie ks. Hlinka pasterzuje, pięknej świątyni, do której sam jubilat dał inicjatywę w swoim czasie, a co do tej pory ze względu na czasy kryzysowe nie mogło być dotąd urzeczywistnione. Dom Boży ma być po wieki świadectwem tej wielkiej miłości i wdzięczności, jaką sobie zaskarbił wśród rodaków ks. Hlinka owocną pracą całego żywota.

Zaludnienie Francji i Niemiec. Według spisu ludności z r. 1931 liczba mieszkańców Francji wynosiła 41,635.000 dusz, z których liczba rdzennych Francuzów ma stanowić 37,5 milionów, reszta zaś przypada na Niemców, Włochów, Polaków, zbiegów rosyjskich, murzynów i t. d. Przed 300 laty Francja była krajem najbardziej zaludnionym w Europie, aczkolwiek w owych czasach Francja prowadziła liczne wojny i wysyłała znaczny procent ludności do kolonij. W r. 1750 Francja liczyła 24 milj. mieszkańców, Niemcy zaś 16 milionów. W r. 1851 ludność Francji wynosiła 35,8 milj., Niemiec 34 milj. W r. 1914 Francja posiadała 39,6 milj. mieszkańców, Niemcy zaś około 67 milionów. Po przegranej wojnie światowej ludność Niemiec zmniejszyła się wskutek utraty części terytoriów na rzecz Polski, Francji, Danii, Belgii i Litwy na 60 milj., wzrosła jednak obecnie znowu na pokątną cyfrę 65 milj. dusz.

„Wąż morski“ istnieje? Pisaliśmy już o tem, iż w północnej Anglii, w jednym z jezior połączonych z morzem, miał się pojawić dziwny jakiś stwór, którego nazwano wężem morskim. Uczni, którzy przeprowadzili dokładne badania, doszli jednak do przekonania, że „wąż morski“ nie istnieje i że był tylko wymysłem wyobraźni. Sprawa, zdawało się, załatwiona i ludzie przestali się nią interesować. Aliści po pewnym czasie zaszedł fakt, który dowodzi, że „wąż morski“ nie jest wymysłem bujnej fantazji naiwnych ludzi. Oto bowiem fale morskie wyrzuciły na brzeg we Francji niedaleko Cherbourg zwierzę, dotychczas ludziom nieznane. Ma ono kształt olbrzymiego jaszczura, mierzy 8 metrów długości, posiada potężne plecy, natomiast głowa, osadzona na długiej szyi, jest stosunkowo mała. Ciało, zaopatrzony w 4 pletwy, okryte jest na plecach i ogonie twardą łuską koloru białawego. Zwierzę tego rodzaju nie było dotąd znane, a odpowiada całkowicie opisowi, jaki podawali ci, którzy mieli widzieć owego „węża morskiego“ w jeziorze w północnej Anglii. Może więc i ów „wąż“ w jeziorze nie był wytworem wyobraźni, skoro pokazało się, że podobne stworzenia istnieją.

Strasliwy wybuch dynamitu. Miejscowość La Libertad w San Salvador (Środkowa Ameryka)

JAN CUDAK.

Blogosławieństwo dzwonów.

— Podziwiał się Karliczku, wiele je godzin na twoim zegarku, bo ten nasz kuchenny coś nadlatuje. Mie się zda, że już hnet bydom w kościele zwonili.

— Zaraz mam, tylko dokończę czytać ten artykuł. Takie to jest interesujące...

Chwilę jeszcze czytał szeroko przed sobą rozłożoną gazetę. Potem powoli, majestatycznie zaczął odpinać surdut, poglądził lekko zwisający łańcuszek, wyjął z kieszonki kamizelki błyszczący, nikłowy zegarek i cedząc słowa przez zęby, jak człowiek, który przeświadczony jest o ważności każdego wypowiedzianego przezeń wyrazu, rzekł:

— Ósma godzina dwadzieścia siedem minut, czyli za trzy minuty wpół do dziewiątej.

Jeszcze nie skończył, gdy wpadł do izby, jak bomba, mały Zeflik i krzyknął już od drzwi:

— Pół dziewiątej już odbiło na kościele. Hnet bydom zwonili...

Wypowiedziawszy to jednym tchem, przystanął, zaczerpnął oddechu i zwróciwszy się do zagłębionego znów w gazetę brata, rzekł zaczepnie:

— Widzisz? Twój nikłowy klempersz zaś idzie po zadku. Trzy minuty... Maryjo!

Ponieważ brat nic mu nie odpowiadał, przybliżył się ku niemu i zaczął liczyć:

— Jedna minuta, dwie minuty, trzy minuty. Mój Boże! Trzy minuty... to jest straszne. Na ten

przykład, jakbyś się tak spóźnił do cugu trzy minuty? Minuta... no minute toby tam konductor jeszcze poczkoł, ale trzy minuty? Ni. To nima w porządku.

Poklepał brata po plecach i protekcyjnym tonem rzekł:

— Jo ci radzym Karliczku mój najmilszy, ciepnij zawczasu tym zegarkym pod sznelcug. Albo wysz? Lepi pociep go na drodze... Jyny byś go musioł we dwacetłotówkę zawinąć, bo tak by ci go żoden nie podniósł.

Karol dalej czytał, nie zwracając na Zeflika uwagi. Zatkanął sobie tylko palcami uszy i jeszcze bardziej zagłębił się w gazetę. Zeflikowi niebardzo się to podobało. Już miał w pogotowiu jakiś nowy figiel, gdy matka, chwyciwszy go za rękę, doprowadziła go do sieni.

— Na doszże ty Karliczkowi pokój, ty lagamentniku jedyn! Boroczek. Przyjedzie do domu jyny na święta, cały Boży rok siedzi nad tymi książkami i się uczy, a ty mu ani chwilki nie dosz pokój. Dycko mu musisz na złość robić...

— Jo mu na złość nie robiym, jyny zegarek... — przerwał jej Zeflik. — Jak mu idzie trzy minuty po zadku, to jo zato ni mogym.

Matka znała widocznie Zeflika i jego wymówki, bo nie słuchając go nawet, odeszła zpowrotem do pokoju.

Zeflik pozostał w sieni. Zachmurzył się i spoępniał.

— To jest prawda, że Karlikowi fórt jyny na złość robiym — szepnął. — Ale bo też czymu Karlik je teraz taki jakisi inakszy. Łońskiego roku i downi to dycko sie symnóm bawił, grali my na

mrzika albo w antantinus, a teraz łód tego czasu, jak mu tata kupili tyn przejęty nikłowany kleper, to już snim sie ni mogym dogodać. Fórt jyny mówi: przepraszam... nie powiy: mamulko, jyny mam, zamiast: dycki, mówi zawsze...

Zamyślił się. Potem machinalnie, prawie bezwiednie rzekł: — Zawsze przepraszam, zawsze przepraszam... i tak mu się wydawało śmieszne, że zapomniał w jednej chwili o całym zmartwieniu.

— Co tam zegarek — rzekł, — jak jo bydym większy, to mi tata też kupiom taki zegarek i też potom bydym każdymu mówił: Zawsze, przepraszam...

I pogodzony już z swym losem, zawrócił zpowrotem do izby. Przed drzwiami przystanął. Drzwi były niedomknięte, dokładnie więc słyszeć mógł rozmowę, jaką właśnie prowadziła matka z Karlikiem:

— Skończ już Karliczku to czytani, bo hnet pujdymy trzyńść strómkami. Już bydzie kole trzycwierci na dziewiątóm, to już isto hnet zacznóm zwońić na Gloryja — mówiła matka.

— Pójść mogę — odezwał się Karlik. — Ale ja w zasadzie nie wierzę w to, żeby to drzewom owocowym co pomogło, gdy my niemi będziemy podczas dzwonienia trzęśli. Mojem zdaniem, jeżeli się drzewka dobrze pognoi, to znaczy dobrze nawozi, to...

Dalszej rozmowy Zeflik nie słyszał, gdyż szybko wybiegł na podwórze. Pędem wbiegł do szopy i czegoś tam zaczął szukać. Po chwili wybiegł, niosąc dużą skrzynkę drewnianą, stary kadłubek dla szpaków. Z kadłubkiem skierował się w stronę ogrodu.

była w tych dniach widownią straszliwej katastrofy. Pociąg kolejowy, wiozący dla kopalni 70 centnarów metrycznych dynamitu, zatrzymał się na stacji La Libertad, gdzie się znajdują magazyny środków wybuchowych. Wskutek nagłego zatrzymania się pociągu i wywołanego tem wstrząsu nastąpił wybuch dynamitu nie tylko w pociągu, ale i w magazynach, gdzie wyleciało w powietrze 250 skrzyń z dynamitem. Skutki wybuchu były straszliwe. Naliczono 270 zabitych i ponad 1000 rannych. Wszystkie zabudowania, które znajdowały się dookoła stacji w dużym promieniu, uległy całkowitemu zniszczeniu. Z pociągu, wiozącego dynamit, pozostały tylko żelazne szczątki, daleko porzucane.

Długie i krótkie życie roślin i zwierząt. Według danych instytutu fizjologicznego w Berlinie drobne rośliny, grzyby i wodorosty żyją zaledwie kilka dni, trawy i zboża — kilka miesięcy, a niektóre gatunki buraków 4 do 5 lat. Niektóre gatunki drzew żyją setki, a nawet tysiące lat. W Anglii istnieje dąb, który żyje już 1200 lat, w Grecji jest oliwka wieku 2000 lat, a w Meksyku cyprys, który ma 5000 lat. Z ryb karpie żyją po 100 lat, jesiotry po 250. Wróbel żyje 10 lat, pelikan 50 lat, papuga, wrona i orzeł 100 lat. Ze zwierząt najkrócej żyje królik i zając — 7 lat, koty i psy 20 lat, rogata bydło też około 20, koń 25, osioł 30 lat.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 28 b. m. płacono na giełdzie w Warszawie za koronę czeską 21.40—22.09 gr, za dolara 5.27—5.34 zł.

Komunizm znalazł gorliwą propagatorkę w 17-letniej Frydzy Tromówniej z Katowic. Naczytała się gdzieś hasła komunistycznych, które zrobiły na niej takie wrażenie, że z kolei postanowiła szerzyć je dalej. To też zorganizowała raz, drugi i trzeci „masówki”, na których przemawiała do młodzieży w wieku szkolnym. W przemówieniach tych nawoływała do rabunków i kradzieży. Trwało to tak długo, aż jeden z nieletnich uczestników „masówki” doniósł policji o jej agitacji. Tromówna stanęła przed sądem okręgowym, który ze względu na młody wiek oskarżonej skazał ją na 3 lata domu poprawy. Może teraz wywieźcie ją z głowy dziewczyny komunistyczne hasła.

W majątku ziemskim Sądów pod Lublińcem wydarzył się niezwykle wypadek. Chlubą majątku był rasowy buhaj. Kilku parobków przeprowadzało go do wagi, wiodąc na łańcuchu. Spłoszone zwierzę szarpnęło się, przyczem wyrwane zostało kółko z nozdrzy z kawałkiem ciała. Pod wpływem bólu buhaj oszalał i rzucił się na osłep przed siebie, nadziewając na rogi syna właściciela majątku, porucznika rezerwy Jana Kubę, którego następnie stratował, łamiąc mu kilka

Zmartwychwstanie.

Szarym świtem z sercami szły spopielalemi Namaścić zabitego Zbawiciela ciało,
Zanim do cna obróci się w szary proch ziemi
Ciało, co podnieść ziemię aż do nieba miało.

Szły wyłącznie kobiety, bo po kobiecemu
Trzeba kochać, ażeby dochować miłości
Ubitemu, pchniętemu w grób Nieśmiertelnemu
I tchnienie śmierci głuszyć zapachem wonności.

Trapią się, kto im kamień z grobowca odsunie,
Wspominają, jak Chrystus szukał wzrokiem z krzyża
Swej Matki i synowski Swój szept zwrócił ku Niej,
Gdy faryzeusz bluźnił a tłum Mu ubliżał.

Magdalena jak we śnie szła, a przed oczyma
Miała ostatnie chwile przed skonaniem Pana,
Kiedy mdlejącą Matkę Jan z trudem podtrzymał,
By nie padła na ziemię boleścią złamana.

Grób tutaj. Głaz dźwignięty mocą niepojętą...
Ciała niema... Jest anioł z bielejącą chustą,
Lecz ona widzi jedno: że Pana stąd wzięto!
— Gdy Boga brak, z tysiącem aniołów jest pusto.

„Pana wzięto!” Na ogród wybiegła w panice:
„Po śmierci wyrzucili, a przedtem zabili!”
Ktoś stanął tuż, więc prosi nie patrzeć mu w lice:
„Ogrodniku, gdzieżecie ciało położyli?”

„Magdaleno!” Przypadła Mu do nóg, poznała!
Żyw, bliski, gdym Go martwym, dalekim mnie-
mała!

— Pan stwierdził służebnicy Swoje zmartwych-
wstanie;
Do nóg padła z radosnem jednym słowem: „Panie!”

Do najlichszych sług swoich Pan przyjdziem się
trudzi,
Żadna dusza dlań nie jest za licha, za drobna...
Niedość, Chryste, zmartwychwstać Ci dla wszy-
stkich ludzi,
Trzeba, byś zmartwychwstawał w każdym z nas
z osobna.

ka żeber i gruchocząc kości. Wnet potem zwierzę oprzytomniało i samo spokojnie odeszło do stajni. Poturbowany przez buhaja Kuba zmarł.

Miasto Będzin przeprowadza u siebie obecnie rejestrację żebraków. Z miejsca zarejestrowało się 400-tu żebraków; dalsze zgłoszenia ciągle napływają.

Katarzyna Ciopińska, właścicielka 2-morgowego gospodarstwa w Chałupkach Mazowieckich w Kieleckiem, zalegała z podatkiem w wysokości 3 zł 75 gr. Komornik sądowy w dniu nieobecności właścicielki zajął jedyną krowę na zapłacenie

tego podatku. Zajęcie to wywołało powszechne poruszenie wśród mieszkańców wsi.

Według obliczeń Urzędu Statystycznego, odsetek ludności żydowskiej w Warszawie wynosi 33.3 proc. Innymi słowy dwóch Polaków żywi w stolicy jednego żyda. W Warszawie jest zatem więcej żydów, niż we Francji, Anglii i Holandji razem wzięwszy.

Żydowskie kasy udzielają bezprocentowych pożyczek rzemieślnikom-żydom na polepszenie ich warunków. Z roku na rok wzrasta ilość kas kredytu bezprocentowego dla żydów. Kasy te są rozsiane po całej Polsce prócz Poznańskiego i G. Śląska, to znaczy tych dwóch dzielnic, które nie mają żydów. W województwie warszawskim kas żydowskich jest 91, w lwowskim 64, w wileńskim 63 i t. d. W roku zeszłym kasy żydowskie udzieliły pożyczek 148 tysiącom rzemieślnikom żydowskim na ogólną sumę 14,668.000 złotych.

Liczba radioabonentów w Polsce wzrosła w ciągu ubiegłego roku z 260 tys. do 300 tysięcy.

Wojskowy sąd okręgowy wileński rozpatrywał onegdaj sprawę nadużyć finansowych przy wypłacie strawnego w 81 pułku piechoty w Grodnie, wynoszących około 23 tys. zł. Oskarżeni, jeden porucznik, trzech sierżantów i jeden plutonowy zostali skazani na kary więzienia od 2 do 15 miesięcy, degradację i wydalenie z wojska.

We wsi Wilaki na Wileńszczyźnie Michałowi Kaczańskiemu myszy pogryzły 1200 dolarów w banknotach 10-dolarowych, ukrytych koło pieca pod podłogą. Kaczański był w swoim czasie w Ameryce i straciwszy zaufanie do banków, bo mu zginęła w nich część oszczędności, resztę przywiezionych pieniędzy przechowywał w domu. Teraz myszy zjadły mu dolary.

Przed sądem w Gdyni odbyła się rozprawa przeciwko 18 marynarzom za bunt, jaki powstał na statku pasażerskim „Polonia” w czasie jego pobytu na morzu w Rumunji. Każdy z marynarzy ukarany został grzywną 100 złotych za nieposłuszeństwo.

W roku ubiegłym wywóz z Polski do Sowietów wyniósł 60 milionów zł, zaś przywóz 19 mil. zł.

Od stycznia b. r. zostały podwyższone ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych i do Kanady. Obecnie cena karty okrętowej dla emigrantów na przejazd w kl. 3-ciej z Polski do Nowego Jorku lub do Halifaxu wynosić będzie 125—128 dolarów. Emigranci polscy do Stanów Zjednoczonych opłacają nadto 8 dolarów podatku pogłównego. Zwykłego podróznego, co nie ma karty emigracyjnej, przejazd będzie teraz kosztował 190 dolarów.

W dniu 28 b. m. zostali zwolnieni z więzienia w Mor. Ostrawie obywatele polscy Kaszycki, prof. Kulisiewicz i Sprenzel, aresztowani przez władze czeskosłowackie.

— Już jo mu dom, temu mądrymu studentowi — szepnął do siebie.

Tymczasem zaś „student” siedział naprzeciwko swej kochanej „mamulki” i z otwartymi ustami słuchał jej opowiadania o dzwonieniu wielkosobotniem.

— Widzisz Karliczku, to trzęsieni stromkami w czasie zwonienia na gloria we wielką sobotę to je starodowny, śląski zwyczaj. I mój ojciec, a twój starzyk dycko trzęśli stromkami we wielką sobotę i ojciec twój starzyk to robił i jego ojciec... wszyscy. Jak jyny w wielką sobotę zwony zazwoniły, gibko lecieli oni od jednego stromu do drugiego i trzęśli nimi. Trzęśli nimi dlatego, żeby ty drzewa miały jak najwięcej owoców. Mój starzyk to mi roz, jakich jeszcze była mało, opowiedział o tym taką godkę:

Zwony, jak je we wielki czwartek zawiązą, popadają w wielki smutek i strach. Smućą się z powodu okropnej męki Stwórcy, płaczą nad jego śmiercią, płacz ich jest jednak tak cichy, że nikt go nie słyszy. Jyny roz jeden zwonnik poszedł w wielki czwartek na zwonice, to słyszał, jak zwony płakały. Płakały cichutko a tak rzewnie, że temu zwonnikowi serce z żalu pękło. W takim smutku przeżywają zwony wielki czwartek, wielki piątek i w wielką sobotę, aż do czasu, gdy Chrystus zmartwychwstaje. Wtedy radości dzwonów niema końca. Zwonią z radości, że Chrystus zwyciężył, zwonią i rozdzwaniają jego triumf i chwałę na cały świat. Głos ich rozbrzmiewa daleko i szeroko, niesie on światu ukojenie i... błogosławieństwo. Razem z tym ich głosem spływa w wielką sobotę błogosławieństwo na

te nasze pola i łąki, na lasy i góry, strumienie i rzeki i na wszystko stworzenie. A wszelkie stworzenie łaknie tego błogosławieństwa, łaknie, tak jak my łakniemy pożywienia. My też dlatego pochylamy drzewami w kierunku, z którego głos, niosący błogosławieństwo, przychodzi, żeby błogosławieństwa jak najwięcej na nie spłynęło.

Umilkła. Cisza zaległa pokój. Karlik zamyślony pochylał głowę i nad czemś dumał.

Ciszę tę, jak jakiś niemiły zgrzyt, przerwał po chwili głos Zeflika, który już od kilku minut stał w drzwiach i również z zapartym oddechem przysłuchiwał się matce.

— A jo słyszoł — mówił on, — że tym, kierzy nie chcą wierzyć w to błogosławieństwo, to stromy dycko coś złego zrobią. Tak mi łopowiadał jeden chłop.

— Nie fulej — zachnęła się matka. — Cóżby stromy mogły człowiekowi złego zrobić?

— Jo nie wiem — uśmiechnął się lekko Zeflik. — Mie sie zdo, żeby mogły. Na ten przykład...

Nie dokończył, bo w tej chwili odezwał się głos dzwonów. Bim, bam, bim, bam — brzmiało donośnie.

— Lećmy gibko do ogrodu — zawołała matka, biegnąc do sieni. Za nią pobiegli chłopcy. Najpierw Zeflik, potem wolniej Karlik.

— Jo lecym nejprzód pod toplówkę, bo móm najbardzi rod toplówki, a potym kalupem ku trześni — krzyknął Zeflik. — A ty Karlik leć przód ku tej hrubej gruszcze, a potym ku tej młodej żółtej śliwce. Jyny te śliwke musisz porządnie potrzęść, co łońskiego roku miała strasznie mało śliwek.

— Nie bój się, już ją dobrze poruszam — odezwał się Karlik.

Poczęli trząść drzewkami. Zeflik trzął z takim zapamiętaniem i zapałem, że aż poczerwieniał. Karlik początkowo bardzo powoli i poważnie potrzęsał drzewem, gdy jednak zobaczył Zeflika, jego zapał i uśmiechniętą twarz, zapomniał o wszystkim. Zapomniał o tem, że jest już w szóstej klasie gimnazjalnej i że powinien być poważny, zapomniał o niklowanym zegarku, kupionym mu przez ojca, zapomniał nawet o kupionej mu na święta czapce granatowej z czerwonym paskiem, której mimo pośpiechu nie zapomniał włożyć na głowę, zapomniał o wszystkim.

Z całym zapałem i siłą zabrał się do roboty. Właśnie był pod wskazaną mu uprzednio przez Zeflika żółtą śliwką. Oboma rękami obchwycił stosunkowo niegruby pień i zaczął trząść z całej siły.

— Raz, dwa, raz, dwa — powtarzał sobie do taktu.

Lecz wtem stało się coś niespodziewanego. Oto nagle nad nim na śliwce coś zaskrzypiało, trzasło i nim zdolał umknąć, spadło na jego nowiutenkę, granatową z czerwonym paskiem czapkę.

— Kadłubek? Jej kandy... podziwiejcie sie mamulko, kadłubek spod naszego Karliczkowi na głowę — zawołał Zeflik.

Gdy zaś matka ze zdziwienia usta otworzyła, rzekł z powagą:

— Stromy sie zemściły na nim, że nie chciol wierzyć w zwonieni dzwonów.

A dzwony brzmiały donośnie: Bim, bam, bim, bam...

KATOLICY! Popierajcie jedyną instytucję katolicką na Śląsku Cieszyńskim, jaką jest Bank Cieszyński Spółdzielczy w Cieszynie. Lokujcie swe oszczędności w swojej Spółdzielni, która powierzonemu jej funduszowi służy pomocą ludności katolickiej, udzielając jej pożyczek na dogodnych warunkach. Władze Banku Katolickiego, które potrafiły w tak ciężkich czasach usanować instytucję, dają gwarancję, że Bank będzie się w przyszłości coraz lepiej rozwijał. Będzie to możliwe przy poparciu całego społeczeństwa katolickiego. Bank oczekuje tego poparcia. Spodziewa się, że obecnie, skoro sytuacja w Banku została całkowicie wyjaśniona, kapitały katolickie, lokowane dotychczas w instytucjach, które z interesami katolickimi nie miały nic wspólnego, powierzone zostaną Bankowi Katolickiemu. Musimy rozbudować i na zdrowych fundamentach oprzeć jedyną naszą placówkę gospodarczą. Jest to naszym świętym obowiązkiem. Będzie to też trwałe i najlepsze uczczeniem pamięci założyciela Banku ś. p. Ks. Prałata Londzina.

Były cesarz Wilhelm, który, jak wiadomo, żyje na wygnaniu w zamku Doorn w Holandji, cierpi obecnie na silne bóle reumatyczne w nogach, co zmusza go do zaniechania ulubionego zajęcia, rąbania drzewa. Jak słyhać, był cesarz, który niedawno ukończył 75 lat życia, śledzi uważnie rozwój wypadków politycznych w Niemczech. Nie pochwała on w całości polityki hitlerowców.

Charakterystycznym świadectwem niechęci szerokich kół społeczeństwa francuskiego do obecnego parlamentu jest noszony coraz powszechniej znaczek z widokiem pałacu burbońskiego (siedziby parlamentu), przekreślonym dwiema czerwonymi kreskami i z napisem: „Nie jestem posłem“. Pojawienie się tych oryginalnych odznak, noszonych w kłapie marynarki, powitane zostało z humorem i znalazło rychło licznych naśladowców. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że inicjatywa ta wyszła z kół monarchistycznych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim naszym Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciółom i Czytelnikom składamy na Święta Wielkanocne serdeczne życzenia: **WESOŁEGO ALLELUJA!**

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ wyjdzie z powodu święta, przypadającego na poniedziałek, dopiero we czwartek wieczorem.

Muzyka kościelna. Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie odśpiewa w kościele parafjalnym w Wielką Sobotę na Zmartwychwstaniu o godz. 18 „Regina coeli“ Ferd. Schuberta i „Te Deum“ W. E. Horaka. W niedzielę Wielkanocną odśpiewa Chór podczas sumy Mszę św. Maks. Filkego ku czci Karola Boromeusza. Na graduale odśpiewa „Alleluja, Jezus żyje“. Na Offertorium odśpiewa „Regina coeli“ F. Schuberta. W czasie błogosławieństwa odśpiewa „Tantum ergo“ w harmonizacji instrumentalnej p. prof. Kiszy. Wszystkie wymienione utwory odśpiewane będą z towarzyszeniem orkiestry Katol. Chóru Kościelnego i organów. Dyr. prof. Nohel, organy prof. Kisz.

Przedstawienie. Staraniem Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego Metalowców w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek wielkanocny 2 kwietnia o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie sztuka p. t. „Dla Ciebie Polsko“ (Obrońca Karwiny) w 4 odsłonach. Po przedstawieniu zabawa śmigusowa. Uprasza się o jak najliczniejszą przybycie.

Koncert Katolickiego Chóru Kościelnego. W niedzielę 15 kwietnia urządza Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie I-szy koncert w teatrze miejskim. Z uwagi na wielkie zainteresowanie miłośników śpiewu i muzyki tą imprezą, podajemy, iż na program koncertu złożą się utwory Moniuszki, Nowowiejskiego, Żeleńskiego, Soltysa, Filkego, Verdiego, Schuberta i innych. Bilety po cenach popularnych można już nabywać w Księgarni „Dziedzictwa“. Bliższe szczegóły ogłosimy w następnych numerach.

Na Zielone Święta do Ziemi świętej. Liga Katolicka w Katowicach oraz Komisarjat Ziemi św. w Krakowie urządzają w dniach od 15—30 maja b. r. pielgrzymkę do Ziemi św. Protektorat oraz kierownictwo duchowne objął łaskawie J. E. Ks. Biskup Adamski. Koszty uczestnictwa od

Lwowa wraz z wszelkimi opłatami paszportowymi, biletem okrętowym, utrzymaniem, zwiedzaniem, wynoszą — zależnie od kabiny na statku — od 690 zł. Przewidziane jest również fakultatywne przedłużenie pobytu w Ziemi św. do 12 czerwca ze zwiedzeniem lub bez zwiedzenia Egiptu za osobną dopłatą. Zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela: Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 313-30.

Z Akademickiego Stowarzyszenia „Znicz“. W środę 4 kwietnia o godz. 10 w pierwszym terminie, a o godz. 10.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków odbędzie się w Cieszynie w sali Domu Narodowego Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza“. Przedtem o godz. 9.30 odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy poszczególnych Sekcyj w Celeście. Z powodu ważności spraw Wydział „Znicza“ prosi Szan. Koleżanki i Kolegów o liczne przybycie, zaś Kol. prezesów i sekretarzy prosi również o pewne i punktualne przybycie na konferencję.

Święcone „Sokoła“. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 7 kwietnia w sali Domu Narodowego tradycyjne „Święcone“, na które najuprzejmiej zaprasza Zarząd „Sokoła“.

Z Koła L. O. P. P. Celem zasilenia funduszy, przeznaczonych na tegoroczny Challenge, Zarząd Koła Miejsowego L. O. P. P. w Cieszynie urządza staraniem amatorskich sił miejscowych i z Zebrzydowic przedstawienie w sobotę 7 kwietnia w teatrze cieszyńskim; grany będzie wodewil Krumowskiego „Przewodnik Tatrzński“ z tańcami i śpiewami. Ze względu na wzniosły cel tego przedstawienia i doborową sztukę, wyśmienicie przygotowaną najlepszymi siłami, mamy nieplonną nadzieję, że teatr będzie wypełniony po brzegi.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 1 kwietnia o godz. 10.15 nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach, o g. 15 audycja wiejska zbiorowa z 5-ciu rozgłośni Polskiego Radja, o g. 16.20 wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa, o g. 17.20 „Misterium Wielkanocne“, audycja ludowa świąteczna z muzyką z Krakowa, o g. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“, audycja primaaprilisowa, o g. 22.15 koncert zespołu jazzowego z Warszawy; w poniedziałek o g. 10.05 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, kazanie na temat: „Zostań z nami Panie“ wygłosi ks. kanonik van Roy, o g. 14 ks. dr. Rosiński: odczyt religijny, o g. 19 prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“, o g. 20 transmisja z Wiednia operetki J. Straussa „Zemsta Nietoperza“, w środę o g. 20.02 „Księżna Chicago“, operetka w 3 aktach Kalmana z Warszawy; w czwartek o g. 20.57 transmisja z teatru La Scala w Mediolanie opery „Romeo i Julia“ Gounoda; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie na temat „Wesel się Niebios Królów“ wygłosi ks. dyr. Gógoliński.

Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej w Cieszynie przypomina wszystkim PP. subskrybentom, że na początek kwietnia przypada termin płatności VII raty pożyczki narodowej. Zwraca się uwagę na to, by PP. subskrybenci wywiązali się jak najprędzej z przyjętych na siebie obowiązków. Ci, którzy nie wpłacili jeszcze poprzednich rat, mogą to jak najszybciej uczynić możliwie razem z uiszczeniem VII raty. Wyjaśnia się, że na wypadek śmierci subskrybenta spadkobiercy winni przejmować na siebie obowiązki spłacenia dalszych rat, a to z uwagi na to, by nie utracili prawa do już wpłaconych rat.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku, Oddział w Cieszynie, powodując się potrzebami P. T. Członków, którzy mogą korzystać z ambulatorium dentystycznego jedynie po pracy w godzinach popołudniowych i wieczornych, zmienia godziny ordynacyjne, poczynawszy od dnia 15 marca b. r. w ten sposób, że ambulatorium dentystyczne będzie czynne: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 19 (po poł.), we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 do 14.

Obrazki „Pamiętka pierwszej Komunii św.“ we wielkim wyborze są do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie.

Zmiana rozkładu jazdy. J. Molin, Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Cieszynie, zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia zmieniło rozkład jazdy (patrz rozkład jazdy w dziale inseratowym). Zmieniony rozkład jazdy, jak i wszelkie informacje otrzymać można w biurach przedsiębiorstwa: Cieszyn, Rynek 1, tel. 1164; Bielsko, ul. 3-go Maja 13, tel. 15.93.

Z naszego piśmiennictwa. Skonfiskowana przez władze czeskie książka Dra Jana Galicza pt. „Związek Śląskich Katolików“ (1883—1933) jest jeszcze w szczupłej ilości egzemplarzy do nabycia w księgarni Dziedzictwa. Polecamy ją bardzo wszystkim, którzy interesują się historią ruchu politycznego i uświadomienia narodowego wśród polsko-katolickiego ludu Śląska Cieszyńskiego.

Stow. „Rodzina Urzędnicza“ w Cieszynie. Dnia 12 b. m. w sali Starostwa w Cieszynie od-

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Do numeru dzisiejszego załączamy czeki pocztowe. Prosimy Szan. Odbiorców o rychłe odnowienie przedpłaty na drugi kwartał.

Wszystkim dłużnikom, zalegającym z prenumeratą, załączaliśmy czeki z wypisaną kwotą zaległości. Wzywamy tychże, by bez dalszej zwłoki wyrównali swe długi, gdyż w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni przerwać wysyłkę gazety i w inny, kosztowniejszy sposób ściągnąć należność. Wiemy, że jest kryzys, ale i wydawnictwo nasze niemniej od każdego czytelnika zostało nim dotknięte i musi dotrzymywać ściśle swych zobowiązań, płacąc punktualnie za papier, druk, porto i t. d. Wszak przesyłamy gazetę każdemu czytelnikowi regularnie, domagamy się przeto z ich strony bezwzględnie również sumiennego uiszczania prenumeraty, bez narażania nas na kłopoty i straty.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

było się przy współudziale przedstawicieli wszystkich miejscowych władz, urzędów, szkół i stowarzyszeń urzędniczych organizacyjne zebranie, na którym jednogłośnie postanowiono założyć Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza“, łączące urzędników państwowych wszystkich działów administracji, sądownictwa i nauczycielstwa. Celem Stowarzyszenia jest podniesienie współzycia kulturalnego stowarzyszonych, pomoc ekonomiczna, oraz wytworzenie ideowej spójni. Do Zarządu weszli: prezes p. starościna El. Plackowska, wiceprezes p. naczelnik Szeiweł, sekretarz p. sędzia Szewdowski, skarbnik p. nacz. Zmudzina, jako członkowie pp.: Riessowa, Muszyńska, Bęłowski, Dobrowolski, Golachowski, Kozłowski, Król, Szymberski, Wilczek i dr. Zagóra. Stowarzyszenie ma tymczasowo siedzibę w Starostwie.

Czy konieczne!? Czas między środą popielcową a świętami Wielkanocnymi jest dla nas katolików święty. W tym okresie bowiem więcej zwraca się uwagi na życie duchowe, każdy wierzący stara się pojednać z Bogiem, głosi się kazania postne, nauki rekolekcyjne, odprawia się nabożeństwa do Męki Pańskiej. Zabawy i tańce są zakazane. Niestety czy tak jest, jak być powinno? Równocześnie, kiedy wierni odprawiają Drogę Krzyżową w kościele, w sali Hassewicza urządza się sprosne próby kabaretowe na mającą się odbyć akademję... Młodzież naszych szkół średnich zmuszoną jest do brania czynnego udziału w tych występach, obrażających uczucie, godność i moralność katolicką. Czy był to właściwy sposób uczczenia imienin Pana Marszałka? Jeżeli się chce urządzać imprezę, to w granicach przyzwoitości i możliwości. Niektórzy dziwią się, skąd mamy obecnie takie zepsucie moralne wśród młodzieży. Odpowiedź: to między innymi owoc urządzanych wszelkiego rodzaju niemoralnych imprez przy udziale młodzieży obojga płci bez dostatecznego dozoru. Dlatego żądamy, by w przyszłości, zanim się coś urządza, dobrze zczurowano dany materiał, zaś ten, który mógłby zaszkodzić w dziedzinie moralności, należy zupełnie usunąć. Młodzież szkół średnich popisuje się w poście sprosami tańcami! Czy coś podobnego było dawniej do pomyślenia? „Sromota, sromota, wstyd, pałacy wstyd! Jakoweś fata nas pędzą w przepaść!“ Tak trzeba wołać za poetą. Czy wiedzą o tem władze szkolne?

Z Kół rodzicielskich otrzymaliśmy list następującej treści: „Szanowna Redakcjo! Przeciwno gorszącym nasze dzieci występom na akademji w dniu 19 marca w sali Hassewicza podnosimy publicznie uroczysty protest. Nie pozwolimy, by nasze dzieci pod płaszczykiem obchodów, urządzanych przez szkołę, demoralizowano. Prosimy o dokładne zbadanie skandalicznych występów i bezwzględne pociągnięcie sprawców niebawomego publicznego zgorszenia do odpowiedzialności.“ W Cieszynie, dnia 21 marca 1934. (Następują podpisy.)

Uważaj, bo to nie twoje! Corocznie zwraca się uwagę, szczególnie pod adresem młodszych, by cieszyńskie przepiękne planty szanowano, nie niszczone zrobionego dużym nakładem finansowym urządzenia dla spacerowiczów. Tymczasem pod tym względem widzimy chociażby tylko w lasku miejskim wielkie spustoszenia. Wystarczy przejść się tam, by zobaczyć, że krzewy, nie mając czasu zazielenić się, są połamane, gałęzie drzew poniszczono, jednym słowem wstyd, że człowiek w dzisiejszych czasach tak mało ma zrozumienia, by rozróżnić, co wolno robić, a czego

nie. Pytamy się, od czego tablice, jak: Nie chodzić po trawnikach, Chodzenie po trawnikach surowo zakazane i t. p., kiedy np. w ostatnią niedzielę liczna gromada młodych żydów i żydówek robi sobie nad Olzą po trawnikach boisko?! Czyż mało u nas boisk, gdzie te podrostki mogą wyładować swą energję? Wskazaniem byłoby, by władze bezpieczeństwa zainteresowały się tą sprawą i częściej niż dotychczas skierowały swe wszystko widzące oko i w tę stronę. Rodzice i pp. wychowawcy w szkołach powinni poświęcić więcej uwagi w tym kierunku i pouczyć powierzona sobie młodzież o szanowaniu przyrody. Również wieczorem mogłaby policja urządzać obławę w lasku, a z pewnością złapałaby sporo materiału, który wiele szkody przynosi nie tylko materialnej, ale i moralnej. — h.

Powiatowemu Wydziałowi Drogowemu w Cieszynie pod uwagę. W pogoni za środkami na opędzenie wydatków chwalebnej akcji obsadzania dróg drzewami owocowymi nie ustrzegł się Wydział Dróg Powiatowych kroku sprzecznego z założeniami tej akcji. Można pogodzić się z faktem trzebieńia wyrosłych ozdobnych drzew przydrożnych dla zdobycia środków na wysadzenie w ich miejsce drzewek owocowych. Całkiem jednak nieusprawiedliwione i przeciwne estetyce dróg i zmysłowi gospodarczemu jest wycinanie młodych ozdobnych drzew przydrożnych, przedstawiających znikomą wartość handlową a będących jednak prawdziwą ozdobą drogi i krajobrazu. To trzeba podnieść, gdy się widzi, co dzieje się z piękną 2-kilometrową aleją brzoź płaczących w różnym wieku na górnymarkłowskim odcinku drogi Cieszyn-Markłowice Górne. Na zarządzenie Powiatowego Wydziału Drogowego aleja ma ulec zupełnej zagładzie a jej niszczenie rozpoczęto, wycinając ją odcinkami bez różnicy wieku. Można by się zgodzić na wyręb roslących egzemplarzy dla uzyskania środków na wysadzenie drzewek owocowych na tym odcinku. Krok taki byłby finansowo wystarczający przy taniości materiału szkółk. i technicznie właściwy, pozwalający na wysadzenie bez szkody drzewek w alei brzoź o koronie wysoko założonej i wąskiej, mało cienistej. Korzyść z wyrębu 20-letnich brzoź o średnicy 20 cm jest niewspółmierna z zeszpeceniem, jakiemu ulegnie okolica, robiąca wrażenie pustki wobec braku starych sadów od pamiętnej zimy z przed pięciu lat. Zrezygnowanie z roli producenta drzewa za wszelką cenę a ograniczenie się do najniezbędniejszego wyrębu cienistej osłony dróg należy jak najgoręcej polecić Powiatowemu Wydziałowi Drogowemu. Poddając powyższe rozważanie czynników miarodajnych, liczymy na krytyczne rozpatrzenie zarządzenia w celu uniknięcia nie dających się cofnąć skutków.

Z Bielska. (Otwarcie świetlicy związkowej.) Tutejsze organizacje polskokatolickie przeżywały w dniu 14 stycznia b. r. podniosłą uroczystość poświęcenia i otwarcia pierwszej polskiej i katolickiej świetlicy związkowej. Przez szereg lat dawał się dotkliwie odczuwać brak siedziby dla organizacji katolickich, obecnie staraniem ks. prob. Kasperlika organizacje nasze uzyskały lokal przy ul. Kolejowej 22. Uroczystość otwarcia zagał p. Rajda, który w imieniu Komitetu świetlicowego powitał zebranych gości, duchowieństwo i przedstawicieli organizacji, dziękując p. Müllerowi za zabieg o uzyskanie Świątlicy i Ch. Z. M. P. „Odrodzeniu” za umebrowanie jej. Następnie uczestnicy odśpiewali pieśń, w czasie której ks. proboszcz Kasperlik dokonał poświęcenia lokalu, a w przemówieniu swem wskazał na ważność własnej siedziby organizacji, składając życzenia i łamiąc się opłatkiem z zebranymi. W uroczystym nastroju odśpiewano szereg kolend. W drugiej części uroczystości podano herbatkę, w czasie której reprezentanci stowarzyszeń wygłosili przemówienia. I tak z ramienia Zw. Niewiast Katol. ks. prof. Skudrzyk, w imieniu organizacji katolicko-społecznych p. poseł Pobożny, w imieniu Zw. Dozorców Dom. p. prezes Wolny, w imieniu Chrz. Uniw. Rob. ks. prof. Polaczek. Przemawiał również p. Müller. Na zakończenie uroczystości ks. prob. Kasperlik, jako gospodarz świetlicy, dziękując uczestnikom za udział, wznosił okrzyk na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej i P. Prezydenta, który obecni entuzjastycznie trzykrotnie powtórzyli. Wpisaniem się do księgi pamiątkowej zakończono uroczystość. Uroczystość ta napewno wszystkim uczestnikom głęboko utkwi w pamięci tem bardziej, iż z dniem tym organizacje miejscowe rozpoczęły normalną swą pracę.

Z Brennej. (Walne zebranie) Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godz. 1 po poł. w domu własnym. Porządek obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie za rok 1933, absolutorjum oraz rachunek zysków i strat. 3. Zmiana wysokości udziału. 4. Wybory uzupełniające. 5. Wnioski i życzenia.

Z Golezowa. (Wieczorek.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej urządza w poniedziałek 2 kwietnia o godz. 17 w sali Czytelni Katolickiej wieczorek, na którym zostanie odegrana sztuka w 4 odsłonach K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka”. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczny udział obywateli i sąsiednich Stowarzyszeń prosi Zarząd.

Z Iskrzyczyna. (Z Koła Macierzy i Straży Pożarnej.) Dnia 20 stycznia urządziło miejscowe Koło Macierzy Szkolnej doroczne walne zebranie. W skład programu weszły: zagajenie prezesa p. Smelika, przemówienie naucz. Łomozika o potrzebie oświaty pozaszkolnej i o celach Macierzy. Z kolei nastąpiły sprawozdania Zarządu, z których wynika, iż Koło liczy 81 członków, urządziło w ciągu roku 1 walne zebranie, 6 posiedzeń Zarządu, 7 referatów (3 z przeżroczami), 4 zebrania członków, 4 przedstawienia, dożynki śląskie, Jasełka i 3 obchody narodowe. Zespół amatorski liczy 35 osób. Do chóru, który upiększa wszelkie imprezy, należy również 35 członków. Dochody Koła wynosiły 857.27 zł, rozchody 711.91 zł. Po sprawozdaniach odbyły się wybory. Na czele nowego Zarządu stanął jako prezes p. Rudolf Tomanek, właśc. dworu. W końcu zgłosiło swe przystąpienie do Koła 26 nowych członków. — Bezpośrednio po walnym zebraniu odbyło się zebranie organizacyjne Ochotniczej Straży Pożarnej. Zebranych było około 100 obywateli młodszych i starszych. Zebranie zagał p. naucz. Łomozik, wskazując na konieczność organizowania się w dzisiejszych coraz to bardziej naprzężonych stosunkach. Z kolei przemówili do zebranych p. Świetlik, naczelnik Straży skoczowskiej i p. Witoszek, naczelnik Straży w Brennej. Rezultatem tych trzech przemówień i ożywionej dyskusji było założenie w naszej wiosce Ochotniczej Straży Pożarnej. Przystąpienie do tejże zgłosiło natychmiast 53 członków. W końcu wybrano tymczasowy Zarząd w składzie pp.: właśc. dworu Tomanek, naucz. Łomozik, rolnik Łomozik, Drozd, Śliż Adolf, Wojtas, Smelik, Kohut, Cienciata, Franek i Buchta Paweł. Wznowieniem i zachęceniem do owocnej pracy zakończono zebranie.

Z Koniakowa. (Spokój.) Co może jedna podła jednostka w gminie złego narobić, niech nasza wioska służy za przykład. Cicho i w zgodzie żyje się u nas obecnie, w związkach i stowarzyszeniach każdy pracuje, pierze i naprawia się dawne brudy, w małżeństwach nikt nie zakłóca pożycia, sąsiad z sąsiadem się nie procesuje, miłość i zgoda wszędzie są widoczne. Ale mamy jeszcze jedno życzenie: pewien panoczek z sąsiedniej wioski, chorujący na wielkość i gadulstwo, lepiejby zrobił, by pozamiatął przed swymi drzwiami, a nie wtykał swych śmierzdzących palców do naszych stosunków. W cudze piórka się stroić, za cudze pieniądze hulać „prawy” nie potrafi.

Z Pastwisk. (Przedstawienie.) Koło Macierzy Szkolnej urządza w poniedziałek Wielkanocny, dnia 2 kwietnia w sali p. Kohutowej w Kalemnicach przedstawienie nowej sztuki Ślaza-ka w 4-ach aktach „Dla Ciebie Polsko!” (Obrońca Karwiny) z czasów napadu czeskiego. Po przedstawieniu zabawa. Bufet we własnym zarządzie. O liczny udział prosi Zarząd Koła.

Z Piersca. (Przedstawienie.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza w ponie-

dzialek wielkanocny, 2 kwietnia o godz. 4.30 po poł. w lokalach p. Kokota przedstawienie, na którym odegraną zostanie sztuka „Hrabia Klimczok”, dramat w 5 aktach. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Z Pogorza. (Przedstawienie.) Na ogólne życzenia tut. obywateli Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej odegrają w poniedziałek Wielkanocny 5-aktową sztukę p. t. „Pałka Madeja”, graną już w Pogorzu w roku 1926. Przedstawienie odbędzie się w sali p. Holeksy o godz. 4 po poł. Aby dać możność wszystkim obywatelom wzięcia udziału w tem przedstawieniu, Stowarzyszenia obniżyły ceny miejsc, bo tylko od 30 gr do 80 gr. O liczne przybycie proszą Zarządy.

Z Ustronia. („Pociąg Widmo.”) Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie wystawia w niedzielę 8 kwietnia o godz. 19.30 w sali Domu Młodzieży na Prażakówce siłami Koła Amatorskiego sztukę z życia amerykańskich gangsterów „Pociąg Widmo”. Sztukę tę grano w Cieszynie w teatrze z dużym powodzeniem, a przed dwoma laty wystawiana była na wszystkich polskich scenach. Czysty dochód przeznaczają się na pomoc rodakom w Czechosłowacji. Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie ma nadzieję, że obywatele Ustronia i okolicy przybędą licznie na przedstawienie, czem dadzą dowód, że chcą pomóc Macierzy w Czechosłowacji. Niech się ta nowa sala okaże za ciasną.

Ze Zarzecza. (Nasze organizacje.) Na terenie gminy mamy wiele organizacji, z których najstarszą jest Kółko Rolnicze, liczące 80-ty rok. Nie ma ono szczęścia, gdyż mimo, że gmina jest czysto rolnicza, nie znajduje takiego zainteresowania, na jakie zasługuje. Dopóki p. J. Stokłosa był prezesem, ruszało się Kółko i wykazywało znaczną pracę. Znać, że młodzi rolnicy nie potrafili ruszać się, a szkoda, bo jeżeli rolnicy nie będą się organizowali, nie będą się pouczali i zaznajamiali z nowszymi prądami, to będą upadali. Mają przecież między sobą ludzi chętnych do pracy, jak p. naucz. Budnioka, p. kier. Mirochę, pp. Martinka, Stokłosę, Wyleżucha i innych, więc wystarczy tylko chęć okazać, a reszta się stworzy. Pokrewne mu Tow. Ogrodniczo-Pszczelarskie objawia swą żywotność zazwyczaj z nadchodzącą wiosną, ale i tu szczególnie ci ubożsi, mający za ledwie kilka zagonów, powinni się niem więcej zainteresować i wprost domagać się jego żywotności, bo to jest ich przyszłość. Najliczniejsza organizacja, Ochotnicza Straż Pożarna, licząca około 120 członków, składa się z 4 oddziałów, jakby oddzielnych Straży. Tam nie tylko latem, ale i zimą życie wre: wprowadzie ostatni rok działalności poświęcono więcej sprawom gospodarczym, gdyż wskutek nieodpowiednich pociągnięć za poprzednika popadła Straż w znaczne długi, ale dziś ruchliwy Zarząd, na którego czele stoi jako naczelnik naucz. Budniok, skarbnik Wojnar, gospodarz Ochodek, sekretarz naucz. Baszczyński, szczególnie wybrnął z opresji finansowej i śmiało kroczy do motoryzacji Straży. Mimo jednak ciężkiego położenia przy pomocy obywateli zdołali ub. r. zbudować czwartą strażnicę. Liczebnością dorównuje Straży Stowarzyszenie Weteranów b. wojskowych, na czele których stoi dzielny p. Józef Krzempek. Mimo silnego kryzysu przy pieniężnej pomocy wdów po poległych na wojnie i Urzędu gminnego zbudowano piękny pomnik poległym w wojnie światowej. Młody wprowadzie, ale liczebnie silny jest „Strzelec”, który nie wiadomo z jakiego powodu tworzy nie oddziały, ale 3 odrębne stowarzyszenia. Jest on najmłodszą organizacją, dlatego nie miał jeszcze sposobności okazania swej żywotności, ale jest nadzieja, że i ta organizacja będzie miała wielkie pole do działa-

POTANIAŁO! =

Cement (po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materiały budowlane.

KORZYSTAJCIE z tego taniego zakupu tylko u firmy
J. Konczakowski w Cieszynie, Rynek 19

nia, byle tylko do niej należeli młodzieńcy o wyższych ideałach, mający na celu ogólne najwyższe dobro naszej kochanej Polski. Wprawdzie nieliczny, ale ruchliwy jest „Sokół“, który skupia w sobie około 20 młodzieńców, zapalonych dla idei sokolej. Organizacja ta, przynależąca, okazała się po Straży najruchliwszą, gdyż oprócz swoich częstych ćwiczeń dała największą ilość przedstawień. Stowarzyszenia Młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej pracują spokojnie, bez rozgłosu, a szkoda, bo chcielibyśmy widzieć ją wszędzie przodującą. Nie można pominąć Koła Macierzy Szkolnej, o którym już poprzednio przy czytelnictwie wspomniano. Można o nim powiedzieć, że pilnuje ono, by o wielkich dniach dla Ojczyzny nie zapomniano. Pracuje ono więcej wewnętrznie, nie wysuwając się na czoło, gdyż widzi, że wszystkie stowarzyszenia działają w myśl jej programu dla ludu i Ojczyzny. Na przełomie roku za inicjatywą p. kier. Mirochy założono również koło LOPP.

Z Czeskiego Śląska.

Ze Stonawy. (Zgon ks. proboszcza.) We wtorek po południu zmarł tutaj ś. p. ks. Radca Duchowny, dziekan i proboszcz Franciszek Krzystek w 69-tym roku swego pracowitego życia. Urodził się 19 stycznia 1866 r. w Karwinie, po ukończeniu studiów gimnazjalnych w Cieszyńsku i teologicznych w Olomuńcu został wyświęcony na kapłana 6 lipca w r. 1891. Po ośmiu latach pracy na kilku placówkach w charakterze wikarego objął 9 grudnia 1899 r. stanowisko proboszcza w Stonawie, na którym pozostał przez prawie 35 lat aż do śmierci. Ogromną zasługą tego wzorowego i ze wszelkich miar zacnego duszpasterza jest wybudowanie nowego, przestronnego, prześlicznego kościoła w stylu romańskim, wyposażenie go w gustowne i bogate urządzenie wewnętrzne, naczynia i szaty do służby Bożej. Kosztowało go to wiele czasu, prac, zabiegów i próśb. Ufundowałszy godny przybytek Panu nad pany, wybudował skromne, lecz gustowne probostwo, zabudowania gospodarcze, gdyż był zwołanym gospodarzem. Obowiązki kapłańskie i duszpasterskie spełniał bardzo gorliwie, świecąc parafjanom przykładem prawdziwej pobożności. Skromny w obejściu, życzliwy dla każdego, dobroduszny, był szczerze lubiany przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Przez szereg lat był namiętnie prześladowany przez socjalistów na łamach „Robotnika Śląskiego“ w sposób wysoce niekulturalny, lecz znosił ten czyściec ziemski cierpliwie, nie płacił złem za złe. Umiał przebaczać, zapomnieć. Wiernie przywiązany do mowy i narodowości polskiej, cierpiał za te przekonania w r. 1919, tułając się przez kilka tygodni jako uchodźca. Nie wiedział, co to ferie, wywczasy, był czynny bez wytchnienia. Przed dwoma laty zaczął podupadać na zdrowiu, w ostatnich tygodniach zachorował obłóźnie, wreszcie we wtorek, zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami umierających, odszedł, spodziewamy się, po zasłużoną nagrodę do swego Mistrza Jezusa Chrystusa. Odszedł, szczerze żalowany, z ciężkiego posterunku, wierny aż do ostatniego tchnienia swemu wzniosłemu powołaniu kapłańskiemu i ludowi polskiemu. Niech odpoczywa w pokoju! Pogrzeb odbył się we Wielki Czwartek na cmentarz w Stonawie.

Do sprzedania

budynek murowany z nową rzeźnią i jatką oraz sklepem kolonialnym, jako też kawałek pola w Bronowie l. 100, pow. bielski. Wiadomość: Wiktor Pilarz, Rudzica l. 94.

Skóry

do garbowania przyjmuje i kupuje: kozie, baranie i t. d. Augustyn Bizek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

Rudolf Fiala, Skoczów, ul. Bielska 2

Na ogólne życzenie Szanownych Odbiorców TANIA SPRZEDAŻ

nietylko białych lecz także wszystkich innych materyj:

niciany cajt 1.50 zł, wełn. materja po 3.50, 4 i 4.50 zł, sukno gładkie 4.50 zł, szewioty i kamgarny od 4.50 zł, sukienki z wełn.

rypsu od 3.80 zł, biały karton po 50 gr, na cychy po 70, 80 i 90 gr, wsypy prima różowe po 1.20 zł, szyfon 70 i 80 gr.

3 m galonki jedw. tylko 2 zł

Jedwabne fartuchy i chustki, na jakie, na ubranie od taniego do najlepszego i najmodniejszego gatunku po najniższych cenach.

Podziękowanie.

Za wyrażone nam współczucie i oddanie ostatniej posługi naszemu ukochanemu mężowi, ojcu, bratu, szwagrowi, teściowi, dziadkowi

ś. p. Ferdynandowi Durczokowi

kupcowi, piekarzowi, b. długoletniemu przełożonemu gminy, honorowemu naczelnikowi Straży Pożarnej, członkowi Rady Szkolnej Powiatowej, członkowi-założycielowi Gniazda Sokoła, członkowi Macierzy Szkolnej,

który po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 10 marca, dziękujemy Przewielebnemu ks. prob. Stefanowi za ostatnie słowa pociechy, dalej przedstawicielom Duchowieństwa, Przełożonstwu Gminy Zebrzydowic, Markłowic i Małych Kończyc, Cechowi piekarzy z Cieszyna, P. T. Nauczycielstwu, Strażom pożarnym z Czechosłowacji, z Zebrzydowic i okolicy, przedstawicielom Sokoła z Cieszyna i Zebrzydowic, Macierzy Szkolnej, Przedstawicielowi Elektrowni Cieszyńskiej, Krewnym, Obywatelom zebrzydowskim oraz wszystkim znajomym z okolicy.

W Zebrzydowicach, 20 marca 1934.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

Cement

NAJTANIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDEJ ILOŚCI U FIRMY

Bracia Jeikner

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH I KAMIENIA SZTUCZNEGO

SKOCZÓW, UL. USTRONSKA, TELEFON 28,

wszelkie wyroby pierwszorzędnej jakości po cenach bezkonkurencyjnych.

*SKŁAD KAFLI I PRZENOŚNYCH PIECÓW KAFLOWYCH.

Prasujcie elektrycznością!

Korzystajcie z aparatów grzejnych, które oszczędzą Wam czas, pieniądze i pracę.

Aparaty elektryczne sprzedaje na dogodnych warunkach

Elektrownia Okręgowa

m. Cieszyna.

ROZKŁAD JAZDY

Przedsiębior. komunikacyjnego J. MOLIN w Cieszynie na przestrzeni CIESZYN-SKOCZÓW-BIELSKO, ważny od 1 kwietnia 1934.

6.45	8.00	9.30	11.00	12.30	14.00	15.30	17.00	18.30	20.30	Cieszyn	7.45	9.00	10.30	12.00	13.30	15.00	16.30	18.00	19.30	21.30
7.10	8.25	9.55	11.25	12.55	14.25	15.55	17.25	18.55	20.55	Skoczów	7.20	8.35	10.05	11.35	13.05	14.35	16.05	17.35	19.05	21.05
7.45	9.00	10.30	12.00	13.30	15.00	16.30	18.00	19.30	21.30	Bielsko	6.45	8.00	9.30	11.00	12.30	14.00	15.30	17.00	18.30	20.30

UWAGA: * kursuje od 1 października do 31 maja tylko w soboty, niedziele i święta, zaś od 1 czerwca do 30 września codziennie.

Wydawca: Komitet Wydawniczy.

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszynie, piątek, 20 kwietnia 1934.

Nr. 31.

Jeszcze na marginesie „Drogi do ziemi obiecanej” Wł. Zabawskiego.

W ostatnich czasach pojawiły się dwie książki, omawiające pierwsze chwile i dalszy rozwój ruchu narodowego na Ziemi Cieszyńskiej, mianowicie „Pamiętniki” dra Cinciały i „Droga do ziemi obiecanej” Wł. Zabawskiego. Obie prace są tak ujęte, iż napewno nie przyczynią się do współzycia wyznaniowego. Dr. Cinciała w swych „Pamiętnikach” zieje prawie nienawiścią do wszystkiego, co katolickie, a jego końcowe ironizowanie o „kanonizacji” Stalmacha i słowa, że Śląsk może się cieszyć, bo będzie miał trzech „nowych świętych”: Stalmacha, Sarkandra i Porcjunkulę, odsłaniają w całej nagości tę nienawiść, obniżając wartość książki. Szkoda wielka, że ten „Pamiętnik” wyszedł nakładem Muzeum śląskiego w Katowicach. Katolicy czują z tego powodu uzasadniony żal!

Druga książka przedstawia tendencyjnie początki ruchu narodowego na Ziemi Cieszyńskiej, co już krytyka w „Gwiazdce Ciesz.” prostowała, a da Bóg jedna i druga książka znajdzie jeszcze właściwą ocenę i wyświetlenie pierwszych początków ruchu narodowego na Śląsku bezstronnie i rzeczowo.

Ciężkie są obwinienia ś. p. ks. prałata Londzina, na jakie sobie autor książki pozwolił. Oto co Wł. Zabawski zarzuca w swej książce ks. Londzinowi: W roku 1904 nastąpiło przesilenie w zarządzie Macierzy Szkolnej, które miało zapoczątkować walkę wyznaniową na Śląsku Cieszyńskim i rozbić jedność narodową. „Odpowiedzialność wyłączna za to rozbić jedności narodowej, za wzniecenie wojny wyznaniowej, co z pewnem złagodzeniem potem trwało aż do wybuchu wojny światowej i co siłą rzeczy przyczyniło się do zatabowania normalnego rozwoju sprawy narodowej na Śląsku Cieszyńskim — spada na ks. Londzina, który wprost autokratycznie

rządził w Związku śl. katolików.” — „Jako człowiek był bardzo ambitnym, mocno podejrzliwym i niezwykle upartym. — Skutkiem tych rysów charakteru politykiem dobrym nie był... nie ugiął się nawet przed autorytetem Henryka Sienkiewicza.” Według tendencyjnego przedstawienia wypadków przez Wł. Zabawskiego w „Drodze do ziemi obiecanej” wydaje się na pierwszy rzut oka, że ks. Londzin zasługuje na taką ocenę i że zasługuje na nazwę szkodnika narodowego. Zarzuca mu upartość, a czyż ta upartość, a raczej stanowczość, wybitna cecha wielkich ludzi, nie przyniosła Śląskowi korzyści? Wł. Zabawski pisze, że na wniosek senjora Michejdy uchwalono założyć polskie gimnazjum w r. 1895, a zapomina dodać, że gdy ten wniosek zaczął się chwiać z powodu silnej opozycji, nie ufającej we własne siły, to upór ks. Londzina przeprowadził uchwałę do skutku, kiedy na siebie wziął obowiązek postarania się o fundusze, potrzebne do prowadzenia tego zakładu. Gdyby wniosek był upadł, a gimnazjum byłoby otwarte dopiero po dwóch latach, jak tego niektórzy sobie życzyli, to zakład ten nie byłby w całej pełni spełnił swego zadania i nie mógłby zgromadzić tak wielkiej ilości wychowanków w pierwszych latach, gdyż Niemcy uchwalili zaprowadzić język polski jako obowiązkowy w swoich zakładach, gdzieby może nauczono po polsku mówić, ale zabito by serce i ducha polskiego, z niezmierzoną szkodą dla rozwoju sprawy narodowej. A że do tego nie doszło, to zdziałał upór ks. Londzina.

A teraz sprawa rzekomego rozbić życia narodowego na Śląsku, przypisywanego ks. Londzinowi. Dlaczego się zaczął i po wystąpieniu z zarządu Macierzy Szkolnej nie dał się przejechać? Kto czytał docinki prasy ludowej z Frysztatu pod adresem ks. Londzina i kleru, „rządzącego” w Macierzy Szkolnej, kto słyszał szuszkania, że będzie trzeba z Londzinem skończyć, kto widział pracę, skierowaną w Macierzy przeciwko księżom, a przede wszystkim przeciwko ks. Lon-

dzinowi i tę nagonkę tuż przed samem walnem zebraniem Macierzy w r. 1904, przypominającą żywcem czasy zwalczania Stalmacha w Macierzy, ten zrozumie, że ks. Londzin nie mógł zostać objętym i przytakiwać temu. A gdy padły słowa jednego z poważnych, a przynajmniej poważanych przez protestantów: „Jak można takiemu Londzinowi tak bez wszystkiego zostawiać kasę Macierzy”, co było zdaje się odbiciem wiadomości przywiezionych z Warszawy, gdzie się jeździło i na rzekomo partyjną pracę kleru katolickiego w Macierzy narzekało, ten zrozumie, że ks. Londzin nie mógł się ugiąć później nawet przed taką powagą jak H. Sienkiewicz, boby to było poniżej jego godności i godności sponiewieranych księży, którzy pracy w Macierzy poświęcali wszystkie swe siły, doceniając ważność tej instytucji. Najlepszym dowodem szlachetności ks. Londzina to fakt, że chociaż go w Macierzy spotwarzano, został jej wiernym do śmierci, pracując koło jej rozwoju, wprowadzając nie w zarządzie, ale między ludem i popierając hojnie jej cele finansowo, na coby się może niejeden z wyróżnianych „narodowców” nie zdobył.

Książka Wł. Zabawskiego bez znamiennej stronniczości i bez tych zgryźliwych docinków na ks. Londzina, które „Polska Zachodnia” (nr. 91) nazwała „zemstą aż poza grób”, mogłaby oddać sprawie śląskiej wielkie usługi, a tak przejdzie się nad nią do porządku dziennego, jako nad rzeczą zamówioną i kupioną do pewnych celów.

Zmora bezrobocia.

„Przegląd Gospodarczy”, omawiając położenie na rynku pracy w r. 1933, zwraca uwagę na właściwości urzędowej statystyki bezrobocia. Statystyka ta, ogłaszana przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, obejmuje tylko tych bezrobotnych, których zanotowano w wykazach „po-

Jura i Jonek.

Jura: Cóż idziesz z takim oswiałym fyrniokiem? Czy sie ciebie mankulija chyto? Ciesz sie chłopie, dyć przysłała wiosna piekno co na dziwy, robota idzie ludziom w polu od kubika, hyca momy jak kole świętego Jana. Dziwej sie, dyć bai ci bezrobotni, co obsiedli czyszczarnie świętego Floryjana, są jacyś wiesielszy, wygrzywają sie na słoneczku i cieszą sie chudziocy, jak sagi w pokrzywach.

Jonek: Ap, jo sie cieszę z cieszącymi a płacę z płaczącymi. Idę prowie z administracyje gwiozdki cieszyński i mom pełną czepoń niebardzo wesołych myśli. Zapłacił panu Sabatowi gwiozdkę za drugą sztwierć tego roku Pochwolili mie za to, żech je takim akuratnym płatnikiem, wzorem punktualności i sumiennosci, żeby se ze mnie miał brać przykład niejeden abonent naszej katolicki gazety.

Jura: Cóż, czy zaś abonencio nie płacą? Już my im tela razy skazowali, żeby sie nie okoncali z placenim.

Jonek: Wszędzi są ludzie i ludziska a i między abonentami też. Pokazowali mi pon administrator długucernę letanije takich, co gwiozdkę bierą, ale nie płacą całemi miesiącami, bai i rokami. Posyłają im upominki, jedną, drugą, trzecią, pocztowy czek ku temu za darmo na przy-

dawek, ale to nic nie pumogo. Nie poszlą piniędzy, nie odpiszą ani za pieczonego żyda. A jak sie im zadzierzy posyłani gazety, poszle inkasenta po piniądze, a tych nejzatwardzialszych udo do halwokat, aby sie upomniał o należny grejcar, to je ogień na dachu. Szkamrzą, wydziwiają, bromblują, opakują se, piszą grubelacki pisma, że se na to nie zasłużyli.

Jura: Jakto ni? Od połu porządny człowiek płaci wszystko co kupuje lebo naroz, lebo ratami. Jo wierzę, że dzisio sie żodnemu nie przelywo, mie też ni. Downi zapłaciłech za gazete dycki na nowy rok naprzód za cały rok. Teraz je mi to ciężko wybulić naroz z kapsy dziesięć złocioków, tóż też płacę jyny za sztwierć roku jak ty. Je tego niewiele, dwa złociosze i piędziesiąt grojów, to rychli jeden ożoli i nie poczuje tego tak bardzo na kapsie.

Jonek: Pon administrator mają jyny niepotrzebną robote i mitrężą drogi czas woliwa takich niesumiennych i opieszalych płatników. Jeden z takich kafabli przyszedł do nich z wielką gębą, rzeczy, moją gwiozdkę czyto też jeszcze szterech moich somsiadów, jak jo przyde ku temu som to płacić, kiej insi też z tego korzystają.

Jura: Na to je prosto rada: dwa złote i piędziesiąt groszy podzielone przez pięć jest piędziesiąt groszy. Niech każdy z tych pięci czytelników do na sztwierć roku piędziesiąt groszy, a wszystko bydzie w porządku i nejlepiej zgoda.

Jonek: Że też mądre śląski głowy po naszych dziedzinach downo na to nie kapły. Podzielić prenumerate pomiędzy czytelników jednego nómera gwiozdki i zbyte. Tela już każdy może zapłacić, trzeba jyny dobrej wóle choć tela, co je czornego za pazurami.

Jura: Jo sie nie dziwię. Jak sie nie płaci prenumeraty rok, dwa, lebo i trzy, to potem sie nie chce płacić zaległości dziesięć, dwacet, trzycet złociosów, ale nie trzeba dopuszczać do taki zaległości. Z tego mają potem profit inkasyncio, halwokat, a gazeta je przytem utratno.

Jonek: Jasne jak fusy. A kto nimoże płacić, niech wyrownno dług, jeśli nie chce być całkiem obyczejnym okradaczem katolickiego pisma i niech odkoże gazete a bydzie miał święty pokój. Bydzie głupi i ciemny jak tabaka w moi pacharzynie, nie bydzie nic wiedzioł, co sie kaj robi we świecie, nie bydzie se psuł oczy na czytaniu, ale bydzie miał te wszystki dobrodziejstwa zdarma.

Jura: Mógeś namówić pana administratora, żeby ogłosić tych dłużników w jakim dodatku do gwiozdki. Mieliby sie spyszna, wszyscy pokazowaliby palcami na takich niemoreśników, co po dwa lebo i trzy roky zalegają z prenumeratą.

Jonek: To je niepotrzebne, halwokat zaręczol, że ich wszystkich wysznupie. Tóż widzisz, jak tu nie być markotnym jak sie taki nowiny słyszy. Redachtorzy sztudyrują rozmaite gazety,

szukających pracy“. Jednakowoż ta statystyka nie jest prowadzona według jednolitego sposobu. Wobec tego nietylko nie znamy rzeczywistej liczby bezrobotnych, ale nie możemy z dat urzędowych uchwycić zmian, zachodzących na rynku pracy w przeciągu roku.

Bezrobocie pozostaje u nas nadal poza statystyką, akcja zaś zasiłkowa oraz organizowanie robót publicznych i inne próby walki z tem złem nie opierają się ani w przybliżeniu na ścisłych cyfrach. Nie jesteśmy w stanie zdać sobie dokładnie sprawy z obrazu tej klęski społecznej, jej rozmiarów i nasilenia.

Różnica, jaka zachodzi chociażby pomiędzy oświadczeniem p. ministra opieki społecznej, obliczającego liczbę bezrobotnych na przeszło 400 tysięcy, a danymi „Przeglądu Gospodarczego“, który szacuje tę liczbę na blisko półtora miliona — jest ogromna. Dowodzi ona, jak mało wiemy o rzeczywistych rozmiarach klęski bezrobocia i jak niedostateczne są pod tym względem cyfry Głównego Urzędu Statystycznego.

Tymczasem sprawa bezrobocia wysuwa się coraz bardziej na czoło zagadnień naszej polityki państwowej. Nędza i głód, zagładający w oczy coraz liczniejszym rzeszom społeczeństwa, nietylko jest straszną zgorzelą setek tysięcy rodzin polskich, ale podkopuje ład społeczny i zmniejsza siły odporne naszej państwowości.

O ileby stan taki miał trwać nadal, a ze strony społeczeństwa nie byłoby żadnego szerszego planu walki z nim, znaleźlibyśmy się niedługo w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, którego skutków niepodobna przewidzieć.

Walka z bezrobociem staje się coraz bardziej głównym nakazem chwili, do którego musi być dostosowana polityka gospodarcza rządu i jego działalność w zakresie opieki społecznej.

Żeby poprawić położenie na rynku pracy, potrzebne są zasadnicze zmiany w polityce gospodarczej państwa. Dopóki zmiana ta nie nastąpi, nie może być mowy o stanowczej i jako tako skutecznej walce z klęską bezrobocia i jej społecznymi następstwami.

Od czasu do czasu można czytać, że kryzys gospodarczy ma się już ku końcowi i że wkrótce zacznie się poprawa. Jest to okłamywanie społeczeństwa, bo nic nie przemawia za tem. Przypomina to zamawianie ciężkiej choroby przez wielkiego znachora, gdy trzeba specjalisty-lekarza i gruntownej kuracji lub operacji.

Powtarzamy: ciężka choroba bezrobocia jest tak bagatelizowana, że nawet nie znamy przybliżonych cyfr statystycznych o jej rozmiarach i nasileniu.

Przegląd polityczny.

Rozłam w Endecji. W Warszawie ukazał się nadzwyczajny dodatek organu narodowo-radykalnego „Sztafeta“, zawierający deklarację nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „obóz narodowo-radykalny“. Jest to rozłam w narodo-

piszą, aż im palce kurcz chyto, korespondencjo nadsyłają zadarmo wiadomości z rozmaitych dziedzin, jeszcze do tego dopłacają za pocztę, tela abonentów, nieroz bardzo bydnych opłoco gazete podle czasu jak sie patrzy, a drudzy chcieliby przez swą niesumienność i karygodną nierzetelność dokludzić gazete do upadku. Jak mie to dopoli, to namuweru weznę ten arch z dłużnikami od pana administratora, puszczyć się na dziedziny i zacząć inkasować pieniądze aż sie iskry posypią, a każdego dłużnika poczęstuję cierpkim słowem, że przynosi gąbne kulturalnej ludności naszego pięknego Śląska.

Jura: Pater Świeży, Panie Boże im dej radość wieczną, często gęsto powiadali, że nima nad Ślązoka, jak sie podarzy, ale jak sie też między naszym ludem trefi uferma, toż Panie opar, nie do wydzierżenia.

Jónek: Mie sie zdo, że to mówili nieboszczyk biskup Śniegoń, ale nie bydę sie zbywoł, abyśmy sie jeszcze naostatku nie posztudyrowali. W każdym razie je to prawda. Ślązok bywoł zaobycz gryfczok, kapke miglanc, pracowity, uczciwy, nikiedy jyny troche capalaty, a gwiazdka cieszyńsko dokłodo sie wszemożnie, aby Ślązocy dycki byli takimi, jak hań downi. Co nowego na szyrokim świecie?

Jura: Król Salamon naszeł naśladowce, ale nie w mądrości, jyny w głupocie i zaślepieniu. Ten mądry król pisowoł bai artykuły Pónbóczkowi do Pisma świętego, zgłupnył na stare roki,

GOTÓW NA SĄD...

Kiedy się na mnie zwałą
Życiowe wszelkie troski,
Ciało me nie jest stałą —
Dusza chce — na sąd Boski!
Tu na ziemskim padole
Dziś się życie nie śmieje...
Bo wielkie chłopskie bóle!
Dzionek lepszy nie dnieje.
Więc chłop tylko jedyny —
Wita śmierć straszną śmiało.
Duszę Bogu bez winy
Daje, ziemi zaś ciało!

Jerzy Probosz.

wej demokracji. Grupa „młodych“ występuje z programem, głoszącym zerwanie z obecnym ustrojem i zapowiadającą walkę z komunizmem, masonerją i międzynarodowymi organizacjami kapitalistycznymi.

Program pobytu min. Barthou w Polsce. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Francji, Louis Barthou, przybędzie do Warszawy w niedzielę 22 b. m. po południu. Minister Barthou zabawi w stolicy Polski do wtorku, poczem w środę zwiedzi Kraków, skąd następnie uda się do Pragi. Min. Barthou w czasie swej wizyty oprócz rozmów z min. Beckiem zostanie przyjęty przez Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, to też przyjazd jego posiada duże znaczenie polityczne.

Niemcy wobec zatargu polsko-czeskiego. Konflikt polsko-czechosłowacki budzi w Niemczech w dalszym ciągu największe zainteresowanie. Zdecydowana postawa rządu polskiego wobec Czechosłowacji spotyka się tam z wielkim uznaniem. Niemcy solidaryzują się w tem w zupełności z Polską — pisze „Angriff“, który przytacza analogję postępowania czechosłowackiego wobec mniejszości niemieckiej i złośliwości Pragi wobec rządu hitlerowskiego. „Wszakże niema dziś w Europie drugiego państwa, któreby w ten sposób zachowywało się wobec Niemiec i Polski, jak Czechosłowacja“, pisze ten dziennik hitlerowski. Najwyższy więc czas, że Polska po swych sukcesach w polityce zagranicznej wystąpiła teraz w swej obronie. Niektóre dzienniki zapowiadają, że Niemcy wkrótce pójda za przykładem Polski i wystąpią z krokami „mniej formalnymi, niż dotychczas“. Cała prasa niemal przytacza z wielkim zadowoleniem głosy prasy polskiej, oceniające krytycznie postępowanie Czechosłowacji.

Spisek na króla Karola. W Rumunji wykryto spisek na życie króla Karola wśród wojskowych. Spiskowcy planowali podobno podłożenie materiałów wybuchowych pod katedrę prawosławną w Bukareszcie w czasie nabożeństwa, w którym brał udział król z rodziną i dworzanami. Do spisku wmieszanych jest kilku wyższych oficerów z pisk. Prekuperem na czele, którzy zostali aresztowani. Według innych wiadomości plano-

biblija prawi, że niewiasty ladacznicie odmieniły jego serce. Wzion se go za przykład rumuński król Karel, wygnoł od siebie prawowitą małżonkę i sprzągnął sie z jakąś żydowską szuszmą, pisze sie lupieszku. Napominają go ministrzy, oficyrzy, generalo, aby sie opamiętał i nie robił skandalu, ale daremne, Karel pocho dali.

Jónek: Aby sie to tak nie skończyło, jak w ojczyźnie świniopasów przed trzycecima rokami. Dyć pamiętosz ten skandal w Serbii w Belgradzie z królem świnkorzy Aleksandrem i Dragą. Pore oficyrów wpadło do królewski budy i skantrzyli te skandaliczną pore ze świata.

Jura: Così podobnego też sie bezmala gotowało w bukowym hareście rumuńskim, ale nielza sie dowiedzieć pełnej prawdy, bo rumunio są z cygańskiego potahu i nie chcą puścić prawdy do gazet. Così jednak musi być na tem, bo sie pore wyższych oficyrów dostało do baka. Jak jyny potkom Rajchmanowego Kube, to go pociągnę za język, bo żydzio dycki wszystko wiedzą. Podziwej sie, jedzie kamrat Pónc z ogrodzonej dziedziny. Pódmzy mu powinszować, że sie jeich siroctwi tak hnetka skończyło, że już mają nowego welebnego jak sie patrzy.

Jónek: Ale prędko, bo mom jeszcze moc zwyrtaczki po mieście. Aha, za świeższej pamięci ci przypominom, że w sobote je piąto rocznica śmierci naszego drogigo Londzinka.

Jura: Pamiętom o tem i przydę o siódmej na fare na żałobną msze świętą.

wali oficerowie przedewszystkiem zamach na panią Lupescu, kochankę króla Karola, która przebywa stale na zamku królewskim i jest nielubianą w kraju, a szczególnie zniechęconą wśród wojskowych. Król miał rzekomo oświadczyć premierowi Tatarescu, że raczej zrezygnuje z tronu, niż porzuci swą przyjaciółkę. Dzienniki przypuszczają, że król Karol opuści kraj razem z panią Mupescu i że na tron wstąpi ponownie jego syn Michał.

Wykrycie tajnego mieszkania Trockiego pod Paryżem. W całej Francji wielkie wrażenie wywołała wiadomość o wykryciu mieszkania Trockiego, współtwórcy bolszewizmu, obecnie poróżnionego ze Stalinem, w willi pod Paryżem. W willi tej mieszkało 8 ludzi, z których tylko dwóch wychodziło co pewien czas do Paryża i w okolice. Mieszkańcy tej willi unikali spotkania z kimkolwiek. Władze śledcze zwróciły baczną uwagę na to miejsce. W ostatnich dniach zatrzymano jednego z gońców, który potajemnie dostarczał korespondencje. Po zatrzymaniu gońca willa została otoczona przez kordony policyjne, a do wnętrza udał się prokurator wraz z policją. Zastano 6 mężczyzn. W jednym z pokoi siedział mężczyzna przy biurku, a obok niego dwa rewolwery. Nazwisko swoje podał jako Sordow, lecz prokurator poznał w nim Trockiego. Rzekomy Sordow pokazał paszport, wystawiony przez ministra spraw wewnętrznych byłego rządu Chaumpepsa, upoważniający go do zamieszkania w Francji. Ukrywanie się uzasadniał obawą przed zemstą wysłanników z bolszewickiej Rosji. Trocki mieszkał tam już od 3 miesięcy. Pisma zaznaczają, że to tajemnicze ukrywanie się Trockiego we Francji ma ścisły związek z przygotowaniami do zamachu komunistycznego we Francji. Ma on być wezwany do opuszczenia Francji.

Z Polski i ze świata.

Odwołanie meczu polsko-czeskiego. Naprężenie, panujące ostatnio między Polską a Czechosłowacją, odbiło się niekorzystnie także na wzajemnych stosunkach sportowych. W ubiegłą niedzielę miał się odbyć w Pradze międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Czechosłowacja, został on jednakże odwołany, gdyż rząd w Warszawie nie udzielił drużynie polskiej paszportów i wyjazd teiże do Czechosłowacji został zaniechany. Wiadomość o tem wywołała w całym świecie sportowym, szczególnie zaś w Czechosłowacji, silne wrażenie. Opinia czeska jest zaskoczona, ponieważ trzymana była w błędnym mniemaniu, że spór czesko-polski należy uważać za czysto lokalny, obejmujący tylko pogranicze i nie zasługujący na specjalną uwagę. Prasa czeska uważa to za nowy objaw antyczeskich nastrojów w Polsce, gdyż przyczyna odmówienia przyjazdu posiada najwyraźniej charakter polityczny.

Nawrócenie się księcia pruskiego. Wnuk b. cesarza Niemiec Wilhelma II, książę Fryderyk Leopold pruski, porzucił protestantyzm i w ubiegłą Wielką Sobotę przystąpił w Rzymie do Kościoła katolickiego. W dzień Wielkiejnocy książę Fryderyk Leopold, przed wzięciem udziału w uroczystościach kanonizacji św. Jana Bosko, przyjął swą pierwszą Komunię św.

Wielka afery szpiegowska we Francji. W Paryżu wykryto wielką sprawę szpiegową. Na czele rozgąłęzionej szajki szpiegów stał obywatel amerykański Switz. Ważną rolę w tej szajce odgrywał także emerytowany pułkownik armji francuskiej oraz jeden inżynier Francuz, zatrudniony w zakładach wojskowych. Poza tem brało udział w szpiegostwie kilku żydów, przebywających we Francji od dłuższego czasu pod rozmaitemi pozorami. Wszystkich aresztowano. Stwierdzono, że owa banda szpiegowska działała nietylko na terenie Francji, lecz także w innych państwach, dostarczając tajemnic wojskowych każdemu, kto za nie płacił, głównie jednak Sowietom. Stwierdzono też, że szpiegom udało się wykraść bardzo ważne plany wojskowe we francuskim ministerstwie wojny.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 18 b. m. płacono na giełdzie w Warszawie za koronę czeską 21.40—22.05 gr, za dolara 5.25—5.32 zł.

W Sądzie okręgowym w Krakowie toczy się już od tygodnia sensacyjny proces 26-letniego Bolesława Olejniczaka, oskarżonego o dokonanie

w Przewodzie pod Krakowem morderstwa na osobie studenta wydziału teologicznego Uniw. Jagiellońskiego, ś. p. Stanisława Lechowicza. Przyczyną zbrodni były wyrzuty, jakie ś. p. Lechowicz robił oskarżonemu z powodu jego trybu życia niegodnego akademika. Olejniczak utrzymywał dwie kobiety; od obu brał pieniądze i obiecywał im małżeństwo. Olejniczak zamordował Lechowicza w okrutny sposób, napadając go z tyłu podczas spaceru i zabijając kilkudziesięcioma ciosami w głowę, szyję i ręce. Morderca ma za sobą bujną przeszłość, usunięty bowiem z studiów teologicznych, wstąpił do kościoła narodowego, a potem do kościoła prawosławnego, by następnie powrócić do Krakowa z zamiarem rozpoczęcia studiów filozoficznych.

W dniu 28 kwietnia odbędzie się w całej Polsce obchód Dnia Lasu. Program przewiduje odczyty naukowe i popularne, sadzenie drzew przez młodzież szkolną oraz wycieczki do lasów podmiejskich, w czasie których instruktorzy udzielać będą informacji.

W Sosnowcu toczyła się ostatnio przed sądem okręgowym rozprawa M. Będkowskiej, oskarżonej o zamordowanie kilkuletniej córki. Oskarżona tłumaczyła się, że była bez pracy i nie miała co włożyć w usta. Dlatego też powzięła straszny plan zgłodzenia dziecka. Pewnego dnia zaprowadziła córeczkę nad pobliski staw i stwierdziwszy, że nikt jej nie podpatruje, wyszukała duży kamień, przywiązując go dziecku do szyi. Małeństwo jakby przeżuwało straszny swój los, bo poczęło drzeć i złożywszy rączką, prosiło matkę ze łzami: „Mamusiu, nie top mnie!“ Prośba skazanego na śmierć dziecka nie wzruszyła jednak kamiennego serca matki i małeństwo, rzucone na środek stawu, wkrótce poszło na dno. Będkowska skazana została na 7 lat więzienia.

Jeden z wileńskich urzędów skarbowych zażądał u płatnika podatku inwestycyjnego za zajęcie 3 złote dwa krzesła, które sprzedano po pewnym czasie na licytacji. Ponieważ jednak uzyskana ze sprzedaży kwota nie pokryła zaległości oraz kosztów egzekucji i manipulacji licytacyjnych, urząd skarbowy poszukuje już nie 3 zł, lecz 10 zł. Krzesła oczywiście przepadły.

Policja wiedeńska skonfiskowała w Banku Robotniczym 9 mil. szylingów, złożonych przez związki zawodowe. 5 milionów szylingów socjaldemokraci zdolali wywieźć zagranicę.

Rząd francuski postanowił przywrócić audycje religijne na państwowych rozgłośniach radiowych, które swego czasu zostały zakazane przez rząd Chaumetpsa, składający się, jak wiadomo, w większości z członków masonerii.

Pisma londyńskie donoszą, że w Anglii panują od tygodnia niebywałe upały, jakich nie pamiętają ludzie od 41 lat.

Z Cieszyna i okolicy.

Związek Zawod. Chrześc. Zjednoczenia w Cieszynie urządza w niedzielę, 22 b. m. nabożeństwo związkowe ku czci Patrona św. Józefa Opiekuna, które odprawione będzie w kościele OO. Bonifratrów przez ks. prof. Trombałę o godz. 9. Zbiórka na Starym Targu o godz. 8.30.

Rekolekcje dla służących. W niedzielę, 22-go kwietnia rozpoczną się w kościele OO. Bonifratrów o godz. 3.30 po południu rekolekcje dla służących. W następne dni — od poniedziałku do piątku — codziennie o godz. 8 wieczorem kazanie rekolekcyjne. W piątek, 27 kwietnia, w dzień św. Zyty, Patronki służących, Msza św. i wspólna Komunia św. o godz. 5. Rekolekcji udzielać będzie ks. prof. Trombała. Wszystkie służące katolickie z Cieszyna i okolicy prosimy o korzystanie z tej zbawiennej okazji. W Panie Pracodawcy zaś prosimy uprzejmie, by zechcieli ułatwić swym służącym wzięcie udziału w tych rekolekcjach. — Wydział Stow. św. Zyty.

Przedstawienie. Sodaliczka Marjańska Pań i Pann w Cieszynie odegra w niedzielę, 22 b. m. w sali Domu Narodowego sztukę w 4 obrazach B. Żulińskiej p. t. „Królowa Jadwiga“. Sztuka ta aktualna jest ze względu na starania Episkopatu polskiego o beatyfikację Królowej Jadwigi. Jako dodatek odegrana zostanie następnie wesoła sztuka p. t. „Ciotka z prowincji“. Początek o godz. 5 po poł. Uprasza się o liczne przybycie.

Koncert Brachocki-Cetner. W sobotę, dnia 21 b. m. występują z własnym koncertem w Cieszynie dwaj mistrze prof. Aleksander Brachocki i prof. Józef Cetner, obaj profesorowie konserwa-

torjum w Katowicach. Pianista prof. Brachocki należy do tych niewielu wybranych uczniów, którym danem było studjować u mistrza tonów Paderewskiego. W ciągu kilkuletnich studiów u tego wielkiego artysty zdołał Brachocki dojść do tak wysokiego poziomu gry, jaką rzadko można spotkać u współczesnych pianistów. Skrzypek prof. Cetner jest jednym z tych rzadkich skrzypków, którzy świetnie umieją odegrać trudny koncert polskiego kompozytora Karłowicza. Zarówno program skrzypcowy, jak i fortepjanowy, dzięki zestawieniu różnych pięknych utworów, zapowiada wieczór muzyczny pełen wzniosłych wrażeń.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę, 22 b. m. o godz. 10.30 nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marii w W. Piekarach, o g. 14. ks. dr. Rosiński: „Duch czasu“, o g. 14.20 koncert popularny orkiestry mandolinistów w Welnowcu, o g. 15.20 koncert orkiestry salonowej ze Lwowa, o g. 17.15 koncert poświęcony pieśni polskiej z Warszawy, o g. 18.40 prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“, o g. 19.52 koncert orkiestry symfonicznej P. R., o g. 22.30 muzyka taneczna z Londynu; we wtorek o g. 16.35 „Paderewski gra“, reportaż muzyczny z płyt; w sobotę o g. 19.10 inż. Jan Dziadek: „Lasy i leśnictwo w Beskidzie Śląskim“ (z okazji „Święta lasu“).

Pobór do wojska obywateli czechosłowackich. Tegoroczny pobór w powiecie Czeski Cieszyn odbędzie się w czasie od 24 do 30 kwietnia w Cz. Cieszynie. Obywatele czechosłowaccy roczników 1912 i 1913, którzy są przynależni do powiatu czesko-cieszyńskiego i mieszkają w polskiej części Śląska (pow. Cieszyn i Bielsko), obowiązani są zjawić się przed komisją poborową w Cz. Cieszynie. Poborowi nie potrzebują w celu przekroczenia granicy żadnego dokumentu granicznego (przepustki). Przekroczenie granicy może jednak nastąpić jedynie w Cieszynie przez most główny lub jubileuszowy. Poborowi mają przynieść ze sobą: metrykę urodzenia, kartę przynależności i wykaz identyczności.

Wściekliczna. W dniu 2 kwietnia zabito psa własnością p. Teresy Schindler w Cieszynie, u którego zachodziła możliwość wściekliczny. Z tego powodu Starostwo zamknęło gminę miasta Cieszyna na okres 3-miesięczny. W tym okresie na terenie miasta obowiązuje przymus chodzenia psów w kagańcach i prowadzenia na smyczy, a wywożenie psów z Cieszyna dozwolone jest jedynie za zezwoleniem Starostwa.

W popularnej restauracji obywatelskiej A. Prchali w Cieszynie, Celesty 4, odbędzie się w sobotę 21 b. m. na ogólne żądanie „świnioobicie“, ostatnie w tym sezonie. Od godz. 7.30 wieczorem koncert.

Posiedzenie konstituujące Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna odbyło się w poniedziałek 16 b. m. pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy przy obecności wszystkich 12 członków Rady. Wybrano prezydium Rady i Dyrekcję Kasy w głosowaniu kartkami. Przewodniczącym Rady Kasy został wybrany ponownie burmistrz dr. Władysław Michejda 11 głosami (1 kartka próżna), zastępcą przewodniczącego p. Jan Szuster 6 głosami (5 głosów otrzymał p. Artur Gabrisch, dotychczasowy zast. przew.). Z kolei przystąpiono do wyboru Dyrekcji Kasy, w skład której wchodziła dotychczas pp. Zygmund Klebinder, Jan Walach i dr. Franciszek Wilczek. Na 11 głosujących otrzymali: pp. Józef Jasicki i dr. Jerzy Kisiało po 8 głosów, Karol Pumperla 7, Jan Walach 4, Rudolf Scholtis i dr. Franciszek Wilczek po 3 głosy. Tem samym zostali wybrani do Dyrekcji pp. Józef Jasicki, profesor seminarjum, dr. Jerzy Kisiało, em. starosta i Karol Pumperla, konfeksjonariusz.

Poszukiwania za grobami Piastów. Z polecenia Województwa rozpoczęto w cieszyńskim kościele parafialnym kopania celem odszukania grobów książąt Piastowskich, mających spoczywać w podziemiach kościoła. Dwa przeprowadzone kopania nie dały wyniku, wobec czego dalsze poszukiwania zostaną przedsięwzięte w innych miejscach kościoła. Robotami kieruje Urząd Budowlany przy Starostwie.

Napis na pomniku księcia Mieszka w lasku cieszyńskim jest od kilku tygodni, a może i dłużej uszkodzony w ten sposób, że w słowie „cieszyński“ brak jednej litery. Ponieważ jest to dla oka niezbyt budującym, powinnym miarodajne czynniki czemprędzej brak ten uzupełnić, tem bardziej, że w obecnej porze popołudniowej życie Cieszyna koncentruje się w lasku miejskim. —

Wielka bolączka. Jedną z palących spraw na Śląsku Cieszyńskim jest zaniedbywana niestety kwestja zdrowotna. Prasie nie zajmuje się tem zagadnieniem, gdyż należyta ocenę może dać tylko lekarz. Jest faktem, że częstokroć brud panuje wśród warstw uboższych, za czem idzie roz-

Z TEATRU

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie urządził w niedzielę, dnia 15 b. m. w teatrze miejskim swój I-szy koncert z obfitym, umiejętnie dobranym i starannie przygotowanym programem. W słowie wstępnym przedstawił p. poseł Halfar, założyciel Kat. Chóru Kościelnego, dzieje muzyki i śpiewu do czasów wielkiego Papieża Grzegorza I, rolę i znaczenie tej boskiej sztuki w życiu ludzkości i rozwój młodziutkiego Kat. Chóru Kościelnego parafji. w Cieszynie. Nastąpiły produkcje I części doskonale wykonanego chóru mieszanego z towarzyszeniem dobrze zgranego zespołu orkiestralnego pod batutą p. prof. Nohela przy akomp. p. prof. Kiszy na harmonjum. Popłynęły z gustownie udekorowanej estrady harmonijnie zbratane głosy ludzkie i instrumentowe, nucące czcigodne teksty liturgiczne: błagalne Kyrie (op. 47) i poważne Credo (op. 80) Filkego, potężne Sanctus (op. 45) Grubera i triumfalne Regina coeli F. Schuberta. Intonacja, cieniowanie, dynamika, tempo bez zarzutu, tylko końcowe akordy były niekiedy nagle urywane. W części drugiej zareprodukuje chór rzewne „Miserere“ Verdiego z opery Troubadour, melancholijny chór Komorowskiego z „Mariji“ Malczewskiego, Żelazskiego chór góralek i górali z opery „Janek“ Moniuszki, arję z opery „Flis“, precudny chór niedzielny z „Halki“, zakończył zaś melodyjnym polonezem O. M. Zukowskiego „Nasza ziemia“. I w drugiej trudniejszej pod względem wykonania części, którą dyrygowali naprzemiennie p. prof. Nohel i p. dyr. Chóru Kisza, drużyna śpiewaków, chór, soliści i orkiestra trzymały się dzielnie przy dłuższych pasażach i na wyraźną dykcję tekstu. — Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla usiłowań młodego Katol. Chóru Kościelnego, który w stosunkowo krótkim czasie stanął dzięki żmudnej pracy na wysokim poziomie muzyczno-technicznym i artystycznym. Wszystkie produkcje bez wyjątku były zaokrągloną całością, przemawiającą do ucha, rozumu, serca. Nie wszyscy słuchacze zdawali sobie może sprawę z tego, ile przegromnej pracy, ile trudów włożyli p. dyr. Kisza, którzy przygotowali materiał nutowy, prowadził próby i część koncertu dyrygował i p. prof. Nohel, który ze znaną elegancją i odczuciem prowadził wprawą ręką cały zespół po szlakach piękna wokalnego śpiewu i orkiestrowej ornamentyki. Widocznym znakiem uznania dla Chóru i jego niestrudzonych dyrygentów były piękne kwiaty, które im wręczono na scenie wśród oklasków audytorjum. Jednym słowem: piękne; bravo! Teraz dalej po dalsze wawrzyny, szczególnie w służbie liturgicznej w naszym kościele parafialnym. Rozszerzać umiejętnie dotychczasowy repertuar chorałem gregoriańskim i odpowiednimi kompozycjami polifonicznymi, tworzonemi w duchu liturgiczno-eccejańskim, by cieszyński kościół parafialny stał się — jak to było dawniej — przybytkiem prawdziwie liturgicznego wielbienia Boga i miejscem, z któregoby promieniowała sztuka muzyki kościelnej na wszystkie strony. — Specjalne podziękowanie należy się p. inspektorowi powiatowemu, który przejęty szczególniejszą dla Katol. Chóru Kościelnego sympatją i życzliwością, odmówił — jak wieści głosz — na koncert sali gimnastycznej przy szkole Hassewiczowej.

szerzanie się zaraźliwych chorób. Warto zwrócić uwagę na zastraszające szerzenie się jaglicy, oraz brak sanitarnego nadzoru i walki z tyfusem brzuszny. Czemu przypisać tak opłakany stan sprawy zdrowotnej w powiecie cieszyńskim? Wiadomo, że dla tych celów istnieje instytucja lekarza powiatowego, ale gdzie jest jego pieczę nad kwestją zdrowotną? Lekarz powiatowy pełni także obowiązki lekarza Kasy Chorych, nawet obwodowego. Trudno sobie wyobrazić, jak może człowiek pełnić tyle funkcji. Czyżby był brak sił lekarskich, czy też chodzi tu o co innego? Piękny powiat cieszyński posiada trzy uzdrowiska, znane w całym państwie, lecz stosunki sanitarne przedstawiają się w nich fatalnie. W uzdrowiskach niema elementarnych urządzeń sanitarnych, a narkazania kuracjuszy są uzasadnione. Mimo to nic się nie robi, bo lekarz powiatowy jest przeładowany sprawami Ubezpieczalni i innemi. Wobec tego, że do obowiązków lekarza obwodowego Ubezpieczalni należą objazdy ośrodków leczniczych, lekarz powiatowy na ten czas zawiesza swoje urzędowanie, a petenci tymczasem czekają na p. fizyka, który jest tak zajęty Ubezpieczalnią. Sprawa krajowych uzdrowisk polskich, to przecież nie tylko sprawa powiatu, ale ogólnopanstwowa, a tego się w powiecie naszym nie docenia.

Wczesna wiosna. Przyzwyczajeni byliśmy od szeregu lat, że pełna wiosna nawiedzała nas w końcu kwietnia lub z początkiem maja. Dość wspomnieć ubiegły rok, kiedy to czereśnie kwitły dopiero w maju. W roku bieżącym natomiast przyszła do nas wiosna o 3 do 4 tygodni wcześniej, aniżeli po inne lata. Czereśnie od paru dni już pokryły się kwieciami. Także siew w ogrodach i sadzenie są już ukończone. Ogrodnicy nie spodziewają się już większych przymrózków, któreby mogły ujemnie wpłynąć na kwiat i ogrodowinę. Od trzech dni termometry notują ciepłotę do 29 stopni Celsjusza w cieniu, co jest w kwietniu niebywałem zjawiskiem, przypominając raczej letnie upały. Komunikaty meteorologiczne



przepowiadają na najbliższe dni przejściowy wzrost zachmurzenia z skłonnością do burz oraz lekkie ochłodzenie.

Zgon. Dnia 17 b. m. zmarł w Cieszynie w wieku 86 lat ś. p. Ferdynand Fixek, długoletni radca opawskiej Izby handlowej i właściciel znanego niegdyś domu towarowego w Rynku.

Z Bielska. (Z Państw. Szkoły Przemysłowej.) W niedzielę 22 kwietnia odbędzie się o godz. 10 dopoł. zgromadzenie Rady Rodzicielskiej, a o godz. 11 wywiadówka. Uprasza się Rodziców względnie Opiekunów o liczne przybycie.

— (Ze Stow. św. Zyty.) Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia pod wezwaniem św. Zyty odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 5 po poł. w sali klasztornej, na które zaprasza wszystkich członkinie Zarząd.

Z Harbutowic. (Utonięcie dziecka.) 3-letni Augustyn, syn Antoniego Gruszki, bawił się bez dozoru w podwórzu zabudowań rodziców, przyczem wpadł do płynącej obok domu młynówki i utopił się. Woda uniosła dziecko aż do Skoczowa, gdzie dopiero zwłoki dziecka wyłowiono.

Z Istebnej. (Na gorącym uczynku.) Od dłuższego czasu grasowała u nas jakaś szajka złodziejska, która okradła kilka sklepów i gospód, wchodząc do wnętrza przez wyrżnięcie szyby okiennej. W sobotę, 14 b. m. dzięki energicznemu śledztwu tutejszego Posterunku Policji zdołano przyłapać ptaszków na gorącym uczynku przy wyrzynaniu szyby w oknie gospody i sklepu w Koniakowie u p. Legierskiego. Sprawcy pochodzą z Małopolski z okolicy Zwardonia. Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych w Cieszynie.

Ze Zarzecza. (T o i o w o.) Opisując tutejsze życie organizacyjne, grzechem byłoby pominąć szkoły, których działalność swymi występami uświetnia wszystkie święta narodowe. Oprócz tego, jak zwykle rok rocznie, bardzo pięknie oddaje publiczności „Jasełka“, które zawsze cieszą się jak największym powodzeniem. Przy tej sposobności nie należy pominąć tego, że w bież. roku szkolnym szkołę opuścił dotychczasowy jej kierownik p. Jan Mirocha, odchodząc w zasłużony stan spoczynku. Przykre tylko jest to, że nikt się nie znalazł taki, aby na łamach pism poświęcić mu choćby parę słów, choć przecież działalność, nauczycielstwo i gmina sprawili mu bardzo miłe i piękne pożegnania. A szkoda, gdyż rozwój szkoły i szkolnictwa w Zarzeczu jest ściśle związany z jego osobą. Mówiąc o szkole i stowarzyszeniach, mimowolnie nasuwają się pewne rzeczy, które są w związku z temi, a które nie pozwalają na rozkwit i należyta działalność tychże. Do tych należą: 1. brak odpowiedniego lokalu na zebrania stowarzyszeń, 2. brak odpowiedniego boiska na ćwiczenia sportowe i gimnastyczne. O ile wiemy, to nader ruchliwy p. Mirocha wiele myśli poświęca w celu rozwiązania tego problemu, ale niestety znajduje się w Zarzeczu wielu ludzi za-

cofanych, którzy twierdzą, że „hań downi tego nie bywało, a też ludzie żyli“. Miejsce jednak nadzieję, że p. starosta Bocheński, któremu dobro gminy bardzo na sercu leży, w tych sprawach pomoże i że Zarzecze stanie kiedyś w rzędzie tych gmin, które nazywają postępowymi. Myślałby ktoś, że sprawozdawca zapomniał o jednej instytucji, t. j. Kasie Spółdzielczej, ale tak nie jest. Ta instytucja wymaga jednak osobnej korespondencji, która może się ukazać z okazji walnego zebrania.

Chrześcijańska Spółka Spożywcza w Brennej, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że na walnym zebraniu członków dnia 15 kwietnia 1934 uchwaliła obniżyć udział, wynoszący 100 zł, do kwoty 2 zł od członka i że po myśli par. 73 ustawy o spółdzielniach gotowa jest zaspokoić wierzyteli, którzy posiadają wierzytelność do Spółki i w dniu ostatniego ogłoszenia posiadają ją i że wierzyteli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę. Zarząd.

KELNERA młodszego, solidnego, władającego go biegle językiem polskim i niemieckim, przyjmie się zaraz na sezon letni. Honorarium 10 proc. od obrotu. — Na niedziele i święta przyjmuje się również dwóch fachowców pod wyżej wymienionymi warunkami. Bliższa wiadomość w Adm. „Gwiazdki Ciesz.“

Skóry

do garbowania przyjmuje i kupuje: kozie, baranie i t. d. Augustyn Bizek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

1.500 do 2.000 zł

przyjmę do interesu za dobrem zabezpieczeniem lub na hipotekę. Wiadomość w Adm. „Gwiazdki Ciesz.“ pod „Pewność“.

POTANIAŁO! =

Cement (po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i materjały budowlane.

KORZYSTAJCIE z tego taniego zakupu tylko u firmy
J. Konczakowski w Cieszynie, pl. Sobieskiego

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie z powodu zgonu naszej najukochańszej matki, babki, prababki, siostry i teściowej.

Ś. p. Marji Brannej z Gembalów

składamy wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Przedewszystkiem dziękujemy Przewiel. Księżom Jezuitom za nabożeństwa, Ks. Prof. Buzkowi za kojące słowa pociechy nad grobem, Ks. Prał. Tomankowi, Ks. Prof. Szurowackiemu, Ks. Prof. Trombali, Ks. Prof. Brzusce, Ks. Prof. Chaberkowskiemu, Ks. Prof. Smyczkowi, Ks. Prob. Hegerowi, WPanu Dyr. Wilczkowi i Gronu Naucz. oraz uczniom 6 kl. szkoły im. Hassewicza w Cieszynie, jako też Pol. Związku Niewiast Katolickich w Cieszynie i w Cz. Cieszynie za udział w pogrzebie i wszystkim innym, którzy Zmarłą odprowadzili do grobu, względnie odwiedzali ją podczas choroby.

Cz. Cieszyn, w kwietniu 1934.

ZASMUCONA RODZINA.

Lokujcie oszczędności w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek!

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszynie, piątek, 25 maja 1934.

Nr. 40.

Na Święto Druchen SMP.

Z radością patrzymy corocznie na Wasze Święto.

Maj, to symbol Waszego wieku, a Królowa Korony Polskiej, nasza ukochana Patronka, jest szczególnie dla Was dobranym wzorem. W Najświętszej Pannie Marii, jako Królowej Korony Polskiej, widzimy przepięknie połączone dwie cnoty: miłość Boga i Narodu.

Piękno fizyczne w parze z pięknem moralnym, to prawdziwy ideał. I oto do tego ideału zdążacie, Kochane Druchny, a my starsi pomagamy Wam w tem. Piękno fizyczne, to ogląda towarzyska, uspołecznienie, to ten szyk i układność, to, co pociąga i podziwiać każe, a co wyrażamy słowem: miłe obejście. Piękno moralne, to ta dobroć serc Waszych i uczciwa, szczerza, obłudy nie znająca pobożność.

Ideał ten nie jest dla Was tylko w sferze urojenia i wyobraźni, lecz realizujecie go dzielnie, o ile to tylko w stosunku do ideału jest rzeczą możliwą.

Zjazdy i zloty dowodzą tego wyraźnie. Jakżeż wówczas miło patrzeć na Wasze zwarte szeregi, dobrowolną karność, z uśmiechem podejmowane trudy, współzawodnictwo sportowe! To jest piękno zewnętrzne, fizyczne.

A rekolekcje zamknijcie! Czyż nie dowodzą one Waszego głębokiego umiłowania Sprawy Bożej? Ten liczny udział w nich, to tak poprawne zachowanie się, te liczne wspomnienia o rekolekcjach i w druku i w listach, gdzie wyrażacie swą wdzięczność, te jak na Wasze oszczędności znaczne ofiary, wszystko to są czyny, a nie słowa puste. Nie jest też drobnostką to, co czynicie po parafjach dla chwały Bożej! To jest piękno moralne.

Prawdziwie dobra to droga, którą idziesz, Kochana Młodzieży! SMPŻ. ma być jednym z fi-

larów, na których oprze się nowe odrodzenie religijne, a to możliwe jest tylko na tej drodze. Rozporządzacie wpływem wielkim, Wasza opinia zaważy mocno w ogólnej opinii parafji i tak, jak początkiem zła może być zepsuta młodzież żeńska, tak też może być początkiem i jest potężnym źródłem dobra młodzież żeńska prawdziwie katolicka. Odpowiedzialność wielka ciąży na Tobie, Kochana Młodzieży!

To też w dniu Waszego Święta uświadamiam Wam istotny cel Waszej pracy stowarzyszeniowej, cel wielki, może przerażający wielki, a przecież osiągalny, a przecież możliwy, co więcej! — konieczny:

Celem Waszym i zadaniem, to umoralnienie społeczeństwa!

Ks. Józef Skudrzyk, patron okr.

Bilans rocznej pracy S. M. P. Ż.

Kiedy rzucimy okiem na pracę SMPŻ. w roku ubiegłym, z zadowoleniem stwierdzimy, że rozwija się ona systematycznie. Nie poluje się na ilość członkiń, lecz dba się o jakość. Nasze druchny muszą być elitą młodego pokolenia, świadome celu, do którego dążą.

Czyż może być wznioślejszy cel nad służenie Bogu i Ojczyźnie? Nasze SMPŻ., pielęgnując wychowanie religijne, nie zaniedbują bynajmniej wychowania państwowego, przeciwnie — realizują natychmiast wszystkie hasła, rzucane przez sfery rządowe między organizacje młodzieży pracującej nad wzmocnieniem mocarstwowej Polski.

Okręg cieszyński obejmuje 29 SMPŻ., w tem 656 druchen, które w większości, bo 355, pracują na roli u rodziców. W przemyśle pracuje 108, w rzemiośle 36, na służbie 34, w handlu 14, w biurze 9, w innych zawodach 54, a bezrobotnych jest

46. Patronat posiadają 22 SMP z 79 członkami patronatu. Każde SMP urządza w roku od 10 do 19 zebrań, na których wygłoszono 239 referatów, z tego na druchny przypada 128. Na ankietę odpowiedziało 20 druchen. W SMP istnieją różne kółka, mające podnieść kulturę ducha wśród członkiń — ogółem takich kółek jest 12. W rekolekcjach brało udział 60 druchen. Pism pobierają 425 egz. „Młodej Polki“, 26 „Kierowników“, 29 okólników związkowych, 9 Przysposobienia rolniczego i 9 innych.

Przysposobienie rolnicze ma swoją chlubną kartę. Od kilku lat nasze SMPŻ było pierwszą organizacją, która zaczęła pracować w p. r., świadoma, że przyczynia się do wzbogacenia dobrobytu państwa i podniesienia kultury rolnej.

Reasumując powyższe, nie dziwił nas wcale żywiołowy, imponujący zjazd delegatów w Jaworzu w Zielone Święta, (o którym obszernie napiszemy), który odbył się u progu Święta Druchen.

Marja Stefańska, okr. sekretarka.

Przegląd polityczny.

337 milionów deficytu budżetowego za ubiegły rok. Zamknięcie rachunków budżetowych Ministerstwa Skarbu za rok 1933-34 wykazuje w dochodach 1.869,000.000 zł, a w wydatkach 2.206,000.000 zł. Deficyt skarbu w minionym roku wynosi 337 milionów zł. W marcu dochody państwa wynosiły 177 milionów zł, a wydatki 235 milj. zł. Deficyt zatem marcowy wynosi 58 milionów zł. W poszczególnych miesiącach ubiegłego okresu budżetowego deficyt wynosił: w kwietniu 1933 r. 15 milionów, w maju 24, w czerwcu 24, w lipcu 26, w sierpniu 25, we wrześniu 22, w październiku 14, w listopadzie 23, w grudniu 18, w styczniu 1934 r. 27, w lutym 50,

Jura i Jonek.

Jura: Tuż zaś po świętach. Jak ten czas leci, niedłóżko a będziemy mieć świętego Jona, trzeja mi będzie słożyć interes i upłate w kasie, a jeden grejcarem nie smerdzi. Cóżś taki bład?

Jonek: Ap, nie pytej sie. Joch tej wajecznicie w drugi święto w tym chroście troche więcej porwoł, mi to zostało na dolinku i po dzisiaj ech je machabejski. Na stare roki już mo jeden ty żarna chaterne, to trzeja być w jodle bardzo opatarny.

Jura: Dyć sie mi zdo, że to było godzone. Kocielek był dobrze wymyty i wypucowany, wajca świeże, szpyrka mięko, bo była z młodego babucia i jak sie patrzy uwędzono, wajecznicia usmazono, tuż przeca ci ta kapulinka wajecznicie ze szpyrkami ni mogła zaszkodzić.

Jonek: Było to dobre, jeny wajecznicia była tako gęstawo, szwołkowato, szpyrki dość godne, jo już mom ty zębska chaterne, za piersze mom ich mało, a za drugi, są wytłane, tuż nie lza twardszego jodła, dobrze pogryść, to se potem żarna ni mogą z tem dać rady. Ja Boże, hańdowni to jeden zjod kłopeć surowej szpyrki, napił sie na to łotke kiszki, lebo smiół godny kęs wędliny z kapustą i zapił wodą, a zgorzało to w postrzodku jak hoblowiny pod blachą — dzisiaj już człowiek może jeść jeny lechki jodło, gor na noc, a nie wela, bo sie hnet robi w postrzodku rebelija i sumeryja aż hruza. Hanka mi ten som dzień wieczór nawarzyła zielin: pieloniek, wodnią

kończyne, czantoryje i jeszcze jakisi szpecyjoły, jakech tego polknył, sie mi zrazu zdało, że mie rozerwie, taki rzazani i żrani mie wzieno, ale potem za kieraśi chwile mie popuściło. Bedę na podrugy dowoł lepszy pozór.

Jura: Joch tej wajecznicie godnie porwoł, ale mi dzięki Bogu nic nie było. Oto już trzeci dzień siedzę w książkach i czytom fórt, truc nieboszczyka kamrata Paula, strasznie sie mi to czytani podobo.

Jonek: W jakich książkach? O meluzynie czy o ondraszku albo o inszych zbujach?

Jura: Ale ba, taki bojki są dlo dzieci. Dostołech oto w księgarni Dziedzictwa pak książek zadarmo, ech to przyniós do domu, hnet Zuzka popadła dwie książki pobożne, rzeczy: to je szykowne do kościoła na msze świętą i na Droge Krzyżową, a joch se nałożył okulary na nos i zaczon ty drugi książki oglądać.

Jonek: Jakim padem es to dostał telowne książki — prawisz zadarmo?

Jura: Boch je od downych czasów członkiem Dziedzictwa błogosławionego Jana Sarkandra, co to kiesi nieboszczyk pater Świeży — dej im Panie Boże za to niebo, a w niebie wielką nadgrode — zawiedli. Położyłech wtedy 10 reńskich i już od telownych roków pobierom zadarmo książki, już ich momy doma cosi kole sześćdziesiąt.

Jonek: Joch też je członkiem Dziedzictwa, alech jeszcze tych książek nie odebroł, boch o tem nic nie wiedziol.

Jura: Dyć to było ogłoszone z kazatelnicie i w Gwiozdce...

Jonek: Joch był u miłosernych, a w Gwiozdce ech to jakimśi padem musiol zabyć. Jakiz to je czytani?

Jura: Jedna hrubucno książka o drzewianych kościołach w kan jaki dziedzinie u nas z obrozkami. To kansi ze starych szkarbołów po rozmaitych farnościach wychledali nieboszczyk ks. Londzin, oni ty stare wiecy mieli we wielki zocy i pospisowali o wól czem, jaki ty kościoły były, jak hańdowni nasi ojcowie żyli, po wela sie przedowało grónta siedlacze, kiela co kosztowało i... na ech se tego wszyckigo nie spamiętoł, bo ta moja czepoń na starość, już je dudławo, Przeczytej, a bedziesz wiedziol... Ale to trzeja kiela razy przeczytać, a dobrze se dać pozór, to człowiek przy takim czytaniu o wszyckich rozmaitych starościach aspoń na chwile zapomni.

Jonek: Szkoda, żech o tem rychli nie wiedziol. Boch oto dwa dni nie był do żodnej roboty sacy, choć było trzeja gardelnie rzepe przebierać, bo sie to po tym deszczu dobrze robi, ja... robić ech nic ni móg, jenych polegowoł, miołech długi czas, tobych pram był mioł czytani.

Jura: Bierę drugą książkę. Czytom: Ks. Ignacy Świeży, jego życie i działalność. Nejprzód ech tak zwiększa poszkartowoł, potem ech zaczon czytać tak dokładnie. Synku ci prawiem, to tam je wszyściutko doskumentnie opisane, jak nieboszczyk pater Świeży...

w marcu 58 milionów złotych. Podatki bezpośrednie dały w 1933-34 roku 520 milionów zł, pośrednie 172 mil. zł, cła 96 mil., monopole 627 mil., przedsiębiorstwa 41 mil., inne dochody administracyjne około 220 mil. zł, fundusze 4,800.000 zł. Ogółem dochody zwyczajne wynosiły 1.178,800.000 zł, a nadzwyczajne 87 milionów 200.000 złotych.

Polsko-francuskie rokowania handlowe. W ciągu najbliższych dni ma przybyć do Warszawy francuska delegacja do rokowań gospodarczych. Francja z Polską miały nikły obrót towarowy, więcej też przywoziliśmy z Francji, niż wywoziliśmy. Narady nad zawarciem traktatów gospodarczych mają na celu zmianę tych stosunków na lepsze. Komisja będzie też miała za zadanie zbadać zatargów, jakie powstały w Żyrardowie i innych przedsiębiorstwach polskich, opanowanych przez kapitał francuski.

Święto konstytucji w Austrii. W całej Austrii dzień 1 maja był uroczystością święcony jako dzień narodzin nowej konstytucji. Rano odbyła się w Wiedniu w katedrze św. Szczepana msza pontyfikalna z „Te Deum” w obecności prezydenta Miklasa, kanclerza Dollfussa, ministrów oraz przedstawicieli władz. Po mszy odbyła się defilada oddziałów wojskowych. W południe kanclerz Dollfuss wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że nowa konstytucja przepojona jest zasadami chrześcijańskimi i duchem sprawiedliwości społecznej. Dzień 1 maja rozpoczyna nową erę w życiu Austrii. Następnie kanclerz z ministrami udał się do prezydenta Miklasa, któremu przedstawił dzieło reformy Austrii. Prezydent w odpowiedzi uznał wielkie zasługi rządu, położone na rzecz uspokojenia państwa, obrony niepodległości i wolności, uporządkowania finansów i ustabilizowania waluty. Z kolei prezydent Miklas przyjął korpus dyplomatyczny i podziękował za życzenia, jakie mu złożono. Po południu odbył się wielki pochód cechów i stanów ulicami Wiednia. Pochód trwał blisko 5 godzin. — Prezydent Miklas przyjął dymisję wicekanclerza mjr. Feya. Na miejsce jego wicekanclerzem został przywódca Heimwehry książę Starhemberg. Major Fey objął ministerstwo bezpieczeństwa publicznego.

Dyktatura w Bułgarii. Z Sofji donoszą, że w dniu 19 b. m. rano król Borys przy współudziale czynników wojskowych dokonał radykalnego posunięcia, zmierzającego do wewnętrzno-politycznego uzdrowienia kraju. Dekretem królewskim zwolniony został dotychczasowy rząd Muszanowa, a mianowany nowy gabinet o charakterze pozaparlamentarnym z b. ministrem kolei Kimonem Georgjewem na czele. Równocześnie został rozwiązany parlament i zaprowadzona cen-

zura prasowa. W stolicy Sofji zarządzono ostre pogotowie miejscowego garnizonu. Główne ulice miasta oraz gmachy rządowe obsadzone są przez wojsko. Oddziały żołnierzy z bagnietami na karabinach pilnują porządku na ulicach. Aresztowano około 100 komunistów oraz szereg polityków chłopskich z ugrupowań radykalno-lewicowych. Wiadomość o utworzeniu rządu pozaparlamentarnego wywarła wielkie wrażenie. Bułgarja poszła za przykładem innych państw, które w dążeniu do uzdrowienia stosunków zerwały z wyjątkami ustroju parlamentarnego i weszły na drogę wzmocnienia władzy wykonawczej i uniezależnienia jej od stronnictw politycznych. Sfery wojskowe wywierały od dłuższego czasu na króla Borysa nacisk celem utworzenia rządu silnej ręki, który miałby dość autorytetu, aby sprostać obecnym trudnym zadaniom, piętrzącym się przed państwem w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Sesja Rady Ligi Narodów. Dnia 14 maja rozpoczęły się w Genewie posiedzenia Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym tych posiedzeń stoi, między innymi, sprawa zatargu zbrojnego między dwiema republikami południowo-amerykańskimi, Boliwią i Paragwajem. Głównie jednak uwaga Rady Ligi Narodów skupi się na innej sprawie. Na podstawie traktatu wersalskiego wyłączony został z Niemiec kawałek obszaru, tak zwane Zagłębie Saary, bogate w kopalnie i fabryki. W tem to Zagłębiu Saary ma być urządzony w przyszłym roku plebiscyt — ludność sama ma rozstrzygnąć przez głosowanie, czy chce powrócić do Niemiec, czy też należeć do Francji. Otóż Rada Ligi Narodów ma powziąć postanowienia, w jaki sposób ma się odbyć ten plebiscyt i jak zabezpieczyć ludności swobodę głosowania wobec tego, iż hitlerowcy starają się już dziś zastraszyć ludność i zmusić ją do głosowania za Niemcami.

„Uciążliwy cudzoziemiec” Trocki. Były wódz bolszewików, żyd Trocki, którego kryjówkę, jak donosiliśmy, wykryto niedawno pod Paryżem, oczekuje ciągle jeszcze zezwolenia na wyjazd do jednego z krajów europejskich. Dotychczas wszystkie państwa, do których zwracał się Trocki za pośrednictwem swoich zwolenników o pozwolenie na pobyt, dały odpowiedź odmowną. Między innymi także rząd irlandzki, angielski i hiszpański wzbroniły mu przyjazd. Władze francuskie znalazły się wobec tego w położeniu przymusowym; nie mogą odstawić Trockiego poza granice Francji, gdyż nikt nie chce go przyjąć. Skończy się więc zapewne na tem, że Francja będzie musiała rada nieraда zgodzić się na pobyt Trockiego we Francji, wyznaczyć mu jednak na mieszkanie ustronną miejscowość i poddać go pod ścisły nad-

zór policyjny. Można sobie wyobrazić, co się dzieje w takim Trockim, który przed 13 jeszcze laty trząsł Rosją i marzył o podboju świata. Dziś pędzą go wszyscy jak zapowietzonego.

Republika żydowska na Syberji. Władze sowieckie ogłosiły w ubiegłym tygodniu dekret, który postanawia, że wielki obszar ziemi na Syberji, tak zwany okręg Bir-Bidżan jest przeznaczony na kolonizację żydowską. Bir-Bidżan będzie krajem autonomicznym, zarządzanym przez samych żydów, a wchodzącym jako równouprawniony członek w skład Związku Republik Sowietkich. Będzie też utworzona odrębna armia pod kierownictwem generała armji czerwonej Rapaporta. Siły zbrojne Bir-Bidżanu liczyć będą 7500 osób. Urzędowym językiem w Bir-Bidżanie jest żydowski. Bir-Bidżan posiadać też będzie własną walutę i znaczki pocztowe. Obszar ziemi, przeznaczony na kolonizację żydowską, wynosi około 7 milionów hektarów, mógłby więc pomieścić sporą ilość żydów, między innymi i naszych.

Z Polski i ze świata.

Nabożeństwo majowe... u protestantów. Wielkie wrażenie wywołało w Niemczech zarządzenie turyngskich władz kościelnych (luterskich), wprowadzające w roku bieżącym nabożeństwo majowe. Rada kościelna w Eisenach motywuje swe zarządzenie, że chodzi tu o przygotowanie wiernych do święta Zesłania Ducha św., jednak całe społeczeństwo niemieckie z obu stron (i katolickiej i protestanckiej) uświadamia sobie jasno fakt, że decyzja rady kościelnej w Eisenach jest odpowiedzią na stałe i gorące domaganie się ludu wierzącego, by przywrócić nabożeństwa majowe. Tradycja tych nabożeństw na terenie Niemiec sięga wieków średnich i okresu wybitnych mistyków niemieckich, którzy propagowali nabożeństwo majowe ku czci Matki Najświętszej. Protestanci oczywiście nie wrócą treści tym swym nabożeństwom majowym, wracają jednak do ich formy... pod presją ludu.

Wielkie bankructwo w Szwajcarii. Gazety zagraniczne podały wiadomość o bankructwie wielkiego banku szwajcarskiego: Banque d'Escompte. Bank ten posiadał wielkie kapitały nadsyłane z zagranicy, od których dawał pół procent rocznie. Między innymi obywatele polscy mieli ulokowaną w tym banku wcale pokaźną sumę, bo 207 milionów franków szwajcarskich, co wynosi ponad 360 milionów złotych. Pieniądze te prawdopodobnie zupełnie przepadną, gdyż — według szwajcarskiego prawa — bank musi w pierwszym rzędzie zaspokoić własnych obywateli, którzy mieli wkłady, a co pozostanie, to dopiero później na wkładców obcych. Że ci, co lokowali w banku zagranicznym pieniądze, stracą — wcale nie szkodzi. Ciekawem byłoby się dowiedzieć, kto z Polski tak wiele milionów wywiozł, uważając, że bezpieczniej jest przechowywać gotówkę w Szwajcarii niż w Polsce.

Degradacja rumuńskich oficerów-spiskowców. Donosiliśmy w swoim czasie o wykryciu w Rumunji spisku oficerów, którzy w sam dzień Wielkanocy mieli dokonać zamachu celem opanowania władzy. Spiskowcy z ppłk. Prekupem na czele zostali skazani na długoletnie więzienie i degradację, t. j. odebranie im oficerskich stopni. W ubiegłym tygodniu odbył się w Bukareszcie akt publicznej degradacji 8-miu skazanych w obliczu całego garnizonu wojskowego i licznie zebranej ludności. Skazanym spiskowcom, którzy czynili wrażenie ludzi zupełnie złamanych, zrywano z mundurów odznaki oficerskie i łamano ich szable, przyczem wypowiadano słowa: „Nie jesteś godny munduru oficerskiego — w imieniu króla degraduję cię!” Po akcie degradacji skazani odprowadzeni zostali zpowrotem do więzienia wojskowego.

Dalsze losy rozbitków. Rozbitkowie z okrętu sowieckiego „Czeljuskina”, którzy pod biegunem północnym uratowani zostali przy pomocy samolotów na ląd stały, mają przed sobą jeszcze długie i ciężkie chwile, zanim dostaną się do swych domów. Zdążają oni obecnie przez ziemie wiecznym śniegiem pokryte do zatoki Opatrzności, gdzie mają wsiąść na okręt. Droga ta potrwa parę tygodni, a odbywają ją ocaleni rozbitkowie przy użyciu sanek, zaprzężonych w psy, gdyż jest to jedyny środek lokomocji, nadający się do użycia w krajach podbiegunowych. W zatoce Opatrzności oczekiwają mają na nich 2 statki „Stalingrad” i „Smoleńsk”. Nie wiadomo jednak, czy statki te zdołają przełamać lody na

J ó n e k: ...oni pochodzili z Wielkich Końcyc.

J u r a: ...no jak od chłopca żyli, sztyndyrowali i pracowali nejwięcej jako poseł w Opawie i we Wiedniu i ogawili się z roztomańtymi fraczko-rzami, co trynili nasz noród. Na przodku je piekno portografija, tak jak dyby byli żywi, kapke sie uśmiechają, jak oni to zaobycz robowali.

J ó n e k: Gdóż to o nich tak wszystko popisowol?

J u r a: Jeden uczony pon, dyć go dobrze znosz, wyuczowali telowne roki w polski gimnazji, potem hewirowali we szkole, co w ni dzieuchy sztyndyrują na rehtorki, dyć wiesz, na farnim placu, teraz są na pendzyji.

J ó n e k: Aha, już wiem, dyć kiesi sąsiadów synek, ale to już są roki, roki, jeszcze przed wojną, co też chodził do polski gimnazji, dycki wyrządzoł, że ten profesor byli ostry jak brzytew, uczyli fest a nauczyli moc. Prawił swoimu ojcu: catulku, jobych też chcioł tela mieć w moi cze-pani, co ten pon dochtór mają w lewym palcu.

J u r a: Kiery dochtór?

J ó n e k: Ten profesor, bo słożyli jakisi surowe pryfonki, sie temu prawilo rzygo rozum i dostali tytuł dochtora, ale ni takigo co leczy, ale co mocka wie i inszych moc nauczy. Ja tuż, ten synek wyrządzoł: tatulku, oni umią po polsku, po niemiecku, po łacynie, po grecku, kany jeny jak i dzieje we świecie sie stały, kan jaki pisorz czy poeta co napisoł, wszystko mieli w głowie.

J u r a: A o ks. Święzym to je napisane tak, że temu wszystkiemu nie jeny uczony pon, ale i obyczejny człowiek dorozumie. Ja i jeszcze jedna książka o Dziedzictwie błogosławionego Jana Sarkandra, co łońskiego roku miało sześćdziesiąty geburstak. Joch se prawil: nale wiecie ludkowie, kiesich zapłacił 10 reńskich, telowne roki pobie-

rom zadarmo książki, to je isto zadarmo. Dyć za ty książki, coch latoś dostoł, musiołbych zapłacić nejmienni z dziesięć złocioszków.

J ó n e k: Moc je takich, co to pobierają?

J u r a: Jo akurat nie wiem, boch tych archów nie widziol, co tam są na nich pospisowani, prawil mi ten czarnawy panoczek w księgarni, co to wydowo, że ich w Cieszynie je dość godnie, ale by ich mogło być więcej i strasznie mie namowiol, aż to ludziom wyośle, że każdy jak zapłaci roz na całe żywobyć pięćadwacet złocioszków, to aż do śmierci będzie dostowoł książki, a po jego śmierci będą rzykać za jego dusze.

J ó n e k: Bedę musioł hnet skoczyć po ty moi książki i chyć sie czytano. A wydają mi to tak bezewszego?

J u r a: Jo myślę, dyć cie znają jak stary grejcar, wiedzą, że nie cyganisz; kogo nie znają, to musi sie wykozać kartką. Każdy sie podepisze, że to rychtyk odebroł. A w tych inszych farnościach to to snoci dostaną członkowie w kancnaryji na farze, ale muszą zapłacić za przesłani po 50 groszy.

J ó n e k: Bedzie trzeja wszemożnie noród zachęcać, aby sie zapisowol do takigo pożytecznego spółku.

J u r a: No ja, a pamiętej, że oto w niedziele sie rozpoczynają sławności na cześć błog. Jana Sarkandra we Skoczowie. W niedziele poświęcą ks. infułat z Katowic nową kaplice na kępce, potem będzie przez cały tydzień każdy dzień szumno odprawa, jak będzie piękny czas to w tej kaplicy, a jakby miol być deszcz, to we farnim kościele skoczowskim. Tuż tam będziemy musieć być.

J ó n e k: To sie wie, a ściagnąć kany jeny kogo. Ale z Panembogem, kituję po książki, niż zawrą sklep.

Morzu Berynga i dostać się do zatoki Opatrzności. Nie jest więc wykluczone, że rozbitkowie będą musieli czekać na przybycie innego okrętu „Krassin“, który jest specjalnie zbudowany do łamania lodów i który niedawno dopiero wyruszył w drogę. W takim razie mogliby przybyć do Moskwy dopiero gdzieś około połowy czerwca.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Do kancelarii P. Prezydenta Rzplitej wpływa bardzo wiele podań o ulaskawienie, o zwolnienie przedterminowe z więzienia, o zmianę aresztu administracyjnego na grzywnę i t. d. W ciągu roku ostatniego zgłoszono takich podań 20 tys.

Znaczne szkody wyrządza silnie rozmnażający się w tym roku chrząszcz majowy, objadający liście na drzewach. Okolice powiatu baranowickiego (woj. nowogrodzkie) została nawiedzona nienotowaną jeszcze w tych stronach plagą chrząszczy. Wszystkie drzewa pokryte są formalnie temi stworzeniami, które ogalają je całkowicie z liści. Władze wydały odpowiednie zarządzenia celem tępienia szkodników i obrony zagrożonych sadów.

Miejscowość Babin na Słowacznynie padła prawie całkowicie ofiarą płomieni. Silny wiatr uniemożliwił wszelką akcję ratunkową. Spaliło się 130 domów, 600 osób straciło dach nad głową. W pożarze straciły życie 3 osoby. Zginęło także bardzo wiele bydła.

W Darmstadt w Niemczech internowano w obozie koncentracyjnym pewnego żyda za utrzymywanie bliższych stosunków z kobietami pochodzenia aryjskiego (niemieckiego).

W jednym z miast niemieckich stanęła przed sądem pewna kobieta za powiedzenie: „Już nigdy nie będzie lepiej“. Sąd wydał orzeczenie, że kobieta ta ma przez trzy tygodnie zgłaszać się u miejscowej władzy policyjnej i ma powtarzać słowa: „Jest lepiej, będzie jeszcze lepiej“.

Podczas wyścigów samochodowych na trasie Fontainebleau pod Paryżem zawodnik Eryk Lora wjechał na tłum widzów. 6 osób poniosło śmierć na miejscu, sprawca katastrofy w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

W Londynie sąd angielski wydał wyrok przeciwko trzem żydom polskim, oskarżonym o fałszowanie znaczków ubezpieczeniowych towarzystwa angielskiego. Jeden z oskarżonych dostał 4 lata, dwaj inni po 2 lata ciężkiego więzienia.

W niedzielę 13 b. m. w Barcelonie (Hiszpania) odbył się w obecności 80 tysięcy widzów mecz bokserki o mistrzostwo Europy wszystkich wag pomiędzy b. mistrzem świata Niemcem Schmelingiem a Hiszpanem Paolino. Po 12-rundowej walce sędziowie uznali mecz za nierozstrzygnięty. Niemiec przeważał przez większość rund. Jedynie ostatnie dwie rundy wykazały przewagę Hiszpana.

Z Cieszyna i okolicy.

„Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra“ w Cieszynie wysłało do wszystkich parafii Śląska Cieszyńskiego zbiorowo bezpłatne premja książkowe dla żyjących swych członków za lata 1931, 1932, 1933 i 1934. Członkowie winni się zgłosić do odnośnych Urzędów Parafjalnych, gdzie po stwierdzeniu ich przynależności do Dziedzictwa za potwierdzeniem odbioru i uiszczeniu 50 gr tytułem kosztów ekspedycji otrzymają 6 premij książkowych. Dla członków parafji cieszyńskiej są premja zdeponowane w Księgarni Dziedzictwa (naprzeciw kościoła parafjalnego), gdzie je mogą odebrać w dni powszednie, potwierdzając odbiór własnoręcznym podpisem.

Z Towarzystwa Mężów Katolickich. Miesięczne zebranie członków odbędzie się w dzień Bożego Ciała, t. j. 31 maja o godz. 3.30 po poł. w sali „Dziedzictwa“. Szan. Członków i przyjaciół Towarzystwa uprasza się o liczne przybycie.

Uroczystości Sarkandrowskie w Skoczowie. W niedzielę, dnia 27 maja wyruszy procesja z kościoła parafjalnego o godz. 9-tej rano na wzgórze skoczowskie, gdzie Najprzewielebniejszy ks. Infułat Kasperlik dokona uroczystego aktu poświęcenia nowej kaplicy bł. Jana Sarkandra. Po poświęceniu odprawi sumę pontyfikalną, podczas której wygłosi kazanie ks. prałat Grim. Po południu o godz. 2-giej uroczyste nieszpory ku czci bł. Jana Sarkandra w kościele parafjalnym. W poniedziałek, wtorek i środę wyruszy procesja z kościoła na wzgórze już o godz. 8 rano. W Boże

Ciało uroczysta Msza św. o godz. 8 w kościele, poczem wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem do 4-ech ołtarzy. Czwarty ołtarz ustawiony będzie na wzgórzu przy kaplicy. W niedzielę, dnia 3 czerwca wyruszy procesja z kościoła ku kaplicy o godz. 9 rano. — W książeczki, obrazki i dewocjonalja należy się zaopatrywać przy kioskach, z których dwa będą ustawione przy kościele parafjalnym, a jeden na wzgórzu. Zwracamy szczególnie uwagę na świeżo przez Dziedzictwo wydaną broszurkę, zawierającą liturgiczne nieszpory i Mszę św. w duchu liturgii Kościoła. Cena broszurki tylko 20 gr.

PP. Urzędnicy na rekolekcje do Kokoszyca! W zacisznym, dawnym pałacu, otoczonym dużym, dobrze utrzymanym parkiem — obecnie Dom Rekolekcyjny — w Kokoszycach (stacja Wodzisław) odbędą się w dniach od 30 maja do 3 czerwca rekolekcje zamknięte dla PP. Urzędników pocztowych, kolejowych i innych. Początek rekolekcji w środę, 30 maja o godz. 17, zakończenie w niedzielę, 3 czerwca rano. Całkowite koszty pobytu wraz z utrzymaniem wynoszą 15 zł. Opłatę uiszcza się na miejscu. Pojedyncze pokoje można zarezerwować. Zgłoszenia (ustnie, pisemnie i telefonicznie) przyjmuje i udziela wszelkich informacji Sekretariat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20, telefon 345-08.

Do Łowicza na procesję Bożego Ciała! Uroczystość Bożego Ciała należy do najpiękniejszych świąt kościelnych, oddajemy bowiem wówczas publicznie cześć Najśw. Eucharystji. Lecz bodaj nigdzie procesja w tym dniu nie wypada tak uroczysto i tak malowniczo, jak w Łowiczu, gdzie barwne stroje Łowiczan na tle wiosennej przyrody tworzą przedziwny obraz swoistego piękna. Chcąc uprzystępnąć szerokim rzeszom wzięcie udziału w tej procesji i dać możność poznania jednego z najstarszych miast Polski, ongiś siedziby prymasów, Liga Katolicka w Katowicach projektuje na dzień Bożego Ciała wielką wycieczkę do Łowicza, pierwszą ze Śląska. Koszty udziału wyniosą około 14 zł. Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 313-30 oraz biuro „Orbis“, Katowice, Rynek, tel. 308-72.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 9.30 w sali Domu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie oraz przemówienia gości. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie z działalności za rok 1933-34. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1934-35. 7. Uchwalenie wysokości wkładek członkowskich. 8. Wybory 4 członków Zarządu Głównego. 9. Wybór Komisji Rewizyjnej. 10. Referat. 11. Sprawy bieżące. 12. Wolne wnioski i życzenia.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 27 b. m. o godz. 10 transmisję nabożeństwa z bazyliki Serca Jezusowego w Warszawie z okazji uroczystości kanonizowania

Bank Cieszyński Spółdzielczy

przyjmuje wkłady na oszczędność i płaci od nich do 6½%. Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach.


Katolicy! Popierajcie swojską instytucję i korzystajcie z jej usług.

św. Jana Bosko, mszę św. celebrować będzie ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosi ks. kardynał-prymas Hlond; po nabożeństwie odczyt religijny p. t. „Czy współczesny człowiek może obejść się bez religii“ wygłosi ks. prof. dr. Klepacz, o g. 14 ks. dr. Rosiński: „Cześć Najśw. Marii Panny w pieśni“, o g. 14.30 pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie, o g. 16 „Święto matki“, audycja zorganizowana przez warszawskie Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża, o g. 17.15 koncert polskiej kapeli ludowej z przyspiewkami, o g. 18.40 prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“, o g. 21 trąbka oraz capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni; we wtorek o g. 20.02 operetka Falla „Róża Florydy“ z Warszawy; w środę o g. 20.45 transmisja z Rzymu opery „Turandot“ Pucciniego; w czwartek o g. 9 transmisja mszy św. z akademickiego kościoła św. Anny w Krakowie, kazanie: „Eucharystja — fundament miłości społecznej“ wygłosi ks. Szejnec, o g. 10 reportaż z procesji Bożego Ciała w Krakowie z rynku głównego, celebrowanej przez ks. metropolitę Sapiehę (w procesji weźmie udział P. Prezydent Rzplitej wraz z korpusem dyplomatycznym), o g. 14.30 ks. dr. Rosiński: „Boże Ciało“, o g. 16.30 transmisja ze Lwowa meczu piłkarskiego Wiedeń-Lwów, o g. 17.15 muzyka ludowa; w sobotę o g. 18 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie na temat: „Przez Marię do Serca Chrystusowego“ wygłosi ks. Iliński, o g. 20.30 transmisja z Madrytu, fragment międzynarodowego koncertu muzyki hiszpańskiej.

Pobór w powiecie bielskim. W czasie od 23 maja do 9 czerwca odbędzie się pobór główny na terenie powiatu bielskiego. Do poboru winni zgłosić się mężczyźni, urodzeni w roku 1913 oraz w 1912 i 1911, którzy przy zeszłorocznym głównym poborze otrzymali kat. B, a więc uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej. Komisja poborowa urzędować będzie w Chybiu od 23 do 26 b. m., w Dziedzicach od 28 maja do 2 czerwca i w Bielsku od 4 do 9-go czerwca. Bliższe dane co do poboru zawarte są w obwieszczeniach, które rozplakatowano w całym powiecie bielskim.

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych zostali powołani na ćwiczenia wojskowe w bieżącym roku podoficerowie i szeregowi rezerwy rocznika 1908 oraz pewne kategorie roczników 1910, 1906 i 1903. Wszyscy szeregowi, którzy mają odbyć ćwiczenia, otrzymają imienne karty powołania ze swych P. K. U. Szczegóły dotyczące ćwiczeń, przesunięć, odroczeń i t. p. podane są w obwieszczeniach, rozplakatowanych we wszystkich miejscowościach.

Z Ubezpieczalni Społecznej. W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 15. III. 1934 o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku podaje do wiado-



Ś. p. Tadeusz Lipka

Dyrektor Związku spółek rolniczych w Cieszynie

zmarł dnia 18 maja br.

Cześć Jego pamięci!

Państwowy Bank Rolny, oddział w Katowicach.

Najwyższe odsetki od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Cieszyn-Skoczów-Chybie.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popis uczennic p. Ireny Redlichówny. W poniedziałek, dnia 14 maja b. r. p. Irena Redlichówna, znana nam już doskonała fortepianistka nie tylko ze swoich osobistych występów, lecz nie mniej jako wytrawna nauczycielka gry na fortepianie, urządziła w sali pod Jeleniem bardzo przyjemny, urozmaicony „Wieczór fortepianowy“ swoich uczennic. W skład programu weszły kompozycje, opracowane na dwa fortepiany. Były to utwory różnych stopni trudności, odpowiadające osiągniętej technice pojedynczych uczennic. Słyszeliśmy utwory Mozarta, Haydna, Brahmsa, Mendelssohna, Griega, Moszkowskiego, ale również i trudniejsze utwory jak Beethovena wdzięczny koncert c-moll, Schumanna śliczne Andante z warjacja, wreszcie i słowiańską muzykę w „Weltawie“ Smetany bez zarzutu oddaną. Rzęsiste aplauzy słuchaczy po poszczególnych występach młodych pań były wyrazem należnego uznania. Cudowne bukiety kwiatów, wręczone p. Irenie Redlichównie, były skromnym wyrazem wdzięczności słuchaczy za tak mile spędzone chwile i za Jej nieustraszoną pracę w kształceniu młodzieży w grze na fortepianie. P. Irena Redlichówna jest sumienną nauczycielką, której nie zależy na pokazaniu błyskotliwych sztuczek, lecz na oddaniu odnośnej treści, zawartej w pojedynczych utworach. Doskonale oddane utwory uczennic p. Redlichówny robiły jak najlepsze wrażenie. Uznanie słuchaczy niech będzie bodźcem do dalszej intensywnej pracy, abyśmy na przyszłym koncercie podziwiać mogli osiągnięte postępy. A więc. Do widzenia! Mimo spóźnionego już sezonu i wielu imprez, sala była zapełniona.

mości, że do dnia 31 maja b. r. przyjmuje podania o zastosowanie ulg, objętych wyżej wymienioną ustawą. Ułgi mają zastosowanie do płatników, zalegających z zapłatą składek i opłat ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932, a które dotychczas nie zostały spłacone. Ponadto udzieli się tych ulg właścicielom gospodarstw rolnych i leśnych — odnośnie zaległości, powstałych przed 1 listopada 1933 r.

Wycieczka do Warszawy. Z ramienia Zarządu Głównego Towarzystwa Polek w Katowicach urządza się wycieczkę do Warszawy na bardzo dogodnych warunkach. Wyjazd nastąpi 9 czerwca, powrót 13 czerwca. Bliższe szczegóły na afiszach u pp. Waleczka, Pałosza i pod Jeleniem. Zgłoszenia przyjmuje p. starościna Plackowska, ul. Niemiecka 1, w godzinach od 14—15 codziennie.

Sprawozdanie finansowe z imprez 3 Maja w Cieszynie. Zbiórka uliczna przyniosła 582.51 zł i 443.65 Kcz, czyli razem 687.97 zł, kiosk 68.29 zł, sprzedaż nalepek 282.10 zł, teatr 830.70 zł, razem 1858 zł 86 gr (brutto). Ze zbiórka wypadła lepiej niż w roku ubiegłym, zawdzięczać to należy ofiarnej pracy Pań z Towarzystwa Koła Polek z p. starościna Plackowską na czele i Członkom Bratniej Pomocy P. W. S. G. W. To też Zarząd Koła Macierzy poczuwa się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania wyżej wymienionym Paniom i Panom oraz wszystkim tym, którzy nam użyczili swej pomocy przy imprezach 3-majowych.

Ślub. W dniu 6 maja b. r. odbył się w kościele OO. Franciszkanów w Panewniku ślub p. Franciszka G a b z d y l a, urzędnika podatkowego w Katowicach, z p. Józefą Sablikówną. Zebrana na uczcie weselnej kwotę 19.70 zł przeznaczono na Katolicką Rodzinę Sierocą. Młodej Parze „Szczęść Boże!“

Zajścia przeciwydowskie w Cieszynie. We wtorek 22 b. m. wieczorem odbywało się w sali hotelu pod Jeleniem przedstawienie, urządzone przez półwoskową organizację młodzieży żydowskiej Brith Trumpeldor, na które przybyli jako goście umundurowani członkowie tejże organizacji z Białej i Bielska (ciekawe, że noszą oni brunatne koszule, podobnie jak niemieccy hitlerowcy!). W czasie przedstawienia rzucił ktoś na salę dwie petardy, t. zw. żabki, które eksplodowały, nikogo nie raniąc. Przedstawienie odbyło się do końca. Po przedstaw. na pl. Sobieskiego i na ul. Głębokiej przyszło między młodzieżą polską a żydowską do starcia, któremu położyła kres policja, zatrzymując kilka osób. W czasie powstałej bójki raniony został ciężko nożem w kark słuchacz Wyż. Szkoły Gosp. Wiejsk. Robert Jarosz. Lekką ranę w dłoń odniósł również członek Brith Trumpeldoru Breitkopf z Białej. W czasie tych zajść nieznanymi sprawcy wybili dwie szyby wystawowe w żydowskiej drogerji Kurzberga, otwartej niedawno w miejsce zwiniętego pokoju śniadani Lajczoka przy ul. Głębokiej. Demonstracje przeciwydowskie powtórzyły się w środę w póź-

nych godzinach wieczornych. O północy zaalarmowana straż pożarna rozprószyła manifestantów na pl. Sobieskiego zapomocą wody z sikawek. W ciągu nocy nieznanymi sprawcy zdemolowali okna w budynku Kąkola przy ul. Zamarskiej w Bobrku, gdzie mieści się kolonja żydowska.

Zgon. W piątek 18 b. m. zmarł w Śląskim Szpitalu po krótkiej, ciężkiej chorobie ś. p. Tadeusz Ignacy Lipka, dyrektor Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, w 43 roku życia. Przewiezienie zwłok do Płocka celem pochowania w grobie rodzinnym odbyło się w niedzielę 20 bm. N. o. w p.!

Z Bielska. (Proces Hatlasa.) Przed tutejszym sądem karnym odbyła się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem sędziego s. o. dr. Garbusińskiego z Cieszyna rozprawa przeciwko b. sekretarzowi i skarbnikowi bielskiego oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego Aleksandrowi Hatlasowi, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy złotych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Hatlasa na 2 lata i 2 miesiące bezwzględnego więzienia, 4000 zł grzywny, pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i ponoszenie kosztów postępowania karnego. Od wyroku tego obrońca oskarżonego dr. Sandhaus wniósł odwołanie.

Z Brennej. (Rozkład jazdy autobus.) Od dnia 20 maja kursuje autobus na linii Brenna-Skoczów 4 wzgl. 5 razy dziennie. Odjazd z Brennej (przy kościele) o godz. 6.15, 10.00, 13.30, 17.50 i 19.40 (tylko w niedziele i święta). Odjazd ze Skoczowa (Rynek) o godz. 8.40, 12.05, 16.10 i 21.10 (tylko w niedziele i święta).

Z Ochab. (Odejście ks. administratora.) Rzewne chwile przeżywali parafianie ochabscy końcem kwietnia b. r. Oto odchodził od nas bardzo ulubiony ks. administrator Franciszek Porosz. Trudno opisać w paru słowach, jakimi uczuciami były przepełnione serca wiernych, którzy nie mogli się jakoś pogodzić z tą myślą, że odchodzi od nich dobry pasterz, zawsze uśmiechnięty, dla każdego przystępny i wspierający chętnie i z szczerego serca każdego, kto tylko o co poprosił. Przebywał u nas niecałe dwa lata, a swoją prawdziwą chrześcijańską miłością pozyskał sobie wszystkich. Dlatego za Nim tyle łez, że nie sposób opisać. Niech Mu za to Bóg zapłaci i da najlepsze zdrowie i błogosławieństwo, aby w długie lata mógł pracować w winnicy Pańskiej. Co daj Boże! Nigdy o Nim nie zapomnimy.

Z Ogrodzonej. (Uroczystość 3-majowa.) Parafia nasza przeżyła w dniu 3 maja podniosłą chwilę z okazji święta narodowego. Liczne rzesze parafjan, strażę pożarną z Ogrodzonej, Gumien i Kisielowa zapelnily kościół. Po odprawieniu uroczystej mszy św. wygłosił ks. administrator Brzuska okolicznościowe kazanie o obowiązkach obywateli względem państwa.

— (Wypadek samochodowy.) W dniu 18 b. m. auto firmy „Lucullus“ z Cieszyna zjechało niedaleko naszego kościoła do rowu wskutek wady kierownicy. Na szczęście skończyło się na rozbiciu jednej szyby i skrzywieniu błotnika. Przedstawiciel firmy wrócił do Cieszyna, aby zawiadomić o wypadku, szofer z całym spokojem czytał sobie w aucie książkę.

Piśmiennictwo.

Nieszpory liturgiczne i Msza święta w duchu liturgji Kościoła na cześć bł. Jana Sarkandra, Męczennika, ułożył ks. Franc. Trombala, profesor w Cieszynie. Cieszyn 1934, 16^o, str. 20, 1 egz. 20 gr. Na uroczystości, które się odbędą na cześć bł. Jana Sarkandra od 27 maja do 3 czerwca b. r. w Skoczowie, ułożył ks. prof. Trombala liturgiczne nabożeństwo nieszporne i mszalne, wydane przez Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra jako skromny dar Śląska w hołdzie swemu błogosławionemu Rodakowi. W nabożeństwie nieszpornym jest 5 antyfon jako początek i zakończenie każdego z 5 psalmów, antyfona na Magnifikat, krótkie czytanie, hymn i modlitwa Kościoła. Antyfony śpiewać lub recytować może kapłan, odprawiający nieszpory lub organista, psalmy i hymn lud naprzemian i zwrotkę mężczyźni, drugą niewiasty, chwałospiew na końcu psalmów — wszyscy. Nabożeństwo mszalne jest ułożone we-

dług formularza liturgicznego z Mszału na cześć bł. Jana Sark. Przewodniczący czyta głośno teksty dlań przeznaczone, inne odmawiają lub śpiewają wszyscy wspólnie z odpowiednimi przerwami, uwidocznionymi w tekście. Części zmienne: Introit, Graduał, wiersz ofertoryjny, wiersz komunijny jako też niezmiennie na Gloria, Sanktus, po Przeistoczeniu ułożył autor nader zgrabnie w formie wierszowanej i rymowanej na melodię ogólnie znaną: „Kto się w opiekę“. Całość małej broszurki przedstawia się bardzo dodatnio. Prześliczna treść, zaczerpnięta z Pisma św. i modlitw liturgicznych Kościoła, została ubrana w godną, choć prostą szatę zewnętrzną. Należyście wykonane będzie to nabożeństwo naprawdę uwielbieniem Boga, uczczeniem bł. Jana, zbudowaniem wiernych.

SKLEP spożywczy wraz z mieszkaniem do wynajęcia w Chybiu. Wiadomość u p. Jana Sosny w Chybiu nr. 152.

SPRZEDAM drzewo zupełnie nowe na cały budynek drewniany i stodołę, ściany rżnięte oraz okna i drzwi z dowozem na miejsce. Cena 900 zł. Wiadomość w biurze informacyjnym Kobieli w Skoczowie.

Pokój śniadaniowy i restauracja „Wypoczynek“

w Skoczowie, Rynek

właśc. JANINA MIODOŃSKA.

Przystanek autobusowy: do Ustronia, Wisły i Istebnej.

Do sprzedania

budynek 5-pokojowy parterowy z możliwością nadbudowy, z ogrodem w śródmieściu Skoczowa. Bliższa wiadomość u p. Czaputowej, restauratorki w Skoczowie.

Mieszkanie

pokój i kuchnia, słoneczne, w nowym budynku, 20 minut od dworca Cieszyn-Bobrowka jest do wynajęcia. Wiadomość w Admin. „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Zawiadamiam uprzejmie Szan. Interesentów, iż uruchomiłem nowozbudowaną

Cegielnię parową

W NIERODZIMIU

i dostarczam cegłę oraz rurki drenarskie pierwszorzędnej jakości po cenach bardzo umiarkowanych. — JAN BIAŁOŃ, cegielnia parowa, Nierodzim, poczta Skoczów, telef. 51.

Świeżo opuściła prasę broszurka: Ks. Franc. Trombala, Nieszpory liturgiczne i msza święta w duchu liturgji Kościoła

na cześć bł. Jana Sarkandra Męczennika.

Cieszyn 1934, cena 1 egz. 20 gr. Do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie. Poleca się ją na obchody Sarkandrowskie w Skoczowie.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszej najdroższej żony, matki, babki i prababki

ś. p. Ewy Lipowej

która zmarła w dniu 5 b. m. w 75 roku życia, składamy serdeczne podziękowanie Przewiel. Ks. Tannertowi za odprawienie nabożeństwa i prowadzenie konduktu, Ks. Prałatowi Tomankowi za kazanie na cmentarzu, Ks. Kanonikowi Sikorze oraz wszystkim Krewnym, Sąsiadom i Znajomym za oddanie Zmarłej ostatniej przysługi.

Bobrek, w maju 1934.

Zasmucona Rodzina.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszynie, wtorek, 5 czerwca 1934.

Nr. 43.

Ks. Prymas o znaczeniu Jubileuszu Odkupienia.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, arcybiskup gnieźnieński i poznański, wydał ostatnio list pasterski w sprawie Jubileuszu Odkupienia.

Jubileusz w Rzymie.

„Przypatrywałem się w Wiecznym Mieście — pisze Ks. Kardynał — tym tłumom z całej kuli ziemskiej, które na grobach apostoelskich w modlitwie i pokucie wielbiły Odkupienie świata. Pątnicze gromady ożywały zakłętę w wiekowej powadze bazyliki, wypełniły po brzegi ojcowskie komnaty Watykanu, przeludniły gwarne ulice Rzymu, który sztywniał w swym ruchu i przychał w zgiełku, by się wsłuchiwać w jubileuszowy pacierz narodów i w ich barwne pieśni nabożne. Nie było tam znać turystów. W mistycznych nastrojach przetrzymali pielgrzymi tajemnicę Krzyża, wielką rzeczywistość Odkupienia i „nie-dościgłe bogactwa Chrystusowe“ (Ef. 3, 8). Wszyscy czuli bliskość i działanie Zbawiciela. Wszystkich ogarniała świadomość, że jak ongiś „moc od Niego wychodziła i uzdrawiała wszystkich“ (Łuk. 6, 19), tak po wiekach dziewiętnastu trwa i działa potęga Odkupienia i że Chrystus nadal jest i pozostanie „tymże Panem wszystkich, bogatym dla wszystkich, którzy go wzywają“ (Rzym. 10, 12). I było im rzeczą jasną, że nieprawość i klęska współczesnej chwili na tem polega, że narody odwróciły się od niezastąpionego bożego pierwiastka życia: „Mnie opuścili, źródło wody żywej, a wykopali sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać“ (Jer. 2, 13). Węć dopełniali w sobie Chrystusowego Odkupienia i ślubowali Krzyżowi wierność, służbę i udział w jego zbawczych walkach. Rok jubileuszowy wpłynął na pielgrzymów rzymskich, jak kiedyś na Apostołów wezwa Chrystusowa do głoszenia

Ewangelii wszystkiemu stworzeniu. (Przyjechali pielgrzymi a wracali apostołami, jak gdyby opuszczali wieczernik jerozolimski po zesłaniu Ducha Świętego).

A gdy wielki Papież w poniedziałek wielkanocny zamykał świętą bramę, przez którą ludzkość cała w swych pątniczych delegatach była przeszła, wiedzona Krzyżem Chrystusowym, serca obecnych wezbrały tęsknotą za Chrystusem i cisnęły im się na usta słowa Piotrowe: „Panie, do kogoż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz. My wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży“ (Jan 6, 69—70).

A teraz na nas kolej zrozumieć i obchodzić Jubileusz Odkupienia, który Ojciec św. Konstytucją Apostolską z 2 kwietnia rozciągnął na cały świat poza Rzymem.

Co znaczy ten Jubileusz dla narodów i państw?

Odkupienie ludzkości przez Boga-Człowieka jest naczelnem zdarzeniem dziejowym i najdonioślejszą rzeczywistością religijną, która się ziściła na świecie. Było epilogiem starego Przymierza i dopełnieniem ostatecznym mesjaszowych zapowiedzi i tęsknot, a zarazem początkiem nowych czasów i narodzinami chrześcijaństwa. Chrystus zakończył sobą jedyny mesjanizm, który był prawdą i tchnieniem bożem, a równocześnie wszczął ową niewygasłą rewolucję duchową, która odtąd pierwiastkiem bożym przetwarzać będzie społeczności i dusze. Swój zbawczy czyn połączył Odkupiciel nierozdzielnie z nauką swego Objawienia, która jako Ewangelja nowego Zakonu stała się dziedzictwem religijnym i prawem wszystkich wieków.

Dla ludzkości było Odkupienie odpętnieniem ducha ku przeznaczeniom a Objawienie Chrystusowe wyprostowaniem myśli bożej, załamanej w sumieniu ludów. Mimo to nie zaznały się dotąd wybitniej w życiu zbiorowym błogosławieństw

stwa Odkupienia, bo ludy, nie rozumiejąc Opatrzności, w małej mierze opierały swe ustroje na zasadach Objawienia. Było i jest ich tragedją, że dotąd nie weszły zdecydowanie w zakres Jego mistycznego królestwa prawdy i łaski. Jest nie-szczęściem ludzkości, że laicyzm narzucający jej się na duchowego wodza, zamyka przed nią księgi uduchowienia, Ewangelję Chrystusową. Jest fatalnością dla narodów, że z ich konstytucyj i ustaw wyrzuca się imię władcy sumień a prawa i urzędzenia kała się tem, co Chrystus w imię dobra ludzkości piętnował i potępiał.

Bezbożnictwo jest klęską dzisiejszej ludzkości.

Hańbą i klęską chwili współczesnej jest przede wszystkim bezbożnictwo, zarażające ducha ludzkiego najbardziej perwersyjnym, piekielnym obłędem. Katastrofę zwiastują te prądy myślowe, które nad światem gaszą Chrystusowe ognie a ziemię zamieniają w ciemny, beznadziejny przybytek niewolników materji i doczesności. Zgubną złudą jest ów raj doskonałej i wyzwolonej ludzkości, „będziecie jako bogowie“ (Rodz. 3, 5), który ma podobno zakwitnąć na cmentarzysku czy gruzach chrześcijaństwa, krzyży, konfesjonatów, ołtarzy i świątyń. Złowieszczą zapowiedzią jest to wszystko, co przygotowuje przyszłość bez Boga i Odkupienia, bo ta przyszłość będzie dziełem anarchji i przemocy, klęską ducha, zwycięstwem teroru nad ładem, przewagą niewolnictwa nad braterstwem, barbarzyństwa nad kulturą.

Dla społeczeństw, narodów i państw jest Jubileusz Odkupienia opatrnością i ostrzeżeniem w przerażająco groźnej chwili. Przed błądą od trwogi ludzkością staje znowu, po dziewiętnastu wiekach, Chrystus w blaskach swego posłannictwa i nauki. I znowu pada pytanie: „Któż ty jesteś?“ (Jan, 8, 25.) I znowu Chrystus odpowiada: „Jam jest droga i prawda i żywot“ (Jan 14, 6).

Dr. JAN GALICZ.

Biblioteka Polska Teologów Wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie.

(Przyczynek do dziejów ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim.)

I. WSTĘP.

Jednym z najważniejszych czynników, którym Księstwo Cieszyńskie, podobnie jak i Śląsk Górny, zawdzięcza polskość swoją i odrodzenie narodowe w drugiej połowie 19 wieku, jest niewątpliwie usilna praca duchowieństwa katolickiego. Zasluga ta tem więcej się uwydatnia, jeżeli się zważy, jak ciężkie były warunki, wśród których się ono kształciło i jakie trudności w pracy tej napotykało. Gdy w r. 1000 nasz wielki król Bolesław Chrobry założył diecezję wrocławską, poddaną pod zwierzchnictwo archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, w skład jej weszło także Księstwo Cieszyńskie. Tragiczne losy Śląska, tej prastarej polskiej dzielnicy, oderwanej już w pierwszej połowie 14 wieku od pnia macierzystego, dzielić musiała również i diecezja wrocławska. Z początku zaznaczały się w niej wpływy czeskie aż do pamiętnego pogromu Czechów w początkach 17 wieku, a od przejścia władzy w ręce Habsburgów, niemieckie. Stosunki te niezmiennie się zaostriżyły, gdy po kilku wojnach król pruski

Fryderyk II, zwany Wielkim, ostatecznie w r. 1763 ośm dziesiątych Śląska oderwał od Austrii, przy której pozostało jedynie Ks. Cieszyńskie i części Ks. Nyskiego. Zależność administracyjna Kościoła katolickiego od protestanckich Prus odbiła się fatalnie na jego dalszym rozwoju. Pozostałe przy Austrii części Śląska, przedewszystkiem zaś Śląsk Cieszyński, w dalszym ciągu pod względem kościelnym podlegał Wrocławowi, w którym już oddawna nietylko nie było miejsca dla polskiego biskupa, lecz owszem rządili tam wyłącznie Niemcy i to z małemi wyjątkami tacy, którzy usilnie popierali politykę germanizacyjną rządu pruskiego. Nienawiść i antagonizm między obu rządami, austriackim i pruskim, sprawił, że kandydaci do stanu duchownego długo nie mogli się kształcić we Wrocławiu. Brakowi duchowieństwa na Śląsku Cieszyńskim musieli zaradzić księża ochotnicy z sąsiednich diecezji. Wreszcie znalazło się jednak wyjście inne. Znany ze swych niefortunnych zapędów reformatorskich na polu kościelnym cesarz austriacki Józef II założył w r. 1785 w Hradyszczu pod Ołomuńcem, w zwiniełym klasztorze premonstratensów (norbertanów) c. k. seminarjum generalne, którego przeznaczeniem było kształcenie kandydatów stanu duchownego z Moraw i Śląska Austr. W seminarjum tem przeznaczył rząd austriacki dla alumnów ze Śląska 24 miejsc zwyczajnych z całkowitem utrzymaniem i 3 nadzwyczajne, różniące się od zwy-

czajnych tem, że otrzymujący je pobierali stypendjum w kwocie 100 złr. wal. austr. i mieszkali poza zakładem w mieście, na stancjach, uczęszczając jedynie na wykłady.

To seminarjum józefińskie zostało zniesione już w r. 1790, bezpośrednio po śmierci założyciela. Teologów przeniesiono do Ołomuńca, do klasztoru poddominikańskiego, na wzgórz Juljusza (Julius-Berg), obok kościoła św. Michała. Tu należy zaznaczyć, że wówczas istniał w Ołomuńcu uniwersytet z 3 wydziałami, teologicznym, prawniczym i filozoficznym; zniesiono go w r. 1855, jednakże wydział teologiczny jako samodzielna jednostka pozostał nadal. Pomieszczenie teologów w wspomnianym klasztorze nie było idealne; przedewszystkiem brak było miejsca. Założenie drugiego seminarjum duchownego w r. 1807 w Brnie Morawskim nie zdołało braku tego zupełnie usunąć. To też z teologów wrocławskich tylko kurs IV mieszkał w seminarjum, reszta utrzymywała się ze stypendiów na stancjach prywatnych w mieście. Myśl wybudowania osobnego gmachu dla wrocławian nie doczekała się zrealizowania z powodu braku na ten cel funduszy. Stan ten trwał aż do r. 1842, w którym seminarjum ołomunieckie znacznie rozszerzono. Odtąd już wszyscy alumni znaleźli w niem pomieszczenie. W r. 1869 wreszcie podniesiono liczbę wolnych miejsc dla teologów wrocławskich do 27.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Więc jakto? Nic się nie zmieniło w roli Zbawiciela? W przeciagu tylu stuleci nic się nie przedawniło w stosunku ludzkości do Chrystusa? Nic się nie odmieniło mimo wiaroburczych tyranów, rewolucyj i filozofij, mimo tyłu apostazji, mimo wolnomyślicielstwa, nowoczesnego pogaństwa i bezbożnictwa? Więc mimo rozwoju nauk, wzrostu kultury, postępu techniki Chrystus jednak pozostaje prawdą! Mimo radykalizmów wywrotowych, mimo bolszewickich prób przebudowy świata, mimo świtania nowych ustrojów, Chrystus pozostaje nadal drogą i żywotem! I prawdą pozostaje Jego Ewangelja. I nakazem Jego prawo. I religją Jego nauka. I „towarzystwem Jezusa Chrystusa, Pana naszego“ (I. Kor. 1, 9) pozostaje Kościół.

A wtedy co znaczy to klócenie narodów z Chrystusem? Dlaczego ta otwarta i ta zakłamaną walka z Jego bóstwem i królestwem? Dlaczego to obelganie całych pokoleń hasłami, godzącymi w istotę chrześcijaństwa? Dlaczego to obrzydzanie ludom Kościoła? Skoro się Chrystus nie przeżył, wszystko to jest potwornością, zdradą i pograżaniem narodów.

Jubileusz Odkupienia protestem Krzyża.

Jubileusz Odkupienia jest protestem Krzyża, protestem prawdy i protestem historii przeciw tej laicyzacji życia zbiorowego. Jubileusz jest nakazem odwrócenia narodów od buntu przeciw Chrystusowi. Jubileusz jest wielkim błagalnym pacierzem ludzkości, by Chrystusowe łaski wyleczyły świat z tej niczem nieuzasadnionej apostazji i odwróciły od niego apokaliptyczne klęski.

Cóż innego znaczą intencje, w których z woli Ojca św. łączyć się mają modlitwy jubileuszowe świata? Wszak mamy błagać Boga o wolność wiary we wszystkich państwach, o powrót odstępców i schizmatyków na łono Kościoła a przede wszystkim o nawrócenie wojujących bezbożników, „aby ustały i na niczem spełzły ich ohydne wysiłki, zmierzające do zniszczenia nie tylko wszelkiej religii, ale także wszelkiej kultury i prawdziwej cywilizacji“. Modlić się mamy, „aby Zbawiciel rodzaju ludzkiego promieniem niebiańskiego światła poraził ich zaślepione umysły a poruszonych żalem zbawiennym i pokutą przywiódł miłośnicwie do ojcowskiego uścisku“.

(Dok. nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Z Sejmu śląskiego. W dniu 16 maja odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego, na którym przyjęto najpierw ustawę o przyłączeniu gmin Chorzów i Nowe Hajduki do miasta Królewska Huta, oraz zmianie nazwy tego miasta na Chorzów. W ten sposób gmina Nowe Hajduki, posiadająca 85 ha obszaru i 6300 mieszkańców oraz Chorzów z Maciejkowicami o obszarze 1573 ha z 15.000 ludzi połączone zostały z Królewską Hutą (632 ha i 83 tys. mieszkańców) w jedno miasto pod nazwą Chorzów, które obejmować będzie 2290 ha i liczyć 104.000 ludności. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. Z kolei przyjęto w II i III czytaniu ustawę o rozciągnięciu na teren Woj. Śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 r., dotyczącego dozoru nad artykułami żywnościowymi i przedmiotami użytku oraz projekt ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu. Poza tem uchwalono na wniosek pos. Palarczyka zmianę ustawy z 4 maja 1932 r. o popieraniu melioracji rolnej oraz ustawę o śląskim konserwatorium muzycznym w Katowicach, które wybudowane zostanie kosztem 250 tys. zł. Przyjęto dalej sprawozdanie z rozdziału funduszu stypendjalnego im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha za czas od r. 1925 do 1933. W końcu posłowie socjalistyczni postawili wniosek nagły w sprawie płac przy robotach publicznych na Równicy, którego nagłość przyjęta została przez wszystkich posłów.

Po wyborach samorządowych. Główna komisja wyborcza w Łodzi ogłosiła ostatecznie wynik wyborów do rady miejskiej. Na ogólną ilość 72 mandatów Stronnictwo Narodowe uzyskało 39 mandatów, a więc absolutną większość, B. B. 10, żydzi prorządowi 10, socjaliści 7, żydzi-sjoniści 4, Niemcy 1 i Poalej Sjon (żydzi) 1 mandat. Poniżej podajemy wyniki wyborów z szeregu innych miast: Lublin: B. B. 22, Str. Nar. 16, żydzi prorządowi 3, Bund żydowski 3, żydzi-sjoniści 2, PPS. 2. Będzin: B. B. 18, żydzi 15,

Nad Trzecią Gacią.

Ciepłe lenistwo wszędzie się rozlało, Gać od niechcenia ledwie wodę cedzi, Wiater na gałąź wlaź i jał się huścić — Cóż się ma męczyć — gdy dobrze się siedzi?

Tu kilku holeców do góry brzuchami Legło na skałach, a słońce z wysoka Już ich rakuje — tych, co wykończyło, Widzę tam — w cieniu — ćmią i rzną taroka.

Pieś jakiś też się wyciągnął przy tamie, Lecz spać nie może i wciąż się wieruszy, Bo ślepiec bestja zawiązał się na niego, Ciągłe mu lezie to w oczy, to w uszy.

Gdzieś tam Ropiczka, też zdaje się ziewa, (A to ja ziewam)... Spać chce! Do cholery! Wciąż jakaś zięba za uchem jazzuje Najnowsze swoje przeboje, szlagiery.

*

Aaaa! Ja się budzę? Gdzie? Nad Trzecią Gacią? Byczo! Przybędzie jeszcze zwrotka nowa! Lecz jedna tylko — bo czasu niewiele — Już mam w kieszeni bilet do Krakowa.

Kornel Fójcik.

P. P. S. 4, skrajna lewica 3. Kalwarja Zebrzydowska: B. B. 8, żydzi 3, Ch. D. 1. Łomża: B. B. 20, żydzi 5, Str. Nar. 5, żyd. Bund 2. Płock: B. B. 16, P. P. S. 12, Str. Nar. 2, żydzi 2. Rzeszów: BB. 15, żydzi-ortodoksi 6, żydzi-sjoniści 5, Chrz. Zjedn. Pracy 3, Str. Nar. 2, PPS. 1. Sandomierz: BB. 8, żydzi-ortodoksi 5, żydzi-sjoniści 3. Wadowice: BB. 15, mieszczanie 1. Włocławek: BB. 20, Str. Nar. 10, Chrz. Zjedn. Pracy 6, żydzi 4.

Poprawa w czeskosłowackim bilansie handlowym. W związku z obniżeniem wartości korony czeskiej bilans czeskosłowackiego handlu zagranicznego w marcu b. r. wykazał saldo dodatnie w wysokości 61 milj. koron, podczas gdy w lutym niedobór bilansu handlowego wyniósł 57 milj. koron. Wywóz w marcu wyniósł 632 milj. koron (w lutym 449 milj.), przywóz 571 milj. kor. (w lutym 506 milj.). W pierwszym kwartale b. r. wywóz wyniósł 1478 milj. Kcz (w pierwszym kwartale ub. r. 1303 milj.), przywóz zaś 1452 milj. (1206 milj.). W ten sposób dodatnie saldo za pierwszy kwartał b. r. wyniosło 25 milj., podczas gdy przed rokiem 97 milj. Kcz. Ogólny obrót wzrósł w bież. roku dość znacznie.

Znamienna mowa Goebbelsa. Niemiecki minister propagandy dr. Goebbels wygłosił onegdaj na zebraniu narodowo-socjalistycznym w Berlinie przemówienie, w którym, poruszając kwestję żydowską, oświadczył: „Żydzi mogą być przekonani, że pozostawimy ich w spokoju, o ile nie będą prowokować i występować wobec narodu niemieckiego z żądaniem, aby ich uważano za posiadających równe prawa. Jeśli tego nie uczynią, przyjąć muszą odpowiedzialność za następstwa.“ Min. Goebbels przeszedł następnie do polityki zagranicznej, broniąc się przed zarzutem, jakoby Niemcy chciały przeszczepić hitleryzm na grunt Francji. „Nam podoba się o wiele lepiej Francja demokratyczna niż narodowo-socjalistyczna. Narodowy socjalizm bowiem czyni narody silniejszymi. Poza tem narodowy socjalizm nie jest artykułem eksportowym.“

Niemcy a Zagłębie Saary. W Zweibrücken w Niemczech, tuż nad granicą Zagłębia Saary, odbyła się olbrzymia manifestacja na rzecz powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy. W czasie manifestacji dłuższe przemówienie wygłosił minister Goebbels. Według źródeł niemieckich, w manifestacji wzięły udział bardzo liczne rzesze mieszkańców Zagłębia Saary. Przewodniczący t. zw. frontu niemieckiego Zagłębia Saary Pirro oświadczył w przemówieniu swoim, że przeszło 450 tys. mieszkańców Zagłębia Saary należy już do organizacji frontu niemieckiego, co stanowić ma 95 procent ogółu ludności Zagłębia Saary, uprawnionej do głosowania w plebiscycie, który odbędzie się w styczniu roku 1935. — Zagłębie Saary produkuje przeszło 10 milj. tonn węgla i 1.4 milj. tonn stali rocznie, ma więc ogromne znaczenie przemysłowe. Na 800 tys. mieszkańców niema tam ani pół procent ludności nie-niemieckiej.

„Czystka“ we Francji. Dotychczas nie jest jeszcze całkowicie zbadana i załatwiona sprawa Stawiskiego, który — jak wiadomo — dokonał we Francji olbrzymich oszustw, dzięki opiece i poparciu, jakie znajdował u dygnitarzy rządowych

i u posłów lewicowo-masońskich, mających wpływ w rządzie. Specjalna komisja, wyłoniona przez parlament, prowadzi dalej dochodzenia. Ujawniły one już winę całego szeregu wpływowych polityków, którzy za grubą zapłatę interwenjowali na korzyść Stawiskiego. Ostatnio obradował kongres największego we Francji stronnictwa radykałów społecznych, które w ostatnich latach miało rządy w swem ręku i było najbardziej wmieszane w całą aferę. Kongres ten wykluczył ze stronnictwa kilku wybitnych polityków właśnie dlatego, iż ocierali się o nieczyste sprawy Stawiskiego. Między innymi wykluczeni zostali b. ministrowie Dalimier, Renoult i Hesse, oraz posłowie Garat i Bonnaure.

Z Polski i ze świata.

Sensacyjne morderstwo rabunkowe w Krakowie. W dniu 14 maja wykryto w Krakowie morderstwo, dokonane na osobie 32-letniej Anny Garnarczówny, służącej u lekarza dr. Nuessenfelda. Bandyci w czasie nieobecności Nuessenfelda udusili służącą, poczem rozbili kufer i zrabowali gotówkę i biżuterję wartości ponad 70 tys. zł. Energiczne śledztwo policji doprowadziło w ciągu niespełna dwóch tygodni do wyświecenia tajemnicy zbrodni i do ujęcia morderców. Sprawcami mordu rabunkowego okazali się dwaj studenci akademii sztuk pięknych, 25-letni Kazimierz Schenkirzyk i 24-letni Władysław Bobrzecki i ich wspólnicy: dorożkarz Wanat, ślusarz Doniec i handlowiec Stanisław Bobrzecki, brat Władysława. Przy rewizji w mieszkaniach złoczyńców znaleziono znaczną część zrabowanych rzeczy. Mordercy staną przed sądem przysięgłych. Grozi im kara śmierci.

Regaty kajakowe o mistrzostwo Polski. Na rzece Dunajcu w Pieninach odbyły się podczas Zielonych Świąt pierwsze regaty kajakowe o mistrzostwo Polski na dystansie 94 km w dwóch etapach: Nowy Targ-Szczawnica i Szczawnica-Nowy Sącz, przy udziale 46 łodzi z Austrii, Niemiec, Czechosłowacji i Polski. Z powodu niskiego stanu wody sporo zawodników rozbiło swe kajaki, zwłaszcza w pierwszym dniu i nie ukończyło wyścigu. Zwyciężyli: w kategorii jedynek mistrz Europy Hradecky (Austria), przebywając 94 km w 7 godz. 49 min. i 28 sek., 2-gi Hiblick (Niemcy); 3. Zinger (Czechosłowacja); 4. Czerny (Polska). W kategorii dwójek: Kozubek i Jonek (Niemcy); 2. Przybylski i Kielor (Polska).

Odwolanie oszczerstw przez „Wolnomyśliciela“. Już po raz drugi przed sądem miała się odbyć rozprawa w związku z oszczerstwami, rzucenymi przez pisma sekciarskie i wolnomyślicielskie z okazji przyjęcia Chrztu św. przez posła japońskiego ś. p. Józefa Kawai i pogrzebu, urządzonego przez parafję św. Krzyża w Warszawie. W pierwszej rozprawie redaktor „Polski Odrodzonej“, organu sekty Faroni, został skazany przez sąd na 2 miesiące aresztu. Na dzień 18 maja została wyznaczona rozprawa przeciwko wydawnictwu „Wolnomyśliciel Polski“ z oskarżenia proboszcza parafji św. Krzyża, ks. superjora Lorka. Jak ustalono z rejestru handlowego, wydawcami powyższego pisma są m. in. Dawid Jabłoński i Teofil Jaskiewicz (Henryk Wroński), zastępca naczelnika wydziału pers. Min. S. Zagr. Przed rozprawą obrońcy oskarżonego redaktora „Wolnomyśliciela“ zwrócili się z prośbą do ks. superjora Lorka o przebaczenie, proponując wzamian zamieszczenie w „Wolnomyślicielu“ odwołania oszczerstw i przeproszenie parafji św. Krzyża za zniesławienie. Ks. superjor Lorek, pragnąc dać wyraz, iż nie kieruje się uczuciem zemsty, wobec skruchy i przyznania się do winy błędnych bezbożników, zgodził się na umorzenie sprawy po zamieszczeniu w „Wolnomyślicielu“ odwołania i przeproszenia.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 15 maja b. r. przestały kursować na kolejach polskich na G. Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu wagony czwartej klasy. W ten sposób przyjęty został powszechnie system trzyklasowy i zniesiona została zachowana od niemieckich czasów komunikacja, nie istniejąca już zresztą od dawna w samych Niemczech. W zamian znalazła szersze zastosowanie tania taryfa t. zw. podmiejska. Polska Spółka Obuwia Bata S. A. w Polsce, założona przez czeskiego „króla obuwia“ Batę, posiada swą fabrykę w Chełmku pod Oświęci-

miem, która zatrudnia około 800 robotników. Bata produkuje obuwie skórzane i gumowe, mając swe wytwórnie w 9 państwach, a eksportując swój towar na cały świat. Cenę obuwia ustalił Bata w stosunku do ceny żyta: 100 kg żyta — 1 para butów. Charakterystyczną cechą ustroju Baty jest wykluczenie pośrednictwa między producentem a konsumentem zapomocą własnych sklepów, rozrzuconych po całym państwie (w filjach w Polsce zatrudnionych jest około 500 pracowników).

Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu toczył się proces przeciwko 15-tu góralom, oskarżonym o wywołanie zaburzeń w Nowym Targu w dniu 24 września ub. r. z okazji zakazanego przez władze wiecu Stronnictwa Ludowego. Sąd skazał 5 oskarżonych na kary od 6 miesięcy więzienia do 2 tygodni aresztu, zaś pozostałych 10 uniewinniono.

Policjant gminny w Czeszkach pow. zborskiego, przechodząc przez cmentarz, zauważył jakąś leżącą postać. Była to chora kobieta, którą przewieziono natychmiast na posterunek policyjny, a następnie do szpitala do Lwowa. Była to żona włościanina Szody. Mąż przypuszczając, że żona zachorowała na tyfus, wywoził ją nieprzytomną w nocy na cmentarz i tam porzucił.

Jak już donosiliśmy, skazani zostali na śmierć bandyci Czesław Raczkowski i Jan Bidziński, którzy stali na czele krwawej bandy, grasującej w Łomżyńskim w latach 1920—24. Na skutek wniesionej prośby P. Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił Raczkowskiemu i Bidzińskiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Gdy oznajmiono skazańcom łaskę Pana Prezydenta, Bidzińskiego wieść ta przyprawiła o wstrząs nerwowy tak iż zemdlął. Raczkowski zaczął tańczyć z radości, poczem oświadczył, że będzie starał się odkupić popełnione zbrodnie i w tym celu pracuje nad pewnym wynalazkiem, przeznaczonym na użytek obrony Państwa. Obaj bandyci przewiezieni będą do więzienia Świętokrzyskiego, gdzie przebywa już skazany na 15 lat trzeci członek bandy, Wiśniewski.

W dniach od 19 do 21 maja b. r. odbył się w Warszawie mecz tenisowy Francja-Polska, który zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent. Zwyciężyli po zaciętej walce Francuzi w stosunku 3 : 2.

Do kliniki w Bratisławie zgłosiła się onegdaj para małżonków z półtoraroczną córeczką, której wyrósł ogon, zupełnie jak zwierzęciu. Lekarz stwierdził, że istotnie dziecko ma ogon, obrośnięty długimi włosami. Ostatnie kręgi, zamiast wrócić w ciało, wyrosły z niego. Zachodzi potrzeba operacyjnego usunięcia ogona, przyczem odjęty będzie ostatni krąg w całości, zaś przedostatni w połowie. Jest to rzadki wypadek, ale nie odosobniony.

Drakoński wyrok wydał sąd w Halberstadt w Niemczech przeciw kierownikowi i członkom centrali tamtejszej „Pomocy zimowej” dla bezrobotnych. Za przywłaszczenie 332 marek z zebranych funduszy i użytkowanie przekazów na ubrania dla siebie skazani zostali: dwaj oskarżeni na 10 lat, jeden na 7, dwaj inni na 5 lat ciężkiego więzienia.

Syn prokuratora miasta Lorient we Francji, Michał Henriot, 6 strzałami z karabinu zabił swoją 19-letnią żonę, by podjąć premję asekuracyjną w kwocie 800 tys. franków. Poznał ją przed 7-miu miesiącami z anonsu matrymonjalnego. Zbrodnię popełnił, jak zeznaje, pod wpływem kłopotów finansowych.

Rząd Afganistanu wydał szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko żydom. Odtąd żydzi nie będą mogli tam się osiedlić, ani nie będą mogli wyjeżdżać bez specjalnego pozwolenia.

Z Cieszyńska i okolicy.

Do katolickich chórów kościelnych Śląska Cieszyńskiego. Zarząd Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie zwraca się niniejszem z prośbą do wszystkich katolickich chórów kościelnych na Śląsku Cieszyńskim, by zechciały w ważnej sprawie (organizacyjnej) podać do 15 czerwca b. r. swoje adresy (prezesów wzgl. dyrygentów). Zawiadomienia prosimy kierować: Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie na ręce prezesa Karola Legina.

Festyn strażacki. Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie urządza w niedzielę, 10 czerwca w parku Macierzy w Bobrku festyn, połączony z różn.

niespodziankami. Na festynie przygrywać będzie doborowa orkiestra. Gulasz, wyśmienity i tani bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 15. Wstęp od osoby 50 groszy. W razie niepogody odbędzie się festyn dnia 17 czerwca w łasku p. wójta Folwarcznego w Boguszowicach. O łaskawe przybycie na festyn prosi uprzejmie sąsiednie strażę, przyjaciół Straży cieszyńskiej i bobreckiej oraz Szan. publiczność z Cieszyńska i okolicy Zarząd.

Szczepienie przeciw ospie. Przełożęństwo miasta Cieszyńska zawiadamia, że tegoroczne szczepienie ochronne przeciw ospie odbędzie się w Fizykanie miejskim, Ratusz, II piętro, drzwi Nr. 18 w dniach 7 i 8 czerwca o godz. 3 po południu. Równocześnie odbędzie się bezpłatne i dobrowolne szczepienie przeciw-błoniczne (przeciw-dyfteryczne). Nadmieniamy, że w dniu poprzedzającym szczepione dziecko powinno być wykąpane, ręce, na których mają być wykonane zastrzeżenia, powinny być dokładnie wymyte mydłem i wodą ciepłą. Dziecko powinno być odziane w czystą koszulę i czyste ubranie.

Walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych na Śląsku odbył się w dniu 10 maja w Katowicach. Na intencję zjazdu rano w kościele garnizonowym ks. Wrzóska odprawił mszę św. Na zjazd przybyło około 200 delegatów. Prace i rozwój Stowarzyszenia scharakteryzował w dłuższym przemówieniu prezes dyr. Śniehota. Następnie przemówił ks. biskup Adamski, podkreślając ważność i doniosłość wychowania religijnego w Polsce. W imieniu Wojewody przemawiał naczelnik W. O. P. dr. Kupczyński. Następnie prof. Wachowiak wygłosił referat p. t. „O ideowość nauczyciela”. W uchwalonych rezolucjach zjazd protestował przeciwko szerokiemu stosowaniu przeniesień nauczycieli ze względów organizacyjnych lub dla dobra szkoły. Następnie zjazd zażądał odciążenia nauczycieli i kierowników szkół od rozpanoszonej biurokracji administracyjnej. Dalej zjazd zażądał od Wydziału Oświecenia Publicznego, by już przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego ustalono podręczniki szkolne. Zjazd stwierdził, że członkowie Stowarzyszenia mogą pracować w Związku Strzeleckim. Zjazd napiętnował następnie te jednostki z pośród nauczycieli, które swoich kolegów denuncjują celem pozabawienia ich czci, posady i chleba.

Konsekracja ks. biskupa-sufragana Bromboszcza. W niedzielę, 3 b. m. odbyła się w Mysłowicach uroczysta konsekracja ks. biskupa-sufragana dra. Teofila Bromboszcza, dotychczasowego proboszcza parafii w Mysłowicach. Miasto przybrało odświętny wygląd, a domy udekorowała ludność zielenią i girlandami. Na uroczystości przybyli: ks. biskup polowy Gawlina z Warszawy, ks. biskup dr. Kubina z Częstochowy oraz ks. biskup śląski Adamski z Katowic. Aktu konsekracji dokonał ks. biskup Adamski. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9.30 rano przywitaniem wysokich dostojników kościelnych oraz przedstawicieli duchowieństwa przed starym kościołem. Następnie liczny orszak udał się wśród szpalery ludności do kościoła N. Marii Panny, gdzie odbyła się uroczysta Msza św. i gdzie dokonano aktu konsekracji. Środek nawy kościelnej zajęli liczni przedstawiciele władz. Wojewoda śląskiego zastępował wicewojewoda dr. Saloni. Nadto obecni byli: marszałek Sejmu śląskiego Wolny, dowódca dywizji śląskiej gen. dr. Zając i inni. Po bokach ustawiły się bractwa i organizacje kościelne z licznymi sztandarami oraz nieprzeliczone tłumy wiernych. Podczas Mszy św., wśród uroczystej ceremonii nowokonsekrowany biskup-sufragan otrzymał insygnia swej władzy, a to pastorał, mitrę i pierścień z rąk konsekratego. Po mszy św. ks. biskup-sufragan udzielił wiernym błogosławieństwa.

Rodzicom pod rozważę. Dzisiejsze warunki ekonomiczne sfer pracujących nie przedstawiają się zbyt różowo. Kryzys nieubłagany sięgnął wszędzie, nawet tam, gdzie się go najmniej spodziewano — do rolnictwa. Razem z wegetatywnym bytowaniem ogółu społeczeństwa zaistniała potrzeba nietylko samej szkoły dla dzieci naszych obywateli, ale też takiej szkoły, którejby wysiłki szły po linii ułatwienia wykształcenia dzieci najszerszej warstwy społeczeństwa. Jeżeli prawdą jest, że przyszłość narodu zależy od wychowania młodzieży, to musimy wszystkie wysiłki skierować do tego, aby młodzież wychować należyście. Należyte zaś wychowanie młodzieży osiągnie się wówczas, jeżeli wychowanek będzie świadomy tego, czego chce w życiu dokonać. Jednym słowem, szkoła powinna wychować obywatela silnego, któryby swą postawą stwierdził sam, że „on

sam jest kowalem swego losu”, któryby nie oglądał się na to, czy mu z łaski rzuci się jakiś ochlap posady. Dzisiejsza szkoła nie może wychowywać ludzi tonących przy silniejszym prądzie życia i czepiających się przysłowiowej brzytwy, lecz ludzi silnych, którzyby gromko rzucili światu wyzwanie do walki o byt. Byt niezależny — oto hasło, które powinno być hasłem życia. Szkołą życia zaś będzie taka szkoła, która da swemu wychowankowi uczciwy kawałek chleba, spożywanego w spokoju, z zapewnieniem jutra i w błogosławieństwie bożem. O wychowanka takiej szkoły bać się niema potrzeby. On musi znaleźć dla siebie miejsce wśród obywateli pracy. Musi znaleźć, bo praca jest błogosławieństwem, a pracą tej uczy szkoła życia. Gdy rzucimy okiem w istotę naszych szkół, to jedynie szkoły zawodowe są szkołami, które stwarzają inteligencję pracującą, nie oglądającą się na łaskę, chwytającą życie na gorącym uczynku, orjentującą się w sytuacji rynku pracy. Rodzice, nie mierzcie przyszłości Waszych dzieci Waszą ambicją, lecz zważcie ich przyszłość. Szkoła zawodowa jest szkołą jutra.

Szkoła szybowcowa w Góleszowie. Onegdaj odbyło się w Katowicach posiedzenie Zarządu Okręgowego Komitetu Szybowcowego na Śląsku, na którym postanowiono utworzyć szkołę szybowcową na Chelmie w Góleszowie dla całego Śląska oraz dla harcerzy z całej Polski. W szkole mieścić się będą harcerskie warsztaty szybowcowe.

Przemysłowcy żydowscy wydają robotników-chrześcjan. Katowicka „Gazeta Robotnicza” pisze w korespondencji z Cieszyńska co następuje: „Wśród bezrobotnych wielkie rozgoryczenie wywołał fakt, że niektórzy przedsiębiorcy żydowscy wydali starych swoich robotników miejscowych, a na ich miejsce przyjęli sprowadzonych zdale robotników i robotnice żydowskie, płacąc im wyższe zarobki niż tutejszym robotnikom. Tak uczynił Schramek, fabrykant opłatków i wafli, sprzedawanych po całej Polsce. Zaznaczyć należy, że w Poznaniu firma ta uchodzi za firmę chrześcijańską. Tak postąpiła fabryka automatycznych zapiek (Reissverschluss) do sweterów, torebek damskich i t. p. pod firmą „Liko”, której właścicielami byli Kohn, Rosenberg, Kaufmann, Wachsmann i inni, jeden zamieszkały w Bernie, drugi w Krakowie, trzeci w Wilnie, a czwarty aż gdzieś na Łotwie. Fabryka ta stoi obecnie zamknięta, a robotnikom nie wypłacono za parę miesięcy. To samo robi żyd Śliwka, właściciel fabryki czekolady „Delta” i kilku innych, którzy robotników polskich zwalniają, przyjmując na ich miejsce sprowadzonych przez dr. Głanza żydów litwaków.” Mamy nadzieję, że władze wglądną w tę sprawę i staną w obronie tutejszych pracowników, kładąc kres krzywdzącym ich praktykom przedsiębiorców żydowskich, którzy przecież żyją przeważnie z chrześcijan. A więc do czynu, zanim z Cieszyńska stanie się Palestyna!

Plaga włamywaczy. W nocy z 28 na 29 maja Cieszyńska był terenem kilku zuchwałych włamań, dowodzących niesłychanego rozzuchwalenia się włamywaczy. Mianowicie włamywacze dobrali się niemal do wszystkich zakładów szkolnych w Cieszyńskiej. „Pracę” swą rozpoczęli od włamania do szkoły powszechnej im. Konarskiego, następnie do szkoły powszechnej niemieckiej przy placu Wolności, gdzie zapomocą wytrychów pootwierali drzwi sal konferencyjnych i biur kierowników, przy pomocy dłut rozbili szafy i biurka, szukając pieniędzy. Ponieważ nic nie znaleźli, udali się z kolei do gmachu gimnazjum klasycznego przy pl. Słowackiego, gdzie wytrychami otworzyli drzwi do sali konferencyjnej i biura dyrektora, tam wyłamali wszystkie szuflady z biurka i stolów i skradli na szkodę profesorów około 150 zł. Wkońcu udali się do gimnazjum mat.-przyr. przy pl. Ks. Londzina, otworzyli bramę od strony podwórza, wyszli na II piętro, gdzie rozbili drzwi sali konferencyjnej i kancelarii dyrektora. Tam wyłamali wszystkie szuflady, a w biurze dyrektora rozbili kasę ogniotrwałą, jednak pieniędzy nigdzie nie znaleźli. Policja, zaalarmowana nazajutrz, rozpoczęła energiczne dochodzenia, jednak żadnych śladów nie znaleziono.

Ś. p. Antoni Polaczek. W dniu 3 b. m. zmarł w Cieszyńskiej ś. p. Antoni Polaczek, em. st. sekretarz sądowy, długoletni wierny czytelnik „Gwiazdki Ciesz.”, przeżywszy 69 lat. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 4 po poł. N. o. w p.! Rodzinie Zmarłego przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia.

Kronika śmierci. Dnia 16 ub. m. zmarł w Cieszyńskiej ś. p. Wincenty Pieczonka, em. st. strażnik więzienia, w 69 roku życia. — Dnia 31

Najwyższe odsetki od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Cieszyn-Skoczów-Chybie.

maja zmarła po ciężkiej chorobie ś. p. Emilja z Grygierów Zagórowa, żona wicestarosty, w wieku 46 lat.

Z Brennej. (Nasze Kółko Rolnicze) nie wykazywało dotychczas większej ruchliwości, ani też nie potrafiło skupić w swej organizacji wszystkich tutejszych rolników, na co żaliliśmy się na łamach „Gwiazdki“ już parę lat temu. Obecnie, dzięki Bogu, zapowiada się zmiana na lepsze. W bieżącym roku stanął na czele Kółka nowy, młody prezes, p. Alojzy Heller „z Leśnicy“, który też świeżo został wybrany do Zarządu Głównego Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, jako pierwszy wogóle przedstawiciel naszej wioski, z czego szczerze się cieszymy. Przed nowym Zarządem Kółka otwiera się szerokie pole pracy nad podniesieniem naszego rolnictwa, szczególnie zaś w dziedzinie mleczarstwa. Spodziewamy się, że nowy prezes oprócz dobrych chęci, których mu nie brak, wykaże też należyłą energję i wytrwałość, potrzebną do osiągnięcia zamierzonego celu. Nie wątpimy, iż znajdzie chętne poparcie u braci rolniczej i wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących dla Brennej lepszej przyszłości. — Góral.

Z Iskrzyczyna. (3 Maja.) Rocznicę Święta narodowego obchodziliśmy uroczystie. Rano dziatwa szkolna szła pochodem z barwnymi chorągiewkami do kościoła w Dębówcu, po południu odbył się poranek, na który złożyły się przemówienia, śpiewy, deklamacje i odegranie sztuk. Szczególnie podobała się sztuczka: „Kwiat paproci“ ks. Grima, boć tam wszystko takie swojskie, takie nasze, a wzruszały wszystkich te piękne śpiewy i marzenia pastusze; te napomnienia Opiekunów Śląska są u nas bardzo potrzebne, boć okolica Skoczowa narodowo jest najmniej uświadomiona, pod cieniutką powłoką materializmu narodowego ukrywa się koźdoniowszczyzna jeszcze bardzo głęboko.

Z Istebnej. (Nasze bolączki.) W obecnym czasie prasa wszystkich odcieni szeroko omawia mowę p. Prystora i żywo komentuje potrzebę pędzenia kijem tych szantażystów, co chcą rozrzucać grosz publiczny celem zdobycia dla siebie popularności. Lizuństwo i kłamstwo oraz bezmyślność i bezcelowa protekcja zaraziły szerokie koła naszego społeczeństwa. Dla przykładu uszczknę parę kwiatków z naszej góralskiej niwy, zarażonych też pokaznie owym nowoczesnym „fosgenem“. A więc protega! Kiedy z wiosną rozpoczęto pracę przy budowie Sanatorium na Kubalonce, Komunalny Zakład pośrednictwa pracy przesłał do Kierownictwa budowy listę osób najbardziej pracy potrzebujących, ludzi takich, co głodowali ze swoimi licznymi rodzinami. Miejscowy prezes Strzelca p. inż. Małysz przywiózł ku budowie swemi rewirowemi siwkami drugą listę. Może była ładniej wygotowana (pono na maszynie wybita) niż gminna, dosyć na tem, że pierwszeństwo dostali chłopaki-młokosy, potrzebujący zarobionych pieniędzy na różne hulanki, z niczem zaś odeszli ojcowie licznych rodzin, mający długi, walące się chatki i liczne grono dziatek wołających: tato jeść!! Jak groźnie brzmi to wołanie w uszach i sercu zrozpaczonego ojca, tego p. nadleśniczy nie rozumie. Kiedy po pewnym czasie zmieniano pracujących, to znów przyjęto do pracy za interwencją p. radcy tych samych protegowanych. W zeszłym tygodniu rozpoczęto pracę przy walcowaniu drogi z Kubalonki. Przed rozpoczęciem pracy urzędnicy Nadleśnictwa na gwałt gonili cały dzień po lasach i zawiadamiali Strzelców, że „pón radca im wyrobił robotym“ przy walcu, a po „fajramcie“ mogą robić w lesie, gdzie przydzielono im najlepsze roboty. Znów ładnie wybita na maszynie lista zawiózł p. radca czy zaniósł p. leśniczy czy też obaj i znów dziesiątki ojców licznych rodzin odeszły z niczem, pracę dostali prawem kaduka prawie że sami Strzelcy. Czy tak każe wychowywać pełnoprawnego obywatela p. Prystor? Cemu nie skierowano tych młodych do Ochotniczej Drużyny Robotniczej, gdzie jest dla nich miejsce i wdzięczne pole pracy dla Państwa? Tam chciano wziąć choć 70 ludzi, a nie zgłosił się dosłownie nikt! Żądamy natychmiastowej interwencji w powyższej sprawie naszych Szan. Władz, żądamy pracy dla ojców rodzin, cierpiących głód, nędzę i niedostatek, żądamy pracy i chleba nie dla karjerowiczów, lecz dla ludzi dla Państwa zasłużonych, którzy w czasie najazdu z bronią w ręku

bronili zagrożonego Państwa, a dziś zrozpaczeni patrzeć muszą, jak proteguje się różne „niepowiemco“, z których wszystkim jeszcze „sznuptychla“ z tyłu wisiała wtenczas, kiedy góral bronił swych pieleszy. Niejeden ojciec skarżyć się musi, że za obiecki i poczesne zwabili mu syna do „Strzelca“ i dziś w domu robić nie chce, a zarobek cały też przegałani. Mamy nadzieję, że władze usuną ten anormalny stan i że da się pracę ojców rodzin i żonatym zarejestrowanym bezrobotnym, zaś nadmiar czynnych państwowo młodych obywateli należy ulokować w Och. Druż. Rob. Nie zabieraliśmy głosu w tej sprawie, kiedy p. inż. Małysz nadawał różne posady w nadleśnictwie, lecz obecnie, kiedy odezwał się tak silny głos u góry i kiedy właśnie u nas lizuństwo dosięgło szczytu, wołamy publicznie o równe traktowanie wszystkich obywateli. O „wielkiej“ pracy naszych protegowanych napiszemy obszerniej później. Jest tej pracy tak dużo, że zasłużeńsi, np. jeden z byłych komendantów, nawet kilka miesięcy spędził w więzieniu, zaś szanowni przełożeni na tem tle aż bitwę stoczyli na Kapuścianem polu.

Z Kamienicy. (Nowy witraż.) W tych dniach ufundował tutejszy komisarz rządowy p. Franciszek Drozd dla miejscowego kościoła parafjalnego nowy piękny witraż, przedstawiający Chrystusa-Króla, który zajął miejsce dawniejszego witrażu z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa i orłem austriackim. Nowy witraż naprawdę przyczynia się do ozdoby Domu Bożego, to też fundatorowi należy się serdeczne podziękowanie.

Z Kończyc Wielkich. (3 Maja.) Święto państwowe obchodzone było i w naszej gminie w sposób uroczysty. Budynki były wspaniale udekorowane flagami o barwach narodowych, w oknach zaś widniały liczne nalepki Macierzy Szkolnej. Po przybyciu wszystkich Towarzystw oraz dziatwy szkolnej obydwu szkół przed Halerówkę ruszył cały pochód z orkiestrą na czele do kościoła, gdzie ks. prob. Kukła odprawił uroczystą Mszę św., po której też wygłosił okolicznościowe kazanie. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“ uczestnicy nabożeństwa z władzami miejscowymi na czele wyruszyli przy dźwiękach kapeli do dzierżawcy gospody p. L. Tomicy, gdzie odbył się uroczysty poranek. Po odśpiewaniu pieśni odegrały dzieci szkolne dobrany obrazek sceniczny, następnie przemówił p. kier. szkoły Bagiński, poczem nastąpił śpiew dzieci z chorągiewkami oraz wygłoszono szereg wierszyków. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Kierowników. Wieczorem odegrano z ramienia Koła Macierzy Szkolnej sztukę „Dla Ciebie, Polsko“, której poszczególne akty rzesiście oklaskiwano. Wybór sztuki na ów dzień był bardzo szczęśliwy. Wystawiona sztuka przypomina nam obronę naszej ziemi śląskiej przed Czechami. Górnik i robotnik chwytają za broń, którą mu w jego dłoń tylko miłość do swej ziemi wypycha. Może w sercu niejednego widza mała dotąd tła isierka miłości Ojczyzny wybuchnie pod wpływem tego, co widział, wielkim płomieniem. Oby życzenie nasze pożądanym przyniosło wynik. To był właśnie cel miejscowego Komitetu uroczystościowego, który tak amatorom i reżyserowi za poniesione trudy i mozoły oraz uczestnikom z JW. hrabiostwem Feliksem i Gabrjelą Thun-Hohensteinami na czele jak najserdeczniejsze składa podziękowanie.

SKLEP spożywczy wraz z mieszkaniem do wynajęcia w Chybiu. Wiadomość u p. Jana Sosny w Chybiu nr. 152.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy dnia 31 maja 1932. Spółd. V. 7.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 31 maja 1932 przy firmie: Spółdzielnia obywatelska dla budowy własnych domów, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Dziedzicach: Uchwałą walnych zgromadzeń z 23 stycznia 1932 i 13 lutego 1932 rozwiązano spółdzielnię i zarządzono likwidację. Likwidatorami są dotychczasowi zarządcy, którzy będą wspólnie podpisywać firmę w ten sposób, że co najmniej 2 z nich umieści pod jej brzmieniem z dodatkiem „w likwidacji“ swe podpisy.

Konkurs.

Przełożęństwo gminy Golezów podaje do wiadomości, że **gminna gospoda** jest do wydzierżawienia w drodze publicznego przetargu od dnia 1 lipca 1934 r. Oferty należy wnosić do Urzędu gminnego w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na wydzierżawienie gminnej gospody“ do dnia 20 czerwca 1934 r. do godz. 12-tej. Bliższe warunki dzierżawy można przeglądać w kancelarii gminnej każdorazowo od 9-tej do 12-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przełożony gminy: FOKS.

Za nader liczny udział w pogrzebie

ś. p. Justyna Cholewika

emer. maszynisty kolejowego,

składamy wszystkim z serca płynące: „Bóg zapłać!“. W szczególności dziękujemy Prze-wielebnemu Duchowieństwu: ks. Ludwikowi Bierskiemu, starszemu wikaremu w Cieszynie, za zaopatrzenie naszego Zmarłego, ks. dziekanowi Schubertowi za prowadzenie pogrzebu, ks. proboszczowi Machalicy za kojące słowa pociechy, ks. proboszczowi Kukli za udział w pogrzebie oraz Wydziałowi gminnemu z Małych Kończyc. Dalej dziękujemy Związkom Maszynistów z Dziedzic, miejscowemu Gronu Kolejarzy, Ochotniczej Straży Pożarnej, Towarzystwu Ośw. Kultur. „Ojczyźnie“, Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej Żeńskiej, Chórowi za przepiękne pienia przed domem żałoby i w kościele, p. Janowi Kunczce za szczerze słowa pożegnania nad grobem, szerokim Kołom Znajomych za odprowadzenie na miejsce doczesnego spoczynku i za mnogie wieńce. Szczególne podziękowanie składamy p. drowi Kubiszowi, dyrektorowi śląskiego szpitala w Cieszynie, p. drowi Mackowskiemu, p. prymariuszowi drowi Bincerowi, pp. Drom Szymańskiemu i Szczytowskiemu, jako też Siostrze Pielęgniarkom za nader staranną opiekę lekarską wzgl. pielęgnację.

Małe Kończyce, w maju 1934 r.

Zasmucona Rodzina.

Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „FLORJANKA“

SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

UBEZPIECZA

OD OGNIĄ budynki, ziemiopłody, inwentarze, ruchomości domowe,
OD GRADU ziemiopłody,
OD KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM kasy, ruchomości domowe, sklepy,
OD ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ przedsiębiorców, lekarzy, właścicieli: domów, samochodów i t. p.
OD NASTĘPSTW WYPADKÓW,
OD USZKODZEŃ — samochody.

Zgłoszenia przyjmują liczne Zastępstwa na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p>W Polsce: kwartalnie . . . 250 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p>W Czechosłowacji: kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80</p>
---	---	---

Rocznik 87.

W Cieszynie, wtorek, 3 lipca 1934.

Nr. 51.

O katolickie zasady w życiu społeczno-gospodarczym.

(Ciąg dalszy.)

„Pochodzi to stąd, że życiem gospodarczym rządzi nie zasada sprawiedliwości, lecz — wolna konkurencja, bądź nieskrępowana przez żaden czynnik, bądź skrepowana pod kątem widzenia egoistycznych interesów zarówno jednostek, jak i zorganizowanych grup społecznych. Skutkiem tego produkcja skierowana jest nie ku zaspakajaniu słusznym potrzeb całego społeczeństwa, lecz — ku nasycaniu żądzy zysku jednostek, które nią kierują. Również i podział dochodu społecznego dokonuje się nie odpowiednio do zasad sprawiedliwości, lecz stosownie do siły i pozycji, wywalczonej przez daną jednostkę lub grupę społeczną na rynku gospodarczym. Cierpią na tem najszersze warstwy społeczne: robotnicy, których anarchja życia gospodarczego pozbawia pracy lub należnej płacy i nawet właściciele zakładów produkcji, zwłaszcza obdłużonych, w mieście i na wsi, którym dziś podział dochodu społecznego nie zapewnia nieraz nawet zwrotu kosztów produkcji...”

„Pius XI daje następujący obraz dzisiejszego życia społecznego: „Błąd indywidualizmu... zniszczył bogate niegdyś... życie społeczne, że wkońcu prawie same tylko jednostki zostały i państwo, zresztą z niemają, dla samego państwa szkoda. Życie społeczne bowiem straciło swój wyraz, wszystkie zaś obowiązki dawniejszych stowarzyszeń przeszły na państwo, przyniatając je nieskończoną ilością zadań i ciężarów.” Mamy tu wieńce odbicie dzisiejszego rozstroju społecznego...”

Pogańskie zasady.

„Nastąpił powrót do pogańskich poglądów na życie gospodarcze. Prawo własności uznano za

prawo wyłączności w używaniu i nadużywaniu. Pracę ludzką potraktowano jako towar. Życie gospodarcze oparł na żądzy zysku w sposób dotąd nieznany. Zatrącono także prawdziwy pogląd na społeczeństwo. Łatwo pogodzono się ze zdaniem, jakoby walka klas była regulatorem życia i ustroju społecznego, a skutkiem tego jakoby wola zbiorowa, t. j. większości liczbowej społeczeństwa była ostatecznym źródłem władzy i prawa.

Proletaryzm mas i anarchja produkcji w życiu gospodarczym, a walka klas i upadek autorytetu państwa w życiu społecznym — oto jakie były skutki rozdziału między moralnością chrześcijańską a życiem zbiorowym.”

Dalsza część Odezwy Rady Społecznej podaje

Lekarstwo

na ciężką chorobę dzisiejszego ustroju społeczno-gospodarczego.

„Zwolennicy liberalizmu gospodarczego wołają o nawrót do jego „czystych” zasad z przed wieku. Nawrót ten jednak niemożliwy i niepożądany. Liberalizm jest głównym winowajcą obecnego chaosu a nadto w sposób niewątpliwie dowiódł swej niezdolności do kierowania życiem zbiorowym. Fałszywym jest i drugie rozwiązanie: kolektywizm głoszony przez socjalizm i komunizm. Jest on obcym ludzkiej naturze, a da się utrzymać jedynie siłą. Poza tem ani jeden, ani drugi kierunek nie rozwiązuje wysuniętych poprzednio problemów. Rozwiązanie ich jest natomiast możliwe na tle zasad, wysuniętych w enc. „Quadragesimo anno”, z których można wyprowadzić następujące bardziej szczegółowe wskazania...”

(Dok. nastąpi.)

Nad czym radzili Hitler i Mussolini?

W sprawie spotkania Mussoliniego z Hitlerem w Stra w połowie ubiegłego miesiąca krążyły rozmaite, dość sprzeczne pogłoski, lecz dziwna rzecz,

że są one wszystkie ujemne dla kanclerza Rzeszy. Dopiero korespondent wielkiej agencji finansowej francuskiej „Capital” Bayon uchylił rąbka tajemnicy, zapewniając, że jego korespondencja zawiera prawdziwe wiadomości.

Bayon oświadcza w korespondencji, że Hitler przybył do Wenecji blady i zniechęcony, trzęsąc się ze zdenerwowania. Cała tragedia III-ciej Rzeszy, cały gospodarczy upadek dzisiejszych Niemiec malował się na jego zniechęconym obliczu. Oglądając Hitlera i Mussoliniego przy powitaniu się wzajemnym, można było od razu nabrać przekonania, że panem położenia jest dyktator włoski, że Hitler wybrał się, jak w XI wieku cesarz Henryk IV w pokutną drogę do Canossy.

Gdy kilka lat temu polityką zagraniczną Niemiec kierował przebiegły Stresemann, Mussolini napróżno szukał z nim porozumienia. Stresemann nie chciał drażnić bryandowskiej Francji, chcąc od niej wyludzić jak najwięcej ustępstw dla Niemiec. Nie podobało mu się też wynaradawianie Niemców przez władze faszystowskie w południowym Tyrolu.

Dziś jest odwrotnie. Włoskiemu pokostowi Tyrolu nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Hitlera. Głównym przedmiotem rozmów weneckich nie była też niepodległość względnie przyłączenie Austrii do Niemiec, gdyż kanclerz Rzeszy dobrze wie, że Włochy do „Anschlusu” nie dopuszczają. Mało mówiono o rozbrojeniu, o stosunku Włoch i Niemiec do Małej Ententy. Natomiast cały niemal czas rozmów poświęcono Francji i Sowietom.

Pierwszego dnia w Stra przemawiał Hitler, Mussolini słuchał i milczał. Dopiero następnego dnia podczas spotkania na Lido zabrał głos Mussolini, a milczał Hitler. Rozmowy toczyły się ściśle poufnie w języku niemieckim. Hitler wyłożył obszernie swe poglądy na obecną politykę w Europie i ujął je w dwa punkty:

Dr. JAN GALICZ.

(5)

Biblioteka Polska Teologów Wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie.

(Ciąg dalszy.)

Jednak stanowisko ks. superjora nie pozostało bez następstw w najbliższej przyszłości, zwłaszcza jeżeli chodziło o narodowo mniej uświadomionych alumnów, którzy słusznie czy niesłusznie obawiali się narażać przełożonym w seminarjum, o których mogli sądzić, że są wobec Polaków nieprzychylnie usposobieni. Okazało się to już przy wyborze bibliotekarza w r. 1868, przy którym występują już 2 stronnictwa, jedno śląskopolskie, drugie śląsko-morawskie. W kilka lat później w r. 1871 jest ich już aż 3, „konserwatywne”, „postępowe” i „neutralne”, co wobec garstki teologów wrocławskich wogóle jest objawem w wysokim stopniu szkodliwym i niedobrze świadczy o ich poczuciu solidarności. Rozumie się, że w tym wypadku także niepoślednią rolę odgrywały względy i sprawy osobiste. Mimo wszystko jednakże strona narodowa odnosiła zwycięstwo, bo w jej szeregach zawsze byli tacy, którzy najlepiej władali językiem polskim i najwięcej się zajmowali Biblioteką.

Od roku 1868—1874 notatki w Pamiętniku są skąpe. Bibliotekarzami byli w tych latach kolejno: Polok Franciszek 1868—9, Kuczera Walenty 1869—70, Paszek Józef 1870—1, Rusek Franciszek 1871—2, Piotr Moroń 1872—3, Jan Bednarek 1873—4. Biblioteka wzrastała stale z roku na rok, szczególnie pod zawiadowstwem Józefa Paszka, który na jej cele zebrał 72 złr. Liczba czytających była znaczna, jak również ilość przeczytanych książek. Jak Pamiętnik zaznacza, także „polskie czasopisma polityczne różnego rodzaju nie były im obce”. Nadchodziły do seminarjum oprócz abonowanej od pierwszej chwili „Gwiazdki Cieszyńskiej” jeszcze „Czas” krakowski, „Przegląd lwowski”, „Zwiastun górnośląski” i „Katolik” K. Miarki. W najbliższych latach liczba tych czasopism znacznie wzrosła.

Przy sposobności wypada odpowiedzieć na pytanie, jak się wśród naszych teologów w Ołomuńcu przedstawiały stosunki towarzyskie, bo obok pracy umysłowej i ideowej przecież i one musiały być uwzględnione, boć przecież nie samem słowem żyje człowiek. Około r. 1870 powstał tam t. zw. „Bajzel Śląski”. Dziwna nazwa! Ale wówczas chyba wyraz ten musiał nie mieć tego brzydkiego znaczenia ubocznego, co obecnie, bowiem w przeciwnym razie nie byłoby go obrali teolodzy. Tu krótkie wyjaśnienie. W seminarjum ołomunieckim, jak zresztą wszędzie w tego rodzaju gmachach, nie wolno było palić tytoniu. Hołdujący tej przyjemności musieli wychodzić, czy zima czy lato, do ogrodu. Tu obierali sobie jakie miejsce zaciszne i tu dopiero mogli swobodnie ściąć papierosa, cygaro czy fajeczkę. Wrocławianie obrali sobie miejsce koło krzaczka bzu w środku i tam ustawili sobie ławeczki, zresztą

pod gołym niebem. Podczas słoty nie było innego wyjścia, jak albo zupełnie wyrzec się przyjemności palenia, albo też palić, stojąc w deszczu, a zimą w śniegu. A ponieważ potrzeba było utrzymywać jakiś porządek, usuwać śmieci i t. p., więc od razu stworzono organizację, coś naksztalt stowarzyszenia z prezesem i wydziałem na czele i ustalono pewne przepisy, ujęte w statut. Głównym zadaniem tego kółka było podtrzymywanie poczucia solidarności, łączności i koleżeństwa wśród teologów wrocławskich, z początku bez względu na narodowość. W r. 1886 dopiero głównie dzięki staraniom prezesa Franciszka Zubra wybudowano wspólnymi siłami kosztem 52 złr. skromny pawilonik, chroniący odtąd przynajmniej częściowo od wiatrów i słoty. Niedługo potem usunięto brzydką i kompromitującą nazwę „Bajzla” i nazwano zrzeszenie to „Ogniskiem”, która to nazwa została już potem aż do końca pobytu teologów wrocławskich w Ołomuńcu, t. j. aż do r. 1899. Pamiętnik „Ogniska” zachował się dotąd.

W Bibliotece zaczyna się znów od r. 1874 ożywiony ruch. Bibliotekarzem jest w r. 1874—5 Franciszek Skotnica. Ponieważ jeden z wydziałowych po wakacjach nie przybył wcale do seminarjum, a drugi zmarł w ciągu roku, pozostał sam prezes, korzystając z wydatnej pomocy Jana Sikory, który książki uporządkował i podczas feryj wielkanocnych wpisał je do nowego katalogu, zakupionego już swojego czasu przez Piotra Moronia. Sprawiono też nową pieczętkę z napisem „Księgozbiór Teologów Wrocławskich”. W mar-

1. Potrzebna jest powszechna walka przeciw bolszewizmowi rosyjskiemu i szybkie potępienie komunizmu przez solidarną akcję europejską.

2. Dopiero gdy Rosja sowiecka będzie zgnębiona, Europa odetchnie i wówczas światowy kryzys gospodarczy automatycznie przestanie istnieć.

Hitler uskarżał się, że nikt go nie poparł w polityce przeciw Sowieta. Nietylko Ameryka zawarła z Rosją układy polityczne i handlowe, lecz nawet Włochy kokietują bolszewików. Wobec tego Hitler uważa się za pokonanego na głównym odcinku swej polityki zagranicznej. Ponieważ jednak obecną politykę Niemiec wobec Rosji popierają Polska i Japonia, Hitler zaczął przekonywać Mussoliniego o możliwościach i potrzebie wojny przeciw Sowieta w Europie i Azji. Wojna ta spowoduje upadek ustroju bolszewickiego i moralne odrodzenie świata. Dla przeprowadzenia tej wojny wystarczy, by reszta Europy nie wystąpiła w obronie Sowieta.

Mussolini słuchał i milczał. Lecz nazajutrz wykazywał nicość przeciwrosyjskiej polityki hitlerowskich Niemiec. Jeżeli Włochy popierają Sowiety — oświadczył wreszcie Mussolini — to Niemcy prowadzą tajne, podziemne układy z Francją. Poseł Lerchner w Genewie, a powiernik Hitlera Ribentrop w Paryżu nadszkakują Francji, co krzyżuje zadania dyplomacji włoskiej.

Hitler usprawiedliwiał się, że politykę Niemiec prowadzi oprócz niego minister spraw zagranicznych Neurath i wicekanclerz von Papen. Ten ostatni ciągle szuka porozumienia z Francją. Na zapytanie zaś Mussoliniego, dlaczego cierpi von Papen i pozwala mu prowadzić tajne konspiracyjne, odparł:

„Odmowa głównych państw europejskich podjęcia wspólnie z Niemcami wyprawy krzyżowej przeciw Rosji sowieckiej zmusza mnie do gruntownej zmiany polityki zagranicznej. Od dziś zaczynam się przechylać na stronę von Papena, że niema innego wyjścia dla Niemiec, jak porozumienie z Francją. Dotychczas Niemcy chciały nadawać główny ton polityce europejskiej. Teraz trzeba z tem skończyć; dość prowokowania, parady wojskowych, które do niczego nie prowadzą.“

Obaj dyktatorzy rozstali się w nastroju łodowym, rozmowy weneckie oddaliły Niemcy od Włoch. W pociągach na europejskiej szachownicy politycznej zajdą — tak zapewnia Bayon — w krótkim czasie wielkie zmiany.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś już prenumeratę?

cu r. 1875 odwiedził naszych teologów Karol Miarka w przejeździe do Karlsbadu, dokąd się udawał dla poratowania zdrowia po zwolnieniu z więzienia pruskiego, do którego się był dostał za obronę katolików wobec ustaw majowych Bismarcka. Spotkał się on z nader serdecznym przyjęciem.

Teolodzy nasi zaczynają się zajmować polskimi instytucjami publicznymi; 7 z nich wstępuje do założonego (1872) przez Stalmacha „Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Ks. Cieszyńskiego“, a 3 do Czytelnicy Ludowej w Cieszynie. Nadto staje się Biblioteka członkiem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ w Cieszynie.

Nowością w Bibliotece za kierownictwa Jana Sikory (1875—6) jest katalog, ułożony według autorów i opracowany przez młodszych alumnów. Zasiłki i dary nadchodzą od młodszego duchowieństwa śląskiego, od ks. T. Janika, ks. P. Matużyńskiego i ks. Józefa Ferdeckiego.

Charakterystyczny jest sposób odbywania popisu, czyli egzaminu z języka polskiego w roku 1876 w obecności przełożonych seminarjum. Superjor wskazuje miejsca w niemieckich ewangeljach i „Filotei“ Franciszka Salezego, które mniej biegli tłumaczą na język polski i objaśniają pod względem gramatycznym, bieglejsi i więcej czytani odpowiadają na pytania z literatury, jeden deklamuje wyjątek z „Pana Tadeusza“, inny wygłasza wykład na temat „Krótki pogląd na rozwój kaznodziejstwa polskiego“. Popisy podobne odbywają się z końcem każdego roku szkolnego i świadczą z jednej strony o poziomie nauki języka polskiego, z drugiej strony o korzystaniu z biblioteki polskiej i o pracy nad sobą i czytaniu polskich alumnów. (C. d. n.)

Do Księcia Mieszka.

Nacoś to Mieszku taki zapatrzonny?
Dłonie oparłeś na miecza głowicy
I nie chcesz widzieć niczego innego,
Tylko spoglądasz ot tu, ku granicy...

Wszak koło Ciebie w piękne dni słoneczne
Hoże dzieciaki szczebiocą wesoło,
Zieleń, pogoda, śmiech i kwiaty wszędzie —
Czemuż więc chmurne zawsze Twoje czoło?

Przy Tobie czasem w cieniu na ławeczce
Spocznie staruszek już życiem strudzony,
Lecz i on cieszy się, że świat tak piękny —
I tylko Tyś sam ciągle zasępiony.

Czy Cię już Cieszyn gród Twój nie raduje?
Czyżbyś nie wierzył, że ma takich synów,
Jakich to kiedyś wodziłeś na boje,
Do nieśmiertelnych, bohaterskich czynów?

Nacoś to Mieszku taki zapatrzonny?
Dłonie oparłeś na miecza głowicy
I nie chcesz widzieć niczego innego,
Tylko spoglądasz ot tu, ku granicy...
Za Ołzę! Lan-Cet.

Przegląd polityczny.

Zmiany w rządzie. Oczekiwana od pewnego czasu rekonstrukcja gabinetu premiera Kozłowskiego została w dniu 28 ub. m. ostatecznie przeprowadzona. Opróżnione przez tragiczny zgon ś. p. Pierackiego stanowisko ministra spraw wewnętrznych, czasowo zajmowane przez premiera, objął obecnie dotychczasowy komisaryczny prezydent miasta Warszawy Marjan Zyndram-Kościałkowski. Minister rolnictwa i reform rolnych Nakonecznikow-Klukowski, który przy tworzeniu gabinetu prof. Kozłowskiego w maju zamierzał wycofać się z rządu, obecnie ustąpił. Pan Prezydent zamianował na jego miejsce Juliana Ponia-towskiego, dotychczasowego kuratora Liceum Krzemienieckiego, który już w maju był przewidziany na to stanowisko. Jednocześnie nastąpiły pewne zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu. Ustąpili wiceministrowie Kasiński i Karwacki z Min. Rolnictwa, Duch z Min. Opieki Społecznej i Dolanowski z Min. Spraw Wewn. Dotychczasowy wicemin. skarbu Jastrzębski mianowany został wiceministrem opieki społecznej, a wiceministrem skarbu w jego miejsce został przemysłowiec Edward Werner.

Kto pójdzie do obozów izolacyjnych? Czytamy w dziennikach prorządowych: Obozy izolacyjne nie zostały stworzone dla jednej tylko partji. Stosownie do zapowiedzi p. premiera Kozłowskiego znajdzie się w nich to wszystko, co w ostatnich czasach ujawniało tendencje terrorystyczne albo też anarchizowało nasze życie. A więc przede wszystkim ci, którzy swą działalnością wytworzą atmosferę niepokoju i teroru, elementy bojówkarskie od skrajnej prawicy począwszy, aż na skrajnej lewicy skończywszy. A więc endecka Sekcja Młodych i partja Obozu Narodowo-Radykalnego, dalej t. zw. „czerwony front“, który wyłonił się z rozmaitych ugrupowań żydowskich, jako organizacja, przeznaczona do walki z bojówkami młodo-endeckiej, wreszcie komuniści i Ukraińcy wywrotowi.

Jeszcze wybory samorządowe. W niedzielę 10 czerwca odbyły się wybory do Rad miejskich w 6-ciu większych miastach na Kresach Wschodnich. Oto ich wyniki: Wilno: BB. 34 mandaty, Str. Nar. 19, żydowski blok narodowy 9, żydysjonści 1, żydowski Bund 1, PPS. i Ch. D. bez mandatu. Brześć n. Bugiem: BB. 39, żyd. Poalej Sion 1. Kowel: BB. 18, żydzi 9, PPS. 5. Łuck: BB. 22, sjonści 8, Ukraińcy prorządowi 2. Pińsk: BB. 30, Poalej Sion 1, Bund 1. Równe: BB. 22, sjonści 9, Ukraińcy prorządowi 6, Str. Nar. 1, Rosjanie 1, Czechi 1. Ostatniemi miastem, w którym odbędą się wybory samorządowe (prawdopodobnie w sierpniu), jest stolica Warszawa.

Ohydna napaść czeska na ś. p. min. Pierackiego. Dziennik praski „Pravo Lidu“, organ czeskich socjaldemokratów, zbliżony do rządu czosłowackiego, dopuścił się w jednym z artykułów ohydnej napaści na ś. p. ministra Pierackiego, nazywając go

W następstwie tej ordynarnej napaści odebrano pismu „Pravo Lidu“ debita na terenie Polski, a Związek Polskich Dzien-

nikarzy postanowił zawiesić działalność polsko-czeskiego prasowego komitetu porozumiewawczego. Niektóre gazety rozpuszczały już nawet alarmy o bliskim jakoby zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Czechosłowacją. Prawdą jest tylko tyle, że poseł polski w Pradze Grzybowski wyjechał 20 ub. m. do Warszawy i dotąd jeszcze nie wrócił do Pragi.

Nieudały bunt szturmówek w Niemczech. Oddziały szturmowe — słynna armja brunatna narodowego socjalizmu — podjęły próbę rokoszu przeciw samemu swemu „wodzowi“ Hitlerowi. Na czele buntu stanął dowódca szturmówek, minister Roehm. Próbę zamachu zdławił Hitler krwawo przy pomocy swych najbliższych współpracowników, opierając się na armji, policji i sztafetach ochronnych. Przywódców spisku rozstrzelano z miejsca bez sądu. Oto treść sensacyjnych wiadomości, które w ciągu sobotniego popołudnia nadeszły z Niemiec, wywołując w całym świecie zrozumiałe poruszenie. Przebieg buntu był następujący: W sobotę kanclerz Hitler złożył z urzędu szefa sztabu szturmówek kpt. Ernesta Roehma i wykluczył go z partji oraz z oddziałów szturmowych „za ciężkie przewinienia“. Później dowiedziano się, że usunięcie Roehma nastąpiło za jego rozwiązłe życie i za organizowanie spisku przeciwko Hitlerowi. Roehm został aresztowany i natychmiast rozstrzelany. Jednocześnie wydano nakaz aresztowania b. kanclerza gen. von Schleichera, który współdziałał z Roehmem i podobno utrzymywał z ościennymi mocarstwami niebezpieczny dla państwa kontakt. Aresztowaniu przez urzędników kryminalnych przeciwstawił się gen. Schleicher z bronią w ręku. Podczas wynikłej stąd strzelaniny zastrzelono gen. Schleichera. Kanclerz Hitler, uprzedzony w porę o przygotowywanej rewolcie przywódców szturmówek, udał się samolotem do Monachium, siedziby sztabu szturmówek i wydał osobiście nakaz niezwłocznego aresztowania Roehma i innych spiskowców. Podobną czystkę przeprowadził w Berlinie premier Goering. Przy pomocy Reichswehry i policji dokonano licznych aresztowań. W niedzielę premier Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynniki miarodajne od dłuższego czasu śledziły akcję, prowadzoną przez klikę, która chciała wywołać drugą rewolucję. Premier Goering oświadczył: „Kto przeciwko trzeciej Rzeszy podniesie rękę, ten utraci głowę“. Podczas przeprowadzania czystki kilka jednostek stawiało opór, za co szereg osób poniosło śmierć. W całej Rzeszy — zapewnił Goering — panuje spokój. Organy państwowe muszą ślepo słuchać rozkazów. Ci szturmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych, lepszych.

Narady Małej Ententy. Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia połączone są, jak wiadomo, ścisłym przymierzem i stanowią tak zwaną Małą Ententę. W onegdajszym tygodniu odbyły się w Bukareszcie narady ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw: Benesa, Titulescu i Jewitcza. Z narad tych ogłoszono urzędowy komunikat, który stwierdza, że ogólna sytuacja polityczna daje powód do troski o pokój, gdyż są w Europie pewne państwa, które dążą do zamącenia pokoju, wysuwając żądanie rewizji granic. Państwa Małej Ententy ułożyły sobie wspólny program postępowania, między innymi oświadczając, że nie dopuszczą do powrotu Habsburgów na tron austriacki i węgierski. Jednym z punktów programu Małej Ententy jest ścisłe porozumienie i współdziałanie z Francją. — W ostatnich czasach były czynione wysiłki, zwłaszcza ze strony Niemiec, żeby poróżnić państwa, należące do Małej Ententy i rozbić ich sojusz. Niemcy starali się głównie o przyciągnięcie na swą stronę Jugosławii i w tym celu udał się niedawno samolotem do Białogrodu pruski premier Goering. Jak widać, usiłowania te nie odniosły skutku.

Podróże min. Barthou. Francuski minister spraw zagranicznych Barthou, który niedawno był w Warszawie i Pradze, złożył w ubiegłym tygodniu urzędową wizytę w Bukareszcie i Białogrodzie, gdzie był przez rządy rumuński i jugosłowiański przyjmowany niezmiernie uroczysto i serdecznie. Państwa Małej Ententy uzyskały od francuskiego męża stanu nowe zapewnienia co do nienaruszalności traktatów. W przemówieniu, wygłoszonym na uroczystym posiedzeniu parlamentu rumuńskiego, oświadczył min. Barthou pod adresem Rumunów co następuje: „Pokój przywrócił wam granice, które były waszemi. Granice te były waszemi, są waszemi i zostaną

waszemi. Kto chciałby oderwać od nich chociażby kwadratowy centymetr, spotka się z waszym odporem. Lecz odpór ten nie będzie tylko waszym. Będziecie mieli przy sobie pomoc i serce Francji.“ Takim językiem nie przemawiał dotąd żaden z przedstawicieli Francji. Przemówił nim min. Barthou zapewne dlatego, iż uznał, że nadeszła odpowiednia chwila do udzielenia stanowczej przestrogi Węgrom i stojącym za nimi Niemcom. W pierwszej połowie lipca min. Barthou odwiedzi Londyn celem konferencji z rządem angielskim. Te podróże francuskiego ministra spraw zagranicznych, człowieka 72-letniego, który nie podróżuje dla przyjemności, dowodzą, że w polityce zagranicznej rozgrywają się wielkie rzeczy, od których zależy pokój i przyszłość Europy. Niemcy, zbrojące się pośpiesznie, mają po swojej stronie Węgry, starają się pozyskać sobie Włochy, a także umizgają się do Polski, chcąc ją poróżnić z Francją. Z drugiej strony Francja zabiega o nawiązanie sojuszków, któreby były zaporą dla Niemiec i gwarancją pokoju. Jak się te zabiegi skończą i jaki nastąpi układ sił w Europie, trudno jeszcze dziś przewidzieć.

Dollfuss jedzie do Włoch. Na zaproszenie Mussoliniego ma austriacki kanclerz Dollfuss wyjechać w pierwszych dniach lipca do Riccione, celem złożenia wizyty Mussoliniemu. W toku wizyty mają być omawiane ważne kwestje polityczne. Dollfuss otrzymał również od włoskiego sekretarza stanu Suvicha sprawozdanie z ostatniego spotkania Mussoliniego z Hitlerem, gdzie dyktator włoski wymusił na niemieckim respektowanie niepodległości Austrii.

Zatarg angielsko-niemiecki. Wobec tego, że bank Rzeszy rozporządza już tylko drobną ilością złota na pokrycie obiegu banknotów, Niemcy ogłosiły, iż na pewien czas muszą zaprzestać spłacania procentów i sum, które są winne prywatnym wierzycielom zagranicznym. Ten krok Niemiec dotyka w ogromnym stopniu Anglików, którym Niemcy winni są duże sumy. Rząd angielski, stając w obronie interesów swoich obywateli, zagroził, iż zastosuje środki odwetowe, mianowicie położy sekwestr na sumy, należne Niemcom za towary, przywożone do Anglii. Niemcy znów odgrają się ze swej strony, że wobec tego przestaną wywozić towary do Anglii, ale też równocześnie przestaną kupować towary w Anglii, co wyrządziłoby wielkie szkody przemysłowi angielskiemu.

„Żelazny pierścień“ dookoła Sowietów? Ostatnie dni przyniosły wiadomość o układach, prowadzonych między Japonią a Turcją w sprawie zawarcia sojuszu, skierowanego przeciwko Rosji sowieckiej. Podobno Japonia ofiarowała Turcji cały Kaukaz rosyjski wzamian za sojusz. Podobne propozycje zostały pono skierowane pod adresem rządów: Persji, Rumunii, Niemiec i... Polski. O odpowiedziach wymienionych rządów komunikat nic nie wspomina. Inna wiadomość donosi o ofercie japońskiej, złożonej Rumunii w przedmiocie kompletnego wyposażenia armii rumuńskiej w broń, sprzęt i zakłady przemysłu wojskowego, których cena obliczona została o 25 proc. taniej od ofert państw europejskich. Obydwa komunikaty są wielce sensacyjne. Uwidacznia się w nich jasno kierunek polityki japońskiej na jej sowieckim odcinku. Żelazny pierścień państw ma otoczyć Rosję od wschodu, południa i zachodu i od jednego razu skończyć z imperjalizmem Sowietów i komunizmem. Czy i o ile powyższe notatki odpowiadają prawdzie — trudno oczywiście orzec.

Z Polski i ze świata.

Jeszcze o ś. p. min. Pierackim. Jak zaznacza „Przewodnik Katolicki“, wielka prawość i znacność ś. p. min. Bronisława Pierackiego płynęła z jego głębokiej wiary, z przywiązania i miłości do religii katolickiej. Podkreślił to w swej warszawskiej mowie żałobnej ks. prałat Popławski, stary przyjaciel ś. p. Ministra, mówiąc: „Z Bogiem w duszy wiek młody mu upłynął. Z Koronką Matki Boskiej, którą mu matczyna dłoń położyła na sercu, poszedł na wojnę w bój o Polskę, o niepodległość. Wrócił z tej wojny, mając Boga w duszy, a Koronkę Najświętszej Marji Panny na sercu. Tak już był ś. p. Bronisław. Mając chwilę wolną, wołał gwarzyć o ojczyźnie ze starym księdzem, niż szukać rozrywki i zabawy.“ W innych dziennikach czytamy, iż wszelka obawa o własną osobę była min. Pierackiemu tak dalece obcą, że co-

dziennie pieszo bez asysty przechodził ulicami miasta. Walczył z warcholstwem, anarchją i swawolą, ale nigdy nie uciekał się do bezmyślnych represyj. W stosunku do Kościoła cechowało Zmarłego nie tylko szczere i serdeczne przywiązanie do katolicyzmu, ale i najgłębsze zrozumienie konieczności bliskiej i lojalnej współpracy pomiędzy Kościołem i państwem. Dokładał on też wszystkich sił dla pokojowego i poprawnego ułożenia naszych stosunków z mniejszościami narodowymi. Słowem był to polityk wielkiego formatu, którego działalność spotykała się z ogólnym uznaniem nawet po cichu i wśród opozycji i której śmierć jest opłakiwana przez cały nasz kraj bez różnicy przekonań politycznych.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie. Od 1 do 11 czerwca odbywały się międzynarodowe zawody konne w Warszawie. Brali w nich udział oficerowie-kawalerzyści z szeregu krajów, a także jeźdźcy cywilni. Były to zawody trudne, mogli z nich wyjść zwycięsko tylko bardzo wytrawni jeźdźcy na wyborowych koniach. Do niedawna kawalerzyści polscy na tego rodzaju zawodach, urządzanych w różnych krajach europejskich, zajmowali pierwsze miejsca. W ostatnich zawodach w Warszawie naszym jeźdźcom jakoś się nie poszczęściło. W najważniejszych rozgrywkach pierwsze miejsca zajęli Niemcy, dzielnie się spisali Francuzi, zaś Polacy zwyciężyli tylko w niektórych rozgrywkach przed Łotyszami i Czechami. Niemcy przywieźli doskonałe konie, ale i jeźdźcy niemieccy okazali się pierwszorzędni. Nasi kawalerzyści zapewne dolożą teraz starań, żeby na przyszłość nie dać sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa.

Lot braci Adamowiczów z Ameryki do Polski. Lotnicy polscy bracia Adamowicze, którzy już parę razy próbowali dokonać przelotu ponad Atlantykem do Polski, wystartowali w czwartek 28 z. m. o godz. 11.30 z Nowego Jorku do Warszawy. Adamowicze lecą na wielkim jednopłatowcu czerwono-biało-niebieskim „City of Warsaw“ (Miasto Warszawa). O godz. 17.45 bracia Adamowicze wylądowali w Harbour Grace na Nowej Funlandji, gdzie spędzili noc, a po uzupełnieniu zapasu benzyny odlecieli w piątek rano o godz. 6.26 w dalszą podróż przez Atlantyk. Po zwycięskim przelocie nad Atlantykem samolot Adamowiczów, zgubiony we mgle, wylądował w sobotę o godz. 15.20 w St. Andre w Bretanii (Francja). Mimo, że samolot był uszkodzony, dzielni lotnicy wystartowali w niedzielę o godz. 9 rano do Paryża, skąd po uzupełnieniu zapasu benzyny i oliwy ruszyli w dalszą drogę do Warszawy. Niestety z braku benzyny zmuszeni byli do lądowania o godz. 20 w okolicy Berlina. W poniedziałek rano wystartują do Warszawy, gdzie czeka ich owacyjne przyjęcie.

Pięć córek naraz! W miejscowości Corbeil w Kanadzie 24-letnia Olive Dionne powiła pięcioraczkę. Małżeństwo Dionne mają już sześcioro starszych dzieci. Pięcioraczki czują się dobrze i stale im przybywa na wadze. Ze wszystkich stron Kanady i Stanów Zjednoczonych nadchodzą do domu pp. Dionne podarki pieniężne, oraz przedmioty domowego użytku. Świat lekarski wysoce jest zainteresowany temi niezwyklei cyfrowo urodzinami. Prasa szeroko omawia ten wypadek, stwierdzając, że według statystyk na 100 urodzin zdarza się jeden wypadek bliźniat. Trojaczki zdarzają się raz na 10.000 urodzin, czworaczki raz na milion. Natomiast kroniki notują tylko kilka wypadków urodzin pięcioraczków, przyczem prawie zawsze dzieci tych nie można było utrzymać przy życiu. O wypadku w Corbeil prasa podaje następujące szczegóły: ojciec ma 31 lat, matka 24. Jest to rodzina farmerów, od kilku pokoleń osiadła w Corbeil. Waga łączna pięcioraczków wynosiła przy urodzeniu 13 funtów. Najcięższe ważyło 3 funty. Wszystkie dzieci są płci żeńskiej.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Jak już donosiliśmy, b. premier Janusz Jędrzejewicz rozwiódł się z swą prawowitą żoną, by pojąć inną, również rozwódkę, a ponieważ nie mógł uzyskać ślubu w Kościele katolickim, porzucił wiarę ojców. Ślub ich odbył się w zborze ewangelicko-augsburskim w Warszawie, poczem nowa para wyjechała na kilka tygodni do Francji w podróż poślubną. Nowa żona p. Jędrzejewicza jest po raz wtóry rozwiedziona. Pierwszym jej mężem był profesor uniwersytetu berlińskiego Vasner, drugim — profesor uniwersytetu wileńskiego Ehrenkreutz, który równocześnie jest senatorem BB.

Żona sędziego sądu grodzkiego Kolankowska w Belzie poderżnęła swemu 6-letniemu synkowi brzytwą tętnice na przegubach obu rąk, poczem poderżnęła sobie brzytwą gardło. Pozostała ona list, w którym wyjaśnia, że popełniła tę zbrodnię z powodu otwartej gruźlicy, na którą jest chora, a nie chce, ażeby chorobę dziecko przez nią dziedziczyło. Przybyła jeszcze w czas pomoc zdołała uratować dziecko, które zostało przewiezione do szpitala we Lwowie. Kolankowska zmarła.

Jak donosi prasa, w jednym z miast łódzkiego kuratorium szkolnego na 45 abiturjentów gimnazjalnych otrzymało świadectwa dojrzałości zaledwie 13 kandydatów. W innym miasteczku z pośród 30 uczniów uzyskał stopień dojrzałości tylko... jeden.

Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie przeniesienie w stan nieczynny kierowników władz bezpieczeństwa, a mianowicie zwolnieni zostali: naczelnik wydziału bezpieczeństwa w departamencie politycznym Min. Spraw Wewnętrznych Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w komisariacie Rządu miasta Warszawy Łepkowski, oraz komendant policji państwowej na miasto Warszawę Czyniowski.

Rząd niemiecki ogłosił rozporządzenie, uderzające w polskie rolnictwo. Mianowicie podwyższone zostało cło na przywóz żywych gęsi z Polski, jak również cło na przywóz drobiu bitego. Cło podwyższone zostało 3-krotnie tak, iż wywóz gęsi z Polski do Niemiec zostanie prawie całkowicie uniemożliwiony. A nie jest to drobnotka, jeśli się zważy, że np. w r. 1933 wywieźliśmy do Niemiec gęsi prawie za 5 i pół miliona zł.

Wskutek posuchy w Czechach milion hektarów roli — jak obliczają fachowcy — nie da żadnego dochodu. W najbardziej dotkniętych okolicach, które są równocześnie najurodzajniejszymi, a więc w dolinie Łaby w środkowych i północnych Czechach, nawet obfite deszcze sytuacji już nie uratują. Na dalekich przestrzeniach pola są wprost spalone i przypominają pustynię.

Z Cieszyna i okolicy.

Biurowo Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie (ul. Stalmacha 14) otwarte będzie w okresie wakacyjnym od 2 lipca do 4 sierpnia b. r. włącznie tylko od godz. 10 do 12 przed poł.

Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. W dniu 16 czerwca b. r. ukonstytuował się Zarząd Towarzystwa Rolniczego na rok administracyjny 1934-35. Prezesem Zarządu wybrano ponownie p. posła Karola Palarczyka z Golezowa. Wiceprezesem I z powiatu bielskiego wybrano p. Józefa Gruszkę, rolnika z Jasienicy, wiceprezesem II z okręgu skoczowskiego dyr. inż. Alojzego Machalicę z Międzywiescia i wiceprezesem III z okręgu górskiego p. kierownika Jerzego Niemca z Wistylawornika. Poza tem w skład nowego Zarządu Towarzystwa Rolniczego wchodzi p. Alojzy Heller, przewodniczący Kółka Rolniczego w Brennej.

Osobiste. Dyrektorem Państw. Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie został mianowany p. prof. Franciszek Bogocz, dotychczasowy p. o. dyrektora tegoż zakładu.

Kursy latania na szybowcach. Zarząd bielskiego Koła Szybowcowego komunikuje, że kursy praktyczne latania na szybowcach rozpoczną się dnia 15 lipca b. r. na szybowisku śląskim na górze Chełm koło Golezowa. Każdy kurs będzie trwał około 3 tygodnie, poczem kandydaci będą mogli otrzymać dyplom pilota szybowcowego kategorii „A“ i „B“. Bliższe informacje będą ogłoszone w gablotce Koła w P. Szkole Przemysłowej w Bielsku. Zainteresowani zechcą zapoznać się z powyższym komunikatem i wnieść podanie w terminie przynajmniej 10 dni przed rozpoczęciem danego kursu. — Zarząd.

Na budowę Katedry Śląskiej złożono w styczniu b. r. ogółem 32.539 zł 35 gr. Między innemi Województwo Śląskie wpłaciło 9-tą ratę subwencji na 1933 r. 24.544 zł, pracownicy Dykcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach 4599.69 zł, zbiórki domowe kwestarzy 2380.79 zł, Urząd parafjalny Strumień 114.15 zł, pracownicy Elektrowni Bielsko-Biała 99.50 zł, Urząd gminny Krasna 50 zł, Urząd gminny Zarzecze 30 zł, zbiórka w firmie J. Skrzivanka w Cieszynie 25 zł, Szymon Hoffman w Bielsku 25 zł, zbiórka sklepowa u Józefa Ślawiczka w Skoczowie 15.50 zł, E. Spitzer i F. Sinaiberger w Skoczowie 15 zł, Antoni i Jan Janiccy w Skoczowie 10 zł, Emilja Willert w Czechowicach 5 zł, Leon Świerlik w

Najwyższe odsetki od wkładek oszczędności płaci Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Cieszyn-Skoczów-Chybie.

Skoczowie 5 zł, Paweł Kubok w G. Kozakowicach 5 zł, Urząd parafjalny Rudzica 3.82 zł, Huppert i Ska w Bielsku 3 zł, Jan Solarczyk w Mniehu 2 zł, Jan Woźniczek w Drogomyślu 1 zł, Anna Jazowianka w Strumieniu 1 zł. — Oprócz tego wpłynęły składki do kasy Kurji Diecezjalnej w sumie 2376 zł 6 gr, z czego złożyli: kolekty: parafia Bielsko 40 zł, parafia Cieszyn 41.50 zł, parafia Jaworze 4 zł, parafia Ligota 5 zł, parafia Mazanowice 5 zł, parafia Międzyrzecze 10 zł, parafia Piersiec 5 zł, parafia Pruchna 2 zł, parafia Zebrzydowice 20 zł; grosze: parafia Bielsko 15 zł, parafia Międzyrzecze 5 zł, parafia Pruchna 2 zł; dary: Franciszek Krzus w Dziedzicach 2 zł, ks. Pszczółka w Krakowie 2 zł.

Święcenia kapłańskie w Katowicach. W niedzielę 24 czerwca odbyły się w kościele katedralnym śś. Piotra i Pawła święcenia kapłańskie. Przyprowadziły one wielkie rzesze wiernych, którzy chcieli być świadkami wzniosłych chwil nadania 23 diakonom władzy kapłańskiej. Święceń dokonał ks. biskup-sufagan Bromboszcz. Ceremonie rozpoczęły się prośbą regensa śl. Seminarjum Duchownego ks. prałata Maślińskiego do konsekrowania o święcenia dla diakonów. Arcypasterz objaśnia znaczenie i obowiązki stanu duchownego i odmawia wspólnie z kandydatami, leżącymi krzyżem u stóp ołtarza, litanję do Wszystkich Świętych. Po litanji nastąpił najważniejszy i najuroczystszy moment — złożenie rąk przez ks. Biskupa na diakonów, przez co diakoni otrzymali władzę wiązania i rozwiązywania i władzę odprowadzania bezkrwawej ofiary Baranka Bożego. Przychodzi włożenie nowo wyswięconym stopy i ornatu, jako oznak co dopiero otrzymanej władzy kapłańskiej. Chór odśpiewuje *Veni Creator*, a ks. Biskup namaszcza olejami św. palce nowych kapłanów, by to, co błogosławi, było błogosławione. Po wspólnej Ofierze i Komunii św. ks. Biskup przez powtórne nałożenie rąk udziela neopresbiterom władzy odpuszczania grzechów, przyczem rozwija się im ornat na znak otrzymania pełni władzy duszpasterskiej. Nowo wyswięceni składają jeszcze ks. Biskupowi ślubowanie wierności, a ks. Biskup udziela im ostatnich napomnień, błogosławi ich i daje na żniwo do winnicy Pańskiej pociechę pokoju. Święcenia otrzymali: Bańka Józef, Bernatowski Józef, Biezanowski Adam, Heda Karol, Juraszek Eryk, Kafka Stefan, Klyczka Jan, Kobylnicki Jan, Koptoń Jerzy, Krzysolik Stanisław, Lipiński Fryderyk, Lisura Wilhelm, Marchlewicz Władysław, Mazurek Henryk, Ośliżłok Piotr, Pluta Wilhelm, Przybyła Alfons, Sedlaczek Franciszek, Siwoń Maksymilian, Strzebiński Jan, Wojciech Konrad, Wojciech Władysław i Żmij Karol, z których 20 pochodzi z Górnego Śląska, 2 z Małopolski i 1 z Poznańskiego.

Matura w Państw. Seminarjum naucz. męskim w Cieszynie (Bobrku). W dniach 21 i 22 czerwca odbył się w zakładzie ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora semin. żeńsk. w Cieszynie p. Cienciały. Egzamin zdali wszyscy kandydaci kursu V, a mianowicie: Brzeźek Walter z Bażanowic, Bujok Jan z Ustronia, Cieślak Jan z Wisły, Czaja Józef z Zebrzydowic, Folwarczny Gustaw z G. Żukowa, Gaś Jan z Bażanowic, Jaworek Wacław z Dol. Błędowic, Kabiesz Józef z Kaczyc, Kiedroń Gustaw z Nieborów, Krzysik Jan z Cieszyna, Machoczek Józef z Pudłowa, Miech Alojzy z Ogrodzonej, Mitrega Leopold z Puńcowa, Rasyk Paweł z G. Kozakowic, Sikora Karol z Wędryni, Stawarczyk Franciszek z Cz. Cieszyna, Stokłosa Jan z Ustronia, Stryja Karol z Cieszyna, Szewieczek Maksymilian z Mostów, Urbańczyk Maksymilian z Małych Kończyc, Wierzgoń Alojzy z Raju, Wita Albin z Niem. Lutyni, Zagan Franciszek z Wielk. Górek.

Statua gen. Bema w Muzeum miasta Cieszyna. Muzeum miasta Cieszyna podaje do wiadomości, że w tych dniach umieszcza w jednej ze sal statuu generała Józefa Bema, bohatera narodowego polskiego i węgierskiego, otrzymaną w depozycie na pewien okres czasu od mjra hr. Bema de Cosban. Statua ta, wykonana z brązu przez słynnego rzeźbiarza węgierskiego Istók Janosa, jest miniaturą postaci gen. Bema z jego pomnika, odsłoniętego w maju b. r. w Budapeszcie, a wykonanego przez tegoż rzeźbiarza. Jest ona darem od armji węgierskiej, ofiarowanym majorowi hr. Bemowi de Cosban przez premiera węgierskiego

Gömbösa w podziękowaniu za historyczną szablę gen. Bema, złożoną w czasie majowych uroczystości przez mjra Bema de Cosban do budapeszteńskiego muzeum wojny z zastrzeżeniem wieczystej tradycji, że szabla ta w przyszłości musi być wydawana z węgierskiego muzeum każdemu z przedstawicieli rodu gen. Bema, któryby stawiał się jako ochotnik do szeregów węgierskich w razie walki Węgrów o ich egzystencję i niepodległość. Statua przedstawia gen. Bema w chwili, kiedy z wyciągniętą naprzód ręką wskazuje na linję nieprzyjacielską i zwraca się do węgierskich honwów z komendą „Előre!” (naprzód). Na marmurowym piedestale statuy znajdują się napisy w języku polskim i węgierskim identycznej treści. Napis polski brzmi: Budapest 13. V. 1934. Z okazji odsłonięcia pomnika słynnego przodka Włodzimierzowi hr. Bem de Cosban ofiaruje armja królewsko-węgierska.

Włamanie. Nieznani sprawcy przez wybite otworu w murze weszli do hurtowni tytoniowej Jana Szustra przy ul. Niemieckiej w Cieszynie i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, ogólnej wartości około 3500 zł. Sprawcy niewątpliwie zostali spłoszeni. W czasie ucieczki pozostawili towaru wartości 600 zł przed hurtownią, poczem zbiegli.

Z Golezowa. (Zgon.) D. 22 ub. m. zmarł tu po dłuższej, ciężkiej chorobie w 70 roku życia ś. p. Paweł Małysz, długoletni czytelnik „Gwiazdki Ciesz.” N. o. w p.!

Z Istebnej. (Wystawa malarska W. a. ł a c h a.) Dumą napęła się nasze serce góralskie, kiedy czytamy, że jeden z naszych, p. artysta Wałach, został w Warszawie tak wyszczególniony. Prace jego, obejmujące 233 eksponatów, a mianowicie: 51 rysunków ołówkiem, 69 rysunków kredką, 8 węglem, 6 piórkiem, 27 malowideł olejnych, 23 akwarel i 1 pastel, 142 drzeworytów, 13 figurek rzeźbionych i plaket i 1 reprodukcja do monografji, stanowią pokaźny dorobek, chociaż tylko w części, p. art. Wałacha, wystawiony przez p. art. prof. Warchałowskiego w kamienicy Baryczków w Warszawie na pokaz publiczny. Protektorat nad tą wystawą raczyli przyjąć p. ministrowa Jadwiga Beckowa i dr. Grażyński, śląski wojewoda. Jak na tę wystawę patrzeć należy, mówią słowa końcowe przedmowy do katalogu p. Jerzego Warchałowskiego: „Przy oglądaniu prac Wałacha przychodzi czasem na myśl wielkie nazwiska ze sztuki światowej i polskiej, ale jego sztuka jest taka sama w sobie i ze siebie, że pozostawia już innym „rzucanie jej na tło” epoki czy dziejów sztuki wogóle, tak samo jak bliższą analizę jej „wartości formalnych”. Jedno jest dla mnie pewne, że Śląsk Cieszyński wydał artystę, który przez talent i miłość podniósł do potęg i pokazał światu cudny zakątek kraju, utrwalił dostojeństwo, powagę i urok jego mieszkańców. Kraj ten może powiedzieć, że w dziedzinie plastyki ma swoją samorodną perłę, której cichy blask spłynął oto jak strumyczek górski, zamieniony w rzekę Wisłę, z pod góry Baraniej do stolicy Polski”. Zaś p. Stanisław Czajkowski w „Świecie warszawskim” w artykule: „Niezwyczajne zdarzenie” dzieli się swemi wrażeniami: „Byłem odrazu ujęty wyjątkową subtelnością, skromnością i pietyzmem niezliczonych rysunków, malowideł, drzeworytów. W miarę oglądania zachwyty mój wzrastał. O wielkich wartościach malarskich i rysunkowych, o świeżości talentu tego nieznanego prawie artysty nie będę się rozpisywał. Mogę tylko uprzedzić, że wystawa Wałacha daleka jest od jakichkolwiek efektów, może trzeba ją będzie obejrzeć kilkakrotnie, aby zrozumieć i wczuć się w cały urok tej sztuki, gdy jednak to nastąpi, szanowni czytelnicy, wówczas staniecie się bogatsi — bliżsi Prawdy i Boga.” Czyż my, którzy tak blisko jesteśmy twórczości p. art. Wałacha, nie musimy zawołać: cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. Dopiero obcy muszą nam oczy otwierać!!

Z Kończyc Wielkich. (Festyn.) W niedzielę 8 lipca urządza Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem swój doroczny festyn w Dębinie Zamkowej, na który P. T. gości z miejsca i okolicy najuprzejmiej zaprasza. Znakomity, smaczny i tani bufet we własnym zarządzie daje gwarancję, iż zadowolą najwybredniejszych smakoszy. W lote-

rji fantowej, której co drugi los wygrywa, może każdy z grających nabyć cenne przedmioty. Strzelcy, oraz grający w kręgle będą mieli pole do popisu, a tem samem możność zdobycia premji. Poczta amora celnymi strzałami będzie trafiała w serca zakochanych. Dla tańczących, którym doborowa kapela wciąż przygrywać będzie, stoi do dyspozycji obszerne, wydłużone boisko. Na licytacji, którą przeprowadzi p. Fr. Szczerba, można wygrać różnego gatunku czworonogi, jak cielęta, barany, prosiaki i inne wartościowe rzeczy. Wieczorem i nocą oświetlenie elektryczne. W razie niepogody festyn odbędzie się w lokalach p. Drabiny. Ponieważ w Wielkich Kończycach wkrótce otworzone zostaną źródła jodowe, dlatego należy się spodziewać wielkiego napływu gości, szczególnie z miasta Cieszyna, by zapoznać się z pięknym krajobrazem wioski, nadającej się w całej pełni na uzdrowisko.

Z Nierodzimia. (P o z a r.) W domu drewnianym, słomą krytym, własności Andrzeja Nogawczyka w Nierodzimiu wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stajnię oraz stojące obok chlewiki. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 7000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z Pogorza. (Tragiczny wypadek.) 9-letni Alfred Czyż, syn nauczyciela, zmarł tu onegdaj tragiczną śmiercią, gdyż kąpiąc się, dostał udaru serca i zatonął.

Ze Skoczowa. (Ruch budowlany) słabo się u nas rozwija. Mamy lipiec a nikt prawie nie buduje. Cierpią na tem liczne rzesze bezrobotnych, których jest jeszcze dużo, bo wszyscy nie zdołali być zatrudnieni przy robotach regulacyjnych i drogowych.

— (Fakt napiętnowania godny.) W ostatnich dniach przeszła w ręce ewangelicko-niemieckie, bo w ręce p. Bauera, zięcia p. burmistrza Koźdonia z Czeskiego Cieszyna, jedna z większych realności w Wielkich Górkach, znajdującą się od wieków w rękach katolickich. Sprzedawcą jest katolik p. Strach, rolnik tutejszy, który na tej transakcji zarobił około 13 tysięcy złotych, kupiwszy przed kilku miesiącami tę realność za 17 tys. od matki, a sprzedawszy ją teraz za 30 tysięcy złotych.

Krajowy Festyn Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę 8 lipca w parku A. Sikory w Cz. Cieszynie. Mimo ciężkich warunków gospodarczych zjawi się z pewnością cały nasz lud, a Koła Macierzy Szkolnej i Chóry zorganizują gromadne wycieczki. Jeżeli kiedy i gdzie, to szczególnie na festynie Macierzy Szkolnej powinniśmy zamianifestować, że nikt i nic nie potrafi nas zniszczyć, a wspólna myśl i wspólna siła będzie naszą pewną ostoją. „Nie rzucim ziemi” i strzec będziemy każdego naszego posterunku, z których jednym z pierwszych jest nasze szkolnictwo polskie. Zatem 8 lipca spotkanie wszystkich w parku Sikory!

Dom murowany (4 pokoje) wraz z chlewem, stodołą i 4 morgami pola zaraz do sprzedania za 5000 zł gotówki. Wiadomość: Jan Szydłowski w Zamarskach l. 104.

DO SPRZEDANIA jeden móg pola w Małych Górkach, obok drogi do Brennej, tylko za gotówkę. Nadaje się pod budowę willi. Zgłoszenia: W. J., Wielkie Gorki 117.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu mojego drogiego męża

ś. p. Pawła Małysza

czuję się zobowiązana podziękować Przewiel. Ks. prob. Buryanowi za wzruszające słowa pociechy nad grobem, p. posłowi Palarczykowi, p. Duławie, p. pocztmistrzowi, Związkiowi zaw. chrześc. robotników i wszystkim licznie zebranych na tę ostatnią usługę. Bóg zapłać!

Golezów, w czerwcu 1934.

W smutku pozostająca Żona.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
 całorocznie . . . 10— zł
 kwartalnie . . . 2:50 zł
 numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
 całorocznie . . . 60 Kč
 kwartalnie . . . 15 Kč
 numer pojedynczy 80 h

Rocznik 87.

W Cieszynie, wtorek, 9 października 1934.

Nr. 79.

Rewolucja w Hiszpanii.

Hiszpania przechodzi nowe ciężkie przesilenie. W ubiegłym tygodniu podał się do dymisji gabinet Sampera, który utracił większość w parlamencie, gdyż partja katolicka przestała popierać rząd. Nowy gabinet utworzył radykał Lerroux, dawniejszy premier, który ma za sobą większość stronnictw środka i katolickiej prawicy.

W dniu 5 b. m. proklamowany został w całej Hiszpanii strajk generalny. Socjalistyczne związki zawodowe ogłosiły manifest, w którym stwierdzają, że strajk jest protestem przeciw powołaniu rządu pravicowego. W związku ze strajkiem powszechnym doszło w szeregu miejscowości

do poważnych rozruchów. Rząd ogłosił stan wojenny. Ofiarą rozruchów padło dotychczas 100 zabitych.

Konferencja w sprawach szkolnych.

J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji śląskiej, w dniu 2 b. m. odbył w Warszawie dłuższą konferencję z ministrem W. R. i O. P. Jędrzejewiczem oraz z wiceministrami ks. prof. Żongolowiczem i prof. Chylińskim, celem porozumienia się w sprawach dotyczących szkolnictwa przedewszystkiem na Śląsku.

Japonia wygrała spór z Sowietami.

Rząd sowiecki był dotychczas właścicielem ważnej linii kolejowej, idącej przez Mandżurję. Urzędnikami tej kolei, zwanej jeszcze z czasów dawniejszych „koleją wschodnio-chińską“, byli obywatele sowieccy. Fakt ten był powodem ciągłych zatargów między Rosją a Japonją i doprowadził ostatnio do naprężenia, grożącego wybuchem wojny.

Obecnie zgodził się rząd sowiecki sprzedać ową kolej Mandżurji (a właściwie Japonji!) po-

prostu za bezcen, bowiem za kwotę 170 milionów jen, z czego w dodatku 90 milj. uiszczonych będzie towarem. Suma powyższa, w której mieści się także należność na odszkodowanie dla kolejarzy rosyjskich, którzy zostali zwolnieni, przedstawia zaledwie ułamek rzeczywistej wartości kolei, mającej przeszło 1000 km długości. Sprzedaż tejże kolei jest więc wielką ofiarą ze strony Rosji. Dowodzi ona, że Sowiety chcą za wszelką cenę ułagodzić Japonję, by uniknąć wojny.

Dekret o wojskowej służbie pomocniczej.

Dnia 29 września został ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej o wojskowej służbie pomocniczej. Dekret ten ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wojny lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być wprowadzony w czasie pokoju przez Radę Ministrów na wypadek, gdyby tego wymagała obrona państwa. Wojskowa służba pomocnicza polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarniej, biurowej lub na wykonywaniu innych czynności i prac, potrzebnych dla celów obrony państwa.

Obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej podlegają mężczyźni w wieku od ukończenia lat 17 do 60, którzy nie pełnią służby czynnej wojskowej, ani też nie są zobowiązani do pełnienia służby w rezerwie, bądź pospolitem ruszeniu. Po-

wołane również mogą być kobiety w wieku od 19 do 45 lat, które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia.

Od wojskowej służby pomocniczej zwolnieni są duchowni, posłowie do Sejmu i osoby upośledzone fizycznie. Zwolnieni mogą być również sędziowie, funkcjonariusze państwowi i samorządowi, pracownicy zakładów i przedsiębiorstw państwowych, oraz przedsiębiorstw przemysłu wojennego i t. d. Zwolnić od służby wojskowej mogą władze wojskowe.

Do obowiązku pełnienia służby pomocniczej stosują się przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym. Do pełnienia wojskowej służby pomocniczej powoływać mogą starostwa, a na obszarach, objętych stanem wojennym, władze wojskowe.

Ś. p. ks. prałat Aleksander Skowroński.

W czwartek 4 b. m. zmarł w Mikołowie jeden z najbardziej zasłużonych na Górnym Śląsku kapłanów-działaczy, ś. p. ks. prałat Aleksander Skowroński, prepozyt Kapituły śląskiej, dziekan honorowy i proboszcz w Mikołowie, w 72 roku życia.

Ś. p. ks. Aleksander Skowroński urodził się w Siemianowicach w roku 1863. Studja gimnazjalne i teologiczne odbył we Wrocławiu, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1889. Już w pierwszych latach swej działalności kapłańskiej ks. Skowroński odegrał pod zaborem pruskim wybitną rolę jako gorący patriota i nieustraszony obrońca ludu śląskiego. W roku 1907 z wy-

boru powiatów Pszczyna-Rybnik był posłem do Reichstagu, walcząc z zakusami germanizacyjnymi. Po akcji plebiscytowej ks. Skowroński zmuszony był uchodzić z probostwa na Śląsku Opolskim i po dłuższym tułaniu się po parafjach, osiadł w roku 1922 na probostwie w Mikołowie, gdzie swą pracę duszpasterską i pracę społeczną kontynuował do ostatnich chwil swego zasłużonego żywota. Po śmierci ś. p. ks. prałata Kapicy z Tychów został prepozytem Kapituły katedralnej. Był kawalerem krzyża komandorskiego orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Skowrońskiego wyznaczono na poniedziałek 8 b. m.

Znamienny okólnik.

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ z dnia 6 b. m. wydrukował poufny, lekarzom przesłany okólnik nr. 46 Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku z dnia 16 lipca 1934 r., podpisany przez dyrektora H. Fikusa i lekarza nacz. dr. S. Teuffla. Czytamy tam:

„Sporządzony przez Ubezpieczalnię Społeczną w Bielsku bilans surowy za pierwsze 4-ry miesiące b. r., wykazuje niedobór w kwocie prawie 200.000 zł. Wydatki za miesiące maj i czerwiec nie wykazują silniejszego spadku, co pozwala na wyrażenie przekonania, iż i te dwa miesiące będą silnie deficytowe i że pierwsze półrocze b. r. zamknięte zostanie deficytem, sięgającym 300.000 zł. Taki stan rzeczy nie może nadal być utrzymanym, gdyż w najbliższym czasie musiałoby to niechybnie doprowadzić do załamania finansowego Ubezpieczalni. Komunikując powyższe Panom Lekarzom — Dyrekcja Ubezpieczalni wzywa Panów Lekarzy do jak najoszczędniejszego traktowania wydatków zależnych od Panów Lekarzy, gdyż niema widoków, aby II półrocze br., rozpoczęte w dniu 1. VII., dało wyniki lepsze.“

Ubezpieczalnia w Bielsku zarządza tedy różne oszczędności. Wzywa energicznie lekarzy, aby „wstrzymywali się chwilowo od posyłania do szpitali nawet przypadków operacyjnych, lecz nie nagłych, jak np. przepuklina wolna, wole i t. p.“, ostrzega przed „używaniem samochodu, zamiast kolei czy też furmanki“... Czytamy dalej: „Przy przesyłaniu chorych do rentgena, czy to do Cieszyna, czy to do Bielska — Ubezpieczalnia Społeczna również kosztów podróży nie będzie zwracała.“

HITLER CHCE SIĘ OŻENIĆ?

Dziennik paryski „Parisier Tageblatt“, wydawany przez żydów, których Hitler wypędził z Niemiec, podaje wiadomość, jakoby Hitler miał zamiar porzucić w najbliższym czasie swój stan kawalerski i poślubić jedną z księżniczek starego rodu książęcego Koburg, spokrewnionego z królem angielskim. Hitler podobno dlatego chce się ożenić, ażeby stanowisko „Reichsführera“ utrzymać w swojej rodzinie. Marzy on o godności cesarza, lecz nazywałby się narazie „księciem wszystkich Niemców“ („Herzog aller Deutschen“). I w tym celu on, człowiek z ludu, chce pojąć za żonę księżniczkę ze starego rodu książęcego. Czy pogłoski te polegają na prawdzie, okaże najbliższa przyszłość.

Premjer węgierski przyjedzie do Warszawy.

Premjer węgierski Gömbös złoży około 12 b. m. rządowi polskiemu wizytę w Warszawie.

W dniu 2 b. m. z okazji drugiej rocznicy istnienia obecnego gabinetu węgierskiego, premjer Gömbös wygłosił w Budapeszcie przemówienie przez radio. Mówiąc o Polsce, premjer powiedział: „Przygotowuję się teraz do podróży do Polski i nie zaprzeczam, że pojadę tam z wielką radością. W odległej już przeszłości, wiele wspólnych interesów politycznych i gospodarczych łączyło Węgry i Polskę i te wspólne zainteresowania związały Węgry z dzielnym narodem polskim najszczerzszymi węzłami. Sądę, iż podróż moja, której celem jest dążenie do ustalenia pokoju w Europie, posłuży również do wzmożenia współpracy duchowej i kulturalnej między obu narodami. Ta współpraca pójdzie drogą, jaką już historia obu narodów wyznaczyła.“

Potęga Japonji.

Cesarstwo japońskie obszarem (680.770 km kw.) i ludnością (95,5 milionów w roku 1933) dorównywa największym mocarstwom europejskim lub je nawet przewyższa. Oczywiście, potęga państwa nie zależy wyłącznie od jego obszaru, gdyż np. Brazylja, największe państwo południowo-amerykańskie, ma aż 8.520.000 km kw. obszaru, a mimo to daleko jej do stanowiska mocarstwa w świecie. I ilość ludności sama przez się niewiele mówi: Chiny ze swymi 480 milionami mieszkańców są znacznie słabsze od Francji, która ich ma niespełna 42 miliony. Lecz Japonja, poza kilometrami kwadratowymi i milionami mieszkańców, ma także świetną armię i pierwszorzędną flotę wojenną. Japońska flota handlowa jest (po Anglii i Ameryce) trzecią flotą świata. Japoński przemysł i handel zajmują czołowe miejsce w statystykach kuli ziemskiej.

Z tych wszystkich względów razem wziętych ma Japonja prawo uważać się za mocarstwo i jest za takie uważane przez wszystkie państwa świata. Nic też dziwnego, że rości te same prawa, które roszczą sobie inne mocarstwa; zwłaszcza do rozszerzania władzy i do opanowania rynków zbytu w obcych krajach, do których zmusza ją nader gęsta ludność (174 mieszkańców na 1 km kw. we właściwej Japonji, wobec 139 w Niemczech, 81 w Polsce i tylko 76 we Francji) i zbyt wybujały przemysł.

Póki ta ekspansja (czyli rozszerzanie się) ograniczała się do sąsiadujących z wyspami japońskimi terenów azjatyckich, wielkie mocarstwa białe krzywiły się, warczały, czasami nawet pokazywały trochę pazury, ale ostatecznie milczały, gdyż żadnemu z nich nie uśmiechała się wojna z Japończykami o, powiedzmy, Koreę (Korea, niegdyś samodzielne cesarstwo, stała się w roku 1910 kolonią japońską). Zresztą Daleki Wschód uważano niejako za przyrodzony teren ekspansji japońskiej. Lecz wzrastającemu w fantastyczny sposób przemysłowi japońskiemu na Dalekim Wschodzie zrobiło się za ciasno. Zaczął sobie szukać ujścia dla swych wyrobów na rynkach, które Europa od niepamiętnych czasów uważa za swoją wyłączną własność: na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Dzięki znakomitej dyscyplinie społecznej i pierwszorzędnej organizacji naukowej, dzięki niskiej płacy przy długim (10-godzinnym) dniu roboczym, dzięki stosowaniu w niektórych gałęziach przemysłu 80 proc. pracy kobiecej, wreszcie dzięki nowoczesności urządzeń technicznych, przemysł japoński może dostarczać dobre towary po cenach nieprawdopodobnie niskich.

Dziś bandera japońska powiewa we wszystkich portach Azji i częściowo nawet Afryki. Towar japoński dotarł zwycięsko do Turcji i Arabii, do Egiptu i Abisynji, wypierając niemal bez walki towary pochodzenia europejskiego. Oto przykład, obrazujący ten zwycięski pochód przemysłu japońskiego: Jeszcze w roku 1930 przywóz Japonji

do Egiptu stał na 8-mem miejscu; w roku 1933 zajmuje 2-gie, ustępując tymczasowo jeszcze Anglii, lecz bijąc wszystkie inne państwa europejskie, od dziesiątków lat zasiedziało w Egipcie.

Usadawia się więc Japonja w krajach mahometanśkich na dobre. Aby podkreślić swoją dla nich przyjaźń, uznaje Japonja mahometanizm jako jedną z religij, ciesząc się opieką państwową, zabrała się do przekładu koranu („księgi świętej“ mahometan) na język japoński i buduje w Mukdenie wielki meczet (świątynię) dla swych nielicznych mahometanśkich obywateli.

Znaczną działalność rozwija Japonja również w cesarstwie Abisynji. Ponieważ jest to jedyne w tej chwili naprawdę jeszcze niepodległe państwo afrykańskie, więc sądziła Japonja, że łatwiej powiedzie jej się tu niż gdzie indziej w uzyskaniu znacznych koncesyj. Rządowi japońskiemu chodzi przede wszystkim o pozyskanie rozległych tere-

nów pod uprawę bawełny, której Japonja niemal nie posiada. Bawełnę tę mieliby w Abisynji uprawiać osadnicy japońscy, a ich obecność i konieczność „opieki“ nad nimi dałaby Japonji możność mocnego usadowienia się w Wschodniej Afryce. Rząd abisyński, który zupełnie słusznie boi się przedewszystkiem Europy, słuchał propozycji japońskich bardzo chętnym uchem. Ale usłyszały je także zainteresowane mocarstwa europejskie i mocno się nimi zaniepokoiły, gdyż usadowienie się ruchliwych i pełnych sił Japończyków w Afryce groziłoby dalszemu, wręcz nieobliczalnemu zawiłkaniu. To też Anglja, Francja i Włochy szybko porozumiały się między sobą i założyły stanowczy protest u rządu abisyńskiego. Abisynja narazie się cofnęła, a Japonja przegrała, lecz tylko chwilowo.

Cicha, lecz tem bardziej zacięta walka między żółtą potęgą azjatycką z jednej, a białymi mocarstwami Europy i Ameryki z drugiej strony trwa nadal. Zobaczmy, jaki będzie dalszy rozwój tej walki dwóch ras. (1.)

Zakończenie sesji Ligi Narodów.

Komisja polityczna Ligi Narodów zakończyła dyskusję nad projektem polskim w sprawie mniejszości. Wspomnieć należy ostre wystąpienie delegata Węgier Eckhardta, który wystąpił bezpośrednio przeciw Rumunji, a pośrednio przeciwko całej Małej Entencie, podnosząc ciężkie położenie mniejszości węgierskiej, znajdującej się pod panowaniem tych trzech państw. Po debacie sprawozdawca, minister luksemburski Beck, przygotował raport, który komisja przedłożyła Zgromadzeniu. Wybranie sprawozdawcą delegata Luksemburgu o tem samym nazwisku, co wnioskodawca, minister spraw zagranicznych Polski, uważają niektórzy jako złośliwość pod adresem ministra polskiego.

Na porządku dziennym wrześniowej sesji Rady Ligi figurowała tylko jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na podstawie traktatu o ochronie mniejszości z 1919 roku — sprawa petycji, dotyczącej koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych w Polsce. Przewodniczący Rady min. Benesz zaproponował Rådzie zdjąć tę sprawę z porządku dziennego obecnej sesji. Delegat Polski Raczyński zgodnie z deklaracją ministra Becka z dnia 13 września o powstrzymaniu się Polski od współpracy z organami międzynarodowymi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, — oświadczył, że powstrzymuje się od głosu. Rada bez dyskusji postanowiła petycji tej na obecnej sesji nie rozpatrywać.

Liga Narodów powiększyła się o dwóch nowych członków, mianowicie zgłosiły swe przystąpienie i zostały przyjęte jednogłośnie Afganistan i Ekwador. Obecnie Liga liczy więc 60 członków. Sesja Zgromadzenia Ligi zakończyła się 28 ub. m. Minister Beck przejeżdżał w dniu 30 ub. m.

z Genewy przez Katowice do Warszawy. Na całym szlaku od granicy minister spraw zagranicznych był owacyjnie witany. Manifestacja miała na celu wyrażenie uznania za stanowisko, jakie min. Beck zajął w Genewie w sprawie traktatu o ochronie mniejszości.

Opłaty w szkolnictwie powszechnym?

Jak podaje półurzędowa agencja „Iskra“, w Ministerstwie W. R. i O. P. wśród możliwości wynalezienia nowych źródeł pokrycia budżetu powstała kwestja wprowadzenia opłaty w postaci t. zw. taksy administracyjnej w szkolnictwie powszechnym. Opłaty będą ograniczone do możliwego minimum i wyrażą się prawdopodobnie w niewielkich kilkuzłotowych opłatach rocznie, zależnie od typu szkoły. Wprowadzenie tych opłat przewidziane jest dopiero na początek przyszłego roku szkolnego 1935-36.

Sztuczne wytwarzanie radu.

Jak donoszą z Paryża, Irena Curie-Joliot, córka zmarłej niedawno wielkiej uczzonej polskiej Marji Curie-Skłodowskiej, odkryła metodę, która pozwoli na sztuczne wytwarzanie radu. Curie-Joliot, kierując się wskazówkami matki, przy współpracy męża uzyskała pierwsze elementy swej metody już w lipcu b. r., lecz dopiero w ostatnich dniach odkrycie zostało skryształizowane w ścisłej formule.

Ze względu na olbrzymią doniosłość odkrycia, które udostępni posiłkowanie się dotychczas drogim i rzadkim radem przy leczeniu raka, przewidują, że Curie-Joliot otrzyma nagrodę Nobla.

HAJZER JÓZEF.

Jankowe kochanie.

(Dokończenie.)

Usiedli więc nasi młodzi na ławeczce przed domem. Zosia złożyła swą główkę na jego piersi i tak opowiadali sobie o pracy, wiosce, kolegach i takich i takich słowach o wszystkim. Księżyc oświecał ich swym bladym blaskiem, a od czasu do czasu przeleciał koło nich nietoperz lub spóźniony ptaszek. Wioska zapadała powoli w sen. Tu i ówdzie słychać było jeszcze nawoływania, lub skrzyp studni, z której czerpał ktoś wodę. Wiatr przestał wiać i nastąpiła niczem niezamącona cisza wieczoru letniego. Tylko przed domem Stryczkowym szeptały do siebie dwie postacie, a serca ich biły nieco głośniejsze i silniej, niż innym razem. Czasem zaś było słychać szmer pocałunku. Przytuleni do siebie, grzali się nawzajem, bo wieczór był chłodnawy. W czasie, kiedy oni milczeli, a serca mówiły, Janek zdecydował się wyznać Zosi oficjalnie swoje afekty do niej. — Zośka, ja cię mam tak rod — rzekł do niej. — Ty musisz być moją dycką i po śmierci. — Z temi słowy przycisnął ją do siebie nieco silniej i pocałował w same usta. Zosia nie broniła się wcale, jeno spytała go: — Czy mie ty Janku jyny nie cyganisz? — Na to odparł Janek, przybrawszy uroczystą postawę: — Jak Bóg nadymnóm, że ci

Zośka przajym, a żodnej inkszej. A pamiętej se, żech ci przisiągnął. Ale nie wiym, czy mie ty nie zdradzisz. — Zosia spojrzała na niego swemi niebieskimi oczyma. Wyczytała z nich, że będzie mu wierna, aż do grobu. Tak spędzali wieczory.

Tymczasem mijały dni, miesiące i lata. Janek pewnego razu zwrócił się do ojca z pytaniem: — Tato, a kiedy jo sie bydyń żynił? — Ojciec zaskoczony tem pytaniem, opanował się wkrótce i odparł: — Na, czasby już był z tobóm. Jo już je doś stary, a matka też. Przidałaby sie gospodyni młodo i zaradno. Ale o porzónndóm dziołche dziołhe jo ciężko. — Wtenczas rzekł Janek: — Ale jo wiym tato o taki. Cobyście tak pedzieli na Stryczkowóm Zośkę? — Dzielusze nima gany — rzekł stary. — Je móndro, stateczno i gospodarno. Bogato tam nima, ale dyć ty bydziesz miał swojigo doś. — Na te słowa Janek pocałował ojca w rękę i rzekł: — Pónbóczek wóm to w niebie, tato, zapłaci, że mi nie zabraniocie Zośki. A my se tak przajymy.

Ojciec uśmiechnął się i nie rzekł nic, bo wiedział o tem. Janek zakomunikował natychmiast Zośce to, co ojciec powiedział i cieszyli się bardzo oboje.

Jednakowoż kiedy dotarła i rozniosła się po całej wiosce wieść, że Janek chce się żenić ze Stryczkową Zośką, wszystkie dziewczyny z gospodarstw (bogatsze) zaczęły Zosię nienawidzić za to, że sprzątnęła im taką partję, jak Janka. Był on bowiem dorodny, wesóły a przedewszyst-

kiem bogaty. Starsze zaś gospodynie postanowiły temu związkowi przeszkodzić. Jedną z nich, a mianowicie Sabliczką, oświadczyła Kidońce, że jest gotowa dać swą córkę Marysię Jankowi, byleby tylko nie żenił się z ubogą dziewczyną. Kidońka ambitna powiedziała zaraz Jankowi, że nie pozwala mu na taki ożenek, bo to nie licuje z honorem gospodarzy, aby siedlacz syn żenił się z ubogą dziewczyną. Nie pomogło nic Jankowe prośnienie. Wtenczas udał się on ze skargą do ojca, który przekonany o cnotach i zaletach Zośki, sprzyjał zamiarom Janka. Poszedł tedy stary Kidoń do swej połowicy i przemówił do niej głosem dobitnym: — Ty nie bydziesz rozkazować, z kieroś mie Janek bydzie żynił, jyny jo. Bo wy baby, to dycki musicie bzdurować i robić na złość. Spómnij se, jak Krosno nie chciała swojoi Trudzie pozwolić, coby se wziyna Bojdowego, że je ubogi. A teraz, jak sie dzieucha mo przy nim dobrze, to sama wysz. A nasz Janek sie ożyni ze Zośkom i wyncy nic. Jak tosz ci co przypolym, a bydziesz po cichu. — Kidońka musiała ustąpić.

W następną niedzielę po rozmowie Kidonia z żoną ogłosił ksiądz z ambony pierwsze zapowiedzi, a za trzy tygodnie w piękny, słoneczny dzień letni jechało przy dźwiękach orkiestry wśród tumanów kurzu, unoszącego się nad drogą, dwadzieścia powozów w kierunku Strumienia. Był to orszak weselny, zdążający ze Zbytkowa na ślub Janka z Zośką do kościoła parafjalnego.

Drobne wiadomości.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy. Po 3-tygodniowym wypoczynku w Moszczanicy pod Żywcem Marszałek Piłsudski wyjechał w dniu 3 b. m. do Warszawy. Na dworcu w Żywcu delegacje miasta Żywca i gminy Moszczanica wręczyły Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego.

Rekord polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Polskie lotnictwo komunikacyjne poszczycić się może w swej szarej codziennej pracy największym bezpieczeństwem ze wszystkich linii lotniczych całej kuli ziemskiej. W ciągu 7 lat istnienia naszego lotnictwa komunikacyjnego nie zdarzył się na samolotach polskich ani jeden wypadek, nietylko śmiertelny, lecz nawet zranienia podróżnych.

Uciekł z przed ołtarza. Zabawny wypadek ucieczki pana młodego ze stopni ołtarza wydarzył się w Radomsku. W miejscowym kościele parafialnym miał się odbyć ślub Władysława Kula-wiaka i córki sołtysa z Ludnej Wsi, Peteralskiej. Przed rozpoczęciem ceremonii ślubnych, pan młody, będący już na stopniach ołtarza, uciekł z kościoła. Panna młoda wróciła do domu, płacząc i narzekając na niestałość oblubieńca.

Wizyta polskich lotników w Jugosławii. W połowie września przyleciała do Białogrodu polska eskadra 8 samolotów wojskowych pod dowództwem gen. Rayskiego, celem złożenia wizyty lotnictwu jugosłowiańskiemu. Gości polskich, których powitał szef lotnictwa jugosłowiańskiego gen. Nedić, podejmowano z wielkimi honorami. Po 3-dniowym pobycie w Jugosławii, podczas którego zwiedzono fabrykę samolotów w Kralje-wie i bazę lotnictwa w Nowym Sadzie, eskadra polska wyleciała przez Rumunię zpowrotem do Warszawy.

Manewry czecosłowackie. W ubiegłym miesiącu odbyły się w okolicy Budziejowic manewry armii czecosłowackiej, w których wziął udział również szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin.

Oddłużenie rolnictwa w Bułgarii. Rząd bułgarski ogłosił uchwałę, wprowadzającą bardzo radykalne przepisy o oddłużeniu rolnictwa. Długi ciążące na drobnym rolnictwie zostały obniżone o 40 procent. Spłata zmniejszonych w ten sposób długów rozłożona jest na cały szereg lat i na niski procent.

Z Cieszyna i okolicy.

Zatwierdzenie diecezjalnych stowarzyszeń Akcji Katolickiej. J. E. ks. biskup Adamski apro-bował następujące stowarzyszenia: 1. Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Katowicach; 2. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Katowicach; 3. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Katowicach. Równocześnie zamianował na przeciąg 3 lat: 1. Dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężów: prezesem zarządu p. Franciszka Śniechotę z Katowic, sekretarzem generalnym p. Marjana Sławińskiego z Mysłowic, asystentem kościelnym ks. dr. Bolesława Kominka z Katowic. 2. Dla Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej: prezesem zarządu p. Teodora Glenska z Katowic, sekretarzem generalnym ks. Józefa Matuszka z Katowic, asystentem kościelnym ks. proboszcza Jana Tomalę z Łazisk Górnych. 3. Dla Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej: prezeską zarządu p. Marię Wrzodlankę z Katowic, sekretarzem generalnym ks. Józefa Matuszka z Katowic, asystentem kościelnym ks. prałata Wawrzyńca Puchera z Piekara.

Przedstawienie. Sodalicia Marjańska Pań i Panien w Cieszynie odegra w niedzielę 14 października o godz. 5.30 po poł. w sali Domu Narodowego dwie sztuki p. t. „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus”, melodramat w 4 odsłonach oraz „Ostatnie Zdrowaś”, fantazja sceniczna w 1 odsłonie. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. Dochód przeznaczony dla biednych.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w środę 10 b. m. o godz. 17. Na porządku dziennym m. in. nadanie nazw ulicom.

Ze Związku Absolwentów Szkoły Gosp. Wiejskiego w Międzywiciu. W niedzielę, 14-go października o godz. 3.30 po poł. odbędzie się Walne Zebranie Związku Absolwentów S. G. W. w Międzywiciu. Po zebraniu wspólne zwiedzenie wystawy prac uczennic szkoły gospodarczej z po-

wodu zakończenia roku szkolnego. Na zebranie to jak najprzejmiej zaprasza Zarząd.

Wystawa Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach pomieszczona jest w dwóch budynkach wystawowych w Parku Kościuszki. Prócz tego poza budynkami znajdują się ekspozyty P. Czerwonego Krzyża w namiotach oraz kolejowe wagony przeciwgazowe. Wystawa ta powstała ogromnym wysiłkiem LOPP. ze współudziałem przemysłu krajowego, który przyznać trzeba, dokonał bardzo wiele, uniezależniając się w dziedzinie obrony przeciwlotniczej całkowicie od zagranicy. Nie sposób opisać w krótkiej notatce tej ogromnej ilości ekspozycji, ilustrujących poglądowo i metodycznie trudne to zagadnienie, jakim jest obrona bierna ludności cywilnej. Dokładnych wyjaśnień udziela liczna rzesza fachowych instruktorów, a przy stoiskach przemysłu wydają prospekty, informujące zwiedzających o firmach i cenach sprzętu obrony. W pierwszym budynku rozlokował swoje ekspozyty najważniejszy czynnik obrony biernej, t. j. Straż Pożarna. Zobaczyć tam można przeróżny sprzęt pożarniczy, dostosowany do obrony przeciwgazowej, środki alarmu, wykresy, materiały ogniotrwałe, oraz modele ilustrujące, jak bronić budynki przy upadku bomb zapalających i t. p. Drugi większy budynek poświęcony jest przedewszystkiem zagadnieniom obrony indywidualnej i zbiorowej. Zaraz przy wejściu kieruje nas strzałka, umieszczona na podłodze, do tablic, przedstawiających bardzo pouczająco stopień zagrożenia Polski przez sąsiadów pod względem lotniczym. Dalej znajdziemy tam środki obrony osobistej, jak różne maski przeciwgazowe, nowe ubrania ochronne, sprzęt dla drużyn odkażających, środki niszczące i usuwające gazy bojowe, różne kalibry bomb lotniczych i ich przekroje, skutki działalności bomb zapalających i t. p. Doskonale ilustrują obronę zbiorową bardzo dobrze wykonane modele schronów przeciwgazowych wraz z urządzeniem wewnętrznym, modele pomieszczeń uszczelnionych oraz wielka ilość modeli drzwi i ogień gazoszczelnych. Nie zapomniano też i o obronie zwierząt, wystawiając różne maski zwierzęce, modele pomieszczeń dla zwierząt i modele kąpielisk dla zwierząt skażonych gazami. Mamy tam także zilustrowane sposoby zabezpieczenia środków żywności przed gazami. W środku budynku stoi samolot braci Adamowiczów, awjonetka mjr. Skarżyńskiego oraz szybowiec. Wystawę można zwiedzać do dnia 14 b. m. Całość wystawy, świetnie zorganizowana i przemyślana, da zwiedzającym pogląd na całą obronę i przyczyni się do spopularyzowania tego ważnego odcinka obrony Państwa. — F. F.

Zmiany własności. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna nabyła w tych dniach za kwotę 164.000 zł obszerny budynek hotelu pod Wolem, który był dotychczas własnością Banku Ewangelickiego, znajdującego się, jak wiadomo, w ciężkim położeniu finansowym. — Kupiec Józef Hutta zakupił po 5 p. Wacławie Zemanie 2-piętrową kamienicę na Starym Targu l. 14 (róg ul. Głębokiej) za cenę 114.000 zł.

Czy Pani ma chwilę czasu w godzinach rannych? Jeżeli tak, to proszę koniecznie zajść do firmy Józef Nowak w Cieszynie, Wyższa Brama 8. Odbijając się tam właśnie pokazy prania „Persilem”. Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przyznać! Od prania w zimnym rozczy-nie poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z którymi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikatniejszą bielizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten od razu jest jak gdyby bogatszy w bieliznę. A więc — proszę nie zapominać: jutro rano w firmie Józef Nowak, Wyższa Brama 8. Pokazy trwają tylko do 11 b. m. i będą następnie powtórzone w firmie Ludwik Molin, Stary Targ 11, aż do 16 b. m.

Zgon lekarza. W piątek, dnia 5 b. m. zmarł po długoletnich, z cierpliwością znoszonych cierpieniach i kilkakrotnym przyjęciu św. Sakramentów w sędziwym wieku 89 lat ś. p. dr. Guido Mentel. Zmarły wykonywał od przeszło 60 lat praktykę lekarską w Cieszynie, był przez dziesiątki lat lekarzem kolejowym i sądowym, fizykiem miasta Cieszyna i znanym na terenie miasta i całego Śląska trafnym dżagnostą i cenionym przez szerokie warstwy ludności lekarzem-specjalistą. Z powodu swego szlachetnego usposobienia, czystego charakteru, swej bezinteresownej humanitarności, cieszył się Zgasły we wszystkich sferach głębokim szacunkiem i poważaniem. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 7 b. m. z kost-

nicy cmentarza centralnego do grobowca familijnego przy licznych udziałach krewnych, kolegów z pośród świata lekarskiego, przyjaciół, znajomych i wdzięcznych pacjentów. Kondukt prowadził w asyście 10 księży przyjaciel Zmarłego ks. Prałat i Kanonik Jan Sikora, który nad otwartą mogiłą żegnał w serdecznych słowach Zgasłego, wier-nego syna swego ojczystego miasta, szczerego przyjaciela księży. W rzewnej przemowie skreślił następnie ks. L. Roelle T. J. sylwetkę Nieboszczyka i podniósł jego wielką miłość do cierpiących i biednych. Z zgasłym zstąpiła znana w Cieszynie i na całym Śląsku postać do grobu. N. o. w p.!

Z Cisownicy. (Zatrucie.) Policja aresztowała tu 22-letniego chałupnika Józefa Czyża pod zarzutem zatrucia swego przyszłego teścia, 77-letniego Andrzeja Śliwki. Podobno Czyż dał Śliwce, który mieszkał u niego, do jedzenia marmeladę, zmieszaną z trucizną na szczury. Po spożyciu marmelady zachorował Śliwka i zmarł na-jutrz po wielkich boleściach. Śliwka, emeryt, niegdyś zatrudniony w cementowni goleszowskiej, był ubezpieczony na wypadek pogrzebu w kasie pośmiertnej na kwotę 1000 zł, które przypadłyby Czyżowi, gdyż zmarły nie posiadał innych spadkobierców. Czyż chciał się żenić z córką Śliwki, nie miał jednak pod dostatkiem pieniędzy. Odstawiono go do więzienia w Cieszynie.

Z Golezowa. (Odpust.) W dniu 30 września obchodziła nasza parafia doroczny odpust. Kazanie odpustowe wygłosił ks. proboszcz Kojzar z Ustronia, uroczystą sumę celebrował ks. prof. Brzuska, administrator z Ogrodzonej. Śliczna pogoda jesienna ściągnęła do kościoła naszego mnóstwo czcicieli św. archanioła Michała nawet z dalszych okolic.

Z Kostkowic. (Pożar.) W ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w domu rolnika Józefa Macheja. Na miejsce pożaru zjawili się straż z Kostkowic, Dębowa i Ogrodzonej. Akcję ratowniczą utrudniał brak wody. Spłonęła stodoła i dach domu mieszkalnego. Klęska pożaru nawiedziła właściciela już po raz trzeci w przeciągu ostatnich 10 lat.

Z Krasnej. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 1 b. m. po południu jadący na rowerze 20-letni pomocnik fryzjerski Stanisław Kunc z Cieszyna wpadł na Gułdowach do rowu przydrożnego, odnosząc potłuczenia głowy i obrażenia wewnętrzne. Pogotowie odstawiło go do szpitala w Cieszynie.

Z Łączki. (Pożar.) W środę w nocy wybuchł pożar w budynku chałupnika Wilhelma Grzybka. Pożar w jego początkach zauważyło towarzystwo, wracające do domu z cyrku w Cieszynie. Zaalarmowano straż pożarną w Ogrodzonej, która mimo szczupłej liczby — czterech strażaków — natychmiast ruszyła na miejsce wypadku. Wzmocniona o dalszych czterech członków z wielką energią przeprowadziła akcję ratowniczą mimo trudności o wodę. Zdołano nietylko uratować od ognia dom sąsiedni, który wskutek gwałtownego wiatru i stogu słomy był w niebezpieczeństwie, lecz zdołano uratować ściany i sufit budynku, chociaż jest drewniany, tylko otynkowany. Ciekawa rzecz, że nie zjechała żadna inna straż pożarna. To też strażacy z Ogrodzonej tem bardziej chlubnie zapisali się w dziejach pożarnictwa. Nadmienić wypada, że gdy mieszkańcy domu zauważyli pożar, musieli uciekać oknami, gdyż wyjście drzwiami było niemożliwe ze względu na to, że klamki z zewnątrz spięto drutem.

Z Ogrodzonej. (Składka.) Na weselu p. Wincentego Pońca z p. Juljā Olszowną z Ustronia urządzono składkę na rzecz powódzian, którą zebrał starosta weselny p. burmistrz Broda. Składka wyniosła 22 zł. Za dar przeznaczony na wzniosły cel tą drogą składa się Szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, zaś Nowo-rodcom szczęść Boże!

Z Bielska i okolicy.

Pielgrzymka z Bielska na Jasną Górę. Staniem Ligi Katolickiej w Katowicach zorganizowana będzie w dniach 13—14 października pielgrzymka z Bielska do Częstochowy dla dekanatów bielskiego, bialskiego, wadowickiego i żywieckiego. Wyjazd nastąpi z Bielska w sobotę, 13 b. m. około godz. 15, a powrót w niedzielę, 14 b. m. około godz. 20. Cena udziału, obejmująca opłatę biletów w obie strony, koszty organizacyjne, wydatki na orkiestrę i t. d., wynosi 7.50 zł. Tanie noclegi na miejscu są zapewnione. Zgłoszenia przyjmują Urzędy Parafjalne do wtorku 9

b. m. Jest to jedyna okazja odbycia z tych okolic tanej pielgrzymki w miesiącu różańcowym do Cudownego Obrazu Matki Boskiej, do Częstochowy.

Echo zmian personalnych w gimnazjum polskim. Pod powyższym nagłówkiem pisze katowicka „Polska Zachodnia“, główny organ prądowy w Woj. Śląskiem, co następuje: „Ogromne wrażenie w Bielsku i na całym Śląsku Cieszyńskim wywołało przeniesienie długoletniego i zasłużonego dyrektora Polskiego Gimnazjum Jana Szajtera — z Bielska do Buczacza, oraz równoczesne przeniesienie kilku profesorów. Posunięcia te odbyły się na terenie szkolnym głośnie echem w opinii publicznej, tem więcej, że zwłaszcza dyrektor Szajter, prezes Koła Zw. śl. katolików z obozu ks. Londzina, był człowiekiem bardzo kulturalnym, uczciwym, pracowitym i sumiennym. Jak chodzą wieści, fakt ten wywołał nawet interwencję posłów i Ligi Kobiet u P. Wojewody dra Grzyńskiego.“

Z Grodzka. (Pożar.) Dnia 24 ub. m. wybuchł pożar w drewnianym budynku Ewy Graboniewej, który spalił również przybudowaną stodołę i tegoroczne zbiory polne. Szkoda wynosi 4500 zł, ubezpieczenie zaś 6000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Z Rudzicy. (Wścieklizna.) Stwierdzono tu wściekliznę u zastrzelonego psa bezdomnego.

Ze Strumienia. (Wypadek motocyklowy.) Pracownik kolejowy Alojzy Dubiański z Chybia jechał wraz ze swym znajomym, blacharzem Karolem Cymorkiem, na motocyklu drogą tutejszą. Obok mostu nad Wisłą wskutek nieostrożnej jazdy najechał na zaporę i uszkodził motocykl, a sam doznał lżejszych okaleczeń twarzy. Cymorek zaś wskutek gwałtownego wstrząsu wyrzucony został z siedzenia, nie odnosząc na szczęście żadnych uszkodzeń.

Z Czeskiego Śląska.

Czy to taktowne? Dnia 22 września przed poł. bawili wojewoda krakowski Kwaśniewski i inspektor Straży granicznej z Warszawy w towarzystwie starosty Plackowskiego i wiceburmistrza pos. Halfara z Cieszyna w Czeskim Cieszynie. Gdy chcieli powrócić do Cieszyna przez most jubileuszowy, zabronił im czeski funkcjonariusz celny przejścia, twierdząc, że powrót jest dozwolony jedynie przez most główny. Na uwagę, że przepustki zezwalają na przekroczenie granicy na obu mostach, oświadczył funkcjonariusz, że go to nic nie obchodzi. Dopiero na energiczną interwencję starosty Plackowskiego mogli goście przejść przez most jubileuszowy. Czy takie postępowanie organów granicznych jest na miejscu?

Aresztowanie obywateli polskich. W nocy z niedzieli na poniedziałek i b. m. przytrzymała policja miejska w Czeskim Cieszynie na Saskiej Kępie trzech młodych ludzi, tokarza Edwarda Bojdę, introligatora Wernera i pom. handl. Franciszka Sikomasa, obywateli polskich z Cieszyna, za rzekome naruszenie spokoju nocnego. Podczas szamotania się policjantów z przytrzymanymi zbliżyli się do grupy tej jeszcze dwaj inni obywatele polscy, powracający z akademii jubileuszowej polskiej szkoły wydziałowej, mianowicie lekarz śląskiego szpitala dr. Szczytowski i insp. szkolny Dobrowolski. Obaj interwenjowali u policji na rzecz trzech innych. Policja przytrzymała także dwóch przybyłych za „wtrącanie się w czynność urzędową“ i odprowadziła wszystkich pięciu na odwach. Rano, po interwencji burmistrza dr. Michejdy u burmistrza Koźdonia, wypuszczono dr. Szczytowskiego i insp. Dobrowolskiego na wolność, zaś trzech innych odstawiono do aresztu sądu powiatowego. Aresztowanych odwiedził w więzieniu konsul generalny Malhomme z Mor. Ostrawy, a poseł R. P. w Pradze Grzybowski interwenjował u ministra Benesza, poczem zostali oni zwolnieni z aresztu. Zająście narobiło wiele wrzawy, która znalazła sensacyjny odgłos także w prasie polskiej i czeskiej.

Z Orłowej. (25-lecie polskiego gimnazjum.) W dniach 22 do 24 września odbywały się u nas uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia polskiego gimnazjum realnego im. Julj. Słowackiego. W pierwszym dniu, w sobotę, urządzono akademję w hotelu Gwarectwa przy współudziale nieprzeliczonych gości, byłych profesorów zakładu, rodziców oraz wychowanków obecnych, jak i absolwentów, na której uczczono pamięć zmarłych i w wojnie poległych. W nie-

dzielę dziękczynną Mszę św. na podwórzu szkolnym odprawił pierwszy katecheta, ks. dziekan Gałuszka ze Strumienia, wygłaszając następnie piękne kazanie. Zkolei odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych, wmurowanych w ścianie zakładu (sień główna): jednej ku czci założycielom gimnazjum, a drugiej z nazwiskami poległych w wojnie światowej profesorów i wychowanków. Przemówienia reprezentacyjne wygłosili pp.: gen. konsul Malhomme, burmistrz Orłowej Jerzabacz, wiceprezes Macierzy dr. Olszak, wiceprezes Tow. Szk. Ludowej Dereziński, prezes Macierzy Ks. Ciesz. Dobrowolski, dyr. Bogocz, poseł dr. Buzek, pos. Chobot, pos. Junga i inni. Następnie zwiedzano wystawę prac uczniów i wychowanków. Po południu ruszył olbrzymi pochód na miejsce festynu, gdzie odbywały się różne popisy uczniów i uczennic zakładu. W poniedziałek uczestniczyli absolwenci gimnazjum w zebraniu koleżeńskim. Byli wychowankowie obradowali w kilku grupach przy współudziale swoich wychowawców. Na plenarnym zebraniu wywiązała się żywa dyskusja nad wnioskami poszczególnych grup, w której brali udział: dyr. Feliks, ks. radca Brzuska, pastor Kotula z Łodzi, prof. Hajdukiewicz, a z wychowanków: wicedyr. Banku Gosp. Kraj. Żyła, prof. Szkoły handl. Chromik i inni. W rezultacie obrad uchwalono w pierwszym rzędzie założyć Związek b. wychowanków polsk. gimnazjum realnego w Orłowej. Zaznaczyć wypada, że przedmiotem specjalnych owacyj ze strony wychowanków i profesorów był obecny dyrektor p. Piotr Feliks za to, że mimo wielkich trudności w czasach przełomowych i poplebiscytowych wytrwał na posterunku. Trwałą pamiątką wielkich dni jubileuszu będzie m. in.

księga pamiątkowa, zawierająca cenne zestawienia statystyczne i artykuły, dotyczące historii ćwierćwiekowego istnienia i pracy naszej jedynej średniej uczelni, której życzymy także w przyszłości jak najpomyślniejszego rozwoju.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. insp. Dobrowolskiemu. Artykułu p. t. „Tydzień Szkoły Powszechnej“ oraz komunikatu o zbiórce na budowę szkół w dniu 7 b. m. nie mogliśmy umieścić, gdyż dotyczące pisma otrzymaliśmy już po wydrukowaniu ostatniego numeru.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział III Handl., dnia 20 lipca 1934. Spółdz. V 144.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 20 lipca 1934 przy spółdzielni „Kasa oszczędności i pożyczek pracowników Polskich Kolei Państwowych spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Dziedzicach“ następujące zmiany: W miejsce ustępującego zastępcy członka zarządu p. Ludwika Białka z Dziedzic wstępuje jako zastępca członka zarządu p. Mieczysław Skupień, naczelnik stacji w Dziedzicach.

Zmiana mieszkania

Wszech nauk lekarskich Dr. Józef WAŁACH mieszka i ordynuje (1—3) BIELSKO, ul. Legjonów 1 (naprzeciw dworca kolejowego, Gmach Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska) telef. 2925.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem.

urządzone przez naszą firmę w czasie od 8. X. do 11. X. Wy-
szkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną białą kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Józef Nowak, sklep kolonialny
Cieszyn, Wyższa Brama 8

Za ostatnią przysługę, oddaną podczas smutnego obrządku złożenia zwłok

ś. p. Heleny Górniakowej

żony właściciela cegielni w Świbicy,

składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Przewielebnemu Duchowieństwu, w szczególności Ks. Prałatowi R. Tomankowi za podniesie przemówienie nad grobem, JWP. Generalnemu Konsulowi R. P. Leonowi Malhomme'owi, nieprzeliczonym rzeszom krewnych, przyjaciół i rodaków zbliska i zdaleka, jak niemniej Chórowi Męskiemu Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie.

RODZINA.

Wny Pan Dr. Jakób Darocha, adwokat
A 1171 Różana 2 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 87.

W Cieszynie, piątek, 12 października 1934.

Nr. 80.

Król Jugosławji i min. Barthou zamordowani!

ZAMACH W MARSYLJI.

We wtorek 9 b. m. dokonano zamachu na króla Jugosławji Aleksandra w chwili, gdy wylądował we Francji, aby udać się do Paryża celem złożenia wizyty prezydentowi Francji. Ofiarą zamachu padł król i towarzyszący mu w samochodzie francuski minister spraw zagranicznych Barthou, zastrzeleni przez zamachowca-Chorwata. Przebieg zamachu, o którym wiadomość wstrząsnęła do głębi opinię publiczną całego świata, był następujący:

Król jugosłowiański Aleksander znajdował się w podróży do Paryża. Do wizyty tej przywiązywano wielkie znaczenie polityczne, bowiem bezpośrednio po rozmowach paryskich zamierzał minister Barthou udać się z wizytą do Rzymu, by doprowadzić do porozumienia między Włochami i Jugosławją, których wzajemne stosunki oddawna pozostawiają wiele do życzenia. Podróż z Jugosławji do Marsylji odbył król Aleksander na pokładzie jugosłowiańskiego okrętu wojennego „Dubrownik”. Lądowanie króla Aleksandra odbyło się w porcie w Marsylji o godz. 16.10. Powitał go minister Barthou w imieniu prezydenta Lebruna i rządu, a okręty wojenne i oddziały wojskowe oddawały honory. Król wszedł do samochodu i orszak królewski ruszył ulicami miasta w kierunku prefektury. W samochodzie obok króla zajmował miejsce minister Barthou. Liczni widzowie skupili się na trotuarach, aby oglądać orszak królewski. W chwili, gdy samochód króla znajdował się koło gmachu giełdy, z tłumu wyrwał się jakiś osobnik, odrzucił agentów policyjnych i skoczył na stopień samochodu. Zamachowiec wystrzelił z rewolweru kilkakrotnie w stronę króla. Trzy kule trafiły króla Aleksandra, a min. Barthou został ranny. Również został ciężko ranny francuski generał Georges, siedzący naprzeciw króla. Także kilku widzów z pośród tłumu odniosło rany. W tym momencie szofer zatrzymał samochód. Jednocześnie eskortujący auto królewskie pułkownik zawrócił konia i uderzeniem szabli zwał zamachowca na ziemię. Natychmiast nadbiegli agenci policyjni, rzucając się na zamachowca. Pomimo ciężkiej rany ciętej w czaszkę, zamachowiec w dalszym ciągu strzelał z rewolweru. W tłumie powstała panika i zamieszanie. Przerwano kordony policyjne i rzucono się na napastnika, kopiąc go i bijąc. Policja z trudnością wyrwała go z rąk tłumu, lecz zabójca wkrótce wyzionął ducha.

Król Aleksander, który utracił zaraz przytomność, przewieziony został do prefektury, gdzie stwierdzono, że jedna kula trafiła w okolice serca, druga w żołądek. Rannego króla złożono na kanapie, gdzie doktorzy udzielili mu pierwszej pomocy. Wobec poważnych obrażeń wewnętrznych, jakie spowodowały kule, wszelka pomoc okazała się próżną. Król zmarł o godz. 16.15 w obecności przedstawicieli władz, którzy byli w jego orszaku, oraz oficerów świty.

Min. Barthou został trafiony kulą w lewą rękę. Kula przeszła przedramię i strzaskała kość ramienia. Początkowo rana wydawała się niezbyt groźną. Zarządzono amputację przedramienia pod chloroformem i wtedy okazała się natychmiastowa konieczność transfuzji krwi. Niestety bezpośrednio po dokonaniu tego zabiegu wskutek osłabienia działalności serca min. Barthou zmarł o godz. 17.40 w szpitalu na stole operacyjnym.

KIM BYŁ ZAMACHOWIEC?

Przy zabójcy znaleziono paszport, wystawiony przez czechosłowacki konsulat w Zagrzebiu, na nazwisko: Petrus Kelemen, lat 35, kupiec z Chorwacji. Wynikałoby z tego, że zamachowiec, Chorwat, na podstawie opcji nabył obywatelstwo czechosłowackie. Dalsze dochodzenia wykazały jednak, że paszport był sfałszowany, narazie więc nie wiadomo, czy zabójca istotnie był Chorwatem i należał do tajnej terrorystycznej organizacji chorwackiej, czy też, jak przypuszczają inni, był rewolucjonistą macedońskim. Oprócz fałszywego paszportu znaleziono przy mordercy jeszcze dwa nabite rewolwery.

JAK KRÓLOWA USZŁA ŚMIERCI?

Małżonka króla Aleksandra, królowa Marja, jedynie dzięki przypadkowi uniknęła śmierci. Towarzyszyła ona królowi w podróży do Paryża, lecz dostawszy ataku choroby morskiej, opuściła we Włoszech krążownik i udała się do Francji koleją. W nocy na środę miało nastąpić spotkanie króla i królowej w Dijon.

ŻYCIORYS KRÓLA ALEKSANDRA.

Król Jugosławji Aleksander, z dynastji Kara-georgewiczów, liczył lat 46. Był drugim synem króla Piotra, który został obrany królem Serbji w r. 1903 po zamordowaniu przez spiskowców-oficerów króla Aleksandra z dynastji Obrenowiczów i jego małżonki Dragi.

Po rzeczeniu się praw do tronu przez starszego brata Jerzego został proklamowany w roku 1909 następcą tronu. Dowodził armją serbską podczas obu wojen bałkańskich oraz w czasie wojny światowej. Wobec choroby króla Piotra został w r. 1914 regentem Serbji. Dnia 16 sierpnia 1921, po śmierci króla Piotra, został obwołany królem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, który to tytuł został zmieniony w r. 1931 na króla Jugosławji (czyli południowych Słowian).

Ostatnie lata panowania króla Aleksandra odznaczały się dużą aktywnością polityczną na wewnątrz i zewnątrz. Wprowadzono w kraju dyktaturę celem uzdrowienia naprężonych stosunków wewnętrznych, lecz krok ten spotkał się z poważną opozycją, szczególnie w Chorwacji, tłumioną bardzo energicznie, przy pomocy środków administracyjnych. Na zewnątrz dążył król do uspokojenia stosunków na Bałkanach. Okres ten zaznaczył się szeregiem podróży króla po stolicach bałkańskich i rewizytami innych monarchów w Białogrodzie. Jeszcze w ubiegłym tygodniu odwiedził on króla bułgarskiego w Sofji.

Król Aleksander zawarł w r. 1922 związek małżeński z księżniczką rumuńską Marją, siostrą króla Karola. Z małżeństwa tego urodziło się trzech synów: następcą tronu Piotr, który liczy obecnie 11 lat, dalej 6-letni książę Tomisław i 5-letni książę Andrzej.

ŻYCIORYS MINISTRA BARTHO.

Louis Barthou liczył lat 72. Z zawodu adwokat, wcześniej rozpoczął karierę polityczną. Mając 27 lat, został wybrany posłem do Izby deputowanych, zasiadając tam nieprzerwanie do r. 1922,

kiedy wybrano go senatorem. Politycznie należał do prawego centrum. W wieku 32 lat objął po raz pierwszy stanowisko ministra, będąc pokolei w różnych gabinetach ministrem robót publicznych, spraw wewnętrznych, poczt, sprawiedliwości, oświaty, spraw zagranicznych, wojny i t. d. W r. 1913 był przez kilka miesięcy premierem.

Gdy po krwawych wypadkach z lutego b. r. władzę objął rząd jednności narodowej z premierem Doumerguem na czele, Barthou zajął stanowisko ministra spraw zagranicznych, które sprawował aż do chwili swej śmierci na posterunku. W Barthou Francja traci jednego z swych najwybitniejszych mężów stanu i to w chwili, w której go najbardziej potrzebowała. Barthou skierował politykę zagraniczną Francji na nowe tory, rozwinął niezwykle aktywność i inicjatywę, odbył szereg podróży politycznych, m. in. do Warszawy i padł na stanowisku, zanim zdołał doprowadzić swoje dzieło do końca.

NOWY KRÓL JUGOSŁAWJI.

Po zamordowanym królu Aleksandrze obejmuje tron królewski Jugosławji jego najstarszy syn, następca tronu Piotr, urodzony 6 września 1923. Książę Piotr pobiera obecnie nauki w Anglii. Do czasu uzyskania pełnoletności młodego króla Piotra II władzę będzie sprawowała rada regencyjna z 41-letnim księciem Pawłem, stryjecznym bratem króla Aleksandra, na czele.

JAK W SARAJEWIE...

Dzienniki zwracają uwagę, iż zamach w Marsylji został dokonany w ten sam sposób, jak w r. 1914 brzemienny w następstwa zamach w Sarajewie, którego ofiarami padli następca tronu Austro-Węgier arcyks. Franciszek Ferdynand i jego małżonka. Podobnie jak wówczas zamachowiec serbski Princip, tak i tu spiskowiec chorwacki wskoczył na stopień samochodu i strzałami uśmiercił swe ofiary. Odzywają się również ostre głosy krytyki pod adresem francuskich władz bezpieczeństwa, które nie potrafiły niczego przewidzieć i niczemu zapobiec.

Warto przypomnieć, że w bieżącym roku zmarło już cały szereg wybitnych osobistości, mianowicie: król belgijski Albert wskutek nieszcześliwego wypadku, minister Pieracki od kuli mordercy, kanclerz austriacki Dollfuss również od kul zamachowców, dalej prezydent Niemiec Hindenburg, a obecnie znowu ukoronowana głowa państwa i wybitny mąż stanu jako ofiary zamachu.

Dają 5 milionów zł — za śmiecie.

Miasto Warszawa otrzymało sensacyjną propozycję w sprawie budowy palarni śmieci. Oferta gwarantuje miastu natychmiastowe rozpoczęcie budowy spalarni, przyczem miasto otrzymałoby pół miliona zł rocznie opłaty dzierżawnej, która byłaby ewentualnie skapitalizowana — w kwocie około 5 milionów zł i wypłacona zarządowi miejskiemu przy podpisaniu koncesji.

W ofercie tej, za którą stoi poważny kapitał szwajcarski, jest również zainteresowany największy polski koncern przemysłowy.

Niepokojące wieści.

Gdy po wojnie światowej Polska powstała do nowego życia, uważały rządy nasze za jedną z pierwszych trosk walkę z analfabetyzmem, który na terenie byłego zaboru rosyjskiego osiągnął niezwykle rozmiary. Rzucono się do zakładania szkół powszechnych, a w wojsku zaprowadzano obowiązkowo naukę czytania i pisania. Ponadto w konstytucji przewidziano bezpłatną naukę szkolną.

I rosło nasze szkolnictwo, z którym łączono tyle nadziei w państwie. Niestety zbyt wcześnie zaczęto zaprowadzać w szkolnictwie reformy przedewszystkiem w zakresie szkolnictwa średniego, a później również szkolnictwa powszechnego. Jednym z wyników tych reform było stworzenie siedmioklasowej szkoły powszechnej, której trzy najwyższe klasy miały programami dorównywać trzem najniższym klasom szkół średnich. Szczególnymi zwolennikami tego nowego systemu było nauczycielstwo, zorganizowane w Polskim związku nauczycieli szkół powszechnych. W pewnym okresie zaczęto też budować olbrzymie gmachy szkolne — siedmioklasówki — i to nawet tam, gdzie one były całkiem zbędne i gdzie je raczej ludności narzucano, jak np. w naszej Wiśle.

Nagle nastąpił zwrot wstecz. Pokazało się bowiem, że nasz budżet nie znieśie tak pomyslanego szkolnictwa. Z reformą szkół średnich za ministra Janusza Jędrzejewicza wprowadzono właściwie sześcioklasowe szkolnictwo powszechne, a obecnie zaczyna się nawet pisać i mówić o powrocie do 4-klasowej szkoły powszechnej. Powód do tego rodzaju rozważań daje akcja Polskiego związku nauczycieli szkół powszechnych, którego delegacja przedłożyła ministrom, a nawet Prezydentowi państwa memoriał w sprawie szkolnictwa w ogólności, a szkolnictwa powszechnego w szczególności.

Z odpowiedzi ministra oświecenia publicznego Wacława Jędrzejewicza wynika, że rzeczywistość szkolnictwa grozi pewne niebezpieczeństwo, a prezes Rady ministrów Kozłowski miał oświadczyć, że należy wzmocnić szkolnictwo powszechne od dołu szkołami najniższymi zorganizowanymi, choćby nawet ze szkodą ewentualnego obniżenia poziomu organizacyjnego szkół wyżej zorganizowanych. Ponadto rozważa się myśl zaprowadzenia pewnych niewielkich opłat w szkolnictwie powszechnym. Oświadczenie premiera zrozumiano jako zapowiedź obniżenia szkoły powszechnej nawet do 4-klasowej.

Rozumiemy ciężkie położenie państwa, wiemy, że oszczędności są konieczne, lecz wydaje się nam, że w planie oszczędnościowym szkolnictwo powszechne nie może iść na pierwszy ogień. Z

punktu widzenia oszczędności należy rozpatrzyć nasamprzód kursy przeszkolenia, o których się ciągle słyszy, urzędy instruktorskie, wyjazdy autami i t. d. i t. d. Rosnąca z roku na rok liczba dzieci, które nie uczęszczają do szkół, powinna nas poważnie zastanowić. Jest ich ponoć aż 700.000 w roku obecnym. Zaiste wymowna cyfra.

M. P.

Jubileusz ks. Hlinki.

W dniu 27 września b. r. w Ružomberku na Słowaczynie odbyły się wielkie uroczystości, związane z obchodem 70-lecia urodzin znanego przywódcy Słowaków, ks. infułata Andrzeja Hlinki.

Ks. Andrzej Hlinka urodził się w roku 1864 we wsi Cernovie pod Ružomberkiem. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Spiszu objął duszpasterstwo we wsiach słowackich, od najwcześniejszych lat gorliwie broniąc interesów narodowych słowackich, zagrożonych przez liberalizm węgierski. Doprowadziło to do zatargu, zakończonego krwawymi rozruchami w r. 1907 po poświęceniu kościoła w Cernovie, rodzinnej wiosce ks. Hlinki. Stolica św. przyznała słusność ks. Hlince, znosząc suspensę, nałożoną na niego przez biskupa Parvy i przywracając proboszcza z Ružomberku do poprzedniej godności. Kiedy po wojnie Słowacy odzyskali prawo stanowienia o sobie, ks. Hlinka stał się głównym wodzem swego narodu i założycielem słowackiego katolickiego Stronnictwa Ludowego. Walka, prowadzona przez to stronnictwo, skierowaną jest głównie przeciw pływającym z Czech wpływom husyckim, co niektórzy utożsamiają niesłusznie z tendencjami separatystycznymi. Ks. prałat Hlinka znany jest również jako wybitny pisarz polityczny i jeden z najlepszych znawców odrodzonego języka słowackiego. Za wielką zasługę poczytać nadto należy podjęte przez ks. prałata Hlinkę tłumaczenie Pisma św. na język słowacki. W stosunkach do Polski i Polaków ks. prałat Hlinka usposobiony był zawsze bardzo życzliwie.

Już w lipcu b. r. pokłoniła się swemu wodzowi młodzież słowacka. Obecnie, w rzeczywisty dzień urodzin, zaroilo się w Ružomberku od niezliczonych delegacji starszego pokolenia. Polska delegacja, złożona z 14 osób, złożyła czcigodnemu jubilatowi dwukrotnie życzenia. Pierwszy raz podczas uroczystego bankietu przemówił ks. prałat Leopold Biłko z Poznania, podkreślając mi-

łość i podziw, jakim całe społeczeństwo polskie otacza legendarną postać ks. Hlinki. O miłości tej świadczy fakt, że delegacja polska składa się z członków, którzy nic nie wiedząc o sobie — byli radośnie zaskoczeni, gdy się spotkali na plebanji ks. Hlinki. Polscy delegaci przybyli z licznych miast Polski — nie jako politycy, ale jako bracia, ciesząc się z radości Słowaków, że Bóg dał im tak wielkiego wodza i ojca. Serdeczne przemówienie ks. prałata Biłki było po każdym zdaniu huraganowymi oklaskami przerywane. Sędziwy jubilat w podziękowaniu za życzenia oświadczył, wśród grzmotu oklasków zebranych, że Polaków nigdy miłować nie przestanie. Wieczorem odbyła się w „Kulturnym Domu“ akademja, na której imieniem Polaków przemówił pięknie i dowcipnie dyrektor Radja katowickiego p. Ligoń. Owacjom na trwałość przyjaźni polsko-słowackiej trudno było kres położyć. Delegaci całej Słowaczyny gorąco dziękowali za wzięcie udziału w ich wielkopomnej uroczystości. Wśród członków delegacji polskiej znajdowali się między innymi ks. prałat dr. Bross, dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji katolickiej z Poznania, dr. Włodzimierz Dąbrowski, poseł z Katowic i ks. dr. Piwowarczyk, redaktor „Głosu Narodu“ z Krakowa.

Liga Narodów ogranicza wydatki.

Liga Narodów odczuwa również kryzys i zmuszona jest do ograniczeń budżetowych. Wydatki w roku ubiegłym wykazują zmniejszenie o przeszło 2 miliony franków w porównaniu z rokiem poprzednim. Przedstawiają się one następująco: sekretariat Ligi 80 milionów, Międzynarodowe Biuro Pracy 40 milionów, Trybunał Sprawiedliwości oraz wydatki na budowę nowych gmachów 30 milionów. Ogółem wydatki Ligi Narodów w roku ubiegłym wynosiły 150 milionów franków szwajcarskich (przeszło 260 mil. zł), które opłacane są przez państwa, członków Ligi.

Jura i Jonek.

Jura: Poglądotech cie w niedziele, boch se myśloł, że pujdemy społem na kiermasz katolickich niewiast, alech cie na oko nie zezdrzył. Rostomańcie ech se myśloł, czy zaś kwączysz, czyś sie kany puścił na wander, abo na jaką małowielią wyżyрке.

Jonek: Anich nie kwączoł, anich nie był na wanderze, ani na gościnie. Ranoch był w kościele na rannim, sie stary welebný z farnikami zegnali, ech se pobeczol, tako mie lutość wziena, potem ech sie puścił ku chałupie, idę przez rynek, mie cosi trzo abo sztyrzo napadli i wychciowali jedni na jakási lutryje, jo w lutryji jak żyw nie growoł, drudzy zaś na jakási inszy cył, ani som nie wiem na co, dołech kaźdemu cosi małowiela, bo tych fuków na wszycki strony chybio, ja a po połedniu ech poszeł na pogrzeb nieboszczyka staro dochtora Mentla.

Jura: Umrzył? Piersze słyszę. Szkoda go. Ale już musioł być w rokach. Dyć jakych był takim chłopczykiem, to on już leczył ludzi, noród go mioł rod, bo on ajncwaj zwizytyrowoł, a jakosi hnet poznoł nimoc, trefił kaźdemu nimocnemu na noture i umioł zapisać jak sie patrzy leki. Nale wiecie, tuż umrzył?

Jonek: No ja, ja, umrzył, ale dożył pieknych roków. Dziewiećaośmiedziesiąt. Prawilech se: telowne razy mie kuryrowoł, nie roz nie dwa przyszeł bai w nocy, sie mu nie ciążyło, to był ludzki dochtór. A jak mie abo Hanke potkoł na hólidy, dycki stanył i przerządził aspoń pore słów. Tóż ech poszeł na pogrzyb.

Jura: Szkoda, zech nic nie wiedzioł, o jego pogrziebie, boych też był szeł. Pamiętom jak dzisio, mi roz trom w lesie noge przywalił i popuczył, bo my wozili drzewo na nową więźbę,

ledwo mie do chałupy na sonkach przywieźli, było to przed godami, noga spuchła jak konew, zczerniała jak smoła, Jezus Maryja, co to bedzie se mną; zawołali nieboszczyka staro Buczka z Lesznej, ten noge obezdrzył, omacoł, głową pokiwoł i prawi: złomane ani ubliżone nima nic, jeny noga je godnie potłuczono, to musicie ku temu zawołać dochtora. No ja, dochtora, ale kierego? Szpitola jeszcze nie było, a tamby mi byli noge upajtli. Stary Fizia to był dochtór na oczy, ale ni na puczelisko, stary Tront ni, stary Kon alois? Też ni. Wiecie co, poszlijcie po Mentla. A jo sie sfijoł z boleści, targało mie w nodze, zech wszyckich świętych widzioł...

Jonek: Jo cosi pamiętom, żeś z nogą mioł ostude. No i przyszeł dochtór Mentel?

Jura: Hnet zaprzagli bryczke, za chwileczke był, taki gibki, obezdrzył noge, rzecy: mocie wy człowiecze kości jak ze zielaza, a musiołście mieć dwóch abo trzech aniołów stróżów, ni? że wom giczalsko nie podrzągało na niwere. Nie bójcie sie, ni? jakosi bedzie. Wyjon z kuferka taką jakási wódkę, zrobił okład, owinył noge i kozoł wekslować ten omszlok co pół godziny, no do rana noga skłęsta, a za dwa tydnie ech sie już kwanckoł.

Jonek: A wiela razy mie pumóg! Niech mu Pónbóczek jego dobroć wynadgrodzi! Tak sie jeden po drugim traci! Mie sie zdo synku, że niedługo przydzie na nas raja.

Jura: Porno Bogu. Ja spomniołes o tych skłódkach, mie sie zdo, że tego zbieranio po hólidach je kapke moc. Jo niewymowiając rod dom na dobry cył, ale wszycki ci zbieroczce mieliby ogłosić kiela nazbierali i czy oddali wszycko na grejar.

Jonek: Byłes na tym niedzielnijszym kiermaszu?

Jura: Możesz wiedzieć, dyć Zuzka sie już od połednia zbierała, oblekła sie jak na jaki nobel wiesieli. Było to co na dziwy szumne. Pieknie my se populali i pobojdali, a człowiekowi trzeja małowiela wesołości w tych smutnych czasach.

Jonek: Toć, dyć jak jeden pierszą lepszą gazete weźnie do gorści, to wyczyto jeny o samych żratwach, mordach, nieszczęściach, rebulacyjach i mordach królów, ministrów, jednorolów Tego przeca hańdowni nie bywało.

Jura: Dyć tak, jo już ani o tem nierod słyszę. Czy sie zaś oto kany co obzwłasznigo stało?

Jonek: Oto kansi w Marzeliji zastrzelili króla z Jugosławije i francuskiego ministra barte. Hruza co sie to robi. Tak strzelać ludzi jak zające. A w Hiszpaniji zrobili socyaliści z komonistami na halpart rebulacyj.

Jura: Tam to bezmali ty rebulacyje są rontem jak nieprzymierzając bijatyki przy muzykach w rufjackich dziedzinach. Dyby sie ci Hiszpanio raczy chycili roboty, ziem tam je snoci urodzajno, jeno noród leniwy jak gnój...

Jonek: A gorkokrewny, tam strzelić z pukowki lebo pichnyć drugigo pajtaszem, to nic takigo. Tuż socyaliści zhusowali tych swoich zapalonych sudruhów, rzecy: wio na rząd, ale im zgizło, bo dostali po portkach, pore ich padło, a kupe pozawierali na fazole.

Jura: To beztego ty rebulacyje robią bolszewicy z Rusyje, za piniądze kupują tych podżygaczy, a głupi noród idzie za nimi, i leje sie krew... Ja, a wybieremy sie jeszcze kiedy latoś na to Istebne? Nie wiesz, czy jeszcze jeździ atobus? bo pieszo by sie mi tam nie chciało iść, a w cielućciu by s nas dusze wytrząsło.

Jonek: Nie wiem, synku, dzień już je coraz krótszy, zaczyno być chłodnawo, uwidzemy.

Rewolta w Hiszpanii stłumiona.

Fala rewolucyjna, która w Hiszpanii w ostatnich dniach osiągnęła niezwykle wysoki poziom, zaczyna opadać. Po parudniowych walkach, które pociągnęły za sobą setki ofiar w zabitych i rannych, po aresztowaniu kilku tysięcy rewolucjonistów, rząd premiera Lerroux opanował sytuację.

Najzaciętsze walki toczyły się w prowincjach Asturji i Katalonji. Hasło do rozruchów wyszło z Asturji, która jest ośrodkiem przemysłu górniczego i główną ostopą socjalistów. Z krytycznej

sytuacji państwa skorzystała autonomiczna Katalonja, proklamując swą niezależność. Rząd centralny w Madrycie atoli przy pomocy wojska i armat zlikwidował niepodległą republikę katalońską, osadzając jej samozwańczy rząd w więzieniu.

Rewolta socjalistyczno-komunistyczna załamała się. Zamęt jednak i anarchja, w jaką wtrąciła kraj zbrodnia działalność lewicy, długo jeszcze ciążyć będzie nad nieszczęśliwą, wyniszczoną przez ciągłe rewolucje Hiszpanją.

Może nareszcie nastąpi tam spokój...

Co będzie ze Stronnictwem Ludowym?

W dniach 29 i 30 września obradowała w Warszawie Rada naczelna Stronnictwa Ludowego. Dyskusja obfitowała w momenty burzliwe, zwłaszcza na temat rozłamowej działalności posła dr. Wróny, byłego prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Dyskusja zakończyła się przyjęciem 67 głosami przeciwko 32 następującej uchwały: „Rada naczelna Str. Ludowego stwierdza, że działalność dr. Stanisława Wróny jest niemoralną i szkodliwą dla całości ruchu ludowego. Rada naczelna poleca Nacz. Komitetowi Wykonawczemu wyciągnięcie konsekwencji z tej uchwały.”

W dalszym ciągu Rada naczelna uchwaliła rezolucję, określającą stanowisko polityczne stronnictwa. Rezolucja głosi, że „stanowisko stronnictwa do rządu nie ulega zmianie” i że nie przerwie ono „walki o wolność własną i o wolność kraju”. Wyluszcza dalej warunki, pod jakimi mogłaby nastąpić zmiana stosunku stronnictwa do rządu, zaznaczając, że zmiana ta nie nastąpi, „dopóki rozpoczęta sanacja sanacji nie położy kresu nieprawościom”. Jak widać, rezolucja ta, głosząca „warunkową” opozycję, nie jest zbyt ostrą i zostawia furtkę dla ewentualnego zbliżenia z obozem rządowym.

Następne uchwały powtarzają postulaty, znane z poprzednich enuncjacji stronnictwa, a kończą się zakazem prowadzenia walki pomiędzy pismami, wydawanymi i redagowanymi przez członków Stronnictwa Ludowego.

Zwolennicy posła Wróny, którzy reprezentu-

Zapowiedź zmiany ustroju Francji.

Francuski premier Doumergue wygłosił przemówienie przez radio, które stanowi zapowiedź reformy konstytucji. Zarzucając socjalistom połączenie się z komunistami w kampanii przeciw rządowi, doszedł Doumergue do wniosku, że niezbędna jest reforma ustroju państwa, która by wzmocniła stanowisko rządu, ukróćając szkodliwy system parlamentarny. Sędziwy premier przekonywał słuchaczy o rzeczach oczywistych, że rząd musi rządzić; że urzędnicy służą Państwu, nie zaś Państwo urzędnikom; że budżet powinien być uchwalony w porę i pokrywać z grosza publicznego potrzeby Państwa, nie zaś opłacać z tegoż grosza publicznego popularność wyborczą panów posłów. Szef rządu zakończył mowę energicznym apelem do wszystkich Francuzów, by zjednoczyli się przeciw niebezpieczeństwu frontu komunistyczno-socjalistycznego.

Mowa Doumergue'a znalazła silny oddźwięk i wywołała duże wrażenie w społeczeństwie. Lewica zarzuca premierowi, że dąży do dyktatury.

Wspólne ćwiczenia wojsk polsko-rumuńskich.

W ubiegłym tygodniu odbyły się pod Bukareszttem po raz pierwszy wspólne ćwiczenia polskich wojsk pancernych z piechotą rumuńską w obecności generalicji i kilkuset oficerów. Następca tronu rumuńskiego, 12-letni książę Michał, brał udział w ćwiczeniach w załodze jednego z czołgów polskich. Po ćwiczeniach król Karol dokonał w Sinaja przeglądu oddziału polskich wojsk pancernych, poczem odznaczył szereg oficerów i podoficerów polskich orderami rumuńskimi. Na zakończenie szef sztabu generalnego armii rumuńskiej gen. Antonescu wydał w Bukareszcie pożegnalne śniadanie na cześć polskiego oddziału pancernego. W przemówieniach dziękowano dowództwu wojsk pancernych za świetne pokazy i podkreślono znaczenie współpracy obu armii. Oddział wojsk pancernych z płk. Kossakowskim na czele odjechał do Polski specjalnym pociągiem.

ją jedną trzecią część stronnictwa, odbyli dłuższą naradę, poczem poseł Czernicki odczytał na Radzie naczelnej uchwaloną przez nich deklarację tej treści, że aczkolwiek uważają napiętnowanie posła Wróny za niesłuszne, to jednak nie będą z tego powodu rozbić stronnictwa.

Prasa wyraża przekonanie, że walka w łonie Str. Ludowego niewątpliwie osłabi jego siły. Po zornie zachowana jedność podważona jest wewnętrzna niezgoda. Zdaje się, że prędzej czy później rozłam jest nieunikniony.

Prace nad dekretemi oddłużeniowemi.

Jak donoszą z Warszawy, z końcem bieżącego tygodnia ma wejść pod obrady Rady Ministrów projekt t. zw. ustawy oddłużeniowej, mającej ulżyć drobnemu i średniemu rolnictwu. Dotychczasowe przepisy w tym kierunku objęte będą jedną ustawą. Prace Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Rolnictwa nad projektem oddłużeniowym kończone są z pośpiechem. Chodzi o to, ażeby projekt był ogłoszony jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, jeszcze przed sesją jesienną Sejmu.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Skowrońskiego.

Zwłoki Prepozyta Kapituły katowickiej, ś. p. ks. prałata Aleksandra Skowrońskiego, proboszcza mikołowskiego, przeniesiono w niedzielę 7 b. m. po poł. z plebanji do kościoła parafjalnego w Mikołowie, gdzie przy trumnie poszczególnie organizacje objęły straż honorową. W poniedziałek 8 b. m. zapełniła się obszerna, przez Zmarłego pięknie polichromowana świątynia po brzegi. Na ostatnią posługę zjawili się: ks. biskup-ordynariusz Adamski, ks. biskup połowy Gawlina, Kapituła katedralna, przeszło 150 księży, marszałek sejmiku śląskiego Wolny, przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i miejskich, posłowie, delegacje, korporacje, związki, bractwa i wielotysięczne rzesze z parafji mikołowskiej i z całego Śląska. Pontyfikalną mszę św. żałobną odprawił ks. biskup Gawlina, zasługi Zmarłego przedstawił w rzetelnym przemówieniu ks. prałat P. Brandys z Michałkowic, kondukt prowadził ks. biskup Adamski, który nad otwartą mogiłą w serdecznych i podniosłych słowach pożegnał prepozyta Kapituły, wzorowego kapłana, niestrudzonego i nieugiętego pracownika. N. o. w p.!

Drobne wiadomości.

Dar Węgier na powodzian. Do Warszawy przybyła delegacja węgierska pod przewodnictwem hr. Szechenyi, która towarzyszy transportowi 10 wagonów pszenicy, przesłanemu przez rząd i społeczeństwo węgierskie w darze dla powodzian. Oprócz Węgier, jak już donosiliśmy, większe ofiary na rzecz powodzian w Polsce złożyły Włochy, Belgja, Niemcy i Rosja.

Podarek dla najmłodszej księżniczki włoskiej. Jak wiadomo, następczyni tronu włoskiego powiła ostatnio córeczkę, której ofiarowano bardzo liczne podarki. Między innymi kawalerowie Zakonu Świętego Grobu ofiarowali najmłodszej córeczce królewskiego domu Włoch srebrne naczynie, wypełnione wodą z Jordanu, która ma służyć przy chrzcie świętym.

Katastrofa kolejowa w Anglii. W pobliżu Liverpoolu wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny, idący z Londynu, najechał na pociąg osobowy. Lokomotywa ekspresu wjechała na dach ostatniego wagonu pociągu osobowego. 15 osób zginęło, przeszło 30 jest rannych.

Z Cieszyna i okolicy.

Przyjęcie nowego proboszcza cieszyńskiego. Instytucja kanoniczna ks. prof. dr. Józefa Kwiczali z Mysłowic na probostwo w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po poł. O godz. 2.30 wyruszy z Placu Dominikańskiego procesja celem powitania nowego ks. proboszcza u bramy triumfalnej przy przedłużonej ulicy Hoenheisera (przy Ubezpieczalni), poczem procesja uda się do kościoła parafjalnego, gdzie aktu instytucji dokona ks. Infułat Kasperlik, Generalny Wikariusz diecezji katowickiej. P. T. Władze i Urzędy zechcą zebrać się o godz. 2.45 przy bramie triumfalnej. Organizacje katolickie idą według porządku, wywieszonego w oknie zakrysty kościoła parafjalnego. Publiczność niestowarzyszona idzie w procesji według wskazówek porządkowych.

Przedstawienie. Sodalicia Marjańska Pań i Panien w Cieszynie odegra w niedzielę 14 października o godz. 5.30 po poł. w sali Domu Narodowego dwie sztuki p. t. „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus”, melodramat w 4 odsłonach oraz „Ostatnie Zdrowaś”, fantazja sceniczna w 1 odsłonie. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Dziedzictwa. Dochód przeznaczony dla biednych.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Cieszynie odbędzie się w czwartek 18 b. m. o godz. 17 w małej sali Domu Narodowego. O liczne przybycie uprasza członków Zarząd

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 14 b. m. o godz. 10.30 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie p. t. „Miłość chrześcijańska a sprawiedliwość wzajemna” wygłosi ks. prof. dr. Salamucha, o g. 14 koncert popularny orkiestry mandolinistów, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; we wtorek o g. 20 „Baron cygański”, operetka w 3 aktach J. Straussa z Warszawy, o g. 22.45 „Jak se Jura z Panem Jezusem godol”, legenda pióra Adolfa Fierli; w środę o g. 15.45 ks. dr. Rosiński: „Skąd pochodzi niechęć do religji”; w czwartek o g. 20.40 „Cyrylik Sewilski”, opera w 3 aktach G. Rossini’ego (transmisja z Turynu); w piątek o g. 12.10 koncert popularny orkiestry reprezentacyjnej D. O. K. P.; w sobotę o g. 18.15 koncert orkiestry mandolinistów.

Z „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w Cieszynie. Na zakończenie „Tygodnia Szkoły Powszechnej” odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 17.30 pochód propagandowy dzieci szkół cieszyńskich, w niedzielę 14 b. m. zbiórka uliczna na cele Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych i zebranie rodzicielskie w sali Kina miejskiego o godz. 11 przed poł., na którym wygłosi przemówienie insp. H. Dobrowolski p. t. „Co każdy obywatel o szkole powszechnej wiedzieć powinien”. W ubiegłą niedzielę odbył się na rozpoczęcie „Tygodnia” wiec rodzicielski z popisami dzieci i przemówieniem posła R. Halfara na temat: „Cele i zadania Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych”.

Przedłużenie wystawy przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach. Śląski Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. komunikuje, że na ogólne żądanie władz, oraz zainteresowanych czynników, jako też organizacji społecznych z całego kraju, termin zamknięcia wystawy został przedłużony o dalszy tydzień, t. j. do niedzieli 21 b. m. włącznie. Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 30 tys. osób.

Pierwsze posiedzenie Śląskiej Izby Rzemieślniczej. W dniu 4 b. m. odbyło się w nowonabitym domu rzemiosła w Katowicach inauguracyjne posiedzenie Śląskiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego. Posiedzenie zajął dotychczasowy komisarz rządowy Izby radca Juzwa, poczem zabrał głos p. Wojewoda, podkreślając rolę i znaczenie rzemiosła na Śląsku. Zkolei odbyły się wybory prezydium Izby. Wybrani zostali: prezes — Piotr Łyszczak, majster krawiecki z Szopienic, wiceprezes — Wiktor Satara, poseł na Sejm śląski i majster kowalski z Cieszyna. Członkowie zarządu: Stanisław Kulawik, mistrz rzeźnicki z Katowic, Stefan Kułakowski, mistrz piekarski z Bielska, Michał Wagner, mistrz stolarski z Tarnowskich Gór. Po dokonaniu wyborów komisarz rządowy Izby przekazał urzędowanie nowowybranemu prezesowi p. Łyszczakowi.

Personalne. Lekarz miejski w Cieszynie, dr. Walter K a r e l l, rozpoczął 6-miesięczny urlop, z którego przejdzie w stan spoczynku. Zastępstwo jego objął tymczasowo dr. Kazimierz Kolaczek.

Nowe nazwy ulic w Cieszynie. Na posiedzeniu cieszyńskiego Wydziału gminnego w dniu 10 b. m. referował burmistrz dr. Michejda wnioski klubu polskiego w sprawie nadania nazw ulicom. Z okazji wzniesienia pomnika Legionistów śląskich przed zamkiem przemianowano ul. Głęboką na ulicę Legionów, zaś ku uczczeniu zmarłych ich

dowódców ze Śląska nadano Nowej Drodze (od Przykopy ku Błogocimom) nazwę Alei Jana Łyska, a ul. Zamarską przemianowano na ulicę Przepilińskiego. Wnioski te uchwalono jednomyślnie. Dalej wnioski szły w kierunku uczczenia dwóch zmarłych działaczy wśród rolnictwa przez przemianowanie ul. Sobieskiego (za cmentarzem ewangelickim) na ulicę Jerzego Cieńczy i nadanie nowej ulicy bocznej od gmachu Ubezpieczalni ku przedłużonej ul. Hohenheisera nazwy ulicy Władysława Szybińskiego. Nowym ulicom bocznym od ul. Hażlaskiej koło Winogradu nadano nazwy ulicy Gołębiej i ulicy Wysokiej. Wreszcie przedłużona ul. Hohenheisera (od ul. Bobreckiej) wraz z szosą bielską aż ku granicy miasta „pod Gruszką” otrzymuje nazwę ulicy Michała Grażyńskiego; będzie to najdłuższa ulica w obrębie miasta Cieszyna. Także te wnioski przyjęto jednomyślnie, jedynie pos. Reger przed głosowaniem opuścił salę. Warto przypomnieć, że już przed kilku laty proponowano nazwanie jednej z uliczek w kolonii wojewódzkiej imieniem wojewody Grażyńskiego, lecz wówczas wniosek ten nie uzyskał większości. Radny Fiala wyraził życzenie, by przy następnym akcie „ochrzczania” ulic uwzględniono również nazwisko zasłużonego hodowcy ryb ś. p. Pawła Morcinka, co burmistrz przyjął do wiadomości.

„Pani wójtowa” na kiermaszu. Jaką popularnością cieszy się Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie, widać to choćby na urządzanym corocznie kiermaszu śląskim. W tym roku upiększono kiermasz odegraniem (już po raz trzeci!) obrazu ludowego J. Szusika p. t. „Pani wójtowa”. Ze wybór sztuki był trafny, świadczyła o tem przepełniona sala, „nabita” gośćmi dosłownie do ostatniego miejsca. Wartość sztuki „Pani wójtowej” podnosi fakt, że jej osoby i tło przeniesiono żywcem z okolicy Cieszyna, z Krasnej, na deski teatru ludowego. Pisze o tem autor w ostatnim zeszycie „Zarania Śl.”. „Pani wójtowa” (główna osoba sztuki) urodziła się w r. 1830 w Bobrku koło „Pikiet”, z domu Lipówna, córka rolnika i przeżyła 90 lat, jako żona rolnika Pszczółki w Krasnej, w drugim małżeństwie Francuzowa. Umarła w listopadzie 1920 r. Przez blisko 30 lat jej drugi mąż Andrzej Francuz wójtował w Krasnej, a ona stała godnie u jego boku. Była siostrą generała Lipy, który z prostego żołnierza doszedł do tej wysokiej rangi. Jej chrześniakiem i bliskim krewnym jest ks. kanonik S., a wnukiem ks. prałat T. Pani Marja Francuzowa, „fojtką” z Krasnej, była to niewiasta ze wszelkim miarę czcigodna, bogobojna, skrzętna gospodyni, dobra matki, kobieta o rzadkiej zacności serca. Mała, krępa, wesołego usposobienia, dowcipna, przezorna i nadzwyczaj stateczna, a przytem prawa, gościnna i dla biednych ludzi szczerą. Obok męża-wójta spełniała częstokroć z wielką godnością rolę pośredniczki. Ona każdą sprawę ujmowała praktycznie i cało, ona reprezentowała nie tylko dom, ale i interesy gminy jak najlepiej. Ostatnie lata spędzili oboje na wymowie i już nie wójtowali. Mąż jej umarł w grudniu 1918 r. W sztuce autor — jak sam powiada — pominął ludzkie wady „Pani wójtowej”, a wypuklił jej zalety, chcąc spłacić dług wielki „prostym naszym Matkom i Siostram, które nas wychowały i przygotowały do wielkiej roli dziejowej”. A teraz przejdźmy krótko do oceny gry aktorów. Rolę tytułową odtworzyła wiernie, z werwą i wdziękiem, p. Marja Szustrowa (szkoda tylko, że ukształtowana zbyt młodo). Wójt odegrał po mistrzowsku, jak zawsze, p. Rudolf Halama, zarazem reżyser całości. Reszty zespołu nie możemy niestety dla braku miejsca wyszczególniać, a szkoda, bo widzieliśmy u amatorów i amatorów bardzo wiele zdolności, sporo prawdziwego artyzmu tak dramatycznego, jak i komicznego. Niechaj wystarczy im na tem miejscu zbiorowa pochwała, będąca tylko potwierdzeniem hucznych oklasków, które posypały się jak z rogu obfitości. Podobały się wszystkim zwłaszcza tańce, śpiewy i stroje śląskie, tak piękne na scenie, a jednak, niestety, w życiu coraz bardziej zanikające. Zabawa kiermaszowa udała się również pod każdym względem. Tłumny udział gości sprawił, że wypróżniono do cna bufety. Niektórzy tylko żalowali, że muzyka zamała uwzględniała śląskie „kawalki” (i nie przygrywała w przerwach podczas przedstawienia). Zapobiegliwe niewiasty zapewne na przyszłość temu zaradzą. (d.)

Zamiast poświęcenia — „odsłonięcie”. Zapytywaliśmy się przed tygodniem, dlaczego w Golezowie nie odbyło się zapowiedziane poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Weteranów razem ze Mszą św., tylko całkiem świeckie „odsłonię-

cie”. Stowarzyszenie pozostawiło nasze zapytanie bez odpowiedzi. Natomiast jeden z naszych czytelników w Golezowie zainteresował się sprawą i donosi nam co następuje: Zarząd Stow. Weteranów w Golezowie uchwalił poświęcenie sztandaru wraz ze Mszą św., niestety w sobotę przed uroczystością rozpoczęły się pertraktacje między prezesem krajowym Zw. Weteranów p. Szafarczykiem i posłem Satają z Cieszyna z jednej strony a Zarządem Oddziału w Golezowie z drugiej strony. Po paru przyjazdach do Golezowa i wyjazdach do Cieszyna zakomunikowali panowie z Cieszyna, że o ile będzie w gminie na tle zamierzonej uroczystości „ferment”, to Starostwo Cieszyńskie nie dopuści do odbycia tejże. Ponieważ Zarząd miejscowego Oddziału chciał uniknąć skandalu, zdecydował się na „odsłonięcie”. Słychać, że przeciw poświęceniu sztandaru głównie oponował pastor miejscowy. Wobec tego odsłaniał sztandar starosta cieszyński p. Plackowski.

Z Gumien. (Napad bandycki.) W nocy z wtorku na środę bieżącego tygodnia w domu p. dr. Dyboskiej w Gumnach weszło przez okno kuchni, które wybito, sądząc według śladów, dwóch ludzi, którzy próbowali się dostać do mieszkania adjunkta Jedzoka. Adjunkt, obudzony zważeniem klamki, otworzył drzwi. Wtedy jeden z napastników uderzył wzdłuż ściany drągiem, nabitym gwoździem, lecz na szczęście chybił, bo adjunkt się poza drzwi nie wychylił. Napadnięty dał trzy strzały, wskutek czego włamywacze uciekli. Jeden musiał odnieść ranę, bo na podłodze zostały ślady krwi. Napastnicy musieli być dobrze obznajomieni z rozkładem mieszkania, gdyż mimo ciemności uciekli tą samą drogą, którą przyszli. Policja z Ogrodzonej prowadzi energiczne dochodzenia.

Z Iskrzyczyna. (Ćwiczenia strażackie.) Ochotnicza Straż Pożarna urządza w niedzielę 14 b. m. o godz. 13 obok szkoły na boisku ćwiczenia pokazowe, na które zaprasza się sąsiednie strażę oraz publiczność. Po ćwiczeniach zabawa u p. Franka.

Z Istebnej. (Uwaga w czasie.) Ostatnio zamieściła „Śląska Gazeta Ludowa” (Nr. 45 i 46) dwie korespondencje z Istebnej i Jaworzynki, z śladami pióra chłopskiego. Bracie góralu, że piszesz — to dobrze, pisz o dołach i niedolach naszego chłopca, pisz o jego głodzie i chłodzie, ale pisz z większą rzetelnością i bezstronnością, a przede wszystkim nie pisz, patrząc przez zielone partyjno-ludowcowe okulary, względnie nie zezwól jako korespondent na to, by ci redakcyjny gryziopiórko zanieczyszczał notatkę swymi wścibskimi uwagami, mającymi na celu dogryźć do żywego swe-

mu przeciwnikowi różnemi fałszami, uiby to piórem chłopca pisaniami. Bowiem ja jako chłop-korespondent wiem dobrze, że żaden z naszych górali nie ważyłby się pisać tak zjadliwie o ks. prałacie Grimie, naszym proboszczu. Jak troskliwie stara się ks. prałat Grim o nasze doczesne potrzeby, doświadczyli tego już nieraz i nasi gorliwi ludowcy (tacy jak „Michał z pod rektorzonki”). Wiemy dobrze, kto kryje się za twemi plecyma, panie korespondencie „Śl. Gazety Lud.”, co ciska bezsilnie gromy na ks. prałata Grima, chcąc pracę jego zohydzić i zasługi w oczach górali pomniejszyć! Popatrz na naszych ludowców, np. na rządy w gminie. Tam od siedmiu już przeszło lat rządzi większość ludowcowa i co rok to gorzej; gaza, chałupnik, komornik, robotnik i bezrobotny coraz więcej narzekają, drogi gminne tak poniszczono, że się do użycia nie nadają. To też może być raczej napisał o przeprowadzonej rewizji przez dwóch wyższych urzędników Starostwa. Zaczniecie poprawę od siebie, panowie ludowcy, uporządkujcie podległe wam komórki życia społecznego, zakasajcie rękawy i chwycicie się pracy, o ile nie chcecie być zmieceni przez falę życia... życia nowego, zahartowanego na trud i żnój, wypróbowanego w przeciwnościach, wytrwałego w zmaganiach nowego pokolenia górali, patrzącego z ufnością w lepsze jutro, które Bóg da napewno tym, co chcą żyć i dla Boga i Ojczyzny pracować. Zorza tego lepszego jutra już świta i dzień przyjdzie niezadługo, tylko trzeba między lud iść i świecić! — Chłop-nieludowiec.

Z Ustronia. (Pożar.) Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Jerzego Dustora. Ogień zniszczył dach domu mieszkalnego, przybudowane szopy i różny sprzęt domowy. Ogółem szkody wyniosą około 6000 złotych.

Z powodu przesiedlenia różne meble i sprzęty domowe (jadalnia, sypialnia i kuchnia, także rogi sarniucze i jelenie) dobrze utrzymane, do sprzedania u emer. radcy leśnictwa Markera, Cieszyn, pl. Dominikański 4, II p.

Wielka wysprzedaż w popularnym sklepie Rudolf Trombik, Cieszyn, Stary Targ 5: spodnie i bielizna męska, koszule dla chłopców, fartuchy i koszule damskie, wszystko własnego wyrobu, ładne wzory na cychy, mocne wyspy, dobre kartony białe, zefiry na zapaski i barchany, kolory trwałe. Dodatki krawieckie od 6.50 zł. Wysprzedaż ładnych guzików damskich do płaszczy i jakli, tuzin od 50 gr. Ceny niskie, solidna obsługa! — Tamże pralnia: kołnierze 16 gr, czepek 25 gr, wysoki polysk!

WAŻNE DLA NOWOŻEŃCÓW:

Polecamy znaną firmę

Rudolf Fiala, Skoczów, Bielska 2

na zakupno wypraw dla młoduch i młodych panów. Na suknie i ubrania, jedw. fartuchy, kabotki i chustki według najnowszej mody, białe weliniane szale i hacki, na pościel, bieliznę, sukienki i t. d. od najtańszego do najprzedniejszego gatunku.

Patrz na nazwisko i numer.

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową

bedziemy prać w obecności naszych Klientek podczas

Pokazów prania Persilem

urządzanych w lokalu naszej firmy od 12. X. do 16. X. Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobne sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania.

Ludwik Molin, sklep kolonialny
Cieszyn, Stary Targ 11.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

<p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2:50 zł numer pojedynczy 15 gr</p>	<p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p>W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p>
--	---	---

Rocznik 87.

W Cieszyńsku, piątek, 28 grudnia 1934.

Nr. 101.

Przemowa wigilijna Ojca św.

Składając dorocznym zwyczajem Ojcu św. życzenia wigilijne w imieniu Kolegium Kardynalskiego, dziekan tego kolegium, kardynał Granito di Belmonte wymienił szereg radosnych wydarzeń, które zanotowały kroniki kończącego się roku, a wśród nich rozszerzenie Jubileuszu Odkupienia na cały świat, międzynarodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires, uzupełniony przez kongres w Melbourne w Australji i międzynarodowy kongres prawników w Rzymie.

Odpowiadając na to przemówienie, Ojciec św. podkreślił doniosłość wspomnianych wydarzeń i zwrócił uwagę, że radosnym tym zdarzeniom towarzyszyły, niestety, smutne wypadki i zjawiska. Rozszerzenie Jubileuszu na cały świat — mówił Namiestnik Chrystusowy — było prawdziwym obdarzeniem dobrodziejstwami Odkupienia niezliczonych dusz w 19 wieków po Golgocie, w okresie, gdy znów odnowione zostały usiłowania, by szerzyć hasła nowego pogaństwa moralnego, społecznego i państwowego. Istnieje dziś okropna propaganda, która każe obawiać się sprawiedliwości Bożej, karzącej surowo grzeszników, dlatego Papież wzywa do modlitwy wszystkich synów Kościoła świętego.

Innem radosnem wspomnieniem jest kongres eucharystyczny w Buenos Aires. Był on prawdziwą wizją pokoju, która uprawnia do przypuszczeń, że w owym środowisku, w owych dniach Chrystusowi Panu złożono jeden z największych, należnych Mu na tej ziemi hołdów. Wspaniałości kongresu w Buenos Aires znalazły przepiękny odbiór w kongresie eucharystycznym w tak bardzo odległym mieście australijskim, Melbourne, i objęły jak gdyby w ten sposób całą ziemię. Ciesząc się ze stale wzrastającego rozwoju kongresów eucharystycznych, Ojciec św. zaznaczył, że są one najwłaściwszą formą uczczenia Boskiej Eucharystji, tak okropnie dziś obrażanej przez liczne zaślepienie i grzechem skażone dusze. Trzecim powodem radości jest międzynarodowy kongres prawników, który odbył się niedawno w Rzymie. Był on przypomnieniem zespolenia prawa kościelnego z prawem świeckim, które, połączone razem, stworzyły prawo chrześcijańskie, to nowe dobrodziejstwo Boga, dane ludzkości za pośrednictwem Kościoła. Przypomnienie to jest tembardziej na czasie, że zjawiają się nowe hasła, mówiące o prawie rasy, o prawie narodowości, jak gdyby sprawiedliwość nie była powszechna, lecz opierała się na prawach szczegółowych. Nawet pogański myśliciel Cycero przez czyste rozumowanie ludzkie dochodził do wniosku, że nie prawo rodzi sprawiedliwość, lecz sprawiedliwość tworzy prawo.

Do nieszczęść, trosk i bólów kryzysu dołączają się szeroko rozgłaszane napomknienia o wojnie lub co najmniej o zbrojeniach wojennych. Bolesnem jest wspominać o tem w wigilję, w dniu, w którym rozbrzmiewa radosne „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Kończąc, Ojciec św. mówi: „Pieśń ta dziś staje się Naszą modlitwą, a jutro znajdzie się na ustach całego Kościoła. Jest ona Naszą modlitwą, Naszą myślą, Naszem najbliższem pragnieniem. Mówi się „Si vis pacem para bellum” (Jeśli chcesz spokoju, przygotuj się do wojny), dla zaznaczenia, że zbrojenia nie są niczem innem, jak przezornem zabezpieczeniem pokoju. Chcemy i pragniemy w to wierzyć, albowiem, gdyby rzeczywistość miała okazać się inną niż Nasze pragnienie, byłoby to rzeczą nadto straszną. Jeśli pragnie się pokoju, wzywajmy

pokoju, błogosławmy pokój, módlmy się o pokój. Jeżeli natomiast są tacy, którzy w nowym napadzie manji samobójczej i zbrodniczej przekładają właśnie wojnę ponad pokój, mamy wtedy inną mo-

Maczuga usiłował zbiec z więzienia.

Groźny bandyta Maczuga, skazany na śmierć, zgłosił władzom bezpieczeństwa nową niespodziankę.

Jak wiadomo, Maczuga znajduje się w więzieniu w Rzeszowie, czekając załatwienia kasacji, wniesionej przezeń przeciwko wyrokowi śmierci. Władze więzienne, nauczone doświadczeniem (bandyta już raz przed rokiem uciekł z więzienia), zaraz po doprowadzeniu Maczugi do więzienia zabrali mu własne jego ubranie, wobec czego musiał pozostać w stroju więziennym. Ponadto umieszczono bandytę w osobnej celi i skuto mu nogi grubymi łańcuchami. W ten sposób siedział Maczuga aż do rozprawy, a również widzenia z obrońcą miał w stroju więziennym i w łańcuchach. Ponieważ podczas chodzenia słychać było dźwięk łańcuchów, Maczuga nazwano w całym więzieniu „dzwonnikiem”. Na rozprawie był jednak Maczuga bez łańcuchów, ale w asyście dwóch strażników więziennych, którzy przez cały czas rozprawy nie odstępowali od niego ani na krok, obserwując każdy jego ruch. W ubiegłym tygodniu Maczudze dodano do celi więziennej dwu więźniów, sprowadzonych do Rzeszowa z więzienia przemyskiego, tak, że razem w celi znajdowało się trzech więźniów. Maczuga w rozmowie ze swym obrońcą był z tego stanu niezadowolony, mówiąc rzekomo, że on wogóle z takimi bandytami nie chce rozmawiać. A jednak dzięki ich pomocy usiłował on znów powtórzyć swój zeszłoroczny plan ucieczki.

Świąteczny nastrój Rzeszowa został w drugie święto, 26 b. m. o godz. 15.30 zakłócony niewiarygodną wprost wieścią o ucieczce Maczugi z więzienia. Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po całym mieście. Szczegóły ucieczki przedstawiają się następująco: We środę towarzysze z celi Maczugi w nieustalony dotychczas sposób rozkuli mu łańcuchy, w które był zakuty. Dokonawszy tego, pukaniem do drzwi celi więziennej zawezwali dyżurnego strażnika. Nie przeczuwając nic złego, strażnik udał się do wnętrza celi. W chwili gdy wszedł, został przez towarzyszy Maczugi ubezwładniony. Maczuga zaś korzystając z tego i nie czekając nawet na swych towarzyszy, zbiegł na korytarz. Następnie korytarzem, który mieści się na parterze, udał się na I piętro do mieszkania naczelnika więzienia, którego okna nie są zaopatrzone kratami. W mieszkaniu była tylko żona naczelnika. Zanim zdołała się ona zorientować w sytuacji, Maczuga wybił szybę w oknie i z I piętra skoczył na podwórze więzienne. Przebiegłszy całe podwórze, przeskoczył 6-metrowy mur więzienny, począł biec ulicą, a następnie wdrapał się na kiju i przeskoczył drugi płot, chcąc dostać się do innej dzielnicy miasta.

Tymczasem ubezwładniony strażnik wszczął alarm i inni dozorczy puścili się w pogoń za uciekającym bandytą. Mimo kilkakrotnego wezwania Maczuga nie stanął, lecz dalej uciekał. W chwili, gdy usiłował przeskoczyć płot, jeden ze strażników zabiegł mu drogę i strzelił, trafiając go w rękę. Maczuga cofnął się i usiłował przez wybite okienko dostać się od strony podwórza do piwnicy sąsiedniej realności. Drugi strażnik, który przybył z odwrot-

ditwę, która stanie się niestety konieczną i będziemy musieli mówić do Boga: „Rozpróż ludy, które chcą wojny”. Wolimy jednak mieć zawsze w sercu i na ustach inną modlitwę, którą odpowiadamy na wasze życzenia i powinszowania: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, pokój, pokój.”

nej strony domu, strzelił do Maczugi, trafiając go w krzyż. Kula utkwiała mu w żołądku. Maczuga, jęcząc, począł krzyczeć: „Dobijcie mnie”. Przybyli strażnicy zabrali ciężko rannego Maczugę do szpitala więziennego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Do gmachu sądowego przybyły uwiadomione władze sądowe, które bezzwłocznie przystąpiły do przeprowadzenia dochodzeń celem ustalenia prawdziwego stanu rzeczy. Ucieczka Maczugi wywołała w mieście niebywałą sensację.

Chrzest córki następcy tronu włoskiego.

W kaplicy pałacu królewskiego w Neapolu odbyła się w sobotę, 22 b. m. po południu uroczystość chrztu księżniczki Marii-Pii, urodzonej w dniu 26 września b. r., w obecności włoskiej pary królewskiej, książąt włoskich i zagranicznych, przedstawicieli rządu, partji faszystowskiej, armji i młodzieży oraz delegacji matek neapolitańskich. Obrzędu chrztu dokonał arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi w otoczeniu trzynastu biskupów. Ojcem chrzestnym jest król Leopold belgijski, brat następczyni tronu, którego reprezentował hrabia Turynu, członek włoskiej rodziny królewskiej. Matką chrzestną była księżniczka Marja, siostra następcy tronu. Na placu przed pałacem zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, gorąco manifestującej swe przywiązanie do rodziny królewskiej.

Katastrofa kolejowa w Kanadzie.

Pociąg pociąg, idący z Chicago do Hamilton, najechał na stacji Dimdas na stojący pociąg turystyczny. Trzy ostatnie wagony zostały doszczętnie zdruzgotane. 15 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba rannych wynosi 30 osób.

Odnaczenie papieskie dla prezydenta Argentyny.

Ojciec św. udzielił prezydentowi Argentyny generałowi Justo wysokiego odznaczenia orderem Chrystusa. Order Chrystusa, ustanowiony przez papieża Jana XXII w r. 1319, jest najwyższem i najstarszem odznaczeniem papieskiem.

Wyróżnienie to przyznano prezydentowi gen. Justo w uznaniu za jego czynny współudział w ostatnim kongresie eucharystycznym oraz za inne zasługi dla katolicyzmu. Generał Justo był tym, który w r. 1931 występował w senacie argentyńskim przeciw prawu o rozwodach i przyczynił się do utworzenia 9-ciu nowych diecezji oraz nominacji 17 nowych biskupów argentyńskich w przeddzień kongresu. W czasie samego kongresu eucharystycznego brał udział we wszystkich publicznych manifestacjach religijnych, publicznie na czele wojska przystąpił do Komunii św., w ostatnim wreszcie dniu kongresu poświęcił cały naród argentyński Chrystusowi-Królowi, odczytując przy tej okazji przepiękną formułę poświęcenia, przez siebie samego ułożoną.

List pasterski Ks. Biskupa o Akcji Katolickiej.

(Ciąg dalszy.)

Trzy wielkie działy obejmuje praca Kościoła. A więc przede wszystkim pracę kapłańską, uświęcanie dusz przez ofiarę Mszy św. i administrację Sakramentów św., do której Kościół Biskupów i kapłanów upoważnia przez święcenia. Następnie rządy w Kościele i jego częściach składowych, diecezjach, parafjach. Rządy Kościoła w świecie całym sprawuje Papież, w diecezji Biskup, w parafii proboszcz. Trzeci zaś dział pracy Kościoła, to praca głoszenia nauki Chrystusowej, nauczania, apostołowania, nawracania, zdobywania dla prawdy Chrystusowej zarówno pogan, jak błędzących lub osłabionych we wierze chrześcijan.

Akcja Katolicka to zorganizowana pomoc świeckich w trzecim dziale pracy Kościoła. Udzielanie pomocy i współpracy Biskupom i kapłanom w apostołstwie, nauczaniu, nawracaniu, zdobywaniu dusz, krzewieniu i głoszeniu prawd i praw Chrystusowych — oto dziedzina, do której Bóg i Kościół powołuje każdego katolika w Akcji Katolickiej!

Znamienne wielce są słowa Ojca św. Piusa XI o Akcji Katolickiej. „Akcję Katolicką kapłani uważać muszą jako konieczny czynnik swego urzędu pasterskiego, wierni zaś jako swój obowiązek życiowy.” — „Akcja Katolicka winna być poparta przez ogół katolików dla powszechnego dobra.” — „Wszyscy wierni są powołani do współpracy czynnej w Akcji Katolickiej, do rozszerzania i utrwalania Królestwa Chrystusowego w jednostkach, w rodzinach i społeczeństwie.” — Oto jak Ojciec św. Pius XI wielokrotnie z naciskiem określa obowiązki tak kapłanów jak i katolików świeckich.

Niemniej dobitnie Ojciec św. oświadcza, jakie Akcji Katolickiej Kościół zakreśla cele: „Akcja Katolicka jest wyłącznie akcją religijną.” — „Akcja Katolicka pod żadnym względem nie różni się od duszpasterstwa i życia chrześcijańskiego, ponieważ w istocie swej nie jest ona niczem jak tylko apostołstwem osób świeckich, które pod kierownictwem Biskupów oddają się na służbę Kościoła i w pełnym znaczeniu uzupełniają jego misję.”

Jest więc Akcja Katolicka pomocą wiernych udzielaną Kościołowi przy spełnianiu głównych jego zadań duszpasterskich, — jest zatem powszechną i ogólną, jak cała praca duszpasterska Kościoła. Kierunki polityczne i ludzi pracujących w stronnictwach zasilac pragnie Akcja Katolicka myśłą i prawdą Chrystusową, aby wszystkie stronnictwa, nie zwalczające zasadniczo Bożej nauki, w jak najwyższej mierze zbliżyły się do prawd i zasad Bożych. Nigdy jednak nie zmieści się Akcja Katolicka w zbyt ciasnych dla niej ramach życia i dążeń partyjno-politycznych. Stąd Ojciec św. Pius XI dobitnie mówi: „Akcja Katolicka jest wyłącznie

tylko akcją religijną, przeto niech się nie opiera na zabiegach partyjnych, lecz na zgodnej współpracy wszystkich katolików, dążących jednomyślnie do zachowania i pielęgnowania ducha i praktyk katolickich.”

Akcja Katolicka zatem jest miejscem wspólnej pracy wszystkich katolików, bez względu na ich przynależność polityczną. Tu wszyscy katolicy uczynić się mają pielęgnowania obowiązujących powszechnie prawd i praw Chrystusowych, aby prze-

jąwszy się niemi do dna duszy, wnosić je i stosować w życiu i wszelkiej pracy prywatnej i zbiorowej.

Bezużytecznym jest narzędzie nie dostosowane do pracy jaką ma wykonać. Gdy zatem Kościół część apostołstwa powierza świeckim wiernym, zorganizowanym w Akcji Katolickiej, potrzeba przede wszystkim, aby oni jako narzędzie apostołskiej pracy należycie byli przygotowani do swego zadania.

(C. d. n.)

¹⁾ Pius XI — List do Episkopatu Litewskiego 1928.

²⁾ Pius XI — List do Episkopatu Szwajcarskiego.

³⁾ Pius XI — List do Episkopatu Litewskiego 1928.

Ś. p. kardynał Gasparri jako człowiek.

Zmarły niedawno ks. kardynał Pietro Gasparri, były sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, był jedną z największych postaci Kościoła katolickiego ostatniego stulecia. Przez lat 16 (1914-1930) za pontyfikatu dwóch papieży, piastował stanowisko kierownika polityki watykańskiej. Piastował w przełomowym okresie dziejów świata, gdy misja i polityka Kościoła znalazła się wobec zadań wymagających bardziej niż kiedykolwiek obok siły ducha i wiary, obok mądrości, także ogromnej rozwagi i spokoju. Zmarły dostojnik złożył dowody tych zalet. Zasłużył się najbardziej w dwóch dziedzinach: w sprawach stosunków Watykanu z państwem włoskim i w zakresie zagadnień kanonicznych (prawa kościelne).

Wyszedł z ubogiej wieśniaczej rodziny. Urodził się w wiosce górskiej w Apeninach. Wstąpił do seminarjum jako o-letni chłopiec. Własnymi siłami, wytrwale i cierpliwie dotarł do poważnych stanowisk, doczekał się chwili, gdy na jego zdolności zwrócił uwagę Leon XIII, a następnie Pius X. Był potem najbliższym współpracownikiem papieży Benedykta XV i Piusa XI, aż wreszcie przed 4-ma laty, dobiegając 80 roku życia, złożył swój odpowiedzialny urząd. W dziejach Kościoła pozostawia po sobie ślad wybitny wraz ze wspomnieniami postaci, która, według zgodnych świadectw, budząc

głęboki szacunek, roztaczała także naokół siebie atmosferę pięknej pogody ducha i prostoty. Przez całe życie utrzymywał kontakt z rodzinnymi stronami i z ich prostym ludem. Tam też, jeszcze w latach, gdy stał u steru kościelnej polityki, kazał wzniesić sobie skromny grobowiec z napisem, którego drugą datę obecnie wypełniono: „Tu spoczywa kardynał Pietro Gasparri — Urodził się dnia 5 maja 1852, zmarł dnia... — Pomódlcie się za niego”.

Nieraz drobne, bodajby żartobliwe anegdoty dobrze charakteryzują wybitnych mężów. Oto jedna z nich o zmarłym księciu Kościoła. Pewien praelat, wytrawny dyplomata, proponował mu pośrednictwo kilku francuskich „dobrych katolików” w jakimś sporze między Francją a Watykanem... Kardynał Gasparri odpowiedział: „Ależ my sami doskonale sobie poradzimy. Raczej przyslijcie nam jakiegoś straszliwego wolnomysliciela, jakiegoś masona, to go przynajmniej nawrócimy...”

Dyrektorzy Żyrardowa na wolności za milionową kaucją.

W dzień wigilijny wieczorem zostali wypuszczeni na wolność obaj francuscy dyrektorzy Zakładów Żyrardowskich Vermersch i Caen, przebywający od czterech miesięcy w areszcie śledczym w więzieniu Mokotowskim w Warszawie. Wypuszczenie na wolność nastąpiło za kaucją 1 milj. 200 tys. złotych od obu, zabezpieczoną hipotecznie na majątku pewnego ziemianina z pod Krakowa. Zarządzenie o zwolnieniu obu dyrektorów zostało podpisane przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Demanta w dzień wigilijny o g. 7 wieczorem. Na podstawie tego zarządzenia przedstawionego władzom więziennym przez obrońców, obaj dyrektorzy zostali o godz. 8 wieczorem wypuszczeni na wolność.

U złóbka.

Spojrzyj z złóbka Dziecię Boże
Na tę ziemię, którą moce
Złe — w udręczeniu wzięły kleszcze;
Gdy bezsilna się szamoce
Pod brzemieniem ciągłych nieszczęść,
A powstrzymać ich nie może;
Niech ta gwiazda, co migoce
Nad stajenką betleemską:
Zjaśni nędzy otchłań ziemską.

A...s.

Jura i Jonek.

Jura: No jakóż po świętach?

Jonek: Jako? Dycki jednako, staro bieda, moc starości i roztomańtych kłopotów, więcej niż zdrowo, gor teraz, kie sie nowy rok zbliży, bo trzeja myśleć jakby fuki na dowki zebrać, wypłatę i kolende dlo chasy przyszykować i interes od długu do szporkasy pozbierać, no i tak fót rontem dookoła.

Jura: Myby o mało latoś we wilije byli bez opłatków. Hańdowni to przyniós szulek i opłatków nieboszczyk stary Kempny — Panie dej mu radość wieczną — do chałupy zatela dlo wszystkich, dlo ludzi i dlo statku, dyć pamiętosz jako chodził coroku w takim ekstrapłaszczu z nieboszczykiem szlauerem z pastwisk. Stary Kempny sie jusz tela uwinszował, urządził, a kiedy trefił na zabijacke abo na szpyrzone, to pojedli, kie sie tego zimnego wiatru tela nałykali. Jak sie rącz obo pominiły, też ten piękny obyczój s nimi za przeproszeniem uczciwszy cie zdech.

Jonek: Ja tuż jakóż to przyszło, żeście mieli być bez opłatków? Toby nie była żodno wilija.

Jura: Ja tuż w tym horuchu przed świętami, kie je tej sztoraczki kupe i kapke, dyć wiesz, jeszcze my musieli ku temu wszyckimu pięknego babucia dożgać, bo sie nom roznimóg, my nadobrze zapomnieli, że opłatków nima doma — tużech już na śmiewku w samą wilije hónem gnoł pogonicza do gałuszki, gałuszka był akurat w betleemie, pogonicz prawil, że był jakisi popyrchły, cosi tam jeszcze rychtował, pasterzy zganiol z gronia, owce brakował, niż go pogonicz naszel zaś chwila, ale na ty bogi przeca pore opłatków przyniós...

Jonek: Teraz ty wszycki stare obyczaje ustały. Dyć sie bai i ty stare przepowiednie goroli

jakosi nie spełniają, bo dycki tuplowali, że jak je święto barborka po wodzie, to je Bożynarodzeni po lodzie, a latoś była święto barborka po wodzie a święta nie były ani po lodzie ani po śniegu, jeny po błocie, jak na wielkanoc. Ja, cóż sie temu waszemu lichwieciu stało, żeście go musieli pichnąć?

Jura: Ale, ani nie spominej; jo nie wiem, a był to piękny kasek, miało to taką krótką główkę, kłapate uszy, niski nogi, taki to było przylizne, żyrne, z korytka dycki tak pięknie na glanc wyjadło, naroz sie Zuzka dziwo, bo ona se sama statek odbywo, kanuszek leży w kącie w chlewku, nie stanie na nogi, żranio sie ani nie tknył, tak ciężko dychol, hnet my zbierali kany jeny co, posłalichmy w ty pięty po bratańca, bo on sie na nimocach świńskich zno, obezdrzył prawi: ni ma retonku, nimoc sie mu chynyla na mózg jak nieprzymierzając szlak, biercie nóż, ale honem, bo wom uginie. No i cóż było robić, brataniec go zażgoł, wyporządził, mięso piękne, szpyrka na półdrugu palca, wszycko w postrzodku zdrowe, jeny mózg sie zaczon we wode obracać. Sama szkoda, bo my go chcieli mieć na plemie. No porno Bogu.

Jonek: Toć nieszczęścia nie chodzą po gorach, jeny po ludziach. Słyszoleś, że rector Fucjik umrzył?

Jura: Ni, kiery Fucjik?

Jonek: Dyceś go znoł, on był z przocielstwo nieboszczyka patra Świeżego. Jak kiesi sztydyrowoł na rectora, to mieszkol u ks. Świeżego, my go tam pore razy trefili, jak my hańdowni do nieboszczyka patra Świeżego chodzowali. Ale już to są roki, roki.

Jura: Aha, cosi se przypominom, on był kiesi rectorczykiem w Żybrzydowicach, potem sie bezmali dostol do Górni Suchej, tegoch dobrze znoł, to był bardzo szpasowity człowiek.

Jonek: No to ten. Toć on miol same figle w sobie, dycki był wiesioły, rontem miol jakisi koncepta i wersze na szpas i na śmiech. Chudziok, że go tak śmiotło. Ale to była twardo notura, roz jak był w Suchej, to go w suskim lesie jacysi barabi napadli, bo se myśleli, że to je jeden, na kierego mieli złość i rychtowali sie oddowna, zaczeni miłego Fucjika bić, prac, on w krzyk: ludkowie dejcie mi pokój, jo je suski rector, ale marne wołani, ci zbuje młócili głowa nie głowa, połomali mu ziobra, nogi, potłókli po głowie, popajtaszyli nożami po bokach i zostawili leżeć...

Jura: Toć wiecie howada, nie ludzie. A wyleczył sie z tego?

Jonek: No prowda, dyć jak prawiem to była twardo notura. Ale od tego czasu już to nie był stary Fucjik, stracił wiesiołość, jeszcze ponikiedy powiedziol cosi na ucieche, ale już sie mu to tak nie skłodało... Był na penzyji kansi przy Grabinie, i oto ze dwa tydzie przed świętami go pochowali... Panie dej mu radość wieczną...

Jura: Ja, coch chciol rzyć a nic nie dać... Czy mosz pismo do Jantka gotowe?

Jonek: Ni, po nowym roku, boch ni miol razinko ani chwilki czasu.

Jura: Tuż to skoncypiruj, ale isto!... Rzyczę ci i Hance i całej familiji szczęście, zdrowio i pożegnanio Boskiego na tento nowy rok i na moc czasów...

Jonek: Jo ci też tym samym spusobem. A teraz jeszcze trzeja pograturyować wszyckim, co s nami kamracą:

Zdrowi, pożegnani Boski!
Niech Jezusek od was troski
W nowym roku oddaluje,
Jurajonek wom winszuje.

Dzieje łodzi podwodnych.

Zapewne niejedyn z naszych Czytelników czytał już znaną powieść Jules'a Verne (czyta się Żil Wern) p. t. „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi”, w której genialny powieściopisarz francuski opisuje, jak kapitan Nemo, urojony bohater powieści, ze swym okrętem „Nautilus” zanurzał się w głąb morza i na dnie morskiem gospodarował jak u siebie w domu. W owym czasie, t. j. przed 60-ciu laty, zdawało się, że taka podróż podmorska może istnieć tylko w bujnej wyobraźni pisarza — uczeni uważali autora za nierealnego fantastę i odmawiali jego utworowi wszelkiej wartości naukowej. Juliusz Verne sam przyznał, że książka jego była w zupełności wytworem wyobraźni, oświadczył jednak, iż jest przekonany, że wszystko, co napisał, urzeczywistni się niezawodnie. I tak się też stało, marzenie Verne'a wkrótce stało się rzeczywistością.

Amerykanin Szymon Lake, przeczytawszy jako 10-letni chłopiec książkę Verne'a, tak się nią zachwycił, że postanowił pójść śladami kapitana Nemo. Po 18 latach wyężonej pracy i gruntownych studiów w dziedzinie fizyki i mechaniki, przystąpił Lake w roku 1894 do pierwszej próby podwodnej żeglugi. Na wybrzeżu zatoki Chasapeake tuż przed portem Baltimore potoczył po piasku pierwszą łódź podwodną; a toczył ją na kołach, gdyż to właśnie było jego oryginalnym pomysłem, że łódź swą zaopatrzył w koła, po których poruszać się mogła zarówno na lądzie jak i na dnie morskiem. Ta pierwsza łódź podwodna była jeszcze mała i bardzo nieudolna, a ludzie, przypatrujący się tłumnie próbom młodego wynalazcy, pokpiwali sobie z niego i okręcił jego nazwali żartobliwie karetką podwodną. Lecz gdy Lake znikł wraz ze swą karetką w głąbi oceanu, oczekiwano w najwyższym napięciu, z trwogą, czy też młody śmiełek wróci, czy pochłonie go na zawsze przepastna głębia oceanu. A podczas gdy tłum stał w trwożnym oczekiwaniu na brzegu, Lake, zatopiwszy się aż na dno oceanu, puścił w ruch koła podwodnego automobilu, kierował nim dowolnie, to podnosił go w górę, to spuszczał w dół kilkakrotnie, aż nareszcie wy dostał się na powierzchnię.

Ta pierwsza próba dowiodła niedowiarkom, że jazda podwodna nie jest li tylko pomysłem fantastycznym i wzbudziła zaufanie, że Lake potrafi przeprowadzić w zupełności zadanie, jakie sobie postawił. Praktyczni Amerykanie zrozumieli, że nowy wynalazek może przynieść wielkie korzy-

ści i założyli wielkie: „Towarzystwo okrętów podwodnych imienia Lake”.

W roku 1898 młody wynalazca zaopatrzony bogato w dolary wybudował pierwszy większy automobil podwodny, który nazwał „Argonaut I”. Okręt ten cały ze stali, długi na 11 metrów, szeroki na 2.80 m, posiadał motor o sile 30 koni i maszynę do wytwarzania ściśniętego powietrza, niezbędnego do oddychania pod wodą. Na trzech małych, ale bardzo ciężkich kółkach żelaznych okręt posuwał się po dnie morskiem, gdy zaś podnosił się w górę, kółka zniknęły, wgłębiając się w dno okrętu. Ponadto Lake wprowadził na wzór „Nautilusa” Verne'a całe urządzenie dla nurków, którzy w swoich gumowych ubraniach mogli wychodzić z okrętu na poszukiwanie rzadkich okazów zwierząt i roślin, znajdujących się na dnie morza. Ten „Argonaut I” przejechał 4000 km na dnie morza, a znajdujący się na nim ludzie nie spostrzegli nawet, że nad nimi przeszła straszna burza morska, która uszkodziła na powierzchni morza wiele okrętów.

Zachęczone tem powodzeniem statku Lake'go Towarzystwo żeglugi podwodnej zbudowało kilka nowych okrętów, coraz to większych i doskonalszych, w których Lake starał się wiernie naśladować pomysły, podane przez genialną wyobraźnię Juliusza Vernego, prawdziwego inicjatora łodzi podwodnych. Nie ustając w usilnej pracy, Lake stworzył w następnych latach całą flotylę okrętów podwodnych, udoskonalając je coraz bardziej, a każdy z tych okrętów miał odrębne przeznaczenie. I tak: jedne z nich mają wydrzeć morzu rozbite okręty i bądź to sprowadzić je napowrót na powierzchnię, bądź też rozłożyć je na pojedyncze części i zabrać, co może być pożyteczne. W tym celu okręt jest zaopatrzony w cały magazyn potrzebnych narzędzi. Tak więc ogromne skarby, które w zatopionych okrętach spoczywały na dnie morza, teraz są wydobywane i uratowane. Inne łodzie podwodne są urządzone specjalnie do połowu ostryg i rzadkich muszli, inne znowu służą do badań naukowych oceanograficznych. Okręty przeznaczone do wydobywania skarbów morskich, zaopatrzone są w wielki wóz ciężarowy, który wysuwa się z okrętu, nurkowie napęniają go swymi zdobyczami, a potem wóz szczelnie zamknięty podnosi się automatycznie zapomocą odpowiedniego urządzenia i wypływa na powierzchnię oceanu, gdzie czeka nań już okręt, który go wyładowuje. Tym sposobem podwodna ekspedycja nie przerywa swej pracy na dnie morza. (Dok. nast.)

Gorzkie słowa prawdy.

W numerze świątecznym półrocznej „Gazety Polskiej” ukazał się naczelny artykuł p. t. „Najniebezpieczniejsza pokusa”, pióra b. ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego, jednego z najtęższych ekonomistów obozu prorządowego. P. Matuszewski, omawiając w artykule krytycznie projekt ustawy bibliotecznej, według którego każda gmina miałaby obowiązek zakładania u siebie publicznej biblioteki gminnej (jak to jest np. w Czechosłowacji), snuje takie oto uwagi na temat rozwielenionej u nas biurokracji:

„Żyjemy w kraju, w którym często gęsto Kasy Chorych nie leczą, ubezpieczalnie nie wypłacają ubezpieczeń, przymusowa powszechność nauczania zostawia poza możliwością nauki pół miliona dzieci, gdzie samorządy nie płacą obowiązkowych składek ubezpieczalniom za swoich pracowników, a Kasy Chorych nie zwracają kosztów leczenia szpitalom — mimo, że to wszystko jest przez ustawy pięknie i mądrze przewidziane i nakazane.

Ten fałsz, jaki istnieje między fikcją ubezpieczeń i ich prawdą, między fikcją ustaw oświatowych i ich prawdą, między fikcją ustaw podatkowych i prawdą wymiarów — ten fałsz osłabia instynkt państwowy w masach bardziej i trwalej, niż potrafiłyby to uczynić setki agitatorów. Ba, bardziej i trwalej, niż gdybyśm otwarcie tak zmienili prawa, jak tego wymaga życie — zmniejszając szczerze świadczenia, podwyższając szczerze obciążenia, przechodząc wreszcie z koszmarnego snu, gdzie cudowna fikcja spleta się z nieznosnym jej bezustannym zaprzeczeniem — do surowej, ale zrozumiałej jawy.

Prawo nie dostosowane do rzeczywistości nie zmienia jej — tylko stwarza chaos. Dać się porwać zapalowi dekretoowania — że „ma być” pięknie, że „ma być” dobrze, że „ma być” kulturalnie, bogato, wzniosłe, patriotycznie i obywatelsko, wylewać na urzędowy papier swoje tęsknoty i marzenia, —

to najgorsza, bo urzędowa forma „maniłowszczyzny”. Z ludzi i z ludźmi można zrobić niesłychanie wiele; można głodzić ich i kazać przytem krzyczeć z entuzjazmu, można robić rewolucję i wywracać społeczeństwa tak, jak się obraca skiby lemieszem, — ale wszystko to czyni się nie przez ustawy ani dekryty, ani najbardziej nawet uroczystą pisaninę. Najprzód się zmienia życie, a potem się zmienia prawo.

Fikcjom już zaistniałym przyglądam się codzień. Mamy ponoć najdoskonalszy system ewidencji ludności — i oto słyszę od ludzi, którzy w tem pracują, że niedługo fałszywe dane nabiorą wagi dokumentów. Pytam prowadzących gminną statystykę rolną, skąd czerpią swoje cyfry? Odpowiadają mi: „z sufitu”, a wymowny ruch ręki na sto innych statystyk tłumaczy, że nie mają możności czerpać danych skądinąd. Chcemy być doskonali, tak właśnie jak w marzeniach. Oto przykłady autentyczne: zatroskany prawdopodobnie o polski eksport urzędnik — nakazuje nadesłać liczby raków zamieszkałych w wodach danych właścicieli; oto inny, czujny o zdrowie ludzi i zwierząt — żąda ewidencji psów w swoim województwie; oto trzeci, gorliwie dbały o dobrobyt Rzeczypospolitej referent — zapytuje ankietą o ilość myszy polnych na metrze kwadratowym ziemi ornej, jeszcze inny, jeszcze gorliwszy i bardziej „praktyczny” marzyciel — zaleca pod karą grzywny zalewać cementem wyloty nor szczurzych. I znowu inny, powodowany wizją zdrowotności wprowadza w swoim województwie „kartotekę stanu sanitarnego” każdego obywatela — i każe meldować urzędowo o każdym wybieleniu komina i wykopaniu gnojówki. Nie śmieje się — wszystkie te rozporządzenia gdzieś działały, zanim wykastrowano zbyt płodnych marzycieli.

Oto nowa Rzeczpospolita fikcji, miodem i mlekiem płynąca, z pozatykanami dziurami szczu-

rów, pozbawiona wściekłych psów, pełna w rzekach policzonych raków, zewidencjonowana wzdłuż, w poprzek i wkratkę. Najdoskonalsza z doskonałych. Ale obok tej fikcyjnej Rzeczypospolitej jest przecież ta prawdziwa, gdzie, jak w średniowieczu na rogatkach pobiera się haracz od wjeżdżających, (Kraków ma z tego barbarzyńskiego łupienia rolnika ponad pół miliona zł rocznego wpływu!), gdzie chłop babę poborcy w zastaw oddaje na mycie (autentyczne), bo nie z groszem ale po grosz jedzie, gdzie drogi są trudne do przebycia, gdzie trzeba tyle prostych, najprostszych rzeczy zrobić i naprawić, aby iść naprzód. Owa fikcyjna, doskonała Rzeczpospolita, przeszkadza w naprawie rzeczywistej. Dlatego trzeba ją zwalczać, trzeba ją zwalczać bez miłosierdzia.”

Są to słowa prawdy, pod którymi podpisujemy się oburącz!

Protestancka miłość bliźniego.

Wrodzone każdemu człowiekowi poczucie sprawiedliwości oburza się i protestuje, gdy gdziekolwiek dzieją się gwałty naruszania zasad słuszności i prawa. Tak np. przeciw zamachowi na ustrój protestantyzmu w Niemczech przez urzędowy neopogański rasyzm występują protestanci innych krajów słowem i pismem, protestuje między innymi ewangelicki zbor w Warszawie, który na zebraniu informacyjnym w dniu 8 listopada b. r. uchwalił rezolucję, potępiającą gnębienie luteran w Niemczech, i wzywającą pastorów polskich do odprawiania modłów na intencję uciskanych współwyznawców.

A jak na gwałty, dokonywane przez obecnych władców w Meksyku, zareagował „dwutygodnik, poświęcony sprawom religijno-moralnym”, pn. „Ewangelik Górnośląski”, redagowany przez pastora Figaszewskiego w Katowicach? W notatce p. t. „Meksykański rząd wypędza biskupów katolickich” (nr. 22 z dnia 11 XI br.) organ ten napisał: „Parlament uchwalił wśród niesłychanego entuzjazmu wydalenie biskupów i arcybiskupów katolickich... 4 najważniejsze dzienniki katolickie zostały przez rząd zawieszone” i zakończył uwagę: „W ten sposób jeszcze jedno państwo uwolniło się od panowania Rzymu”.

Ucisk protestantyzmu przez hitlerowski rasyzm wywołał odruch protestu. Daleko brutalniejsze gnębienie katolicyzmu przez masonów i socjalistów w Meksyku protestanckie czasopismo, redagowane przez pastora w Polsce, nazywa „uwolnieniem się od panowania Rzymu”. Nienawiść luterska do katolicyzmu każe zapominać o przykazaniu miłości bliźniego.

Drobne wiadomości.

Bluźnierca na Pasterce w kościele. W kościele w Starym Sielcu pod Sosnowcem w czasie Pasterki doszło do bardzo smutnego zajścia, które poruszyło do żywego wiernych. W czasie nabożeństwa, gdy kościół przepełniony był wiernymi, jakiś pijak ochryplym, przepitym głosem począł krzyczeć, śmiać się i naigrawać z religii, co wywołało powszechne oburzenie. Wyrażenia pijaka nie nadają się wprost do powtórzenia. Bluźniercę wyrzucono z kościoła, oddając go w ręce policji. Jak się okazało, jest to niejaki Stanisław Mitka z Sosnowca. Mitkowi grozi kara kilku miesięcy więzienia.

Czechosłowacja tępi hitleryzm. Czechosłowackie ministerstwo poczt wydało rozporządzenie, by z komunikacji pocztowej wyłączone zostały pocztówki „Heil Hitler”. Chodzi przede wszystkim o pocztówki z życzeniami świątecznymi i noworocznymi.

Z Cieszyna i okolicy.

Walne zebranie okręgowe K. S. M. Ż. i rekolekcje w Cieszynie. Tegoroczne walne zebranie okręgu cieszyńskiego K. S. M. Ż. odbędzie się w Nowy Rok 1935 t. j. we wtorek u SS. Boromeuszów w Cieszynie. Zebranie rozpocznie się Mszą św. o godz. 9, poczem nastąpią zaraz obrady. Po walnym zebraniu odbędzie się tradycyjny „opłatek”, na który każde KSM. przygotowuje jakieś uroczyste nabożeństwo, jak to było zeszłego roku. Wieczorem zaczną się rekolekcje zamknięte dla druchów i trwać będą do 5 stycznia. Pożądanemby było, by z rekolekcji korzystały i dziewczęta nie należące do

KSM., tem więcej, że koszt rekolekcji jest niski — wynosi zaledwie 11 zł. Tak na walnem zebraniu, jak i na rekolekcjach powinny być zastąpione wszystkie oddziały KSM.

Jaselka. Staraniem Sodalicii Marjańskiej Pań i Panien w Cieszynie odegrane zostaną we wtorek, 1 stycznia (Nowy Rok) w teatrze „Jaselka”. W tegoroczne „Jaselka” wprowadzono bardzo dużo kolend chóranych i solowych, które odśpiewane zostaną z towarzyszeniem orkiestry. Początek o godz. 16.30. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Dziedzictwa”. Ceny miejsc od 50 gr do 2 zł.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę, 30 b. m. o godz. 10 transmisję nabożeństwa z Krakowa, kazanie p. t. „Bojowaniem jest żywot człowieka” wygłosi ks. prof. dr. Krawczyk, po nabożeństwie kolendy polskie (płyty), o g. 17 polska muzyka ludowa z Warszawy, o g. 19.30 koncert muzyki lekkiej z Wiednia, o g. 22 Karlik z Kocyndra: „Bery i bojki śląskie”; w poniedziałek o g. 18 Karlik z Kocyndra: „Gawęda sylwestrowa”, o g. 19 muzyka orkiestry gwardji angielskiej (płyty), o g. 24 bicie zegara z Warszawy i przemówienie noworoczne naczelnego dyrektora P. R., o g. 0.10 specjalna audycja dla Polonii zagranicznej z przemówieniem marszałka Raczkiewicza, o g. 1—2 wesola audycja sylwestrowa ze Lwowa; we wtorek o g. 10.30 nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach, o g. 20 operetka „Jedna, jedyna noc” Stolz z Warszawy; w środę o godz. 19 chór katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach; w czwartek o g. 17 Teatr Wyobraźni z Krakowa nada słuchowisko muzyczne „Gody podhalańskie”; w piątek o g. 15.45 wiązankę kolend polskich odegra orkiestra repr. D. O. K. P. w Katowicach; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie p. t. „Matka Zbawiciela” wygłosi ks. Pągowski.

Nowy tomik powieściowy Walentego Krzyszcza. W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy tomik powieściowy znanego powieściopisarza śląskiego Walentego Krzyszcza p. t. „Przed maturą” (ciąg dalszy powieści „W złotym Cieszynie”). Tomik ten otrzymają wszyscy prenumeratorzy Roczników Powieściowych W. Krzyszcza, którzy nie zalegają z należnością za poprzedni rocznik. Zgłoszenia nowych prenumeratorów (cena tomiku wraz z opłatą pocztową 1 zł 40 gr) przyjmuje Wydawnictwo Powieści Śląskich W. Krzyszcza w Cieszynie, ul. Pokoju 6.

Rejestracja pojazdów mechanicznych. Starostwo cieszyńskie zarządziło spis pojazdów mechanicznych, mających stałe miejsce postoju w granicach powiatu cieszyńskiego. Spisowi podlegają wszystkie cywilne pojazdy mechaniczne, a więc: samochody osobowe i ciężarowe, autobusy, motocykle i t. d. Właściciele powinni zgłosić posiadanie pojazdu pisemnie do Starostwa na przepisanych blankietach do dnia 15 stycznia 1935, zgodnie ze stanem posiadania w dniu 1 stycznia. Blankiety zgłoszeń wydają bezpłatnie zarządy gminne. Szczegóły na obwieszczeniach, rozplakatowanych w gminach.

Zamiast życzeń noworocznych składają na Macierz Szkolną w Czechosłowacji pp. inż. Leonowie Zychlewiczowie w Cieszynie kwotę 10 złotych.

Zgon. Dnia 20 bm. zmarła w Cieszynie ś. p. Teresa Schneiderowa, wdowa po właścicielu domu, w 97 roku życia.

Z Gumien. (Konkurs wychowawczy.) Dnia 25 listopada odbył się u pp. Kukuczów jednodniowy kurs przyrządzania baraniny, prowadzony przez nauczycielkę żeńskiej szkoły gospodarczej p. Plewniakównę. Równocześnie miejscowy zespół konkursowy tuczu owiec urządził uroczyste zakończenie prac konkursowych, na które zjechali się bardzo licznie wszyscy okoliczni absolwenci i absolwentki szkoły rolniczej. Najpierw zwiedzono wzorowe gospodarstwo p. drowej Dyboskiej, potem mniejsze, równie wzorowe gospodarstwo pp. Kukuczów, a następnie po spożyciu przyrządzonej na kursie baraniny wysłuchano ciekawego referatu inż. Buzka o wartości odżywczej baraniny i o znaczeniu chowu owiec dla rolnika i całego społeczeństwa. Gumna, Golezów i Ogrodzona w powiecie cieszyńskim, Drogomyśl i Rudzica w powiecie bielskim — to pierwsze gminy, w których rolnicy rozpoczęli propagandę za rozpowszechnieniem chowu owiec. Na zakończenie tego liczego zjazdu przemówił imieniem Towarzystwa Rolniczego inż. Kellner, zachęcając młodych, światłych rolników do pracy w Kółkach Rolniczych, a prezes Związku Absolwentów podziękował wszyst-

kim, którzy przyczynili się do organizowania kursu: p. drowej Dyboskiej i pp. Kukuczom za gościnne przyjęcia, absolwentkom za przyrządzenie smacznej baraniny, Gronu nauczycielskiemu Szkoły międzywieckiej z dyr. Machalicą na czele za wzięcie udziału w zjeździe. Byłoby pożądanem, aby podobne imprezy przeprowadzały i inne gminy.

Z Kończyc Wielkich. (Przedstawienie.) Aby na urządzenie Gwiazdki dla miejscowej dziatwy szkolnej zbierać pewien fundusz, podjęła się p. naucz. Sprenzlówna wyćwiczenia dwóch sztuczek „Św. Mikołaj” i „Winowajca”, którą to imprezę sama reżyserowała. Był to prawdziwie uroczysty i godny podziwu wieczór popisów uczniowskich. Pełne uznanie należy się zatem p. nauczycielce, która z wielkim poświęceniem wieczór ten zorganizowała. Również dodatni był wynik materialny, bo kwota 65 zł przyczyniła się do ulżenia ubóstwa wśród dzieci szkolnych.

Z Krasnej. (Wiedźór mikołajski.) Dnia 9 grudnia urządziło miejscowe Koło Macierzy w sali „Pod Gruszką” piękny wieczór mikołajski. Program wieczoru był obfity, urozmaicony i dobrze wykonany. Obejmował on odegranie arcywesołej sztuki p. t. „Wuj przyjechał”, śpiew, deklamację, monolog, inscenizację 2 pieśni i rozdanie podarunków mikołajskich. Wszystkie punkty programu były sumiennie przygotowane i dobrze oddane. Nic więc dziwnego, iż po każdym występie huczne oklaski licznie zgromadzonych gości były uznaniem i nagrodą za żmudną pracę i poniesione trudy oddających swe role. Najwięcej podobał się gościom św. Mikołaj, który w towarzystwie nieodłącznego diabła zjawił się na scenie i rozdał podarunki między młodzież Koła Macierzy i licznie przybyłych gości. Z jego zjawieniem się zapanowała na sali żywa radość i zadowolenie z otrzymanych przeróżnych, niespodziewanych podarunków. Wieczór mikołajski podobał się i sprawił wszystkim szczerą radość. Należy więc serdecznie podziękować wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do urządzenia tego miłego wieczoru. Przy tej sposobności — u schyłku roku — warto zdać sprawę z rocznej pracy Koła Macierzy. Dowodem jego żywotności to 5 przedstawień, 5 odczytów, Dożynki, 2 akademie (3. V. i 11. XI) i ostatni wieczór mikołajski. Najwięcej ze wszystkich podobała się sztuka religijna p. t. „Zwycięstwo prawdy” z czasów prześladowania chrześcijan i „Iste roki”. Jak z tego krótkiego sprawozdania wynika, miejscowe Koło Macierzy dobrze w tym roku spełniło swe zadanie kulturalno-oświatowe.

Z Bielska i okolicy.

Z Dziedzic. (Stan budowy Domu katolickiego.) Okres tegoroczny prac około budowy Katolickiego Domu Związkowego minął i z satysfakcją można spojrzeć na prace dotychczas dokonane. Wybudowano więcej aniżeli przy rozpoczęciu budowy zamierzano. Budowla przedstawia się okazale i będzie prawdziwą ozdobą gminy i świadectwem ofiarności parafji dziedzickiej. Pierwotnie projektowano na bieżący rok tylko budowę głównej sali, tymczasem ochota była tak wielka, że oprócz głównej sali wybudowano także dwa skrzydła, przyległe do tej sali, ze salami dla stowarzyszeń. Pozostanie jeszcze do przybudowania tylko tylna połowa frontowego skrzydła piętrowego. Budowa znajduje się pod dachem w stanie surowym, kryta jest narazie papą białą. Koszt dotychczasowe budowy wynoszą — nie licząc robocizny bezpłatnej, furmanek rolników i materiałów, dostarczonych bezpłatnie — 20.000 zł, z czego do pokrycia zostaje kilka set złotych. Spodziewać się należy, że dług ten zostanie pokryty z dochodów imprez stowarzyszeń, które pragną znaleźć pomieszczenie w Domu Katolickim i z dobrowolnych ofiar. Bóg tak pobłogosławił dotychczas dzieło, że dziwić się trzeba, że zdołano tyle zrobić. Była to rzeczywiście — jak się wyrażono — „opowoga” zabrać się do tak wielkiego dzieła. Komitet Budowy z naszym dzielnym ks. proboszczem Frankiem na czele postępował przy budowie zawsze rozsądnie, starał się zwalczać wszelkie trudności, które się nasuwały, by doprowadzić budowę pod dach, a jednak przy tem nie wkopać się zbyt w długi. Do wyprowadzenia budowli pod dach dopomogli nasi rolnicy, którzy przez całe lato dostarczali bezpłatnie furmanek do zwożenia materiałów, pracownicy, którzy bezinteres-

ownie pomagali przy budowie, i stowarzyszenia, które oddały całe swoje fundusze do dyspozycji Komitetowi Budowy. Z Bożą pomocą i z pomocą ludzi dobrej woli będzie z czasem wykończony cały Katolicki Dom Związkowy. Spodziewamy się, że pomogą także i ci, którzy jeszcze dotąd nie pomogli i z niedowierzaniem odnosili się do tego dzieła. Zbiorowy wysiłek całej parafji zostanie wkońcu uwieńczony pomyślnym skutkiem. Nie wystarczy nam dzisiaj być tylko katolikami w kościele, musimy usilnie, jak kto może, popierać także te cele, które służyć mają naszej sprawie katolickiej i narodowej.

Z Ligoty. (Po przedstawieniu.) W niedzielę 25 listopada odegrany został przez miejscowe oddziały Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej dramat 4-aktowy p. t. „Macocha”. O dobrem oddaniu ról przez amatorów świadczyły oklaski widzów szczelnie zapelnionej sali gospody p. Grygierczyka, a w oczach wielu łzy. Tą drogą szczerze „Bóg zapłać” składamy p. naucz. Winklerównie za podjęcie się funkcji reżyserowania i szanownym gościom-sympatykom za tak liczne przybycie, prosząc o dalszą pamięć i poparcie. — Wdzięczne K. S. M. Ż. i M.

Z Mazańcowic. (Pożegnanie kierownika szkoły.) Z dniem 1 listopada przeszedł na emeryturę kierownik tutejszej szkoły powszechnej p. Ignacy Borkowski po 15 latach pracy na terenie naszej wsi. P. kier. Borkowski oprócz pracy wychowawczej w szkole pełnił również funkcje organisty w tutejszym kościele, był dalej przez kilka lat prezesem Koła Macierzy Szkolnej, sekretarzem Kółka Rolniczego, wicepatronem Kat. Stow. młodzieży i t. d., a umiejętność skutecznego leczenia spopularyzowała jego nazwisko daleko i szeroko. Pożegnanie odchodzącego kierownika przez licznie zebranych obywateli miejscowych odbyło się w dniu 4 listopada w szkole. Imieniem parafji zęgnął go ks. proboszcz Nowak, imieniem Koła Macierzy p. Brożek, im. Kat. Stow. Młodzieży Męsk. dh prezes Lorenz, im. K. S. M. Ż. dh prezeska Biesokówna, im. K. S. Mężów prezes p. Paszek, a im. rodziców p. Donocik. Głęboko wzruszony p. kier. Borkowski dziękował w gorących słowach za objawy przywiązania i za lata wspólnej pracy dla dobra społecznego. P. kier. Borkowski odszedł na dobrze zasłużony odpoczynek, którego zażywa w własnej willi w Jasienicy. „Takich nauczycieli świat chwalił i chwali, którzy ucząc czynili, — czyniąc — nauczali”. — Wdzięczni Mazańcowianie.

Na sprzedaż

MŁOCARNIA z kieratem i pastorkiem silnej konstrukcji na napęd konny lub motorowy w łączności z młynkiem na mąkę lub śrutowanie, SIECZKARNIA ręczna, silna z 2 kołami napędowymi, CYRKULARKA do drzewa, napęd konny lub motorowy, wszystko w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Adres sprzedawcy w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

TOREBKI, PARASOLKI, PORTMONETKI, WALIZKI, TECZKI, TOWARY GALANTERYJNE I KOSZYKARSKIE, ZABAWKI PO NAJTAŃSZYCH CENACH I W NAJWIĘKSZYM WYBORZE SPRZEDAJE

KAROL HEINZEL

CIESZYN, UL. LEGJONÓW (Głęboka) 40.

W każdą niedzielę wielka wystawa!

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle współczucia i oddali ostatnią przysługę memu najdroższemu Mężowi

śp. Franciszkowi Pitule

a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Dr. Kwiczali, Ks. Prof. Sznurowackiemu, Urzędowi Akcyz i Monopolów Państwowych, na czele z Naczelnikiem WP. Szeiwlem, Związkowi Emerytów, Katolickiemu Chórowi Kościelnemu, Sodalicii Pań i Panien, Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym — składam tą drogą z głębi serca płynące „Bóg zapłać”.

Cieszyn, w grudniu 1934 r.

ZOFJA PITUŁOWA.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl